

Koło Historii

Czasopismo afiliowane z Instytutem Historii
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Redakcja

DARIA **GORZKIEWICZ** (redaktor naczelna), KINGA **KOPEĆ** (redaktor tematyczna),
MATEUSZ **JELEŃ** (redaktor tematyczny), ALEKSANDRA **JANIK** (redaktor tematyczna)

Rada Naukowa

ARKADIUSZ **ADAMCZYK** (UJK – Kielce), ALŽBETA **BOJKOVÁ** (Uniwersytet Pavla
Jozefa Šafárika w Koszycach – Słowacja), CRISTINA **GONZÁLEZ CAIZÁN**
(UW – Warszawa), JÖRN **HAPPEL** (Uniwersytet w Bazylei – Szwajcaria),
PATRYCJA **JAKÓBCZYK-ADAMCZYK** (UJK – Kielce), KRZYSZTOF **KANIA** (UMK – Toruń),
JANUSZ **MIERZWA** (UJ – Kraków), IMRE **MOLNÁR** (Instytut Węgierski w Bratysławie –
Słowacja), IVAN **MONOLATIJ** (Narodowy Uniwersytet Przykarpacki w Iwanofrankiwsku –
Ukraina), XAVIER **MÓRENO JULIÁ** (Uniwersytet Rovira i Virgili Tarragona – Hiszpania),
JACEK **PIOTROWSKI** (UWr – Wrocław), ANDREJ **TÓTH** (Uniwersytet Ekonomiczny
w Pradze – Czechy)

Czasopismo indeksowane w Index Copernicus International
ICV 2021 – 41,71

Adres Redakcji

Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS w Lublinie
Instytut Historii
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4a
20-031 Lublin
www.knhs.umcs.lublin.pl/kh.php

Koło Historii

numer 28



Lublin 2023

Recenzenci numeru

DR JUSTYNA **BUDZIŃSKA** (UAM), DR HAB. JACEK **CHACHAJ**, PROF. KUL,
PROF. DR HAB. ANDRZEJ **KOKOWSKI** (UMCS), DR HAB. RAFAŁ **KOSIŃSKI**, PROF. UWb,
DR HAB. JACEK **PIETRZAK**, PROF. UŁ, PROF. DR HAB. JACEK **PIOTROWSKI** (UWR),
DR HAB. ANDRZEJ **PRZEGALIŃSKI**, PROF. UMCS, DR SŁAWOMIR LUCJAN **SZCZESIO** (UŁ),
DR HAB. GRZEGORZ **ZACKIEWICZ**, PROF. UWb

© Copyright by Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS

ISSN 1505-8530

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja papierowa
<http://www.knhs.umcs.lublin.pl/kh.php>

Skład i okładka

AZKO Zbigniew Kowalczyk

Druk – „Elpil”, ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce

Nakład – 60 egzemplarzy

Spis treści

ARTYKUŁY

KONRAD SAMUEL GODOŃCZUK

Pagani adversus Christianos. Uzurpacja Eugeniusza w świetle
wybranych źródeł9

WIKTORIA JANICKA

Legenda grobu Alaryka – Tajemnica rzeki Bucentius22

FILIP WOJTALIK

Kwestia rosyjska w programach politycznych socjalistów i marksistów.
Próba porównania z podejściem endecji na przełomie XIX i XX wieku.32

MICHAŁ GADZIŃSKI

Niuanse stosunków polsko-rumuńskich w pierwszych latach
Drugiej Rzeczypospolitej55

MIKOŁAJ PROKOP

Generał porucznik William P. Yarborough – sylwetka pioniera
amerykańskich wojsk spadochronowych.73

JAN GAGACKI

Obraz drugiej wojny światowej w wybranych kronikach parafialnych
Radomszczyzny88

KAMIL MIODUSZEWSKI

Polityka administracji Ronalda Reagana wobec mniejszości rdzennych
Amerykanów w Stanach Zjednoczonych (1981-1989)101

KRZYSZTOF DĄBKOWSKI

Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego próba upamiętnienia
poległych robotników w Grudniu 1970 roku113

MACIEJ ADAM BACZYŃSKI

Antykwizacja jako narzędzie polityki historycznej.
Przykład Macedonii (Północnej)136

JAKUB KANIA

Narracja o Stanach Zjednoczonych we współczesnych podręcznikach
do szkół podstawowych150

OMÓWIENIA I RECENZJE

Piotr Rachwał, *Ruch naturalny ludności rzymskokatolickiej w Lubelskiem w świetle rejestracji metrykalnej z lat 1582-1900*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2019, ss. 1272 – **JAN GAGACKI**165

Gabriela Juranek, *Ubrać libertyna. Moda i (a)moralność w osiemnastowiecznej Francji*, Katowice 2023, ss. 428 – **ZUZANNA SNOCH** ...170

Katyń w narracji opartej na wspomnieniach świadków. Opowieść o zbrodni katyńskiej w studium Joanny Kurczab, *Ofiary dwóch totalitaryzmów. Losy rodzin katyńskich pod okupacją sowiecką i niemiecką*, Wydawnictwo Instytut Pileckiego, Warszawa 2020, ss. 352 – **ANNA SZOSTAK**174

Piotr Majewski, *Brzydkie słowo na „k”. Rzecz o kolaboracji*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2024, ss. 344 – **PAWEŁ KOCHAŃSKI**177

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie za rok 2023 – **DARIA GORZKIEWICZ**185

NOTY BIOGRAFICZNE AUTORÓW ARTYKUŁÓW191

ARTYKUŁY

KONRAD SAMUEL GODOŃCZUK

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0009-0006-0821-9770

konradgodonczuk@gmail.com

Pagani adversus Christianos. Uzurpacja Eugeniusza w świetle wybranych źródeł

Pagani adversus Christianos. Eugene's usurpation in the light of selected sources

.....

Uzurpacja Eugeniusza, przedstawiona została w wielu źródłach historyków starożytnych, lecz niejednoznacznie. W tym artykule, uwaga została poświęcona relacjom zawartych w dziełach: Filostorgiusza, Rufina, Sokratesa, Sozomena, Teodoreta oraz Zosimosa. Analizie poddane zostały podobieństwa oraz różnice w przedstawieniu uzurpacji oraz bitwy nad rzeką Frigidus, w źródłach. Istotną kwestią pozostają również indywidualne poglądy religijne autorów, co miało bezpośredni wpływ na przekazywane przez nich informacje.

Słowa kluczowe

Eugeniusz, Teodozjusz, Teodoret, Walentynian, Arbogast, Sokrates, Sozomen, Rufin, Filostorgiusz, Zosimos

.....

Usurpation of Eugenius was presented in many sources by ancient historians, but ambiguously. In this article, attention is paid to the accounts contained in the works of: Philostorgius, Rufinus, Socrates, Sozomen, Theodoret and Zosimos. There were analyzed similarities and differences in the presentation of the usurpation and the battle of Frigidus in these sources. The individual religious views of the authors also remain an important issue, which at times had a direct impact on the information they provided.

Keywords

Eugene, Theodosius, Theodoret, Valentinian, Arbogastes, Socrates, Sozomen, Rufinus, Philostorgius, Zosimos

.....

Spory wewnętrzne w Cesarstwie i śmierć Walentyniana II

Czwarty wiek był czasem wielkich przemian w Cesarstwie. Były to zarówno reformy religijne, które znacząco odmieniły Cesarstwo, ale też wielkie zmagania polityczne. Jednym z przełomowych wydarzeń była niewyjaśniona śmierć na Zachodzie cesarza Walentyniana II Młodszego – współwładcy Teodozjusza I, który w tym czasie przebywał we wschodniej części imperium. Ta sprawa może budzić wątpliwość i wielu badaczy zastanawia się to, czy była to śmierć samobójcza¹, czy może było to jednak morderstwo². Śmierć cesarza niosła za sobą wielorakie konsekwencje. Jej następstwem było objęcie władzy przez Flawiusza Eugeniusza – uzurpatora, który zamierzał wcielić w życie plan³ powrotu do dawnych wierzeń i obrzędów religijnych, przekreślając reformy wprowadzone przez cesarza Gracjana oraz Teodozjusza I⁴. Cała ta trudna dla Cesarstwa sytuacja uzyskała swoje rozwiązanie w bitwie nad rzeką Frigidus, która była niezwykle wyjątkowym wydarzeniem i w pewnym sensie triumfem chrześcijaństwa⁵, co w różnych wariantach opisują nasze źródła. Warto więc poddać przedstawione w nich relacje głębszej analizie i podjąć próbę rekonstrukcji tych wydarzeń historycznych.

Flawiusz Eugeniusz był retorem i zajmował się nauczaniem wymowy rzymskiej w zachodniej części Cesarstwa. Na pewnym etapie swojego życia porzucił nauczanie i objął urząd na dworze. Eugeniusz był znakomitym mówcą⁶, przez co zyskał podziw i szacunek. Jego przyjacielem na dworze cesarskim był Flawiusz Richomeres⁷, który widział w nim człowieka pełnego elegancji i dobrych manier. Przedstawił on Eugeniusza⁸ dowódcy wojsk – Flawiuszowi Arbogastowi, oświadczając przy tym, iż ten jest przyjacielem oraz człowiekiem godnym zaufania i z pewnością przyda się, gdy tylko zaistnieje taka potrzeba⁹.

Narastające uznanie jakim darzono Eugeniusza, było również powodem wzrostu jego ambicji – „nie potrafił z umiarem korzystać z łaskawości losu [...]”¹⁰ i zapragnął miejsca na tronie cesarskim. Widząc, jak skutecznie działa jego charyzma, porozumiał się z *magistrem militum* – Flawiuszem Arbogastem¹¹, wodzem naczelnym Cesarstwa Zachodniego, który sprawował najwyższe zwierzchnictwo

¹ O samobójstwie Walentyniana zob. C. Freeman, *A.D. 381*, New York 2007, s. 153. Informacja o samobójczej śmierci pojawia się również u Briana Croke’a, który uznał to za najbardziej prawdopodobną wersję wydarzeń. Zob. B. Croke, *Arbogast and the death of Valentinian II*, „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte”, 1876, 25, s. 235–244.

² A. Krawczuk, *Poczet cesarzy rzymskich*, Warszawa 1995, s. 780.

³ Nie był to wyłącznie plan Eugeniusza. Nie był to też jego główny cel, lecz był niezbędny do uzyskania przez niego poparcia pogańskiego senatu, co było wówczas bardzo przydatne przy przejściu władzy.

⁴ A. Cameron, *The Later Roman Empire*, Cambridge 1993, s. 73.

⁵ P. Chuvin, *Ostatni poganie*, tłum. J. Stankiewicz-Prądyńska, Warszawa 2008, s. 84.

⁶ Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, V, 25 (s. 438).

⁷ A.H.M. Jones, *The Prosopography of the Later Roman Empire*, New York 1971, s. 765. Flawiusz Richomeres był jednym z dowódców wojsk rzymskich, pochodzenia frankijskiego. Spokrewniony z Arbogastem. *Magister militum* w 384 roku.

⁸ Eugeniusz pełnił funkcję *magister scrinii*, co oznaczało naczelnego skrybę dworu.

⁹ Zosimos, *Historia Nowa*, IV, 54 (s. 96).

¹⁰ Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, V, 25 (s. 438).

¹¹ Flawiusz Arbogast – dowódca rzymski, pochodzenia frankijskiego. Był również wyznawcą kultu pogańskiego. Zob. A.H.M. Jones, *The Prosopography of the Later Roman Empire*, New York 1971, s. 95. Por. A. Krawczuk, *Upadek Rzymu: Księga wojen*, Warszawa 1978.

nad siłami wojsk na Zachodzie. Stało się to po odjeździe Richomeresesa na Wschód na polecenie Teodozjusza. Arbogast również wyjawiał Eugeniuszowi swoje zamiary i okazało się wtedy, iż ich plany są zbieżne. Po odejściu Teodozjusza na Wschód, Flawiusz Arbogast stopniowo zwiększał swoje wpływy oraz wprowadzał do swojego otoczenia osoby mu zaufane, w tym ówczesnego prefekta *pretorium* Nikomacha Flawiana. Był to zaufany urzędnik Teodozjusza I, lecz był on również zwolennikiem kultu pogańskiego¹². Swoimi działaniami dowódca pozbawił młodego cesarza Walentyniana resztek władzy i autorytetu, których ten już w zasadzie nie posiadał. Był on młodym władcą, gdyż miał zaledwie dwadzieścia lat i w porównaniu do innych wysoko postawionych przedstawicieli dworu, nie miał doświadczenia bojowego. Oficjalnie odgrywał rolę cesarza, lecz w rzeczywistości był raczej figurantem pozostawionym na tronie przez Teodozjusza. W rzeczywistości nieformalną władzę nad Walentynianem sprawował Arbogast. Wprawdzie zdarzało się, że Walentynian II wykazywał minimalne oznaki swej władzy i niezależności. W tym czasie społeczność pogańska na dworze, podejmowała już pewne działania mające na celu przywrócenie dawnych kultów religijnych, a do Trewiru przybyła delegacja Senatu z prośbą o przywrócenie usuniętego w 383 roku przez Gracjana ołtarza bogini Wiktorii. Cesarz odmówił, co negatywnie usposobiło do niego Arbogasta i jego zwolenników¹³. Sokrates¹⁴ pisał, iż Arbogast był człowiekiem skorym do różnych okrucieństw oraz rozlewu krwi¹⁵. Dał tego świadectwo w roku 392 w Vienne, gdy podczas posiedzenia rady cesarskiej, bez zawahania zamordował stronnika augusta. Cesarz w związku z zaistniałą sytuacją wręczył dowódcy dokument pozbawiający go tytułu oraz wszelkich korzyści oraz władzy z nim związanej. Arbogast przyjął ten dokument i uważnie go przeczytał, po czym podarł pismo na kawałki¹⁶, mówiąc przy tym, iż to nie Walentynian nadał mu władzę i nie on mu ją odbierze, o czym informuje Zosimos¹⁷. Oczywiście nie wiemy, co Arbogast tak naprawdę w tej sytuacji powiedział. Szczegóły relacji Zosimosa¹⁸ mogą być tylko jego inwencją, gdyż autor ten miał tendencję do wplatania swoich fantazji w opisywane wydarzenia. Cała ta sytuacja była największym upokorzeniem cesarza w obliczu zgromadzenia rady i bez wątpienia ujawniło to ukrywaną dotąd antypatię dowódcy wojsk wobec augusta. Pokazało to również ogromną słabość i bezradność Walentyniana, którego przyszłość stała się już przesądzona.

Jaki jednak koniec spotkał cesarza Walentyniana II? W swej *Historii Kościoła* Rufin¹⁹ podaje, że Walentynian zmarł z przyczyn nieznanych. Nie jest wprost powiedziane, że sprawcą był Arbogast, lecz Rufin²⁰ dopuszcza możliwość samobój-

¹² Nikomach Flawian był zaufanym urzędnikiem cesarza Teodozjusza I oraz członkiem pogańskiej elity senatorskiej na Zachodzie. Poparł przejście władzy przez Eugeniusza, po śmierci Walentyniana II.

¹³ *Świat rzymski w IV wieku*, red. R. Kosiński, P. Filipczak, Kraków 2015, s. 170.

¹⁴ O autorze źródła zob. T. Urbainczyk, *Socrates of Constantinople*, Michigan 1997.

¹⁵ Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, V, 25 (s. 438).

¹⁶ A. Krawczuk, *Poczet cesarzy rzymskich*, Warszawa 1995, s. 780.

¹⁷ Zosimos, *Historia nowa*, IV, 53 (s. 95).

¹⁸ G. Walter, *Zosimus, The First Historian of Rome's Fall*, "The American Historical Review", 1971, 76, s. 412–441.

¹⁹ Rufin, *Historia Kościoła*, XI, 11.31 (s. 478).

²⁰ F.X. Murphy, *Rufinus of Aquileia (345–411): His Life and Works*, Washington 1945.

stwa cesarza z powodu braku wolności w prowadzeniu rządów. Podaje również, że kilku duchownych wyruszyło, by w obecności Teodozjusza zeznać, iż Arbogast był niewinny spowodowania śmierci Walentyniana.

W *Historii Kościoła* Filostorgiusza²¹, pojawia się już bardziej szczegółowe przedstawienie relacji pomiędzy Walentynianem a Arbogastem. Jego opis zaczyna się w księdze 11 od wspomnienia Walentyniana II. Cesarz zatracił się, stracił kontakt z rzeczywistością i porzucił również zainteresowanie igrzyskami z udziałem zwierząt. Nie mógł również kontrolować swojego temperamentu, co autor uważa za główną przyczynę jego śmierci. Filostorgiusz przytacza również rozmowę między Walentynianem i Arbogastem, która miała bardzo rozwścieczyć cesarza, który wyciągnął miecz, by zabić Arbogasta, lecz został powstrzymany przez jednego z żołnierzy. Arbogast zrozumiał wówczas wtedy słabość cesarza, zwłaszcza że po zapytaniu o powód ataku Walentynian nie udzielił jednak jasnej odpowiedzi. Jak to ujął autor: „Był on władcą, lecz nie mógł zrobić nic, z tego, co chciał”. Wódz, nie prowokował dalej sytuacji, mimo wrogiego stosunku do cesarza wolał się powstrzymać. Później jednak, gdy Walentynian, przebywający w Vienne, jadł samotnie posiłek, Arbogast wysłał kilku strażników, którzy go zamordowali. Mordercy cesarza, w celu zatuszowania swoich czynów i uchronienia się od podejrzeń, owiązali sznur wokół szyi cesarza, by wyglądało to na samobójstwo²².

W swej relacji Sokrates z kolei mówi, iż było to morderstwo wspólnie zaplanowane przez Eugeniusza i Arbogasta, lecz niebezpośrednie, gdyż ich działania sprowadziły się do przekonania eunuchów, którzy sprawowali nadzór nad sypialnią cesarską, by udusili cesarza we śnie²³. W swej *Historii* Teodoret²⁴ wspomina jedynie samą śmierć cesarza²⁵ bez opisanie jej okoliczności. Postać Arbogasta nie występuje w ogóle w tym dziele. Teodoret pomija cały wątek przejęcia władzy Eugeniusza oraz jego spisku z Arbogastem.

Sozomen²⁶ podaje dwie możliwości. Pierwsza z nich jest zgodna z przekazem Sokratesa, lecz wzbogacona o podejrzenie, iż Walentynian sprowadził na siebie śmierć ze strony Arbogasta. Druga możliwość zakłada sytuację, w której Walentynian uznał, iż nie ma sensu żyć, jeśli nie może robić tego czego chce, będąc cesarzem²⁷.

Zosimos przedstawia tę sytuację zupełnie inaczej, przekreślając prawdopodobieństwo samobójstwa Walentyniana. W jego wizji wydarzeń Arbogast w wielkiej niechęci do obecnego władcy przekonał Eugeniusza, iż jest on doskonałym kandydatem do roli cesarza. Ten początkowo był negatywnie nastawiony do spisku, lecz ostatecznie dał się przekonać dowódcy wojsk, który stwierdził, że należy pozbyć się obecnie panującego władcy. Różnica w stosunku do innych relacji polega na

²¹ Więcej zob. *The Cambridge Ancient History*, t. XIII: *The Late Empire, A.D. 337–425*, red. A. Cameron, P. Garnsey Cambridge 1998, s. 689.

²² Filostorgiusz, *Historia Kościoła*, XI, 2 (s. 144).

²³ Ta informacja pojawia się wyłącznie u Sokratesa. Zob. Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, V, 25 (s. 438).

²⁴ Zob. Y. Azema, *Introduction*, [w:] Theodoret de Cyr, *Correspondance*, t. 1, Paris 1955, s. 9–71, A. Louth, *John Chrysostom to Theodoret of Cyrrhus*, Cambridge 2004, s. 342–352.

²⁵ Teodoret, *Historia Kościoła*, V, 24 (s. 77).

²⁶ G. Marasco, *Greek & Roman Historiography in Late Antiquity*, Brill 2003, s. 219–254.

²⁷ Sozomen, *Historia Kościoła*, VII, 22 (s. 475).

tym, iż w zaplanowanych działaniach nie było udziału pośredników i to sam Arbogast zadał cesarzowi śmiertelny cios²⁸, podczas gdy jego straż była nieobecna. Jego autorytet, władza i reputacja sprawiły, iż nikt nie ośmielił się mu przeciwstawić. Powodów takiego przedstawienia wydarzeń w źródle możemy doszukiwać się w religii, gdyż Zosimos był przeciwnikiem chrześcijaństwa i wobec tego zależało mu na jak najbardziej pozytywnym oraz honorowym przedstawieniu postaci, które wyznawały tradycyjne wierzenia. Zatem widzimy, że Arbogast został ukazany jako wielki, mądry i odważny wódz, który nie bał się osobiście zrealizować swojego planu zabójstwa cesarza. To on sam wszystko zaplanował oraz przekonał do tego Eugeniusza, którego po zabójstwie Walentyniana II proklamował nowym augustem. Podsumowując zebrane przez nas informacje, możemy uznać, iż zabójstwo Walentyniana pośrednie lub bezpośrednie, jest najbardziej prawdopodobne. Źródła mówią o wielkim okrucieństwie, jakim charakteryzował się Arbogast. Dzięki nieobecności Teodozjusza wódz miał również pełną swobodę działania, dodatkowo cieszył się autorytetem i poparciem społeczeństwa, wojska oraz senatu. Ponadto darzył cesarza ogromną niechęcią – miał więc motyw do działania. Wobec tego cóż mogło go powstrzymać?

Krajobraz po śmierci Walentyniana II i uzurpacja Eugeniusza

Oficjalnie rozpowszechniano wieści o samobójstwie cesarza, który miał udusić się sznurem w wyniku frustracji spowodowanej utratą realnej władzy oraz bezkarnymi upokorzeniami ze strony dowódcy – ta oficjalna wersja została rozpowszechniona przez samego Arbogasta. Po śmierci Walentyniana II, władzę w Cesarstwie Zachodnim objął proklamowany przez Arbogasta uzurpator – Eugeniusz²⁹.

Nowy władca zdawał sobie sprawę, iż przejęcie przez niego tronu nie jest do końca legalne, dlatego chcąc zyskać pełne prawa, wysłał do Teodozjusza poselstwo z prośbą o uznanie go jako prawowitego cesarza. Spotkał się jednak z odmową, gdyż Teodozjusz przekazał mu w odpowiedzi, iż ogłosił augustem swojego syna – Honoriusza. W tym czasie Arbogast również posłał wiadomość do cesarza na Wschodzie z oświadczeniem, iż nie ma on nic wspólnego ze śmiercią Walentyniana oraz że zadbał o jego godny pochówek³⁰. Warto dodać, że nowi władcy na Zachodzie mieli nieco wyższy cel niż samo przejęcie władzy, gdyż duże znaczenie miały tu również kwestie religijne. Dwór uzurpatora miał bowiem na celu pełne przywrócenie kultów pogańskich³¹.

Teodozjusz zdawał sobie sprawę z zagrożenia, jakim były rządy uzurpatora. Przygotował się więc do nieuchronnej konfrontacji na polu bitwy. Przeprowadził również dokładny wywiad w swoim otoczeniu, w poszukiwaniu jakichkolwiek oznak braku lojalności oraz poglądów pogańskich, po czym usunął podejrzane osoby ze swojego dworu. Następnie zebrał armię i wyruszył na Zachód

²⁸ Zosimos, *Historia nowa*, IV, 54 (s. 96).

²⁹ Miało to miejsce 28 sierpnia 392 roku.

³⁰ *Świat rzymski w IV wieku*, red. R. Kosiński, P. Filipczak, Kraków 2015, s. 170–171.

³¹ J. Wolski, *Historia Powszechna. Starożytność*, Warszawa 1965, s. 373–374

pozostawiając Konstantynopol we władaniu swoich synów. Kluczowym punktem naszych rozważań będzie wydarzenie, którym była bitwa nad rzeką Frigidus³², w tym celu przytoczymy i porównamy poszczególne relacje źródłowe.

W swym dziele Rufin podaje jedynie, że Teodozjusz zwrócił się przeciwko Eugeniuszowi, wcześniej kontaktując się z egipskim mnichem Janem, żyjącym w Tebaidzie³³. Teodozjusz ufał mu, gdyż Jan pomógł mu już przepowiadając bezkrwawe zwycięstwo nad uzurpatorem Maksymem. W sprawie Eugeniusza mnich znów udzielił cesarzowi przepowiedni, lecz tym razem obie strony konfliktu miały ponieść krwawe straty. Teodozjusz przygotowując się do wojny, nie skupił się wyłącznie na samej broni, gdyż klucz do zwycięstwa widział w Bogu. Noce spędzał na modlitwach w towarzystwie nocnej straży, a także kapłanów i ludu, z którymi odwiedzał święte miejsca kultu chrześcijańskiego. Zakładał łachmany i kładł się przed świętymi relikwiami, modląc się i błagając Boga oraz świętych o pomoc. Według Rufina w tym czasie strona przeciwna – paganie³⁴, pod przywództwem Eugeniusza zaatakowali Rzym, zabijając wielu ludzi i kradnąc bydło, w celu zbadania ich wnętrzości. Pojawił się też komentarz Rufina, który określił działania pogan jako ożywanie³⁵ dawnych błędów przy popełnianiu nowych. Miało to wpłynąć na wróżbę pozytywnego dla Eugeniusza rozstrzygnięcia konfliktu w Cesarstwie. Prefekt pretorium Nikomach Flawian, był w to intensywnie zaangażowany, a jego mowa przewidywała przegraną Teodozjusza. Cesarz wyruszył w stronę przełęczy alpejskich. Pojawienie się w Alpach Teodozjusza wprowadziło niemałe zamieszanie i zmusiło armię uzurpatora do odwrotu. Rufin ujął to tak: „Jako pierwsze uciekły w strachu demony, świadome tego jak podstępnie otrzymały tak wiele ofiar, złożonych im na próżno”³⁶. Uciekli również ci, jak to nazwał Rufin powtarzający pogańskie błędy, jak na przykład Nikomach Flawian. Następnie Rufin przechodzi do opisu bitwy. Wojska Eugeniusza rozpoczęły zbieranie sił i ustawianie zasadzek na zboczach przełęczy, a same czekały na rozkaz do ataku. W momencie, gdy przybył Teodozjusz i nawiązał z nimi kontakt, armia uzurpatora postanowiła się poddać, widząc w nim jedyne go prawowitego Cesarza. To nie zapobiegło jednak bitwie, gdyż po przejściu przełęczy, wciąż czekała na wojska Teodozjusza wroga armia. Wynik starcia początkowo był trudny do oceny. Wchodzące w skład armii Teodozjusza oddziały barbarzyńców zostały rozbite i zmuszone do ucieczki. Według Rufina Teodozjusz celowo wysłał ich na śmierć, ale nie po to, by samemu przegrać, lecz by nie zawdzięczać zwycięstwa barbarzyńcom. Widząc ich odwrot, Teodozjusz wspiął się na wzgórze, by mieć stamtąd widok na obie armie. Rzucił broń i zwrócił się do Boga o pomoc. Dowódcy obecni przy cesarzu byli pewni, że

³² Sokrates pisał, iż znajdowało się to w odległości trzydziestu sześciu tysięcy kroków od miasta Akwilea, w północno-wschodniej Italii.

³³ Rufin tworzył pół wieku przed Teodoretom, u którego również pojawia się wzmianka o mnichu Janie. Był również w Egipcie, wydaje się więc, że to on jest źródłem tej anegdoty. Dzieło Rufina powstało najwcześniej ze wszystkich, omawianych w tym artykule źródeł.

³⁴ O przejściu Italii przez Eugeniusza zob. Rufin, *Historia Kościoła*, XI, 11.33 (s. 479). Więcej informacji D. Gazda, *Adrianopol 378. Rzeka Frigidus 394*, Warszawa 2007, s. 157.

³⁵ Rozwinięty komentarz Rufina, wyrażający dezaprobatę względem pogan – Rufin, *Historia Kościoła*, XI, 11.33 (s. 479).

³⁶ Fragmenty dzieła Rufina, zostały przetłumaczone przeze mnie na potrzebę tego artykułu.

Bóg przyjął tę modlitwę i nabrali sił i odwagi do walki. Bakurius – dowódca armii Teodozjusza zabijał wszystkich wrogów na swojej drodze i rozbijał najliczniejsze oddziały. Dotarł do Eugeniusza po stosach trupów i przez „tysiące” uciekających wrogów. Dalej Rufin pisze, iż stało się coś, w co bezbożnym trudno jest uwierzyć, gdyż nagle zerwał się gwałtowny wiatr, który skierował strzały łuczników wroga na nich samych. Siła wiatru była tak wielka, że walka dystansowa nie przynosiła już skutku, a duch przeciwnika został złamany i odparty. Arbogast miło ogromnego wysiłku na próżno walczył z Bogiem. Ostatecznie Eugeniusz został związany i przyprawiony przed oblicze Teodozjusza, gdzie został zabity. Opis bitwy Rufina kończy jego komentarz, mówiący, że największą chwałę zyskało zwycięstwo prawowitego władcy nad niespełnionymi oczekiwaniami pogan, niż sama śmierć uzurpatora. Paganie, których puste nadzieje i fałszywe prorocтва oznaczały, że kara, jaką ponieśli w wyniku śmierci była mniejsza niż wstyd, jaki odczuwali za życia. Autor bardzo negatywnie pisał o poganach. Przez cały opis wydarzeń widzimy wyraźnie po czyjej stronie się on opowiada. Rufin nie podaje jednak jaki los spotkał Arbogasta, gdyż nie zostało nawet wspomniane, że uciekł z pola bitwy.

W *Historii Kościoła* Filostorgiusza, również pojawia się opis bitwy, lecz nieco ograniczony w porównaniu do pozostałych dzieł. Arbogast po pozbyciu się Walentyniana, wiedział że sam nie może być nowym cesarzem³⁷, ze względu na swoje pochodzenie. Arbogast był z pochodzenia Frankiem, barbarzyńcą, więc to przekreślało jego szansę na przejęcie władzy. Porozumiał się zatem z Eugeniuszem, jednym z najwyższych postawionych urzędników i wyznawcą kultu pogańskiego, którego proklamował cesarzem. Na wieść o tym Teodozjusz ogłosił augustem Honoriusza, swojego syna, by samemu przez zimę móc rozpocząć przygotowania do wojny z uzurpatorem. Wiosną Teodozjusz ruszył na wojnę. Przejmował górskie przełęcze, dzięki zdradzie ich straży. Wreszcie doszło do bitwy, w której obie strony odniosły dotkliwe straty, lecz ostatecznie zwyciężył prawowity władca Teodozjusz. Eugeniusza schwytano i obcięto mu głowę. Natomiast Arbogast, wątpiąc w swoje szansę na ratunek, popełnił samobójstwo upadając na swój miecz³⁸.

Sokrates Scholastyk rozpoczął opis bitwy od wspomnienia obecności barbarzyńców w armii Teodozjusza, którzy postanowili pomóc w zwalczeniu Eugeniusza³⁹. Cesarz wkroczył do Italii, gdzie czekała nań niezliczona armia uzurpatora. Bitwa miała miejsce nad rzeką Frigidus. Sokrates pisał o dysproporcji sił na polu bitwy, zaznaczając iż walka Rzymian z Rzymianami była wyrównana, natomiast walka barbarzyńców ze sprzymierzeńcami wroga kończyła się przewagą Eugeniusza. Teodozjusz, widząc napotkane problemy, rzucił się na ziemię i wezwał na pomoc Boga, czego świadkiem był Bakurius⁴⁰ – wódz naczelny armii augusta. Spowodowało to nagły wzrost siły i determinacji wodza do dalszej walki, który

³⁷ Nie wydaje się, by było to powodem przekreślającym Arbogasta jako kandydata do tronu. Była to raczej kwestia wizerunkowa. Eugeniusz był kandydatem pochodzenia rzymskiego, dodatkowo pełnił wysoki urząd – *magister scrinii* na dworze cesarskim. To bardzo pozytywnie wpływało na jego wiarygodność, w oczach zarówno ludu, jak i senatu.

³⁸ Filostorgiusz, *Historia Kościoła*, XI, 2 (s. 144).

³⁹ Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, V, 25 (s. 439).

⁴⁰ Bakurius był jednym z wodzów w armii Teodozjusza, walczącym przeciwko Eugeniuszowi.

skierował żołnierzy do miejsca, gdzie Goci się wycofywali i rozbił falangi wrogich Rzymian, zmuszając ich do ucieczki. Następnie źródło przedstawia dalszy opis sytuacji. Według niego wystrzelone strzały łuczników Eugeniusza zaczęły pod wpływem wiatru lecieć w przeciwnym kierunku, zabijając tych, którzy je wystrzelili. Sokrates pisał, iż to wszystko stało się za sprawą modlitwy cesarza. Po zwycięstwie Teodozjusza uzurpator Eugeniusz poddał się i błagał, by darowano mu życie, lecz żołnierze cesarza ucięli mu głowę. Arbogast zdażył uciec z pola bitwy, lecz po trzech dniach doszedł do wniosku, że nie ma już dla niego ratunku i przebił się własnym mieczem, pozbawiając się życia.

Według relacji Teodoret, Teodozjusz – najbardziej religijny z cesarzy, na wieść o śmierci Walentyniana II i uzurpacji Eugeniusza, wyruszył na Zachód, wcześniej radząc się jednak egipskiego ascetę Jana czy zdoła wygrać wojnę przeciwko tyranowi. Jan przepowiedział cesarzowi wygraną, lecz wyłącznie za sprawą wielkiej rzezi, której będzie musiał dokonać. Cesarz rozpoczął przygotowania wojsk. Wodzowie doradzali augustowi, by ten jednak wstrzymał swoją kampanię do czasu nadejścia wiosny, gdyż liczebność armii była niewystarczająca. Teodozjusz nie przyjął jednak tej rady, odpowiadając, iż byłoby to zniewagą dla Krzyża Zbawienia⁴¹, skupiając na nim taką niemoc, a to właśnie ten krzyż prowadzi cesarskie wojska i nadaje im moc równą Heraklesowi. Po tych słowach cesarz modlił się całą noc w małej kaplicy niedaleko miejsca, gdzie rozbity był cesarski obóz. W czasie tej modlitwy Teodozjusz miał doznać wizji dwóch mężczyzn na białych koniach. Jeźdźcy zbliżyli się do cesarza i rzekli, iż przybyli by dla niego walczyć. Jeden przedstawił się jako Jan Ewangelista, drugi zaś jako apostoł Filip. Potraktował to jako zwiastun zwycięstwa, dzięki czemu strach go opuścił. Jeden z żołnierzy również zgłosił dowódcy, iż miał podobną wizję, co zostało przekazane Teodozjuszowi. Ten wygłosił wtedy mowę do swoich żołnierzy, zachęcając, by porzucili strach oraz podążyli do walki za pierwszym szeregiem i wodzami. Po tych słowach wojska Teodozjusza, napełnione nadzieją, ruszyły do walki. Eugeniusz, widząc zbliżających się przeciwników, również wydał rozkazy swym wodzom, by postawili armię w stan gotowości. Dodał również, że skoro Teodozjusz idzie z nim walczyć, najwyraźniej pragnie śmierci. Nakazał więc, by pojmano cesarza żywego i zakuto w łańcuchy. Gdy obie armie stanęły do walki, szybko okazało się, że wojska Eugeniusza są o wiele liczniejsze. Wtedy znikąd nadszedł bardzo silny wiatr, który odwrócił strzały i włócznie uzurpatora. Gęsty pył i kurz ograniczył widoczność, przez co siły obu stron szybko się wyrównały. Wojska Eugeniusza, dostrzegając w tym znak pomocy ze strony Boga dla Teodozjusza, złożyły broń i poddały się, błagając o litość. Cesarz oszczędził ich i przyjął w swoje szeregi, wydając im rozkaz pojmania Eugeniusza, który czekał na wieści o wygranej w swoim obozie. Gdy dotarli na miejsce, uzurpator pewny siebie zapytał, czy zgodnie z rozkazem przyprowadzili ze sobą Teodozjusza, na co jeden z żołnierzy odpowiedział: „Nie. Nie sprowadziliśmy go do ciebie, lecz zgodnie z rozkazem sprowadzimy ciebie do niego”. Zanim Eugeniusz zdażył odpowiedzieć, został zakuty w łańcuchy i sprowadzony przed oblicze Teodozjusza. Cesarz wypomniał mu błędy jakie popełnił oraz los, jaki sprowadził na Walentyniana, jak

⁴¹ Teodoret, *Historia Kościoła*, V, 24 (s. 78).

również uzurpację władzy. Teodozjusz wyśmiał również jego postawę nawiązującą do Heraklesa i jego fałszywą pewność siebie, która zaprowadziła go do tego miejsca, w którym się znalazł. Na koniec wydał wyrok skazujący Eugeniusza na zgodną z panującym prawem karę. Teodoret nie opisał w swoim dziele jaka to była kara, lecz oczywiste jest, że chodziło o karę śmierci. Jak już wcześniej wspomnieliśmy, w źródle nie ma informacji na temat Flawiusza Arbogasta, więc na jego podstawie nie wiemy jaki spotkał go los.

Kolejny opis bitwy znajduje się w relacji Sozomena⁴². Ta wersja wydarzeń również zawiera wzmiankę o barbarzyńcach wchodzących w skład armii cesarza, lecz tu modlitwa augusta pojawia się nieco wcześniej, jeszcze przed rozpoczęciem bitwy. Dodatkowo ma ona miejsce w kościele Jana Chrzciciela⁴³, który według opisu – został swego czasu wybudowany na polecenie Teodozjusza. Cesarz prosił w modlitwie do Boga o pomyślny dla siebie i wszystkich sprzymierzeńców rezultat starcia obu armii. Wezwał również Jana Chrzciciela, aby przyszedł mu z pomocą, po czym wyruszył w stronę Italii. Gdy dotarł do Alp, zajął pierwsze strażnice. Następnie po minięciu najwyższego punktu przełęczy, zauważył stojącą na równinie armię wroga. Na dodatek dostrzegł, iż za sobą, na wierzchołku góry, również ma oddziały uzurpatora. Następnie rozpoczęła się walka, w powodzenie której wątpił Teodozjusz, z obawy o otoczenie przez wroga i wobec tego padł na ziemię, modląc się do Boga o pomoc⁴⁴. Wprowadziło to natychmiastowy przełom na polu bitwy. Otóż dowódcy wojsk Eugeniusza, czekających na szczycie góry na atak, przysłali swoich posłańców oznajmiając, że przyłączą się do walki po stronie Teodozjusza, podając za warunek chęć uzyskania zaszczytnych tytułów i awansów do wyższych rang. Cesarz przystał na te warunki i zapewnił, że spełni te oczekiwania tylko wtedy, gdy druga strona dotrzyma słowa. Dzięki zawarciu tego sojuszu Teodozjusz zyskał dodatkowe siły przeciwko wrogom. Spowodowało to wyrównanie szans obu armii, przez co żadna z nich nie mogła zyskać przewagi. I tu ponownie ma miejsce sytuacja, którą już znamy z opisu Sokratesa, lecz ten opis jest nieco wzbogacony. Otóż znikąd nadszedł silny wiatr, który rozproszył oddziały Eugeniusza. Strzały i oszczepy również odwróciły się w kierunku wojsk uzurpatora. Do tego wiatr wytrącał z rąk tarcze i niszczył rynsztunek, tocząc śmiecie i kurzawę na przeciwników Teodozjusza, który dzięki temu szybko rozbił zdezorientowaną armię uzurpatora i wygrał bitwę. W tej wersji wydarzeń Eugeniusz również się poddał i błagał o życie, po czym bez rozkazu cesarza obcięto mu głowę. Co do losu Arbogasta, jest on podobny do opisu Sokratesa i według Sozomena również popełnił samobójstwo, lecz nie zostało opisane w jakich okolicznościach.

W przekazie Zosimosa bitwa wygląda zupełnie inaczej niż w dotychczas przytoczonych relacji. W tej wersji historii Teodozjusz również włączył do swojej armii barbarzyńców, lecz posłał ich jako pierwszych do ataku, by zminimalizować straty

⁴² Sozomen, *Historia Kościoła*, VII, 24 (s. 478).

⁴³ Nie ma informacji na temat tego, gdzie dokładnie znajdował się ten kościół. Pojawia się jedynie wzmianka o tym, iż został on wybudowany na polecenie cesarza, dla uczczenia świętego Jana Chrzciciela oraz fakt, że Teodozjusz modlił się tam po opuszczeniu Konstantynopola, gdy był już w „siódmym rejonie”. Zob. Sozomen, *Historia Kościoła*, VII, 24 (s. 478).

⁴⁴ Podobny motyw występuje u Sokratesa (Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, V, 25 (s. 440)).

w rzymskich oddziałach. Interesujące jest to, iż według Zosimosa⁴⁵ po rozpoczęciu bitwy miało miejsce zjawisko astronomiczne – zaćmienie słońca, które znacząco utrudniło walkę i w dodatku sprawiło, że większa część armii Teodozjusza poległa wraz z wodzem Bakuriusem, zaś pozostali wodzowie cudem przeżyli. Eugeniusz cieszył się ze zbliżającej się wygranej i po nadejściu nocy nagroził swoich najodważniejszych żołnierzy i pozwolił im odpocząć z myślą, że nie czeka ich już tak intensywna walka, jak do tej pory. Sytuacja jednak się zmieniła i przed wschodem słońca Teodozjusz zaatakował obóz Eugeniusza, zabijając niczego niespodziewających się wrogów. Uzurpator postanowił uciekać, lecz szybko został zatrzymany i ścięty, lecz tu dodatkowo głowę Eugeniusza nabitą na pal i pokazywano wszystkim pozostałym przy życiu sprzymierzeńcom pokonanego uzurpatora, by zrozumieli wyższość zwycięzcy. Ich reakcją było poddanie się i ogłoszenie Teodozjusza augustem, przy czym błagali oni cesarza o przebaczenie, na co ten przystał. Po zakończeniu konfliktu, Arbogast uciekł w góry, gdyż wiedział, że ścigał go oddział Rzymian w celu pojmania żywcem. Nie zamierzał jednak dać się złapać i nie widząc innego wyjścia z sytuacji, padł na swój miecz, przebijając swoje ciało na wylot i kończąc życie.

Porównanie źródeł

Po przedstawieniu poszczególnych opisów bitwy przejdziemy do ich porównania i próby rekonstrukcji bitwy. W dziele Rufina opis bitwy jest szczegółowy pod względem kwestii religijnych. W tym źródle jako pierwszym, pojawia się motyw przepowiedni mnicha Jana, wykorzystany później przez Teodoretą. Cesarz widział swoją największą siłę w Bogu i dlatego więcej uwagi poświęcił modlitwie, niż przygotowaniu armii. Bardzo szczegółowo przedstawione zostały jego działania związane z religią, w których udział brał również lud. Wspomniane zostały długie i pokorne modlitwy cesarza. Warto również zwrócić uwagę na zastosowane porównanie Rufina, gdyż przedstawił on Teodozjusza i chrześcijan jako bardzo pokojowych, w przeciwieństwie do nich poganie rozpoczęli działania zbrojne i ofensywne, skierowane przeciwko ludności cywilnej. Autor skomentował to jako ożywanie dawnych błędów przy pomocy nowych. Widać zatem bardzo negatywny stosunek Rufina do pogan i zdecydowane poparcie dla chrześcijaństwa, które w dalszej części tekstu znów się pojawiają, gdy pisał on o Teodozjuszu mającym wsparcie „prawdziwej religii”. Dalej wojska uzurpatora przedstawione są jako demony uciekające w strachu przed Bogiem, część z nich przyłączyła się jednak do Teodozjusza, tym samym zapewniając wyrównanie szans, gdyż siły barbarzyńców szybko zostały rozbite i zmuszone do ucieczki. Rufin zakłada również, że cesarz celowo posłał je na śmierć, by nie zawdzięczać zwycięstwa barbarzyńcom. Informacja ta nie jest wiarygodna, nierozważnym posunięciem byłoby bowiem celowo pozbywać się części wojsk, zwłaszcza wobec liczebnej przewagi przeciwnika. Jeśli cesarz faktycznie obawiałby się tego, iż mógłby coś zawdzięczać barbarzyńcom,

⁴⁵ Zosimos, *Historia nowa*, IV, 58 (s. 97).

to nie przyłączyłby ich do swojej armii. Bardziej wiarygodny pozostaje przekaz Zosimosa, który twierdził, że cesarz posłał oddziały barbarzyńców jako pierwsze, by zminimalizować straty w oddziałach rzymskich. A to dlatego, że barbarzyńcy byli gorzej wyszkoleni w walce od Rzymian i dobrowolnie zgodzili się walczyć po stronie Teodozjusza oraz stanowili mniejszość w armii. Po utracie oddziałów barbarzyńskich Teodozjusz rzucił broń i zaczął modlić się do Boga. Rufin bardzo szczegółowo opisuje tę sytuację i przytacza nawet dokładną treść modlitwy cesarza, która tak, jak w przypadku wszystkich poprzednich dzieł autorów, poza Zosimosem, spowodowała podniesienie determinacji oraz sił żołnierzy i dodatkowo pojawia się tutaj znany już motyw silnego wiatru. Jego wystąpienie Rufin określił jako coś, w co bezbożnym trudno jest uwierzyć. Z tego też powodu armia Eugeniusza poddała się, co autor skomentował. Dalej autor pozwala sobie również na uszczypliwe komentarze dotyczące pogan, do których Rufin na bardzo negatywny stosunek. Przez cały opis wydarzeń widzimy wyraźnie po czyjej stronie opowiada się jego autor. Jest on również najbardziej oddany pozytywnemu ujęciu chrześcijan w swoim źródle, ze wszystkich omawianych dzieł.

Filostorgiusz przedstawia natomiast najbardziej powierzchowny opis przebiegu bitwy nad rzeką Frigidus i okoliczności, które do niej doprowadziły. Filostorgiusz pisał, iż powodem przekazania władzy Eugeniuszowi było to, iż Arbogast z uwagi na swoje frankijskie pochodzenie, sam nie mógł przejąć władzy. Potrzebował więc kogoś wysoko postawionego w hierarchii dworu, zaprzyjaźnionego i wyznającego kultu pogańskie. Opis bitwy nie został przedstawiony szczegółowo i dowiadujemy się z niego tylko kilku informacji. Jedną z nich jest powód zwycięstwa Teodozjusza, którym miała być zdrada po stronie armii Eugeniusza i przyłączenie części ich wojsk. Był to więc podobny bieg wydarzeń jak to zostało przedstawione u Sozomena, Zosimosa i Teodoretą. W bitwie obie armie poniosły ciężkie straty lecz zwyciężył Teodozjusz, natomiast los Eugeniusza pozostał taki sam jak w pozostałych dziełach. W tym opisie Arbogast również popełnia samobójstwo. Widać więc, że autor bardzo pobieżnie przepisywał inne źródła i nie skupiał się zbyt na szczegółach.

W przedstawieniu Sokratesa, opis bitwy rozpoczął się już w trakcie jej trwania. Wspomniana została również lokalizacja bitwy – nad rzeką Frigidus, w odległości trzydziestu sześciu tysięcy kroków od miasta Akwilei. Sokrates podkreśla niepowodzenia barbarzyńców Teodozjusza na polu bitwy i zdecydowaną przewagę Rzymian w armii Eugeniusza nad nimi, co zmusiło cesarza do zwrócenia się o pomoc do Boga. Dzięki temu chrześcijanie mieli siłę, by rozbijać najliczniejsze wojska wroga. Modlitwa wprowadziła tutaj przełom i zdecydowanie podniosła morale wojsk, przez co wszyscy uwierzyli w zwycięstwo i w to, że Bóg nad nimi czuwał. Boska pomoc objawiała się również w inny sposób, gdyż w pewnym momencie pojawia się silny wiatr, odwracający kierunek lotu strzał wroga. Ostatecznie błagający o życie Eugeniusz został zabity. Warto również zwrócić uwagę na informacje dotyczące Arbogasta, który uciekł i po trzech dniach, zdając sobie sprawę, że nie ma już szans na życie, postanawia przebić się mieczem. Dzieło Sokratesa jest jedynym źródłem, w którym pojawia się ta informacja.

Opis Teodoretą wraca do religijnego ujęcia bitwy. Na początku wspomina za Rufinem o egipskim mnichu Janie, przepowiadającym bieg wydarzeń. Przepowiedział

on Teodozjuszowi zwycięstwo przeciwko Eugeniuszowi, lecz krwawe, pozostawiające wiele ofiar. Cesarz wierzył również, że musi zwyciężyć, by pokazać wyższość Boga nad pogańskimi herosami i bogami. Pojawia się również szczegółowy opis modlitwy i wywołanej przez nią wizji związanej ze świętymi. Wkrótce okazało się, że inni żołnierze Teodozjusza również widzieli we śnie to samo, co nadało im motywacji i siły do walki. W tym źródle znów pojawia się motyw wiatru znany z opisów Sokratesa i Sozomena, lecz tym razem wrogowie również zauważyli w tym zjawisku pewnego rodzaju znak od ich Boga i wobec tego poddali się cesarzowi i zaferowali pomoc w schwytaniu Eugeniusza. Wystąpił tu również opis sądu polowego, gdy uzurpator został schwytany i sprowadzony przed oblicze Teodozjusza. Nie został od razu zabity, lecz cierpliwie i ze szczegółami przytoczone zostały Eugeniuszowi wszystkie przestępstwa jakich się dopuścił. Teodozjusz wyśmiewał jego cześć oddawaną Heraklesowi oraz jego fałszywą pewność siebie. Ostatecznie cesarz miał skazać Eugeniusza na śmierć. W porównaniu do wcześniej wspomnianych źródeł nie występuje tu postać Arbogasta i jego los pozostaje niezany.

W ujęciu Sozomena rozwinięte zostaje religijne tło przygotowań Teodozjusza do bitwy. Cesarz zwrócił się do Boga jeszcze przed walką, prosząc o pomyślny dla siebie rezultat bitwy. Po dotarciu na miejsce okazało się że armia cesarza jest otoczona, szybko jednak sytuacja się zmieniła i część armii uzurpatora przyłącza się do Teodozjusza, dzięki czemu zyskał on przewagę. Jest to zatem bardziej wzbogacony opis działań bitewnych w porównaniu do dzieła Sokratesa. Pojawia się też znany z poprzedniego źródła motyw wiatru. Przedstawienie tego zjawiska niewiele się różni, nadal jest głównym powodem zwycięstwa Teodozjusza. Nie ma również różnicy w przypadku losu Eugeniusza. Arbogast również popełnia samobójstwo, lecz brakuje tu informacji o okolicznościach.

Dzieło Zosimosa przedstawia nam wydarzenia w inny sposób. Z uwagi na swe pogańskie sympatie autor pominął wszelkie informacje o pomocy Boga i o modlitwie Teodozjusza. Na początku pojawia się informacja o barbarzyńcach, którzy stanowili pewnego rodzaju tarczę dla Rzymian. W tej wersji wydarzeń nie ma również wiatru, wywołanego modlitwą do Boga. Jest za to inne zjawisko astronomiczne, które miało utrudnić walkę, lecz tym razem wojskom Teodozjusza. Było to zaćmienie słońca, przez które prawie cała armia cesarza poległa. Zosimos opisywał te wydarzenia na niekorzyść chrześcijan. Pisał jednak wszystko to, co mieściło się w granicach faktów historycznych opisanych w innych źródłach, więc nie mógł napisać, że Eugeniusz wygrał. Jest za to przedstawione bardzo negatywne i niehonorowe zwycięstwo Teodozjusza, który w nocy zakradł się do obozu wroga i pozabijał wszystkich we śnie, gdyż nie był w stanie uczciwie wygrać na polu bitwy. Los Eugeniusza i Arbogasta pozostaje taki sam jak w relacji Sozomena, lecz śmierć uzurpatora wzbogacona została faktami, iż po ścięciu jego głowy, nabita została ona na pal i pokazywana wszystkim, którzy nadal nie chcieli się poddać cesarzowi. Jest to więc przedstawienie żołnierzy chrześcijańskich jako bezlitosnych i mściwych barbarzyńców, mordujących i bezczeszczących zwłoki błagającego o życie Eugeniusza. W całym opisie Zosimosa dominuje pogańskie postrzeganie opisywanych wydarzeń. Wojska Teodozjusza były więc pozostawione bez żadnej pomocy wyższych sił.

Widzimy zatem, iż w każdym z analizowanych przekazów występują pewne podobieństwa, jak i znaczne różnice w narracjach. Historie Sokratesa i Sozomena, najbardziej skupiają się na samej bitwie, natomiast Rufin i Teodoret przedstawiają w swoich dziełach szeroko rozwinięte opisy dotyczące kwestii religijnych. Co do dzieła Filostorgiusza, jest w nim najmniej treści dotyczącej uzurpacji Eugeniusza i samej bitwy nad rzeką Frigidus, lecz przedstawia on za to więcej informacji dotyczącej śmierci Walentyniana II. Natomiast Zosimos zupełnie inaczej opisuje bitwę. Jego relacja, a także sposób przedstawienia wydarzeń bezpośrednio odnoszą się do wyznawanej przez niego religii. Całkowicie pomija kwestie religii chrześcijańskiej i stawia Teodozjusza oraz jego chrześcijańską armię w negatywnym świetle.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Filostorgiusz, *Historia Kościoła*, tłum. P.R. Amidon, Atlanta 2007.
 Rufinus, *Historia kościoła*, tłum. P.R. Amidon, Washington 1997.
 Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, tłum. S.J. Kazikowski, Warszawa 1986.
 Sozomen Hermiasz, *Historia Kościoła*, tłum. S. J. Kazikowski, Warszawa 1989.
 Teodoret, *Historia Kościoła*, tłum. S. Bagster, London 1843.
 Zosimos, *Historia nowa*, tłum. R.T. Ridley, Canberra 1982.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Cameron A., *The Later Roman Empire*, Cambridge 1993.
 Chuvin P., *Ostatni poganie*, tłum. J. Stankiewicz-Prądyńska, Warszawa 2008.
 Freeman C., *A.D. 381*, New York 2007.
 Gazda D., *Adrianopol 378. Rzeka Frigidus 394*, Warszawa 2007.
 Jones A.H.M., *The Prosopography of the Later Roman Empire*, New York 1971.
 Krawczuk A., *Poczet cesarzy rzymskich*, Warszawa 1995.
 Krawczuk A., *Upadek Rzymu: Księga wojen*, Warszawa 1978.
 Louth A., *John Chrysostom to Theodoret of Cyrrhus*, Cambridge 2004.
 Marasco G., *Greek & Roman Historiography in Late Antiquity*, Brill 2003.
 Murphy F.X., *Rufinus of Aquileia (345–411): His Life and Works*, Washington 1945.
Świat rzymski w IV wieku, red. R. Kosiński, P. Filipczak, Kraków 2015.
The Cambridge Ancient History, t. XIII: *The Late Empire, A.D. 337–425*, red. A. Cameron, P. Garnsey Cambridge 1998.
 Urbainczyk T., *Socrates of Constantinople*, Michigan 1997.
 Wolski J., *Historia Powszechna. Starożytność*, Warszawa 1965.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Croke B., *Arbogast and the death of Valentinian II*, „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte”, 1876, 25.
 Walter G., *Zosimos, The First Historian of Rome's Fall*, “The American Historical Review”, 1971, 76.

PRZYCZYNKI

- Azema Y., *Introduction*, [w:] Theodoret de Cyr, *Correspondance*, t. 1, Paris 1955.

WIKTORIA JANICKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

w.janicka2410@o2.pl

Legenda grobu Alaryka – Tajemnica rzeki Bucentius

The legend of Alaric's grave – The mystery of Bucentius River

.....

V w. n.e. przyniósł ze sobą znaczące zmiany w historii Europy. Zakończyła się starożytność i rozpoczęło średniowiecze, jednak nie jedna data wieńczy te wydarzenia, a przemiany zachodzące przez lata. Jednym ze znaczących ogniw w tym procesie było zdobycie przez Wizygotów w 410 r. Wiecznego Miasta. Był to pierwszy raz od czasu królewskiego Rzymu, kiedy to miasto poddało się najeźdźcom. Droga do tego była jednak długa i pełna zarówno sukcesów, jak i porażek. Mimo, że Cesarstwo lata swej świetności miało za sobą, to upadek stolicy odbił się szerokim echem w całym antycznym świecie. Mężczyzną, który tego dokonał był właśnie Alaryk. Kim był? Co osiągnął? Jak zginął? Gdzie go pochowano? Historia tego człowieka to nie obraz nieomylnego bohatera ani okrutnego zdobywcy, a człowieka, który konsekwentnie dążył do swoich celów. Ta postać na stałe zapisała się w historii europejskiej, a o jej znaczeniu świadczy nieprzerwana inspiracja jej osiągnięciami w literaturze, sztuce oraz kinematografii.

Słowa kluczowe

Alaryk, Rzym, Wizygoci, Starożytność

.....

The fifth century AD brought significant changes in European history. Ancient history had ended and the Middle Ages began. However, it is not a single date that crowns these events, but the transformations that had occurred over the years. One of the significant points in this process was the conquest of The Eternal City by the Visigoths in 410. This was the first time since the royal Rome that the city would surrender to the invaders. Nevertheless, the way to achieve this was long and full of successes and failures. Although the Empire's glory years were ended, the fall of the capital reverberated throughout the ancient world. The man who

accomplished this was the man named Alaric. Who was he? What did he accomplish? How did he die? Where was he buried? The story of this man is not a picture of an infallible hero or a cruel conqueror, but of a man who consistently pursued his goals. This individual has gone down in European history for good. His achievements inspire many artists and filmmakers who spread his legacy in literature, art and cinematography.

Keywords

Alaric, Rome, Visigoths, Antiquity

.....

Patrząc na mapę Europy z pierwszych wieków naszej ery widać wyraźnie, że lud, któremu poświęcona jest ta praca pierwotnie zamieszkiwał w przybliżeniu zachodnie wybrzeża Morza Czarnego. Teren ten, jak i czas odpowiada istnieniu w tym regionie archeologicznej kultury Sântana de Mureş. Wizygoci stanowili jedynie część gockich plemion lokowanych w tej części ówczesnego *Barbaricum*. Na północny wschód od nich do czasu najazdu Hunów swoje siedziby miała kultura czerniachowska, utożsamiana z Ostrogotami, a na północny wschód na obszarach dzisiejszych ziem polskich rozwijała się kultura wielbarska oraz grupa masłomęcka¹.

Wspomniany już najazd z roku 375 roku zmienił układ sił w Europie i doprowadził do okresu zwanego Wielką Wędrówką Ludów. Wizygoci również byli jej uczestnikami. Podobnie jak wiele innych plemion rozpoczęli swoją podróż, której pierwszym przystankiem okazała się Tracja. Zamieszkali tam za pozwoleniem cesarza rzymskiego Walensa. Działania naczelnika prowincji i tamtejszego naczelnika wojsk doprowadziły do wybuchu buntu w 377 roku². Jego kulminacją stała się słynna bitwa pod Adrianopolem do której doszło 9 sierpnia 378 roku³. Tak wydarzenia tamtego dnia opisuje Ammianus Marcellinus: „Bellona srożyła się bardziej niż zwykle i żałośnie dęła w trąby, oznajmiając klęskę Rzymian. [...] pod naporem wielkiej liczby wrogów żołnierze stłoczyli się i zostali rozgromieni, zupełnie jakby przywalił ich potężny szaniec. Nieosłonięta piechota stanęła w tak zbitych manipułach, że z trudem można było wbić miecz lub cofnąć rękę. Z powodu unoszącego się pyłu niebo, od którego odbijała się straszna wrzawa, przestało być widoczne dla oczu i dlatego pociski niosły śmierć ze wszystkich stron”⁴. Starcie zakończyło się wizygockim zwycięstwem, a w bitwie zginął cesarz Walens wraz z kwiatem dowództwa i armii wschodnio rzymskiej. Sam A. Marcellinus porównywał polityczne

¹ A. Kokowski, *Starożytna Polska*, Warszawa 2005, s. 414.

² M. Mączyńska, *Wędrówki Ludów*, Warszawa-Kraków 1996, s. 77.

³ H. Wolfram, *Historia Gotów*, tłum. R. Darda-Staab, I. Dębek, K. Berger, Warszawa-Gdańsk 2003, s. 155.

⁴ A. Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, t. II, tłum. I. Lewandowski, Warszawa 2002, s. 255–256.

znaczenie tej bitwy do klęski pod Kannami podczas II wojny punickiej, kiedy to armia Hannibala zniszczyła wojska republiki⁵.

Zwycięzcy nie wykorzystali jednak sytuacji i nie zajęli miasta, w którym znajdował się zarówno cesarski skarbiec, jak i pożywienie, którego Goci pilnie potrzebowali. Wynikało to z braku odpowiedniego doświadczenia i środków, aby zdobywać przygotowane do obrony rzymskie miasta. Skutkiem była fala grabieży i osłabienie armii barbarzyńskiej, co dało czas Cesarstwu na opanowanie sytuacji⁶. Mianowanie przez cesarza Gracjana, Teodozjusza na współcesarza dla wschodu zaowocowało zawarciem w 382 r. rzymsko-wizygockiego traktatu pokojowego, który regulował stosunki między obydwoma stronami. W zamian za obronę granicy nad dolnym Dunajem oraz dostarczaniem żołnierzy, Wizygoci otrzymali wyludnione po wojnach ziemie Dolnej Mezji oraz obietnicę wypłacania przez cesarstwo corocznych subwencji pieniężnych. Pokój ten nie był trwały, ale o kolejnych walkach źródła donoszą dopiero w latach 391–394⁷. Świadectwem tego jest chociażby bunt przeciw Rzymianom w okolicach rzeki Hebrus, a dzisiejszej Marica w 391 r.⁸ Wizygoci, uwikłani byli w wewnętrzne konflikty w cesarstwie, w tym te związane z uzurpacją Maksymusa. Mimo, że samego mężczyznę stracono już w 388 r. to jego propaganda długo trwała wśród wschodniej armii. Jej skutkiem była dezercja części Gotów z Mezji, a następnie atak wieloetnicznych oddziałów na Macedonię w 391 roku. Na czele tego przedsięwzięcia stał właśnie Alaryk. Wtedy też jego imię pojawia się po raz pierwszy na kartach historii⁹. Miał on być ledwo dwudziestoletnim mężczyzną, wywodzącym się ze znakomitego wizygockiego rodu Baltów¹⁰.

W 394 roku cesarz Teodozjusz dążył do obalenia uzurpacji Eugeniusza. W tym przedsięwzięciu wspierali go goccy sojusznicy, którzy wystawili około 20 tys. wojowników. Przewodził im Alaryk, który nie miał wtedy ani oficjalnego dowództwa, ani rzymskiego urzędu wojskowego¹¹. Cesarz pokonał uzurpatora w bitwie nad rzeką Frigidus, jednak po pierwszym dniu walk Goci ponieśli dotkliwe straty, przez co wysnuto podejrzenie, że było to działanie celowe ze strony dowództwa¹². Mimo przedstawionej sytuacji, jak i śmierci cesarza Teodozjusza, Goci pozostali jeszcze przez jakiś czas w związku zjednoczonych armii rzymskich. Odprawił ich dopiero wiosną 395r. rzymski dowódca pochodzenia wandalskiego Stylichon, a wtedy Ci plądrując przy tym Ilirię oraz Dalmację skierowali się w stronę mezyjskiej Gocji¹³.

Postać Stylichona, który odegrał wielką rolę w historii Alaryka jest na tyle ważna, że należy wspomnieć o nim kilka zdań. Karierę rozpoczął wcześniej i już będąc młodym dowódcą uczestniczył w 383 roku w poselstwie, którego wynikiem, było

⁵ J. Strzelczyk, *Goci – Rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984, s. 102.

⁶ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 154–156.

⁷ J. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 177.

⁸ P. Izworski, *Prowincje naddunajskie Imperium i Wędrówka Ludów 376–406*, [w:] *Barbarzyńcy u bram Imperium*, red. S. Turleja, Kraków 2007, s. 154–155.

⁹ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 161.

¹⁰ M. Mączyńska, *op. cit.*, s. 81.

¹¹ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 163–165.

¹² M. Kulikowski, *Rome's gothic wars. From the third century to Alaric*, New York 2007, s. 163.

¹³ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 164.

podzielenie Armenii pomiędzy Rzym i Persję. Rola, jaką odegrał podczas tych rokowań, musiała być na tyle istotna, że cesarz Teodozjusz docenił jego wkład zezwalając mu na małżeństwo z córką jego nieżyjącego już brata Honoriusza, Sereną¹⁴. Oznaczało to gwałtowny skok w pozycji społecznej mężczyzny wśród rzymskich dygnitarzy. Przez następne lata piął się po szczeblach kariery wojskowej, aż po bitwę pod Frigidus został mianowany głównodowodzącym wojsk Zachodu oraz opiekunem ledwo jedenastoletniego Honoriusza, który w wyniku podziału cesarstwa na wschodnie i zachodnie został cesarzem Zachodu¹⁵.

W obliczu najazdu Hunów, który spustoszył ich ziemię oraz zdziesiątkowania armii w wyniku bitwy pod Frigidus, Alaryk jak i jego wojska skierowały się na Konstantynopol. Na miejscu prefekt pretorianów i główny doradca cesarza Rufinus zobowiązał się do pertraktacji. Doszło do spotkania z przywódcą Wizygotów i latem 395 r. zawiązano nowy układ. Możliwe, że właśnie wtedy przyznano mu tytuł *magister militum per Illyricum*¹⁶. Następnie Alaryk skierował się na Tesalię i Grecję, a jego atakowi oparły się jedynie Teby. Wojska gockie przez blisko rok przebywały na terenie Półwyspu Peloponeskiego. Wspominany już Stylichon nie przeszedł wobec działań, wtedy już króla wizygockiego obojętnie. W 397 r. był nawet bliski pokonania go, ale z nieznanych przyczyn podjął decyzje o wycofaniu się¹⁷.

W końcu doszło do zmian w polityce Konstantynopola, a cesarz Arkadiusz, syn Teodozjusza zawiązał z królem wizygockim pokój. Wybuch powstania pod wodzą oficera Gainasa, z pochodzenia Wizygota było jednak jedną z przyczyn, zerwania wspomnianego układu i pogorszenia się relacji pomiędzy cesarstwem a ludem gockim. Mężczyzna dążył do opanowania Konstantynopola i w tym celu dopuścił się podpalenia cesarskiego pałacu¹⁸. W tej sytuacji oraz biorąc poprawkę na sojusz alańsko-wandalski, atakujący Recję oraz Noricum w Cesarstwie Zachodnim, Alaryk zdecydował się opuścić tereny Bałkanów i skierować się w górę rzeki Sawy do Italii¹⁹.

Od czasów Cymbrów i Teutonów, tzn. sprzed prawie półtysiąca lat Półwysep Apeniński nie widział barbarzyńców. Dla Alaryka był to zwiastun bogatych łupów i w 401 r. po raz pierwszy przekroczył Wschodnie Alpy i wkroczył do Italii²⁰. Jego celem było zdobycie Wiecznego Miasta, jednak jego plany zostały pokrzyżowane przez Stylichona, który sprawował władzę w imieniu wówczas szesnastoletniego cesarza Honoriusza, wspomnianego już drugiego syna Teodozjusza. Jego wygląd ukazany jest współczesnym na dyptyku w katedrze w Monzo koło Mediolanu. Przedstawiony jest tam jako mężczyzna postawny, z brodą w rzymskim stroju z tarczą, włócznią i mieczem²¹.

¹⁴ M. Wilczyński, *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V w. n.e. Studium historyczno-prosopograficzne*, Kraków 2001, s. 334–336.

¹⁵ *Ibidem*, s. 341–342.

¹⁶ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 167.

¹⁷ J. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 178.

¹⁸ M. Mączyńska, *op. cit.*, s. 82.

¹⁹ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 179.

²⁰ K. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 178.

²¹ M. Mączyńska, *op. cit.*, s. 82.

Pierwszym celem Alaryka nie był Rzym, a Rawenna, w której przebywał cesarz. W tej sytuacji przebywający w Recji Stylichon zawrócił ze swoją armią, by wspomóc oblężone miasto. Dowódca rzymski wyprawił Gotom bitwę pod Pollentią, w której król wizygocki został pokonany. Wielu z jego żołnierzy zostało wziętych do niewoli, podobnie jak jego żona i dzieci, przejęto również cały skarb, który król zebrał podczas ostatnich kilku lat grabieży²². Niedługo później doszło do bitwy pod Weroną, której skutki były podobnie oplakane. W trakcie prowadzenia działań wojennych Alaryk, widząc przewagę przeciwnika wycofał się ze swoimi wojskami na Bałkany. Nie oznaczało to rezygnacji z jego planów. Wyczekiwał odpowiedniego momentu. W roku 405 nadarzyła się ku temu okazja. Cesarz Honoriusz zamierzał przyłączyć rękami Wizygotów wschodnią część ziem Ilyricum do cesarstwa zachodniorzymskiego. W zamian za pomoc, Alaryk miał uzyskać m.in. stanowisko generała. W ten sposób doszło do krótkotrwałego sojuszu pomiędzy Wizygotami, a cesarzem²³. Wyprawa, której podjął się król nie powiodła się, a polityka imperium zaczęła powoli zmierzać do konsolidacji. W tej sytuacji Goci stawali się coraz bardziej zbędni cesarstwu²⁴.

Na początku 407 roku Wandalowie w komitywie z Alanami i Swebami przekroczyli Ren i najechali Galię. W obawie przed najeźdźcami mieszkańcy zaczęli szukać wsparcia u uzurpatora z Bretanii, Konstantina, dodatkowo w Rawennie rozniosły się plotki o śmierci Alaryka. W tej sytuacji wstrzymano wypłacanie na jego rzecz trybutów, co za skutkowało zażądaniem od Senatu odszkodowania w wysokości czterech tysięcy funtów złota²⁵. Stylichon, chcąc rozwiązać problem galijski rękami króla wizygockiego, wymusił na senatorach przyjęcie jego postulatów²⁶. Rosnąca w cesarstwie opozycja antygermańska pokrzyżowała szykowane plany²⁷. Stylichon został oskarżony o próbę wzniesienia rebelii²⁸, a następnie zamordowany 22 sierpnia 408 roku²⁹ pod kościołem w Rawennie, w którym zamierzał się schronić³⁰. Dokonanie zamachu na wspomnianego dowódcę było strategicznym błędem, szczególnie z perspektywy dokonywanych masakr w italskich miastach na rodziny barbarzyńców pozostających na służbie Rzymu³¹.

W tej sytuacji zgodnie z przekazem Zosimosa tysiące nie-rzymian dezertowało i dołączało do Alaryka przebywającego w Noricum. Przywódca wizygocki zamierzał zawrzeć pokój i wycofać się ze wspomnianej prowincji do Panonii, jednak odmowa cesarza Honoriusza zmieniła jego plany³². Do armii Alaryka miało się w rezultacie przyłączyć 30 tys. ludzi, a brak konsensusu pomiędzy nim a władcą

²² M. Kulikowski, *op. cit.*, s. 170.

²³ P. Heather, *The Goths*, Oxford 1998, s. 146.

²⁴ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 182.

²⁵ A. Kokowski, *Goci, od Skandzy do Campi Gothorum (od Skandynawii do Półwyspu Iberyjskiego)*, Warszawa 2007, s. 291.

²⁶ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 182.

²⁷ J. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 179.

²⁸ A. Kokowski, *Goci, od Skandzy...*, s. 291.

²⁹ Data zamordowania Stylichona nie jest w stu procentach pewna. W większości literatury przyjmowany jest 22 sierpnia, jednakże można się spotkać również z datą 23 sierpnia. Zob. J. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 179.

³⁰ M. Mączyńska, *op. cit.*, s. 83.

³¹ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 183.

³² Zosimos, *Nowa Historia*, tłum. H. Cichocka, kom. E. Wipszycka, Warszawa 1984, ks. V par. XXXVI.

imperium za skutkował marszem króla wizygockiego na Rzym w październiku 408 roku³³. Efektem była blokada miasta, jak i szlaku wodnego na Tybrze. Skutkowało to odcięciem napływu żywności i innych towarów. Doprowadziło to do wybuchu paniki oraz szukania winnych tej sytuacji. Kozłem ofiarnym stała się wdowa po Stylichonie, Serena, którą uduszono z rozkazu senatu³⁴. Następnie doszło do pertraktacji, podczas których Alaryk zażądał 5 tysięcy funtów złota, 30 tys. funtów srebra, 4 tysięcy sztuk szat jedwabnych, 3 tysięcy farbowanych skór i tyle samo funtów pieprzu³⁵. Dodatkowo wymusił na poselstwie obietnice, że wysłannicy przekonają cesarza Honoriusza do zawarcia długotrwałego pokoju między cesarstwem a Gotami. Mimo, że ostatni z postulatów nie został dopełniony, król wizygocki skierował swoje wojska do Toskanii i założył tam obóz warowny. Na początku 409 r. trwała wymiana poselstw oraz starcia pomiędzy cesarstwem, a dążącym do połączenia ze szwagrem, Ataulfem³⁶. Efektem tych działań były rokowania pokojowe w Rimini. Tym razem król wizygocki żądał poza pieniędzmi, zboża, stanowiska najwyższego generała *magisterium utriusque millitiae*³⁷ oraz prowincji noryckich i weneckich wraz z Dalmacją³⁸. Mimo późniejszego zmniejszenia postulatów ze strony Alaryka doszło do zerwania negocjacji i podjęcia kolejnej próby oblężenia miasta³⁹.

Wojska wizygockie podczas przebywania w porcie w Ostii znalazły wielkie ilości zboża z Afryki. Po przejściu nad nimi kontroli, król podjął się ponownie negocjacji z senatem. W czasie trwania rozmów okazało się jak pojętym uczniem Stylichona był Alaryk⁴⁰. Udało mu się przeforsować wybranie Attalusa, który do tej pory był prefektem miasta na kontrcesarza. Niestety jego władza sięgała tylko tak daleko, jak panował oręż gocki, a dodatkowo sam mężczyzna nie zamierzał wspierać Alaryka w dalszych dążeniach⁴¹. Attalus, ufając swoim optymistycznym, ale bezpodstawnym przepowiedniom zdecydował, że nie podejmie się wraz z Gotami próby zajęcia Afryki. Prawdopodobnie obawiał się, że król wizygocki na stałe zajmie obszar, który żywił Rzym i prowincję zachodniorzymskie. Jedynie przyjęcie przez Attalusa chrztu z ręki ariańskiego biskupa Sigesara, mogło być postrzegane przez Alaryka, jako pewien sukces. W tej sytuacji nie uzyskując spodziewanego efektu, Wizygoci znów zwrócili się do prawowitego cesarza. Attalusa pozbawiono godności cesarskich, a diadem i płaszcz purpurowy odesłano do Rawenny. Rozpoczęły się kolejne negocjacje z Honoriuszem⁴².

Gdy te nie przynosiły skutku, po raz trzeci i ostatni Alaryk na czele Wizygotów podszedł pod Rzym. Tym razem 24 sierpnia 410 roku miasto zdobyto. Po całym

³³ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 183.

³⁴ M. Kulikowski, *op. cit.*, s. 173–174.

³⁵ M. Mączyńska, *op. cit.*, s. 83–84.

³⁶ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 184.

³⁷ M. Kulikowski, *op. cit.*, s. 174.

³⁸ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 185.

³⁹ M. Kulikowski, *op. cit.*, s. 174.

⁴⁰ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 186.

⁴¹ J. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 179.

⁴² H. Wolfram, *op. cit.*, s. 188–189.

imperium rozeszła się wieść: *Roma capta!*, czyli Rzym zdobyty!⁴³ Mówi się, że sukces Alaryka możliwy był dzięki zdradzie w szeregach rzymskich. Jedną z teorii zakłada, że to pewna dama z wyższych sfer otworzyła bramy⁴⁴. Prawda o tych wydarzeniach prawdopodobnie na zawsze pozostanie tajemnicą. Wiadomo, że zwycięstwo trwałoby trzy dni, ale król wizygocki nie zezwolił na płądrowanie niektórych świątyń chrześcijańskich, ani ich majątku⁴⁵. Podczas całego procederu Goci mieli przechwycić wielkie bogactwa, w tym nawet część skarbów z żydowskiej Świątyni, które Tytus kazał przywieść z Jerozolimy. Dodatkowo, Ataulf miał porwać Gallę Placidję, siostrę cesarza, która później została jego żoną⁴⁶.

Zdobycie przez Alaryka Rzymu nie wątpliwie miało charakter wyjątkowy i najprawdopodobniej wywarło na współczesnych mieszkańcach starożytnego świata wielkie wrażenie. Był to pierwszy raz w historii, kiedy barbarzyński władca zdobywa prawdziwe serce cesarstwa. Nie bez powodu Rzym do tej pory jest zwany Wiecznym Miastem – od czasu najazdu Celtów w początkach republiki, a i wtedy ostać się miał Kapitol, nikt nigdy nie zdobył Rzymu. Był to kolejny dowód na to, że ponad tysiącletnie państwo umiera. Mimo to, z perspektywy historiografii wydarzenie to bywa też oceniane negatywnie. Jak wskazuje Kulikowski, zdobycie tego miasta było jednocześnie wielkim zwycięstwem, jak i przyznaniem się Alaryka do porażki. W ten sposób zamknęły się ostatecznie jego możliwości na znalezienie w granicach imperium nowej ojczyzny dla swojego ludu. Udowodnił, że może zdobyć wszystko czego będzie chciał, jednak nigdy nie będzie to postrzegane, jako zgodne z prawem⁴⁷. Mimo, że objęta przez Alaryka taktyka, znalazła później licznych naśladowców, którzy dostrzegali jej mocne strony, to sam król wizygocki nadal musiał szukać miejsca dla swojego ludu.

Zdecydował się ponownie podjąć zarzuconego do tej pory planu podbicia Afryki. Wraz ze swoim wojskiem skierował się na południe Italii, skąd zamierzał wypłynąć na południe, jednak burza w Cieśninie Messyńskiej uniemożliwiła mu realizację tego zamiaru. W drodze powrotnej król nieoczekiwanie zmarł⁴⁸. Nieznana jest przyczyna jego śmierci. Miał umrzeć jeszcze przed Nowym Rokiem, zimą 410 roku w Bruttium⁴⁹.

Tak właśnie przebiegały losy ludu wizygockiego od porzucenia swoich siedzib z powodu Hunów w drugiej połowie IV w. do śmierci ich pierwszego króla. Przytoczony obraz ukazuje ciągłą wędrówkę w poszukiwaniu nowej ojczyzny, pełną sporów politycznych i militarnych. Podążając śladem Alaryka widać również wyraźnie, że stał się człowiekiem wielkim.

Gdy karty historii wspominają go po raz pierwszy, jawi się jako awanturnik, taki jakich wielu w tamtym okresie. Jego ambicja, duma jak i upartość doprowadziły do tego, że w przeciągu kilku lat stał się pierwszym barbarzyńskim władcą,

⁴³ M. Mączyńska, *op. cit.*, s. 84.

⁴⁴ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 187.

⁴⁵ J. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 180.

⁴⁶ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 187.

⁴⁷ M. Kulikowski, *op. cit.*, s. 177.

⁴⁸ J. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 180.

⁴⁹ H. Wolfram, *op. cit.*, s. 188.

który zdobył Wieczne Miasto. Patrząc na jego charakter, z jednej strony potrafił być gwałtowny i porywczy, a z drugiej miał dobry zmysł organizacyjny, wiedział jak ważne jest dobrze zorganizowane zaopatrzenie i potrafił rozwiązywać liczne logistyczne problemy. Nie był idealnym dowódcą, ale na pewno sprostał oczekiwaniom. Nigdy nie został całkiem pokonany, ani też sam nie zwyciężył armii rzymskiej, gdy ta była w pełni sił⁵⁰.

O tym, jak ważną był postacią w historii swojego ludu świadczy zapis u Jordanesa: „Zaskoczony przedwczesną śmiercią, opuścił padół ludzki. Gotowie płakali po zmarłym królu tak rzewnie, jak gorąco miłowali go za życia”⁵¹. Pod jego przywództwem zlepek gockich, jak i niegockich społeczności, uciekających przed Hunami przekształcił się w Gotów Zachodnich, dumnych ariańskich chrześcijan⁵². On, jak i jego następcy rozumieli interesy własnej społeczności oraz wiedzieli, że nie należy ich wiązać w całości z upadającym cesarstwem. Jasne dla nich było, że tylko stabilizacja w postaci dobrych warunków osadniczych i politycznych dawała szansę na przetrwanie Wizygotów⁵³. Przez lata, dążąc do tego Alaryk manewrował w polityce obydwu odłamów cesarstwa, co wymagało zręczności i zmysłu dyplomatycznego. Wspólnota, którą stworzył Alaryk wśród Gotów przetrwała, mimo przedwczesnej śmierci pierwszego króla. Najpierw za rządów Ataulfa, a później jego następców w Akwitanii, gdzie zapuścili korzenie i stworzyli państwo wizygotkie⁵⁴. Wspomniana społeczność stanowiła również inspirację dla badaczy w kwestii etnogenezy tego ludu. Zaczęto zadawać sobie pytania, takie jak chociażby: co to znaczy być „Gotem”? Efektem tego są liczne tezy próbujące wyjaśniać proces przyjmowania tożsamości etnicznej przez różne ludy starożytne. Jedna z nich, zakłada, że środowiskiem odpowiedzialnym za przyjmowanie określonej tożsamości jest ród królewski bądź wodzowski, tak jak w przypadku Wizygotów byli to Baltowie, a wśród np. Ostrogotów Amalowie. Inna z koncepcji mówi o tym, że to elita wojowników, obejmująca około 20% członków plemienia ma decydujący wpływ na uznanie danego ludu za gocki⁵⁵.

Człowiek tej rangi musiał zostać pochowany w sposób wyjątkowy i godny jego statusu. Informacji o tym wydarzeniu również dostarcza Jordanes „Pogrzeb zaś sprawili mu następujący: pod grodem Consentia odprowadzają ze swojego koryta rzekę Busentius – która wypływając z podnóża gór toczy zdrowe wody obok wspomnianego miasta – pośrodku osuszonego koryta każą tłumowi jeńców kopać grób, składają w głębi zwłoki Alaryka z mnogimi skarbami, sypią na wierzch ziemię i z powrotem wpuszczają rzekę do swego łożyska. Aby zaś nikt nie rozpoznał kiedykolwiek miejsca pochówku, wszystkich, którzy kopali grób zabijają”⁵⁶. Dzisiaj powszechnie uznaje się, że wspomniana rzeka nosi nazwę Busento, a miejscowość to Cosenza. Wybór takiego, a nie innego miejsca, miał wynikać z obawy przed

⁵⁰ *Ibidem*, s. 188–189.

⁵¹ Jordanes, *O pochodzeniu i czynach Gotów*, przekł. E. Zwolski, [w:] E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 117.

⁵² H. Wolfram, *op. cit.*, s. 188–189.

⁵³ J. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 187.

⁵⁴ M. Kulikowski, *op. cit.*, s. 158.

⁵⁵ O. Izvorski, *op. cit.*, s. 156.

⁵⁶ Jordanes, *op. cit.*, s. 117.

rozbójnikami i rabusiami grobów, którzy mieliby zakłócić spokój zmarłego króla⁵⁷. Co ciekawe, zgodnie z wyrażoną przez Jordanesa nadzieją, grób króla nigdy nie został odnaleziony.

Analizując wspomniany fragment trzeba mieć na uwadze pewien ważny aspekt, na który szczególną uwagę zwracają archeolodzy. Ranga zmarłego nie jest określana jedynie przez ilość darów grobowych jakie mu złożono. Pochówkowi Alaryka oczywiście towarzyszą jak mówi Jordanes mnogie skarby, ale równie ważna jest forma grobu, jak i ilość wysiłku włożona w jego przygotowanie oraz obrzędy, które miały miejsce przy chowaniu zmarłego. Wyżej przedstawiona legenda jasno ukazuje z jak wielką troską otoczyli Alaryka jego poddani. Zablokowanie koryta rzeki dla zbudowania miejsca pochówku dla jednego człowieka jest czymś niewyobrażalnym, szczególnie z perspektywy tamtych czasów. To, samo przez siebie podkreśla rangę wizygockiego króla, którego określa się jako największego wroga cesarstwa tej epoki⁵⁸.

Wielu wielkich wodzów, zarówno z czasów bardzo dawnych, jak i tych niezbyt odległych pochowano w sposób niezwykły. Alaryk, jak widać nie jest w tej kwestii wyjątkiem. Zastanawiając się nad przytoczoną historią nie sposób nie spojrzeć na podobne przekazy, jak te dotyczące chociażby Attyli. Jordanes tak wspomina pogrzeb wielkiego wodza Hunów: „Opłakawszy go wśród męskich zawodzeń odprawiają na mogile obrzęd z sutą biesiadą, który po swojemu nazywają strawą. [...] Pod osłoną nocy składają ciało do ziemi i objając pierwszą trumnę złotem, drugą srebrem, trzecią litym żelazem – na znak, że potężnemu królowi przysługują wszystkie metale: żelazo, ponieważ ujarzmił szczepy; złoto i srebro, ponieważ otrzymał w darze ozdoby tak wschodniej, jak zachodniej Rzeczypospolitej. Dorzucają oręż nieprzyjaciół, zdobyty na pobojuwiskach, drogocenne medale wojskowe, mieniające się barwnymi kamieniami [...] Aby ludzkiej ciekawości nie nęcało nagromadzone bogactwo, zatrudnionych przy pochówku – cóż za straszliwa zapłata! – bezlitośnie mordują”⁵⁹. I tu forma grobu mówili wiele o szacunku, jakim otaczano władcę. Powtarza się również motyw zabijania osób pracujących przy miejscu pochówku, w celu zabezpieczenia go przed rabunkiem.

Postać Alaryka, jak i historia jego ludu co pewien czas przewijają się w różnego rodzaju sztuce. Poczynając od malarstwa, przez poezję i prozę, aż po kinematografię. Pokazuje to, jak ogromny wpływ miała legenda tego człowieka na wyobraźnię. Za przykład można podać chociażby, pochodzący z początku XIX w. wiersz „*Das Grab im Busento*” autorstwa Augusta von Platen lub film z 1960 r. zatytułowany „*La vendetta dei barbari*” i wyreżyserowany przez Giuseppe Varięgo. Również w serialu dokumentalnym z 2016 roku „*Bunt barbarzyńców*” znalazł się odcinek poświęcony Alarykowi. W tej produkcji jest on zestawiony z takimi wielkimi dowódcami jak chociażby Hannibal czy Atylla. Nie można pominąć również licznych materiałów popularnonaukowych, takich jak artykuły w czasopiśmie czy audycje radiowe, które można znaleźć na stronie Polskiego Radia.

⁵⁷ J. Strzelczyk, *op. cit.*, s. 181.

⁵⁸ A. Kokowski, *Goci od Skandynawii...*, s. 292.

⁵⁹ Jordanes, *op. cit.*, s. 135.

Postać pierwszego króla wizygockiego cały czas działa na wyobraźnię i prawdopodobnie, dopóki pamięć o cesarstwie rzymskim będzie żywa, dopóty to się nie zmieni. Podobnie grób Alaryka, pochowanego wraz ze zrabowanymi kosztownościami dalej czeka na odnalezienie. Odkrycie miejsca jego spoczynku byłoby wielką sensacją, które pozwoliłoby na rozszerzenie naszej wiedzy o burzliwym okresie wędrówek ludów. Obecnie grób tego człowieka obrósł w gronie historyków, jak i archeologów legendą, tak wielką, jaką kiedyś okryta była mityczna, a jak się okazuje zupełnie realna i namacalna Troja.

Bibliografia

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Kokowski A., *Starożytna Polska*, Warszawa 2005.
- Kokowski A., *Goci, od Skandzy do Campi Gothorum (od Skandynawii do Półwyspu Iberyjskiego)*, Warszawa 2007.
- Kulikowski M., *Rome's gothic wars. From the third century to Alaric*, New York 2007.
- Marcellinus A., *Dzieje rzymskie*, t. 2, tłum. I. Lewandowski, Warszawa 2002.
- Mączyńska M., *Wędrówki Ludów*, Warszawa-Kraków 1996.
- Strzelczyk J., *Goci – Rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984.
- Wilczyński M., *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V w. n.e. Studium historyczno-prosopograficzne*, Kraków 2001.
- Wolfram H., *Historia Gotów*, tłum. R. Darda-Staab, I. Dębek, K. Berger, Warszawa-Gdańsk 2003.
- Zosimos, *Nowa Historia*, tłum. H. Cichocka, kom. E. Wipszycka, Warszawa 1984.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Izworski P., *Prowincje naddunajskie Imperium i Wędrówka Ludów 376–406*, [w:] *Barbarzyńcy u bram Imperium*, red. S. Turleja, Kraków 2007.
- Jordanes, *O pochodzeniu i czynach Gotów*, przekł. E. Zwolski, [w:] E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 91–155.

FILIP WOJTALIK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

fili5702@gmail.com

Kwestia rosyjska w programach politycznych socjalistów i marksistów. Próba porównania z podejściem endecji na przełomie XIX i XX wieku

**The Russian question in the political programs of
socialists and Marxists. An attempt at comparison
with the National Democrats' approach at
the turn of the 19th and 20th centuries**

.....

Niniejszy tekst jest próbą wykazania podobieństw programowych dotyczących kwestii odzyskania niepodległości w kontekście stosunku do Imperium Rosyjskiego, w ujęciu polskich marksistów (Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy) oraz socjalistów (Polska Partia Socjalistyczna). Zaprezentowany został także stosunek Narodowej Demokracji do państwa rosyjskiego oraz porównanie endeckiego ujęcia kwestii rosyjskiej z ujęciem ugrupowań lewicowych. Omówiona została również geneza polskiego ruchu robotniczego. Ramy czasowe tematyki skupiają się na latach 1893–1905, ramy przestrzenne natomiast koncentrują się na obszarze Królestwa Kongresowego.

Słowa kluczowe

PPS, SDKPiL, Narodowa Demokracja, Rosja, Polska, ruch robotniczy, kwestia niepodległości, marksizm, socjalizm

.....

This text is an attempt to show the programmatic similarities concerning the issue of regaining independence in the context of the attitude to the Russian Empire, as seen by Polish Marxists (Social Democracy of the Kingdom of Poland and Lithuania) and socialists (Polish Socialist Party). The National Democracy's attitude to the Russian state is also presented, as well as a comparison of the National Democracy's view of the Russian question with that of left-wing groupings. The genesis of the Polish labour movement is also discussed. The temporal framework of the topic focuses

on the years 1893–1905, while the spatial framework concentrates on the area of the Congress Kingdom of Poland.

Keywords

PPS, SDKPiL, National Democracy, Russia, Poland, workers' movement, independence question, Marxism, socialism

.....

Rozwój polskiej myśli politycznej w epoce zaborów, szczególnie w okresie przełomu XIX i XX wieku, utrudniany był poprzez sytuację Polaków w poszczególnych zaborach. Sytuację pogarszał fakt braku istnienia państwa polskiego jako odrębnego bytu na arenie międzynarodowej oraz prowadzone przez zaborców polityki represji i wynaradawiania w zaborze rosyjskim oraz pruskim. W niektórych kręgach pojawił się dylemat – czy Polska ma szansę się jeszcze odrodzić po klęsce powstań, brutalnych represjach zaborców i braku poparcia dla sprawy polskiej na arenie międzynarodowej? Czy w związku z tym nie lepiej zaakceptować rzeczywistości i próbować dbać o zachowanie polskich wartości i tradycji narodowej, bez organizowania otwartych wystąpień niepodległościowych w najbliższym czasie? W drugiej połowie XIX wieku z pewnością takie podejście dało się realizować w zaborze austriackim. Galicja, jako część wielonarodowej monarchii habsburskiej, posiadała własną autonomię. Dzięki niej naród polski mógł kultywować swoje tradycje. Wpływ na łagodniejsze traktowanie mniejszości narodowych (w tym Polaków) w Austro-Węgrzech, był spowodowany zaostrzającymi się stosunkami między Rosją a państwem habsburskim. Ponadto władze w Wiedniu musiały się liczyć z dużym odsetkiem ludności niegermańskiej. Liberalna polityka Austro-Węgier, wyrażająca się tolerancją i swobodami w stosunku do wszystkich grup etnicznych, dała szansę dla działalności kulturalnej Polaków. Powołany Sejm Krajowy stanowił pewną formę reprezentacji politycznej ludności polskiej w Galicji. Z tego powodu dominującą myśl polityczną na tamtym obszarze, stanowiły poglądy stańczyków, zbliżone do konserwatyzmu i oparte o lojalizm wobec Wiednia. Niektórzy z nich mieli nawet nadzieję na stworzenie z ziem polskich trzeciego, obok Austrii i Węgier, członu monarchii habsburskiej.

W przypadku zaboru rosyjskiego szansę na szeroką autonomię (w początkowym okresie nawet na bycie niesuwerennym państwem) miało Królestwo Polskie, jednak z biegiem lat jego odrębność likwidowano w skutek decyzji caratu. Dodatkowo antagonizm polsko-rosyjski pogłębiały różnice kulturowe. Mentalność polityczna Polaków, kształtowana w dużym stopniu przez demokrację szlachecką, stanowiła skuteczną przeszkodę dla rosyjskiego samodzięzawia. Religia katolicka, wykorzystując różnice liturgiczne oraz jej rolę w historii Polski, stała się synonimem polskości, pewnego rodzaju opozycją dla prawosławia wyznawanego przez Rosjan. Jednak to w zaborze rosyjskim kształtowały się przeróżne nurty ideowe w polskiej myśli politycznej, a każdy z nich wyrażał swój stosunek do Rosji. Kwestia rosyjska miała dość ważne miejsce w programach polskich socjalistów,

marksistów i endeków. Z różnych powodów, wymienione środowiska były nastawione mniej lub bardziej przychylnie do Rosji na różnych etapach swojego istnienia. Interesujący jest jednak fakt, iż są one do siebie dość podobne, przynajmniej w postulatach programowych dotyczących imperium carskiego.

Najbardziej obfity rozwój myśli politycznej, związany był z formowaniem się nowoczesnych stronnictw na przełomie XIX i XX wieku. W zaborze rosyjskim najaktywniej działały partie robotnicze oraz środowiska narodowe. Stąd w niniejszym tekście zaprezentowany zostanie stosunek do Rosji i do Rosjan w ujęciu Narodowej Demokracji oraz obydwu nurtów polskiej lewicy – niepodległościowego i internacjonalistycznego. Zarysowane zostaną również poglądy tych ugrupowań dotyczące odzyskania niepodległości, gdyż kwestia odzyskania niepodległości i sprawa rosyjska przenikały się na wielu płaszczyznach. Skonkretyzowane ramy czasowe obejmują lata 1893–1905. Pierwsza data to powstanie Ligi Narodowej, Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Socjaldemokracji Królestwa Polskiego (od 1900 roku Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy). Druga to wydarzenia rewolucyjne w 1905 roku w Rosji, które zliberalizowały ustroj polityczny państwa carów. Wtedy też ostatecznie ukształtowały się programy polityczne omawianych partii.

Powstanie polskiego ruchu robotniczego

Formowanie się polskiego ruchu robotniczego przybrało największy wymiar w drugiej połowie XIX wieku, po upadku powstania styczniowego. Związany on był ze wzrostem gospodarczym ziem polskich, wyrażonym postępującą industrializacją Królestwa Kongresowego¹. Wraz z rozwojem ruchu robotniczego na ziemi polskie przybyły idee socjalistyczne. Socjalizm był odpowiedzią na fatalne położenie mas pracujących, głosił zniesienie kapitalizmu na rzecz ustroju, który poprawiłby warunki życiowe robotników. Socjaliści wierzyli, że źródłem problemów i nierówności społecznych jest własność prywatna, rozumiana jako przedsiębiorstwa przemysłowe, będące w rękach pojedynczych ludzi (kapitalistów). Ich zdaniem należało przejąć kontrolę nad fabrykami i produkcją. Pierwotnie zwolennicy socjalizmu uważali, iż wywłaszczenie można przeprowadzić w sposób pokojowy; liczyli nawet na dobrowolne zrzekanie się własności przez fabrykantów. Część z nich przyjęła tezy Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, w konsekwencji dążyli do siłowego przejęcia władzy nad zakładami przemysłowymi na drodze rewolucyjnej. Stąd można wyróżnić dwa nurty socjalizmu – utopijny, zakładający pokojowe przejęcie środków produkcji oraz rewolucyjny (marksistowski), głoszący obalenie kapitalizmu w sposób wywrotowy. Dodać należy, że socjaliści popierali demokratyzację ustroju politycznego, ustawodawstwo zabezpieczające prawa robotników, równouprawnienie kobiet i mężczyzn, narodów, wyrażali sprzeciw wobec wojen. Na bazie koncepcji pokojowych przekształceń wyrosła idea socjaldemokracji, według której socjalizm to zreformowany kapitalizm, charakteryzujący się

¹ A. Friszke, *Państwo czy rewolucja. Polscy komuniści a odbudowanie państwa polskiego 1892–1920*, Warszawa 2020, s. 22.

funkcjonowaniem szerokich praw pracowniczych i forsowaniu interesów robotników. Socjaldemokraci kierowali się przede wszystkim koncepcją stworzenia politycznej reprezentacji świata pracy, jej aktywnej działalności i zmienianiu ustroju kapitalistycznego poprzez nadawanie mu „ludzkiej twarzy”. Socjaldemokracja nazywana jest też nurtem reformistycznym socjalizmu.

Pierwsze organizacje socjalistyczne powstawały w zaborze austriackim oraz pruskim. W 1868 roku w Galicji zawiązano Stowarzyszenie Młodzieży Czeladniczej „Gwiazda”, a cztery lata później w Poznaniu pierwszą organizację robotniczą na ziemiach znajdujących się pod panowaniem niemieckim². Duży wpływ na kształtowanie się polskiego socjalizmu wywarł działający w latach 70. XIX wieku w Galicji Bolesław Limanowski. W 1871 roku opublikował on broszurę zatytułowaną *O kwestii robotniczej*, w 1878 roku współtworzył dwutygodnik „Praca”, mający za zadanie być ośrodkiem myśli i propagandy socjalizmu, a w 1881 roku utworzył już na emigracji organizację Stowarzyszenie Socjalistyczne „Lud Polski”³.

Istotne dla działalności Limanowskiego we Lwowie było nawiązanie kontaktów z tamtejszym środowiskiem wydawniczym i publicystycznym – Limanowski jeszcze przed zaangażowaniem się w działalność teoretyczną, pracował dla „Dziennika Lwowskiego”, „Gazety Narodowej” i „Dziennika Polskiego”. Poznał wtedy między innymi Augusta Skerla i Antoniego Mańkowskiego, którzy stali się dla Limanowskiego łącznikami ze środowiskiem drukarzy lwowskich⁴. Ta grupa pracownicza miała najdłuższą tradycję tworzenia własnych organizacji (już w 1817 roku powstało jej pierwsze stowarzyszenie wzajemnej pomocy)⁵. Mańkowski i Skerl przekonali się do poglądów socjalistycznych. Pod wpływem broszury *O kwestii robotniczej*, w 1871 roku wznowiono wydawanie zamkniętego w poprzednim roku „Rękodzielnika”, który przyjął wyraźną orientację socjalistyczną⁶. Ponadto na skutek wzmożenia aktywności robotniczej i jej fali buntów, Limanowski polecił utworzyć stowarzyszenia krawcom⁷. Ich udane strajki oraz wystąpienia żydowskich zecerów zakończyły się podwyższeniem płac, jednak nieudany przestój stelmachów zahamował działalność protestacyjną lwowskich robotników⁸. Niewątpliwym zwycięstwem Limanowskiego był rozwój intelektualny mas pracujących ze Lwowa – dużym zainteresowaniem cieszyły się koncepcje spółdzielczości robotniczej oraz działalność „Rękodzielnika”, do którego upadku w 1872 roku doprowadziło powstanie samodzielnego organu prasowego drukarzy – „Czcionki”⁹. W połowie lat 70. XIX wieku Limanowski pozyskał dla rozwoju ruchu socjalistycznego w Galicji młodzież akademicką, zawiedzioną i zniechęconą wobec aktywności ruchu demokratycznego¹⁰. Działalność Limanowskiego stała się na tyle głośna, że w latach 1875–1877 odwiedzali go wysłannicy pierwszych organizacji socjalistycznych

² Cz. Kozłowski, *Tradycje polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1986, s. 11.

³ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997, s. 89.

⁴ E. Haecker, *Historia socjalizmu w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim*, t. I 1846–1882, Kraków 1933, s. 110.

⁵ *Ibidem*, s. 93.

⁶ *Ibidem*, s. 112.

⁷ *Ibidem*, s. 115.

⁸ *Ibidem*, s. 115–116.

⁹ *Ibidem*, s. 119–120.

¹⁰ *Ibidem*, s. 130–131.

z zaboru rosyjskiego¹¹. Założenie dwutygodnika „Praca” i komitetu socjalistycznego to ostatnie owoce jego działalności w Galicji, gdyż w 1878 roku został wydalony stamtąd na polecenie tamtejszego namiestnika Alfreda Potockiego¹².

Innym działaczem, który wywarł wpływ na rozwój socjalistycznych organizacji na ziemiach polskich, był Ludwik Waryński. Z ruchem socjalistycznym zetknął się podczas studiów w Petersburgu¹³. Razem ze Stanisławem Mendelsonem organizował pierwsze kółka socjalistyczne w Królestwie Polskim¹⁴. W wyniku fali represji w zaborze rosyjskim udał się do Galicji, gdzie pomagał w tworzeniu organizacji socjalistycznych¹⁵. Razem z innymi organizatorami został aresztowany i postawiony przed sądem w roku 1880. Wydarzenie to, znane jako proces krakowski, zyskało olbrzymi rozgłos dzięki obszernym relacjom zamieszczanym w powiązanych ze stańczykami dzienniku „Czas”. W efekcie krakowscy konserwatyści przyłożyli się do wzrostu popularności idei socjalistycznych w Galicji¹⁶. Waryński po opuszczeniu Galicji udał się do Genewy, gdzie zetknął się z Limanowskim. Podczas pobytu w Szwajcarii miał współdziałać w tworzeniu pierwszych programów socjalistycznych na terenie zaboru rosyjskiego – tak zwanych programów warszawskiego (1878) i opublikowanego w Genewie „brukselskiego” (1879). Zarówno program warszawski jak i „brukselski” skupiały się na kwestiach społecznych. Nadrzędnym celem było wyzwolenie ekonomiczne robotników¹⁷. Kwestia narodowa nie znalazła dużej uwagi, ale poruszono zasady internacjonalizmu. Warto tutaj wspomnieć, że program warszawski był oryginalną wersją programu wydrukowanego w Genewie (z fałszywą informacją, że opublikowano go w Brukseli¹⁸); różnice dotyczyły między innymi sprawy polskiej¹⁹. Początkowo próbowano zaakcentować, że w wyniku rewolucji socjalistycznej upadną rządy zaborców, które ciemnią naród polski. Ostateczna wersja została złagodzona do stwierdzenia, że ucisk ekonomiczny niesie ze sobą ucisk narodowy²⁰. W obu dokumentach stwierdzono konieczność solidarności ruchu robotniczego różnych krajów, domagano się zorganizowania na ziemiach polskich „federacji wytwórczych grup ludu polskiego w granicach narodowości” oraz „federacyjnych związków z socjalistami różnych krajów”²¹. Unikano podejmowania kwestii narodowej, ze względu na obawy przed rozwojem szowinizmu wśród Rosjan; wierzono w rewolucję międzynarodową i współpracę robotników z całego świata²². Rozdzwięk programowy, który zakończył się rozejściem dróg Limanowskiego i Waryńskiego, zwiastował powstanie dwóch nurtów

¹¹ *Ibidem*, s. 144–145.

¹² *Ibidem*, s. 157–158.

¹³ K. Grunberg, Cz. Kozłowski, *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864–1918. Węzłowe zagadnienia*, Warszawa, 1962, s. 41.

¹⁴ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej...*, s. 90.

¹⁵ Cz. Kozłowski, *op. cit.*, s. 12.

¹⁶ E. Haecker, *op. cit.*, s. 210.

¹⁷ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej...*, s. 90.

¹⁸ Informację o Brukseli, jako miejscu publikacji programu podano, żeby zmylić rosyjską policję.

¹⁹ Sam program warszawski ulegał modyfikacjom, zanim został opublikowany w ostatecznej wersji, patrz: *Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, oprac. F. Tych, Warszawa 1975, s. 49–51.

²⁰ F. Tych, *op. cit.*, s. 62.

²¹ *Ibidem*, s. 64–68.

²² K. Grunberg, Cz. Kozłowski, *op. cit.*, s. 60–61.

polskiego ruchu robotniczego – program warszawski stanowił inspirację dla ugrupowań lewicy patriotyczno-niepodległościowej, z kolei program „brukselski” był źródłem dla lewicy internacjonalistycznej²³.

W 1882 roku powstała Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat”, zwana także I Proletariatem. Jej program skupiał się na postulatach dotyczących uspołecznienia środków produkcji. Zdaniem autorów tej deklaracji, proponowane działania doprowadziłyby do zniesienia pracy najemnej²⁴, co poskutkowałoby wyzwoleniem mas pracujących. Głoszono bezkompromisową walkę z każdym kapitalistą, nawet rodzimym²⁵. Celem ostatecznym było wywołanie światowej rewolucji i utworzenie międzynarodowej wspólnoty robotników. Proletariatczycy uznali, że działalność narodowa i udział w walkach o wyzwolenie Polski, odciągała robotników od zagadnień społecznych i umacniała fabrykantów²⁶. „Proletariat” od początku głosił nawiązanie sojuszu z rosyjskim ruchem robotniczym²⁷. Kres działalności tej partii przypadł na rok 1886, kiedy została ona ostatecznie rozbita w skutek represji caratu – najpierw w 1883 roku aresztowano Waryńskiego, natomiast jego następcę Stanisława Kunickiego zatrzymano rok później. W końcowym okresie partią kierowała Maria Bohuszewiczówna²⁸, choć i ona nie uniknęła schwywania. Część działaczy rozstrzelano, niektórych skazano na katorgę. W twierdzy w Szlisselburgu w 1889 roku zmarł przebywający tam od 1885 roku Waryński (wcześniej przebywał w Cytadeli Warszawskiej). Ludwik Kulczycki utworzył w 1888 roku tak zwany II Proletariat, który miał nawiązywać do poprzedniego (nazwanego wówczas Wielkim Proletariatem). W tym samym roku powstał Związek Robotników Polskich²⁹. Obie organizacje połączyły się w 1893 roku w Polską Partię Socjalistyczną. Część działaczy niezgadających się z programem PPS³⁰, powołała również w 1893 roku Socjaldemokrację Królestwa Polskiego (od 1900 Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy)³¹. Obie partie miały różny stosunek do kwestii narodowej, ale łączyła je niechęć do kapitalizmu, władz zaborczych oraz dążenie do wprowadzenia ustroju socjalistycznego³². Dla zjednoczenia socjalistów znajdujących się na emigracji oraz inicjowania partii socjalistycznej i wspieraniu jej literaturą, powstał na zjeździe w Paryżu w 1892 roku Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich. Kolejnym istotnym celem dla działalności ZZSP, była próba skonsolidowania obu nurtów lewicy w jedną partię. Jak wspomniano, niektórzy działacze II Proletariatu i Związku Robotników Polskich nie zgodzili się na postulat dotyczący niepodległości Polski. ZZSP nie zdołała też podporządkować ośrodka w Zurychu,

²³ P. Samuś, *Polski ruch socjalistyczny a niepodległość Polski (do 1918 roku)*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica, 1980, 1, s. 7, 10.

²⁴ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej...*, s. 90.

²⁵ K. Grunberg, Czesław Kozłowski, *op. cit.*, s. 63.

²⁶ F. Tych, *op. cit.*, s. 192–194.

²⁷ Cz. Kozłowski, *op. cit.*, s. 14.

²⁸ *Ibidem*, s. 14–15.

²⁹ *Ibidem*, s. 16.

³⁰ Oś sporu stanowiła kwestia niepodległości Polski.

³¹ Cz. Kozłowski, *op. cit.*, s. 17–18.

³² *Ibidem*, s. 20.

którym kierowała Róża Luksemburg, będąca stanowczym przeciwnikiem walki o utworzenie państwa polskiego³³.

Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy oraz jej stosunek do niepodległości i kwestii narodowej

Środowiska marksistowskie ocenia się mianem nurtu internacjonalistycznego i rewolucyjnego w polskiej lewicy tamtego okresu. Wynika to z ich podejścia do sprawy polskiej, która nie była początkowo poruszana. W późniejszym okresie, w przyjętym przez polskich marksistów zakresie, dotyczyła uznania autonomii dla Polski i Polaków. W 1893 roku założyli oni Socjaldemokrację Królestwa Polskiego, która w 1900 roku przekształciła się w Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy.

Partia ta powstała w 1893 roku z inicjatywy działaczy sceptycznie nastawionych w stosunku do Polskiej Partii Socjalistycznej. I zjazd tej organizacji obradował w Warszawie w 1894 roku³⁴. Spośród głównych działaczy warto wymienić Juliana Marchlewskiego oraz Różę Luksemburg. Myśl polityczna Luksemburg wpłynęła szczególnie na ideologię tej organizacji. W swoim programie kierowała się marksistowską analizą społeczeństwa i gospodarki³⁵. Postulowała m.in. wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy, ustawodawstwa socjalnego, bezpłatnego i obowiązkowego szkolnictwa czy kontroli robotniczej w fabrykach³⁶. W swoim ostatecznym celu SDKP uznała zwycięstwo mas pracujących w Europie, w wyniku rewolucji, która miała wybuchnąć w wielu krajach jednocześnie³⁷. Ugrupowanie to odrzucało możliwość legalnego działania, przyjmując taktykę aktywności spiskowo-terrorystycznej oraz podsycania nastrojów rewolucyjnych w społeczeństwie³⁸. Ostatecznym celem tej organizacji było zbudowanie ustroju socjalistycznego³⁹. SDKP oprócz działalności politycznej, polegającej na organizowaniu strajków i wystąpień robotniczych, prowadziła działalność społeczną. Objawiała się ona w procesie wydawniczym i kolportowaniu prasy wśród robotników⁴⁰. Organizowano również spotkania dyskusyjne⁴¹.

Rewolucyjne nastawienie partii wykluczało jej potencjalny charakter lojalistyczny. Marksści pamiętali los straconych działaczy I Proletariatu. Dla SDKP Rosja carska była nieprzejednanym wrogiem. Jednak akcentowała internacjonalizm,

³³ J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 22, 30.

³⁴ B. Radlak, *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1893–1904*, Warszawa 1979, s. 70.; N. Michta, *Rozbieżności i rozłam w SDKPiL*, Warszawa 1987, s. 26.

³⁵ B. Radlak, *op. cit.*, s. 72.

³⁶ *Ibidem*, s. 73.; J. Sobczak, *Dwa nurty w polskim ruchu robotniczym: SDKPiL i PPS. Rewolucja 1905–1907*, Warszawa 1984, s. 26–28.

³⁷ B. Radlak, *op. cit.*, s. 72.

³⁸ *Ibidem*, s. 77.

³⁹ J. Kancewicz, *Rozłam w polskim ruchu robotniczym na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w.*, Warszawa 1961, s. 38.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 27.

⁴¹ *Ibidem*, s. 28.

czyli w tym wypadku współdziałanie mas pracujących polskich oraz rosyjskich⁴². W swojej odezwie programowej z 1893 roku wskazała, iż robotnik polski oraz rosyjski są „skuci we wspólnej niewoli”⁴³. Podkreślono, że świat pracy w Rosji zaczyna dostrzegać ten sam problem (czyli wady systemu kapitalistycznego), co jego odpowiednik w Polsce. SDKP wierzyła, że tylko wspólna walka będzie w stanie obalić carat⁴⁴. Nie poruszano odzyskania niepodległości przez Polskę, przynajmniej nie w rozumieniu utworzenia samodzielnego państwa, gdyż marksiści uważali taką perspektywę za utopijną⁴⁵. Głoszono walkę o uzyskanie swobód politycznych dla Polaków oraz demokratyzację „kraju” w celu „zdobycia rządu wybieranego przez cały naród i wyzyskania tego rządu dla sprawy robotniczej”⁴⁶. Bardziej skonkretyzowane kwestie pojawiły się dopiero w 1905 roku. W programie przyjętym w następstwie rewolucji w Rosji, uznano za cel polityczny utworzenie w Rosji demokratycznej republiki oraz zaprowadzenie w niej równouprawnienia narodów. Przejawiać się ono miało w rozwoju kulturalnym, własnym szkolnictwie oraz swobody w używaniu języka ojczystego. Ponadto znalazł się postulat mówiący o Polsce. SDKPiL domagała się „autonomii krajowej” dla Królestwa Polskiego⁴⁷. W analogicznym okresie podobne dążenie wysunęła Narodowa Demokracja. W artykule sprawozdawczym z 1900 roku dla „Przeglądu Robotniczego” w związku z połączeniem się Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Związku Robotników Litwy podano informację o przedyskutowaniu zmian. Poprawiony program od tego momentu głosił postulat dotyczący autonomii dla Polaków i Litwinów oraz w dalszej przyszłości – „federację wolnych grup politycznych”⁴⁸. Uznano także zgodność z postulatami Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji i wspólną walkę przeciwko caratowi⁴⁹. Ciekawiej opisano to w innym artykule dla tej samej gazety, gdzie uznano, iż walka z rosyjską monarchią jest walką z antypolską polityką władz rosyjskich. Ponadto wystąpiono z postulatem powołania w Rosji demokratycznego państwa federalnego z poszanowaniem swobody dla narodów nierosyjskich⁵⁰. W uchwale SDKPiL z 1901 roku powtórzono dotychczasowe punkty – autonomii narodowej, niemożność odzyskania niepodległości i konieczność współpracy z Rosjanami⁵¹. Mimo pewnej ewolucji, linia programowa pod kątem sprawy polskiej nie ulegała większym zmianom i koncentrowała się na obaleniu rosyjskiego samodzielnego państwa, a także zaprowadzeniu pewnego stopnia niezależności wszystkim narodowości zamieszkujących imperium⁵².

⁴² J. Sobczak, *Współpraca SDKPiL z SDPRR 1893–1907*, Warszawa 1980, s. 235–236; *Dwa nurty...*, s. 35–37.

⁴³ *Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878–1984*, red. N. Kołomejczyka i B. Syzdka, Warszawa 1986, s. 41.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ N. Michta *op. cit.*, s. 26–27

⁴⁶ *Dokumenty programowe...*, s. 41.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 56.

⁴⁸ *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty*, t. I, cz. II, red. F. Tych, Warszawa 1962, s. 38.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 40.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 51–52.

⁵¹ *Ibidem*, s. 221, 224–226.

⁵² P. Samuś, *op. cit.*, s. 8.

Sprawę narodową pomijano w szerszym zakresie również z innego powodu. Działacze SDKPiL uznali, że wywalczenie niepodległego państwa polskiego mogło uczynić je kapitalistycznym i nie zmieniłoby się położenie ekonomiczne robotników. Zdaniem marksistów, najpierw trzeba było doprowadzić do demokratyzacji ustroju państwa rosyjskiego. Dzięki niej, żądania rozwoju kulturowego i kultywowania tradycji polskiej oraz innych narodowości nierosyjskich, zostałyby zaspokojone. Dopiero międzynarodowa rewolucja socjalistyczna miała ukształtować na nowo stosunki narodowe w ramach światowej wspólnoty socjalistycznej⁵³. W ówczesnej sytuacji, partia uważała, iż poruszanie kwestii niepodległości Polski prowadzi do separacji polskiego proletariatu od rosyjskiego⁵⁴. Ponadto obawiała się wskrzeszenia idei powstańczej, która przede wszystkim odciągała masy pracujące od walki klasowej⁵⁵.

Jak wspomniano wyżej, istotny wpływ na ideologię partii w tamtym okresie wywierały poglądy Róży Luksemburg⁵⁶. Rzutowało to także na stosunek do Rosji i rosyjskiej klasy robotniczej oraz na postulaty związane ze sprawą narodową Polaków. Ciekawym jest fakt, iż Luksemburg, identyfikująca się z marksizmem, głosiła inne przemyślenia dotyczące odbudowy państwa polskiego niż Karol Marks i Fryderyk Engels. Ojcowie marksizmu z sympatią odnosili się do zrywów narodowych Polaków⁵⁷. Ponadto, pomimo zawarcia w programie SDKP postulatów powołania autonomii dla ziem polskich w zaborze rosyjskim, sama Luksemburg w swych pismach ograniczała sprawę polską do walki z wynaradawianiem Polaków⁵⁸.

Trudności związane z działalnością oraz internacjonalistycznym ujęciem kwestii rosyjskiej, odnajdywano nie tylko z powodu ataków środowisk bardziej nastawionych patriotycznie. Walentyna Najdus mówi o pewnym zniechęceniu do programu marksistowskiego wśród robotników. Liczba pracowników przemysłowych Kongresówki wzrosła gwałtownie w okresie po powstaniu styczniowym, jako skutek przemian społecznych i industrializacji. Z uwagi na powszechne uczestnictwo ludu polskiego w zrywie narodowym z roku 1863, trudno było ich przekonać do wspólnej walki u boku narodu rosyjskiego. Zwłaszcza, iż od powstania styczniowego do założenia SDKP minęło tylko 30 lat. Antagonizm polsko-rosyjski rozwijał się także przez represje władz wobec członków I Proletariatu i rozbijania ruchu robotniczego⁵⁹. Odpowiedź SDKP na nastroje antyrosyjskie, które były dostrzeżone, polegała na tłumaczeniu, że walka klasowa jest wspólna dla Polaków i Rosjan. Podkreślała ona wspólny cel robotnika polskiego i rosyjskiego w walce

⁵³ W. Wic, *Polski ruch robotniczy wobec tradycji narodowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 164, Prace Ekonomiczno-Społeczne, 1995, 7, s. 10–11; N. Michta, *op. cit.*, s. 36.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 11.; *Ibidem*, s. 27.

⁵⁵ W. Wic, *Kontrowersje wokół hasła niepodległości w polskim ruchu robotniczym w okresie zaborów (1880–1914)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 79, Prace Ekonomiczno-Społeczne, 1982, 3, s. 44.

⁵⁶ J. Sobczak, *Współpraca...*, s. 284–285.

⁵⁷ K. Trembicka, *Problem autonomii Królestwa Polskiego w myśli politycznej Róży Luksemburg*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. K, Politologia V, 1998, s. 46.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 49.

⁵⁹ W. Najdus, *SDKPiL a SDPRR 1893–1907*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 28

z caratem. W „Sprawie Robotniczej”, organie prasowym SDKP, publikowano informacje o strajkach na terenie Rosji⁶⁰.

Problemy napotkano także w stosunku samych środowisk rosyjskich do SDKP. Georgij Plechanow, jeden z czołowych marksistów rosyjskich tamtego okresu, zbliżony był do nurtu socjaldemokratycznego, reformistycznego względem rewolucyjnego marksizmu. Mimo, iż Plechanow popierał niepodległość Polski, to jednak za swoich sprzymierzeńców uznawał nie SDKP, lecz konkurencyjną PPS. Pojawił się także incydent na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Zurychu w 1893 roku. Nie wpuszczono tam początkowo do obrad delegatów SDKP, gdyż przyznania im mandatów odmówiła reprezentacja PPS (zaboru rosyjskiego i pruskiego) oraz Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (Galicji i Śląska Cieszyńskiego), które tworzyły sekcję polską. Plechanow odmówił natomiast przyjęcia delegatów SDKP do sekcji rosyjskiej, co jak później tłumaczył, „stworzyłoby niebezpieczny precedens pozwalający zaliczyć delegatów z pozostałych ziem polskich do sekcji austriackiej i niemieckiej”⁶¹. Skończyło się dopuszczeniem Juliana Marchlewskiego do obrad, kosztem Róży Luksemburg. Kwestia prawa narodów do samostanowienia, była również jedną z osi sporu pomiędzy Luksemburg a Włodzimierzem Leninem. Lenin krytykował postawę Luksemburg, argumentując, iż porzucenie hasła utworzenia niepodległego państwa polskiego przez polskich marksistów, wzmocni wielkorosyjski szowinizm oraz osłabi działalność rosyjskiego ruchu robotniczego⁶².

Polska Partia Socjalistyczna wobec niepodległości oraz internacjonalizmu

Zupełnie inaczej, przynajmniej w teorii, wyglądała kwestia rosyjska w ujęciu Polskiej Partii Socjalistycznej. Socjaliści bardziej akcentowali kwestię narodową, odwoływali się do tradycji narodowej i walki niepodległościowej oraz uznawali za ważny postulat odrodzenia państwa polskiego. W odróżnieniu od SDKP, działacze PPS nie wywyższali postulatu wspólnej walki klasowej nad walkę narodową. Stąd PPS jest określana jako nurt patriotyczny w polskiej lewicy tamtego okresu.

Polska Partia Socjalistyczna powstała w 1893 roku, w wyniku zjazdu założycielskiego ZZSP, który miał miejsce rok wcześniej w Paryżu⁶³. Od samego początku socjalizm, w rozumieniu PPS, miał być jedyną drogą do niepodległości⁶⁴. Uznano, że klasa robotnicza jest jedyną siłą zdolną do wywalczenia niepodległości. Według działaczy PPS, ówczesna sytuacja polityczna sprzyjała kapitalistom, a zabory tylko umocniły ich władzę⁶⁵. Program partii, oprócz kwestii odbudowy państwa polskiego, zawierał także szereg postulatów o charakterze socjalnym, np. ośmiogodzinny dzień pracy, ubezpieczenie społeczne robotników, robotnicze inspekcje

⁶⁰ *Ibidem*, s. 28–29.

⁶¹ *Ibidem*, s. 32.

⁶² J. Sobczak, *Współpraca...*, s. 296, 297–299.

⁶³ N. Michta *op. cit.*, s. 16

⁶⁴ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej...*, s. 98.

⁶⁵ J. Tomicki, *op. cit.*, Warszawa 1983, s. 25.

w fabrykach, częściowo również uspołecznienie środków produkcji⁶⁶. Odrodzona Polska miała być krajem o ustroju demokracji parlamentarnej, czego wyraz stanowiły m.in. dążenia do równych, bezpośrednich i tajnych wyborów czy wybieralność sędziów i urzędników państwowych⁶⁷. Takie postulaty upodobniły potem PPS do organizacji socjaldemokratycznych. Warto też zaznaczyć, iż cel stanowiła budowa niepodległej Polski socjalistycznej, to jednak przynajmniej w początkowym okresie partia stała na stanowisku trwania przy międzynarodowym ruchu robotniczym. Miała prowadzić z innymi środowiskami robotniczymi całego świata walkę o powszechne wyzwolenie społeczne⁶⁸. PPS prowadziła działalność nastawioną na przygotowanie gruntu pod kolejne powstanie. W tym celu wysunęła zadanie wyszkolenia agitatorów, promujących treści socjalistyczne i niepodległościowe wśród robotników⁶⁹. Za główną metodę walki uznano organizowanie strajków i wystąpień robotniczych⁷⁰, co miało podsycać niepokoje społeczne w zaborze rosyjskim.

Postulat niepodległości był głównym punktem programowym PPS. Dopiero w odrodzonej Polsce miały (na drodze parlamentarnej) zostać przeprowadzone reformy społeczne. Dążenia partii można było interpretować zarówno w duchu klasowym jak i solidaryzmu⁷¹. Zdaniem działaczy PPS, odbudowa państwa polskiego miała realizować żądania szerokich warstw społeczeństwa, dotyczących obalenia ucisku narodowego ze strony zaborców⁷². Argumentowano również korzyści ekonomiczne – wyzwolona Polska, zdaniem ideologów PPS, lepiej dbałaby nie tylko o interesy robotników, lecz także o przemysł i handel, w przeciwieństwie do caratu⁷³. Poparcie dla konstytucji obejmujące całość państwa rosyjskiego, oznaczało jednak (w rozumieniu ZZSP) przyznanie jedynie autonomii, którą i tak Rosja wykorzysta, żeby nadal uzależniać od siebie ludność polską. Ponadto obawiano się fasadowości konstytucji, wynikającej z prawdopodobieństwa nadania jej przez „obce czynniki”⁷⁴. Ostatecznie, w 1895 roku w wyniku III zjazdu PPS, uznano, iż konstytucja rosyjska może przynieść korzyści, od których partia nie powinna się odcinać⁷⁵.

Mimo, iż Rosja była wskazywana jako główny wróg sprawy polskiej⁷⁶, to jednak dość ciekawie prezentują się deklaracje zawarte w programie partii. W pierwszym wysunięto postulat niepodległości Polski⁷⁷, ale jednocześnie przyjęto możliwość współpracy z rosyjskimi organizacjami socjalistycznymi⁷⁸. Widać tutaj podobieństwo do postulatów polskich marksistów. Jeszcze większą zbieżność

⁶⁶ *Ibidem*, s. 26.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 25–26.; A. Friszke, *op. cit.*, s. 38

⁶⁸ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej...*, s. 98.

⁶⁹ J. Tomicki, *op. cit.*, s. 26–27.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 27.

⁷¹ P. Samuś, *op. cit.*, s. 12.

⁷² W. Wic, *Polski ruch robotniczy...*, 1995, s. 12.

⁷³ W. Wic, *Kontrowersje...*, s. 37.

⁷⁴ J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892–1896*, Warszawa 1984, s. 298–300.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 306–307.

⁷⁶ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej...*, s. 100.

⁷⁷ *Dokumenty programowe...*, s. 32.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 37.

ze stanowiskiem SDKPiL widać w programach uchwalonych po rewolucji 1905 roku. Wówczas Polska Partia Socjalistyczna rozpadła się na PPS-Frację Rewolucyjną oraz PPS-Lewicę. Przyjmuje się powszechnie, że pierwsza stała na stanowisku kontynuowania walki o niepodległość, a druga na współpracy z rosyjskimi socjalistami. Jednak dokument programowy PPS-FR zawiera treści zbieżne z analogicznymi postulatami Narodowej Demokracji i SDKPiL. Stwierdzono, że pełna niepodległość jest w najbliższym czasie niemożliwa do osiągnięcia, dlatego postulowano „ustrój do niepodległości zbliżony” – decentralizację państwa rosyjskiego, odrębny parlament i rząd dla ziem polskich. Jako warunek zwycięstwa rewolucji, PPS-FR uznała konieczność współpracy z rosyjskimi organizacjami robotniczymi⁷⁹. Demokratyzację Rosji, jej decentralizację oraz autonomię dla Królestwa Polskiego i współpracę z rosyjskim ruchem rewolucyjnym postulowała także PPS-Lewica⁸⁰. Ta ostatnia uznawała zjednoczenie ziem polskich ze wszystkich trzech zaborów jako ideał dalekiej przyszłości⁸¹.

Stosunek do Rosji i rosyjskich ugrupowań socjalistycznych, stanowił jeden z elementów rozbijający PPS jeszcze przed 1905 rokiem⁸². Grupa „młodych”, reprezentowana przez Kazimierza Kelles-Krauza, Feliksa Sachsa, Maksymiliana Horwitza-Waleckiego, Mariana Bieleckiego czy Józefa Kwiatka, opowiadała się za współdziałaniem polskich i rosyjskich działaczy robotniczych. Kelles-Krauz uważał, za konieczną walkę z caratem (również przy wsparciu Ukraińców i Litwinów) i utworzenie na zasadzie federacyjnej niepodległych państw: polskiego, litewskiego i białoruskiego. Jednocześnie nie wykluczał federacji polsko-rosyjskiej. Z kolei „starzy”, czyli działacze kierownictwa partii, czyli Józef Piłsudski, Leon Wasilewski, Witold Jodko-Narkiewicz, Stanisław Mendelson, Bolesław Jędrzejowski, Aleksander Malinowski czy Stanisław Wojciechowski, prezentowali odmienne stanowisko. Uważali, iż konieczny jest separatyzm polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego⁸³ (z powodu jego słabości), a projekt państwa federacyjnego Polski, Ukrainy i Litwy miał powstać po upadku imperium carskiego⁸⁴.

Jeszcze ciekawiej rysuje się znaczenie, jakie członkowie zarówno SDKP/SDKPiL jak i PPS widzieli w swoich partiach dla rozwoju rosyjskiego ruchu robotniczego. Piłsudski napisał w 1895 roku artykuł zatytułowany *Rosja* dla „Robotnika” – głównego organu prasowego PPS. Jego zdaniem rosyjska klasa robotnicza była zbyt słaba, żeby móc się organizować w skuteczną organizację socjalistyczną. Dał do zrozumienia, że dominujące w Rosji chłopstwo było zbyt mało uświadomione politycznie, przez co nie stanowiło poważnej siły politycznej, dodatkowo problemem był stosunek chłopów do cara. Według Piłsudskiego, chłopci rosyjscy nigdy nie buntowali się przeciwko carowi, a bunty chłopskie były skierowane przeciwko państwowym urzędnikom. Ciekawe było podsumowanie. Piłsudski stwierdził, że

⁷⁹ *Ibidem*, s. 71.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 81.

⁸¹ W. Wic, *Kontrowersje...*, s. 43; J. Kasprzakowa, *Ideologia i polityka PPS-Lewicy w latach 1907–1914*, Warszawa 1965, s. 38.

⁸² O całokształcie sporu pomiędzy „starymi” a „młodymi” pisze: A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965, s. 55–63.

⁸³ J. Sobczak, *Dwa nurty...*, Warszawa 1984, s. 23–25.

⁸⁴ P. Samuś, *op. cit.*, s. 12–13; A. Żarnowska, *op. cit.*, s. 84–85.

przewodnią rolę w walce o demokratyzację Rosji odegrają masy pracujące z Polski oraz ludność krajów bałtyckich i Rusi (czyli dzisiejszej Ukrainy i Białorusi), a udział Rosjan będzie tylko uzupełnieniem.⁸⁵ W bardzo podobnym tonie, choć nie tak ostrym, wypowiadała się prasa SDKP. Publicyści marksistowscy uważali, że polski ruch robotniczy miał „służyć doświadczeniem” dla Rosjan. Julian Marchlewski natomiast w artykule z 1895 roku zatytułowanym *Zdobycze święta majowego*, zaznaczył, że wpływ proletariatu polskiego aktywizuje rosyjski ruch robotniczy. Poleciał także „uświadamianie klasowe” robotników rosyjskich.⁸⁶ Pomijając ten sam rok publikacji obu tekstów, wykazują one pewne tendencje mesjanistyczne, wyraźne w artykule Piłsudskiego, jednak pewien rodzaj mesjanizmu przejawia się także u Marchlewskiego. Mesjanizm PPS-owski wynikał z tradycji prometejskich, wedle których Polska miała cierpieć za wolność innych narodów i ostatecznie pokonać rosyjski imperializm, niosąc wolność uciskanym ludom. SDKP oficjalnie nie przyjmowała takich poglądów, jednak sposób myślenia zaprezentowany w publicystyce marksistów pozwala wywnioskować, iż pierwiastek mesjanizmu był obecny. Marchlewski i inni działacze SDKP przyjęli swoisty polonocentryzm, skoro uznali, że to polski ruch robotniczy miał odgrywać czołową rolę w rosyjskim i przewodzić nim intelektualnie.

Kwestia rosyjska w ujęciu narodowo-demokratycznym

Ruch nacjonalistyczny, podobnie jak socjalistyczny, wyrósł w okresie pozytywizmu. Podobnie jak jego antagoniści był przejawem umasowienia środowisk politycznych w drugiej połowie XIX wieku. Główny cel idei narodowej w owym czasie to stworzenie więzi ideowej, spajającej naród z ojczyzną⁸⁷. Bezpośrednią genezę polskiego ruchu narodowo-demokratycznego, stanowiła założona w 1887 roku w Szwajcarii przez Zygmunta Miłkowskiego Liga Polska⁸⁸. Miłkowski był ostatnim żyjącym członkiem Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego oraz pisarzem (znany pod pseudonimem Teodor Tomasz Jeż). Oprócz niego, kierownictwo, czyli miejsca w Centralizacji LP objęli: Ludwik Michalski, Maksymilian Hertel i przybyły ze Lwowa Aleksander Hirschberg. Zjazd założycielski odbył się w siedzibie Michalskiego na zamku w Hilfikon. Po śmierci Michalskiego, jego miejsce w centralizacji objął Henryk Gierszyński. Liga Polska powstała wskutek autorytetu, jakim cieszył się Miłkowski, a także szukania innych niż socjalistyczna dróg do niepodległości Polski. Kiedy osiadł on w Szwajcarii, przybywali do niego Polacy z różnych zaborów, szukając rad, jakie można zastosować w działalności na rzecz wyzwolenia Polski. Znając realia międzynarodowe i siłę zaborców nie doradzał jednak szykowania nowego powstania, przynajmniej w bliższej perspektywie⁸⁹.

⁸⁵ A. Friszke, *op. cit.*, s. 40–42.

⁸⁶ W. Najdus, *op. cit.*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 30

⁸⁷ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej...*, s. 88.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 91.

⁸⁹ W. Śladkowski, *Liga Polska – reminiscencje wydarzeń sprzed lat 120*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F: Historia, LXI, 2006, s. 82.

W swoim programie LP głosiła skupienie wszystkich sił do walki o niepodległość Polski, nie wykluczając wybuchu kolejnego powstania. Odrodzone państwo polskie miało obejmować ziemie przedrozbiorowe oraz „ziemie piastowskie”, zamieszkałe przez polskojęzyczną ludność. Działaczom LP bliższa była koncepcja państwa federacyjnego niż unitarnego, co odróżniało ją od późniejszej Narodowej Demokracji⁹⁰. Organizacja Miłkowskiego nie odbiegała w swoich deklaracjach od manifestu TDP, zawierającego podobne treści⁹¹. Ważnym elementem działalności tego ugrupowania, było organizowanie Skarbu Narodowego. Ideę powołania funduszu pieniężnego dla działalności niepodległościowej Miłkowski wygłosił jeszcze w 1867 roku⁹². Skarb Narodowy miał gromadzić środki finansowe, które przeznaczone zostałyby dla organizacji narodowo-wyzwoleńczych; nauczycieli wiejskich; działalność wydawniczą, skierowaną do społeczeństw krajów zachodnich (zwalczanie propagandy zaborców) czy ewentualnego powstania⁹³. Inna kwestia, na jaką zwrócił uwagę Miłkowski, to tak zwana obrona czynna. Polegała ona na bieżącej działalności, broniącej społeczeństwo polskie przed polityką wynaradawiania, zbieraniu funduszy za pomocą Skarbu Narodowego i czynieniu innych przygotowań do powstania. Następny zryw niepodległościowy miał jednak być przemyślany i rozpoczęty w sprzyjającym momencie. Przeciwwstawiana była obronie biernej, wynikającej z pozytywistycznych koncepcji pracy u podstaw i pracy organicznej, nie broniąca Polaków przed uciskiem zaborców.⁹⁴

Jednym z filarów Ligi Polskiej było warszawskie czasopismo „Głos”, w którym publikował od 1886 roku Jan Ludwik Popławski⁹⁵. Popławski w swojej publicystyce głosił krytykę indywidualizmu i wzywał do uwzględnienia interesów narodu⁹⁶. Ponadto doceniał chłopstwo, które jego zdaniem, prezentowało „czystsze wartości narodowe”⁹⁷. Popławski nie określił dokładnie przyszłych granic wschodnich i zachodnich odrodzonego państwa polskiego, aczkolwiek podkreślał znaczenie etniczności oraz państwa narodowego⁹⁸. LP w nowelizacji programu z 1888 roku, zrewidowała dotychczasową treść. Zaakcentowano wówczas obronę interesów narodu oraz stworzenie warunków do jego wszechstronnego rozwoju, jednak zdaniem Romana Wapińskiego nie oznaczało to porzucenie walki o niepodległość. Pojawił się tutaj jednak załączek dążeń autonomicznych dla Królestwa Polskiego⁹⁹. Równoległe z formowaniem się Ligi Polskiej, która działała na emigracji, w Warszawie Zygmunt Balicki utworzył młodzieżową przybudówkę Ligi – Związek Młodzieży Polskiej (Zet)¹⁰⁰. Jednym z działaczy Zetu był Roman Dmowski. Już w 1891

⁹⁰ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej...*, s. 91–92.

⁹¹ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Warszawa 1980, s. 25–26.

⁹² W. Śladkowski, *op. cit.*, s. 83.

⁹³ K. K. Daszyk, *Irridentystyczne vademecum. O Zygmunta Miłkowskiego „Rzeczy o obronie czynnej i o Skarbie Narodowym”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace Historyczne* 142, 2015, z. 3, s. 467–468.

⁹⁴ W. Śladkowski, *op. cit.*, s. 87.

⁹⁵ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 25.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 23.

⁹⁷ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej...*, s. 92.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 93.

⁹⁹ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 25–26.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 26.

roku przedstawił Balickiemu koncepcję przeniesienia ośrodka decyzyjnego LP do kraju¹⁰¹. W tym samym okresie Liga Polska pogrążyła się w walkach wewnętrznych. Dotyczyły one stosunku do idei kolejnego powstania narodowego oraz obecności socjalistów, należących do tej organizacji. Dodatkowo osobistą niechęć Dmowskiego do socjalizmu, pogłębiały: fanatyzm marksistów, internacjonalizm, niechęć działaczy lewicowych do polskości oraz pojawiająca się rusofilia¹⁰².

Spotkanie Dmowskiego z Balickim, podczas którego pojawił się pierwszy pomysł przeniesienia Ligi Polskiej na ziemię polskie, miało miejsce w Szwajcarii. Niedługo potem doszło do wybuchu konfliktu wewnątrz organizacji. Przyczyną była sprawa Polaków, którym nie powiodło się w Brazylii i wykorzystując Francję, chcieli wrócić na ziemię polskie. Część działaczy LP próbowała pomóc rodakom, lecz nie stać ich było na opłacenie podróży do kraju, dlatego kierowali ich do ambasady rosyjskiej w Paryżu. Inni aktywiści ugrupowania rzucili oskarżenie, że Polacy powracający z Francji do swoich domów przez Odessę, kończyli jako ofiary rosyjskiej akcji kolonizacyjnej w różnych terytoriach imperium. Dokonał się rozłam, po którym Ligę Polską opuścili socjaliści. Miłkowski nie był już w stanie samodzielnie kierować organizacją, dlatego Balicki przystał w 1892 roku na propozycję Dmowskiego o reorganizacji LP¹⁰³. W skutek działań Dmowskiego powstała w 1893 roku Liga Narodowa¹⁰⁴. Założenie nowej organizacji opóźnił pobyt Dmowskiego w więzieniu. Powołanie LN odbyło się na zebraniu członków LP zaboru rosyjskiego i oznaczało faktyczne obalenie jej Centralizacji. Sam Miłkowski nie został poinformowany o zmianach i przeniesieniu kierownictwa na ziemię polskie. Centralizacja stojąc przed faktem dokonanym, czyli wewnętrznym zamachem stanu, dokonała zakończenia działania Ligi Polskiej w 1894 roku¹⁰⁵.

Rolę programu Ligi Narodowej pełnił tekst zatytułowany *Nasz patriotyzm*, którego autorem był sam Dmowski. *Nasz patriotyzm* stanowił załączek późniejszej myśli endeckiej. W rozumieniu LN niepodległość Polski nie mogła zostać wywalczona na drodze kolejnego powstania¹⁰⁶. Zryw narodowościowy miał rację bytu tylko w „korzystnych warunkach”. Krytykowano wprawdzie politykę ugodową, ale doceniano legalne działanie. Według Ligi Narodowej, legalna działalność różniła się od lojalistycznej zasięgiem celów – ugodowcy zadowalali się osiągnięciem celów minimalnych (np. uzyskanie autonomii na wzór galicyjskiej), a legaliści dążyli do coraz większych praw dla Polaków. Ruch narodowo-demokratyczny chciał to osiągnąć metodami dozwolonymi w państwach zaborczych. LN skupiała się na działalności społecznej – prowadziła wydawnictwa oraz organizowała kształcenie dla najniższych warstw społeczeństwa. Rzadziej angażowała się w akcje polityczne. W 1894 roku wzięła udział w demonstracjach upamiętniających bitwę pod Racławicami oraz postać Jana Kilińskiego¹⁰⁷. *Nasz patriotyzm* głosił treści nieprzychylnie

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 27.

¹⁰² W. Śladkowski, *op. cit.*, s. 101–103.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 109–111.

¹⁰⁴ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej...*, s. 101.

¹⁰⁵ W. Śladkowski, *op. cit.*, s. 113–114.

¹⁰⁶ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 28.

¹⁰⁷ J. J. Terej, *Idee, mity, realia. Szkice do dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971, s. 23–24.

wobec Rosji. Dmowski wskazywał na politykę rusefikacyjną władz rosyjskich, traktowanie ziem zabranych (czyli ziem zaboru rosyjskiego na wschód od linii Bugu) jako integralnej i odwiecznej części Rosji, represje wobec narodu polskiego oraz ekspansję gospodarczą Rosjan w Kongresówce jako zagrożenie dla Polaków¹⁰⁸. Poddał krytyce działania kulturowe władz Imperium Rosyjskiego – wypieranie języka polskiego kosztem rosyjskiego, walka z katolicyzmem, a nawet narzucanie strojów oraz systemu miar i wag¹⁰⁹. Pojawił się również wątek wyższości cywilizacyjnej Polski nad Rosją¹¹⁰. Warto zwrócić uwagę na wysuniętą w tamtym czasie przez Dmowskiego koncepcję „walki politycznej”. Podobna była do koncepcji obrony czynnej Miłkowskiego; polegała na bieżącej działalności w obronie polskości w każdy inny sposób niż powstanie zbrojne¹¹¹.

W 1897 roku Liga Narodowa powołała szerszą organizację polityczną – Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe. W swoim programie wskazało, że należy prowadzić działalność zmierzającą do osiągnięcia największych korzyści dla Polaków w ramach istniejących stosunków w danym państwie zaborczym¹¹². Wykluczało działalność nielegalną w warunkach, które umożliwiały legalizm¹¹³. Zastrzeżono również, żeby Polacy nie dali o sobie decydować rządowi państw zaborczych¹¹⁴. W stosunku do samej Rosji, a właściwie do obrony polskości w Królestwie Polskim, postulowano – przedstawienie tamtejszej ludności znaczenia samorządu gminnego, rozszerzenie jego uprawnień oraz przywrócenie w nich języka polskiego jako urzędowego¹¹⁵. Inne żądania Narodowej Demokracji, wynikające z tego programu, to – walka w obronie interesów Kościoła Katolickiego, repolonizacja szkolnictwa, rozwój prasy polskiej i zniesienie cenzury, czy obrona interesów gospodarczych kraju. Drugi program stronnictwa z 1903 roku jest bardziej szczegółowy niż poprzedni. Jednak powtórzyła się w nim koncepcja legalnej działalności w celu zdobycia praw politycznych i ekonomicznych dla Polaków¹¹⁶, zamiast dążeń insurekcyjnych. Cele z 1897 roku zostały rozbudowane.

W myśli narodowo-demokratycznej przeważał prymat interesu narodowego nad innymi interesami. Jest to jeden z powodów, dla których endecy kierowali się zasadami solidaryzmu narodowego. Ich punkt widzenia opierał się na współpracy wszystkich klas społecznych w ramach jednego narodu. W swoich koncepcjach ustrojowych nie odrzucali budowy państwa o charakterze demokracji liberalnej, jednak widzieli ją pozbawioną równości społeczeństwa, z wyraźnym uprzywilejowaniem środowisk charakteryzujących się „pełną samowiedzą narodową i doświadczeniem politycznym”¹¹⁷. Ciekawe było pojmowanie pojęcia

¹⁰⁸ R. Dmowski, *Nasz patriotyzm*, Skultuna, Sweden 2007, s. 7–8.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 8–9.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 10–11.

¹¹¹ J. Wiśnicki, *Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1887–1915. Zarys problematyki*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F: Historia, LIX, 2004, s. 41.

¹¹² *Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze rosyjskim*, Lwów 1897, s. 11.

¹¹³ *Ibidem*, s. 14.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 14–15.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 18–19.

¹¹⁶ *Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego z roku 1903 (październikowy)*, Warszawa 1903, s. 5.

¹¹⁷ R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej...*, s. 111–112.

patriotyzmu przez polskich nacjonalistów. Patriotyzm rozumieli nie tylko jako zachowywanie idei narodowej, ale także jako rozwój narodu. Stąd Narodowi Demokraci głosili nie tylko potrzebę odzyskania przez Polskę niepodległości, lecz również jego nieustanne wzmocnienie, żeby przetrwać¹¹⁸. Endeccy ideologowie wskazywali na możliwość wspólnego życia Polaków i innych narodów dawnej Rzeczypospolitej w jednym państwie¹¹⁹. Przy jednoczesnej pogardzie dla Rosji i kultury rosyjskiej, takie założenie pozwala na dostrzeżenie wątku mesjanistycznego.

Zarówno Liga Polska¹²⁰ jak i Liga Narodowa w pierwszym okresie piętnowała Rosję oraz wskazywała na trudne położenie Polaków w zaborze rosyjskim. Jako winowajców upadku polskiej państwowości oskarżano polską szlachtę¹²¹. W późniejszych odezwach, LN występowała jako orędownik praw Polaków oraz innych narodów słowiańskich¹²²; deklarowała współpracę z innymi narodami nierosyjskimi w walce o ich prawa¹²³. Podobnie jak partie lewicowe, endecy nie wierzyli w rosyjskie ugrupowania polityczne. Ich zdaniem inteligencja rosyjska nie była w stanie przyjąć postaw liberalnych, a reszta społeczeństwa godziła się na rządy absolutne¹²⁴. W 1899 roku doceniono opór stawiony przez Finów i zadeklarowano wspólne działanie Ligi Narodowej z organizacjami fińskimi¹²⁵.

Mimo krytyki koncepcji powstańczych, Narodowa Demokracja nie przyjęła od początku orientacji prorosyjskiej. Przeciwnie, działalność ugodowców spotykała się z krytyką ze strony endeków, o czym wcześniej zostało wspomniane. Działacze nacjonalistyczni sceptycznie odnosili się do insurekcji z innych powodów. Oprócz braku sprzyjającej sytuacji dla takiego zrywu, polscy narodowcy uważali, że lepszym sposobem jest legalna działalność w walce o prawa Polaków pod zaborami. Liczono się nawet z możliwą długotrwałością procesu odzyskania niepodległości. Ponadto zaistniał tu konflikt interesów z lewicą. Narodowi Demokraci obawiali się, że podsycanie nastrojów rewolucyjnych przez działaczy ruchu robotniczego i potencjalny zryw świata pracy, może przynieść ze sobą solidarność robotników polskich oraz krajów zaborczych¹²⁶. W ten sposób mogły w społeczeństwie wzrosnąć zagraniczne wpływy oraz przewaga internacjonalizmu¹²⁷.

Jeszcze w latach 90. XIX wieku, endecja nie wierzyła we współdziałanie narodu polskiego z niemieckim czy rosyjskim. Samo państwo carów postrzegane było jako azjatyckie, odseparowane od kultury europejskiej i stanowiące dla niej zagrożenie¹²⁸. Z tego powodu rozważano w pierwszych latach XX wieku orientację proaustriacką oraz proniemiecką. Polityka germanizacyjna prowadzona przez

¹¹⁸ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 41.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 35–36.

¹²⁰ M. Werner, *Liga Narodowa 1887–1906. Sprawozdania, odezwy, dokumenty*, Kraków 2015, s. 142.

¹²¹ *Ibidem*, s. 153.

¹²² *Ibidem*, s. 167–168.

¹²³ *Ibidem*, s. 164–165.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 170.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 215.

¹²⁶ J. J. Terej, *op. cit.*, s. 34.

¹²⁷ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 78.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 93.

Niemcy zniechęciła jednak Narodową Demokrację¹²⁹. Ponadto w „Przeglądzie Wszechpolskim”, wydawanym we Lwowie głównym czasopiśmie narodowo-demokratycznym, pojawiały się artykuły zrównujące Rosję oraz Niemcy. Publicystyka endecka uważała, że żywioł polski dla Berlina i Petersburga stanowił zagrożenie¹³⁰. Jako początek prorosyjskiej orientacji polskich narodowców, wskazuje się kryzys panujący w Rosji na początku XX wieku, a także wojnę rosyjsko-japońską z lat 1904–1905, zakończoną porażką imperium carskiego¹³¹. W problemach państwa rosyjskiego dostrzeżono szansę na poszerzenie praw dla Polaków, co mogłoby ograniczyć rusyfikację. Innym motywem, dla którego pozytywnie zapatrzono się w kurs prorosyjski, była konfiguracja międzynarodowa. Stwierdzono możliwość wybuchu wojny między zaborcami¹³². Zwycięstwo Rosji mogło przynieść zjednoczenie ziem polskich pod jednym zaborem, a skutek przejawiłby się w postaci zwiększenia żywiołu polskiego w Rosji. Endecja widziała w takim scenariuszu ułatwienie zdobycia autonomii polskiej w ramach państwa carskiego¹³³. Kolejny powód, dla którego zdecydowano się na współpracę Polaków z Rosjanami, to interesy gospodarcze. Polscy kapitaliści, właściciele fabryk, zarabiali duże pieniądze na dostarczaniu swoich produktów na rynek rosyjski¹³⁴. W Królestwie Polskim zlokalizowana była większość przemysłu Imperium Rosyjskiego. Działacze narodowo-demokratyczni dostrzegli tutaj możliwość wpływania poprzez pozycję ekonomiczną Polaków na politykę caratu. Ostateczne przyjęcie orientacji prorosyjskiej wiąże się z rewolucją 1905 roku, kiedy uzyskano możliwość uczestnictwa w życiu politycznym Rosji, z czego polscy nacjonaliści skorzystali. Powszechnie krążący mit traktuje Dmowskiego i jego stronnictwo jako bezkrytycznie prorosyjskich, co nie jest do końca prawdą. Prorosyjskie nastawienie nie wynikało z pobudek antypolskich czy zwykłego rusofilstwa, tylko z potencjalnych korzyści, jakie ruch narodowo-demokratyczny mógł w zaistniałej sytuacji zyskać. Przyjęcie orientacji prorosyjskiej spotkało się z konsternacją w obozie narodowym i rozłamami. Nową linię potępił Miłkowski, od Dmowskiego odwrócili się działacze Zetu, Narodowego Związku Robotniczego, inteligenci, którzy utworzyli tak zwaną Frondę oraz grupy zwanej Secesją¹³⁵.

¹²⁹ J. J. Terej, *op. cit.*, s. 42.

¹³⁰ J. Wiśnicki, *op. cit.*, s. 42–43.

¹³¹ Roman Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 87.

¹³² J. J. Terej, *op. cit.*, s. 43–44.

¹³³ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 93.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 95.

¹³⁵ J. Wiśnicki, *op. cit.*, s. 43, 48.

Wnioski końcowe

Mimo istniejących różnic w podejściu do kwestii rosyjskiej, zaprezentowane wyżej ugrupowania w dużej mierze postulowały w swoich programach dość podobne treści. Recepcja tych środowisk w późniejszych latach wynikała z kilku powodów.

Po pierwsze, na postrzeganie tych ruchów wpływ mają odwołania ideowe. Zarówno Socjaldemokracja Królestwa Polskiego/Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy jak i Polska Partia Socjalistyczna, przyjmowały tradycje ruchu robotniczego oraz idee socjalistyczne. Różnica między SDKP/SDKPiL a PPS, wynikała z przynależności do innych nurtów lewicowych. Oprócz charakterystycznego dla ziem polskich nurtu internacjonalistycznego i niepodległościowego, obie partie znajdowały się w różnych obozach międzynarodowej lewicy. SDKP/SDKPiL należała do grupy partii socjalistycznych o charakterze rewolucyjnym i marksistowskim. PPS z kolei upodobniła się do partii reformistycznych. W przypadku Narodowej Demokracji dochodzi jeszcze kwestia innej myśli politycznej. Nacjonalizm wychodził z odmiennego źródła niż socjalizm i skupiał się na interesach narodu. Polscy narodowcy odrzucali walkę klasową mas pracujących z kapitalizmem, na rzecz solidaryzmu narodowego. Dążyli do współpracy w ramach jednego narodu wszystkich warstw społecznych.

Po drugie, wizja ustrojowa prezentowanych środowisk kładła nacisk na zupełnie inne priorytety. Marksisci z SDKP/SDKPiL opierali swój program na szeroko rozumianej decentralizacji państw, przejściu przez robotników środków produkcji (czyli fabryk, maszyn, narzędzi itp.), szerokiej demokracji na wszystkich szczeblach (np. wybieralność wszystkich urzędników) oraz budowaniu wspólnoty światowej wraz z masami pracującymi innych krajów. PPS stała na stanowisku zbudowania państwa socjalistycznego, ale w ramach republiki demokratycznej, swobód politycznych i społecznych. Mniej akcentowała kwestie własnościowe niż SDKP/SDKPiL. Endecja z kolei dążyła do zbudowania państwa narodowego, z ograniczoną demokracją o kapitalistycznym ustroju gospodarczym.

Po trzecie, wymienione wyżej partie różnił stosunek do powstań narodowych XIX wieku. Na tej podstawie formułowane były działania poszczególnych ugrupowań. PPS stojąc na stanowisku kontynuacji idei insurekcyjnej, podsyciała niepokoje społeczne licząc, na wywołanie kolejnego zrywu. Na podobnej zasadzie działała SDKP/SDKPiL, chociaż cel był inny. Narodowa Demokracja natomiast krytykowała koncepcje rozpoczęcia nowego buntu niepodległościowego. Obawiała się kolejnych represji ze strony władz rosyjskich w przypadku klęski.

Po czwarte, różniły się cele niepodległościowe tych środowisk. Polska Partia Socjalistyczna wierzyła w wywalczenie niepodległości na drodze zbrojnej. Nacjonałiści wprost mówili, że odzyskanie niepodległości może być procesem długotrwałym i przeciągającym się przez kolejne dziesięciolecia. Marksisci z kolei rozwiązanie kwestii niepodległościowej, zarówno Polaków jak i innych uciskanych narodów, widzieli w zwycięstwie światowej rewolucji i zaprowadzeniu socjalizmu. Twierdzili, iż kwestia narodowa wynika z funkcjonowania systemu kapitalistycznego, a jej rozwiązaniem jest zmiana stosunków społeczno-ekonomicznych. W ustroju socjalistycznym wszelkie problemy narodowościowe miały zostać zniwelowane.

Wzajemne stosunki między ugrupowaniami nie należały do łatwych. Oprócz różnic ideologicznych, omawiane partie stosowały odmienną taktykę działania. Przykładem może być staranie liderów PPS w 1904 roku o utworzenie polskich jednostek u boku Japończyków. Endecja zdecydowanie ten pomysł odrzuciła, obawiając się rozlewu krwi polskiej. Był to moment, który trwale poróżnił ugrupowania Narodową Demokrację i lewicę niepodległościową – do tego momentu stosunek narodowców do socjalistów był co najmniej neutralny, a sam Piłsudski zabiegał o wspólną akcję dyplomatyczną z narodowcami¹³⁶. Inny czynnik poróżniający oba środowiska, stanowiły wpływy niemieckie, o które endecy oskarżali PPS. Ponadto odrzucali marksistowską koncepcję walki klasowej¹³⁷. Do idei marksistowskich dość krytyczny stosunek miał sam Piłsudski. Nie odrzucał on, przynajmniej w początkowym okresie działalności, idei socjalistycznych i zaznajomił się z pracami Karola Marksa, lecz nie przywiązywał do nich wagi; nie były one dla niego celem. Miały stanowić środek dla sprawy niepodległości Polski¹³⁸. Narodowa Demokracja, PPS i SDKPiL różniły się również stosunkiem do rewolucji w Rosji w 1905 roku. PPS chciała wykorzystać narastający ferment w celu wzniesienia kolejnego powstania narodowego. SDKPiL także dążyła do zaognienia sytuacji, licząc na upadek caratu i zniesienie ucisku narodowego. Endecja z kolei nie chciała dopuścić do wybuchu zrywu niepodległościowego, zadowolając się jedynie przyznaniem autonomii¹³⁹.

Wobec istnienia tylu różnic, można dostrzec bardzo istotne podobieństwa. Pierwszą jest stosunek do Rosji i Rosjan. W bliższej perspektywie zarówno Socjaldemokracja Królestwa Polskiego/Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, Narodowa Demokracja oraz od pewnego momentu Polska Partia Socjalistyczna, dostrzegały potrzebę współpracy z organizacjami rosyjskimi oraz budowę autonomii polskiej w ramach państwa rosyjskiego. Ugrupowania wywodzące się z ruchu robotniczego na różnych etapach swojej działalności, dostrzegały konieczność współpracy z rosyjskimi socjalistami. Widziały w nich sojuszników w walce z rosyjskim imperializmem i samodzierżawiem. Postulowano także przyznanie Królestwu Polskiemu autonomii i swobód dla Polaków. Marksieści i socjaliści nie wykluczali w różnych momentach swej działalności uczestnictwa w ramach federacji z Rosją (wobec braku perspektyw na powstanie zbrojne). Narodowa Demokracja natomiast chciała wykorzystać klimat sprzyjający legalnej działalności. Zdaniem endeków na drodze uczestnictwa w życiu politycznym Rosji, można było domagać się poszerzenia praw politycznych i ekonomicznych dla Polaków. Dzięki nim społeczeństwo polskie uzyskałoby siłę zdolną do wywarcia silnej presji na władzach rosyjskich, stopniowo zyskując coraz większą samodzielność (choć nie niepodległość).

¹³⁶ W. Potkański, *Narodowa Demokracja wobec nurtów socjalistycznych oraz radykalizmu społecznego na przełomie XIX i XX w. oraz w trakcie pierwszej rewolucji rosyjskiej w Królestwie Polskim*, „Dzieje Najnowsze”, R. XLVI, 2014, 4, s. 35–36.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 37.

¹³⁸ A. Wojtaszak, *Stanowisko Józefa Piłsudskiego wobec marksizmu w korespondencji oraz Pismach zbiorowych*, „Nowa Krytyka”, 34, 2015, s. 106, 108–110.

¹³⁹ S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976 s. 37–38, 47–48.

Nie widziały również w najbliższej dla siebie przyszłości szans na zryw społeczeństwa polskiego przeciwko caratowi. Ponadto, idee powstańcze były na pewnym etapie zwalczane. SDKP/SDKPiL uważała insurekcję jako element odciągania proletariatu od walki klasowej. Narodowa Demokracja z kolei widziała w niej niepotrzebny rozlew krwi, niosący za sobą represje władz. Endecy woleli zbierać siły i czekać na odpowiedni moment. Nawet PPS zdecydowała się, szczególnie po rewolucji 1905 roku na odłożenie tego pomysłu, przynajmniej do czasu, kiedy nie pojawi się sprzyjająca sytuacja (podobnie jak narodowcy).

Również wszystkie trzy środowiska miały w swoim myśleniu element mesjaniistyczny. PPS wyobrażała sobie Polaków, w szczególności polską klasę robotniczą, jako główną siłę w walce z Rosją. Polacy mieli stanąć na czele wszystkich innych uciskanych przez Rosjan narodów i doprowadzić do rozpadu imperium. Na jego gruzach odrodzone państwo polskie przybrałoby ustrój federacyjny, w którym na równi z Polską uczestniczyć mogły Litwa i Ukraina. Marksieści również uważali się za przewodnią siłę w walce z samodzierżawiem. Ich zdaniem polskie masy pracujące miały uczyć rosyjskie oraz pomagać im się organizować. Endecja natomiast uznawała wyższość polskiej kultury nad kulturami Rosji i ludów zamieszkujących państwo rosyjskie. Według działaczy narodowo-demokratycznych, to Polsce i Polakom przypadłaby misja niesienia cywilizacji na Wschodzie.

Innym czynnikiem, który determinował do pewnego stopnia działalność tych ugrupowań, to sytuacja międzynarodowa. Zmianę niekorzystnego położenia Polski i Polaków widziano w czynnikach zewnętrznych. Narodowa Demokracja, przyjmując orientację prorosyjską, dostrzegła zaostrzającą się sytuację geopolityczną. Uznała, iż Niemcy i Austro-Węgry nie wygrają przyszłej wojny z Rosją i państwami zachodnimi. Spodziewając się zwycięstwa Rosji, przewidywała, że zajęcie ona pozostałe zabory. Wówczas carat musiałby się liczyć z większym żywiołem polskim i o wiele lepiej zorganizowanym niż wcześniej. PPS natomiast działała na rzecz rozbijania Rosji. W początkowym okresie istnienia, liczyła na współpracę z międzynarodowym ruchem robotniczym. W późniejszym – przyjęła orientację proaustriacką, licząc na zwycięstwo Niemiec i Austro-Węgier nad Rosją oraz późniejszą klęskę tych mocarstw w walce z Wielką Brytanią i Francją. W takich okolicznościach ich zdaniem odrodziłaby się polska. SDKP/SDKPiL z kolei liczyła na międzynarodową rewolucję socjalistyczną, obalając rządy krajów zaborczych i tworząc międzynarodową wspólnotę socjalistyczną.

Warto też pochylić się nad jeszcze jedną kwestią – niepodległością. W przypadku PPS i Narodowej Demokracji stanowiła ona cel ostateczny, odległy w czasie. Nie dało się go zrealizować z bliższej przyszłości. Wyobrażali sobie odrodzenie państwa polskiego, włączając w nie wszystkie trzy zabory, również ziemie zabrane. SDKP/SDKPiL kierowała się internacjonalizmem i wprost odrzucała istnienie państw w dalszej perspektywie. Jednak działacze marksistowscy uważali, że samo istnienie państwa jest opresyjne dla ludzi. Chcieli doprowadzić do zniesienia instytucji państwa i zastąpienia jej światową wspólnotą robotniczą. Wszystkie narody otrzymałyby w niej równe prawa polityczne i kulturalne; mogłyby kultywować i przekazywać swoje tradycje. Można powiedzieć, że to stanowiło niepodległość w rozumieniu SDKP/SDKPiL. Jej dalekosiężne wizje pokrywały się z wyobrażeniami socjalistów i endeków, przynajmniej jeśli chodzi o wolność ludu polskiego.

Nie można rzecz jasna popadać w skrajność i doszukiwać się identyczności wymienionych ruchów politycznych. Ich drogi, mimo pewnej zbieżności, prowadziły do zupełnie innych celów; organizacje lewicowe oraz endecja wyznawały odmienne od siebie ideały. Warto jednak pochylić się nad podobieństwami programowymi omówionych partii politycznych przełomu XIX i XX wieku, które rzucają inne światło na powszechne przekonania i dominujące w historiografii tezy.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878–1984*, red. N. Kołomejczyka i B. Syzdka, Warszawa 1986.
- Dmowski R., *Nasz patriotyzm*, Skultuna, Sweden 2007.
- Liga Narodowa 1887–1906. Sprawozdania, odezwy, dokumenty*, oprac. M. Werner, Kraków 2015.
- Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, oprac. F. Tych, Warszawa 1975.
- Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze rosyjskim*, Lwów 1897.
- Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego z roku 1903 (październikowy)*, Warszawa 1903.
- Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty*, t. I, cz. II, oprac. H. Buczek, red. F. Tycha, Warszawa 1962.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Friszke A., *Państwo czy rewolucja. Polscy komuniści a odbudowanie państwa polskiego 1892–1920*, Warszawa 2020.
- Grunberg K., Kozłowski Cz., *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864–1918. Węzłowe zagadnienia*, Warszawa 1962.
- Haecker, E., *Historia socjalizmu w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim*, t. I 1846–1882, Kraków 1933.
- Kalabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976.
- Kancewicz J., *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892–1896*, Warszawa 1984.
- Kancewicz J., *Rozłam w polskim ruchu robotniczym na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w.*, Warszawa 1961.
- Kasprzakowa J., *Ideologia i polityka PPS-Lewicy w latach 1907–1914*, Warszawa 1965.
- Kozłowski Cz., *Tradycje polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1986.
- Michała N., *Rozbieżności i rozłam w SDKPiL*, Warszawa 1987.
- Najdus W., *SDKPiL a SDPRR 1893–1907*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.
- Radlak B., *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1893–1904*, Warszawa 1979.
- Sobczak J., *Dwa nurty w polskim ruchu robotniczym: SDKPiL i PPS. Rewolucja 1905–1907*, Warszawa 1984.
- Sobczak J., *Współpraca SDKPiL z SDPRR 1893–1907*, Warszawa 1980.
- Terej J. J., *Idee, mity, realia. Szkice do dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971.
- Tomicki J., *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983.
- Wapiński R., *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997.
- Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Warszawa 1980.
- Żarnowska A., *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Daszyk K. K., *Irredentystyczne vademecum. O Zygmunta Miłkowskiego „Rzeczy o obronie czynnej i o Skarbie Narodowym”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Historyczne 142, 2015, z. 3.
- Potkański W., *Narodowa Demokracja wobec nurtów socjalistycznych oraz radykalizmu społecznego na przełomie XIX i XX w. oraz w trakcie pierwszej rewolucji rosyjskiej w Królestwie Polskim*, „Dzieje Najnowsze”, R. XLVI, 2014, 4.
- Samuś P., *Polski ruch socjalistyczny a niepodległość Polski (do 1918 roku)*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica, 1980, 1.
- Śladkowski W., *Liga Polska – reminiscencje wydarzeń sprzed lat 120*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F: Historia, 2006, LXI.
- Trembicka K., *Problem autonomii Królestwa Polskiego w myśli politycznej Róży Luksemburg*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. K: Politologia, 1998, V.
- Wic W., *Kontrowersje wokół hasła niepodległości w polskim ruchu robotniczym w okresie zaborów (1880–1914)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 79, Prace Ekonomiczno-Społeczne, 1982, 3.
- Wic W., *Polski ruch robotniczy wobec tradycji narodowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 164, Prace Ekonomiczno-Społeczne, 1995, 7.
- Wiśnicki J., *Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1887–1915. Zarys problematyki*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F: Historia, 2004, LIX.
- Wojtaszak A., *Stanowisko Józefa Piłsudskiego wobec marksizmu w korespondencji oraz Pismach zbiorowych*, „Nowa Krytyka”, 34, 2015.

MICHAŁ GADZIŃSKI

Uniwersytet Wrocławski

315206@uwr.edu.pl

Niuanse stosunków polsko-rumuńskich w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej

Nuances of Polish-Romanian relations in the first years of the Second Polish Republic

.....

Stosunki polsko-rumuńskie zaczęły rozwijać się dynamicznie po zakończeniu I wojny światowej. Kluczowym zagadnieniem dla obu państw było zagrożenie ze strony bolszewików, dlatego oba państwa zawarły sojusz obronny w 1921, zaktualizowany w roku 1926. Relacje polsko-rumuńskie nie uległy pogłębieniu w latach 1921–1926 ze względu na niestabilność polskiej polityki zagranicznej. Po objęciu władzy przez sanację podjęto szereg działań, które przyniosły zbliżenie między krajami i zaowocowało podpisaniem nowych porozumień.

Słowa kluczowe

stosunki polsko-rumuńskie, dwudziestolecie międzywojenne, sojusz polsko-rumuński, polska polityka zagraniczna

.....

Polish-Romanian relations began to develop dynamically after the end of the First World War. A key issue for both countries was the threat from the Bolsheviks, therefore the two countries concluded a defensive alliance in 1921, updated in 1926. Polish-Romanian relations did not deepen between 1921 and 1926 due to the instability of Polish foreign policy. After the Sanacja regime took power, a number of measures were taken that brought rapprochement between the two countries and resulted in the signing of new agreements.

Keywords

Polish-Romanian relations, interwar period, Polish-Romanian alliance, Polish foreign policy.

.....

Polska i Rumunia mają za sobą długą historię wzajemnych relacji sięgającą czasów średniowiecza. Poprzedniczki niepodległej Rumunii tj. Gospodarstwa Wołoskie i Mołdawskie utrzymywały kontakty handlowe i polityczne z Królestwem Polskim i później Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Położenie na trasach ważnych szlaków handlowych spowodowało zainteresowanie władców polskich uzyskaniem wpływów w tych krainach. Po raz pierwszy Mołdawia została wasalem Królestwa Polskiego w 1387 roku¹, w orbicie wpływów północnego sąsiada pozostawała, w różnym stopniu aż do XVII wieku. Osłabienie wpływów w gospodarstwach rumuńskich, spowodowane było zarówno wzrastającą pozycją Imperium Osmańskiego, które po 1526 roku wciągnęły oba księstwa do swojej strefy wpływów, jak i stopniowym słabnięciem państwa polsko-litewskiego. Ostatnią, zakończoną fiaskiem, wyprawę na Mołdawię podjął w latach dziewięćdziesiątych XVII wieku król Jan Sobieski².

Upadek Rzeczpospolitej i cywilizacyjna stagnacja ziem rumuńskich pod panowaniem osmańskim, spowodowały znaczne ograniczenie kontaktów dwustronnych. Częściową zmianę tej sytuacji przyniosły przemiany społeczne przyspieszające od połowy XIX wieku, wtedy to nad Dymbowicą zaczął rozwijać się nowoczesny ruch narodowy. Jego animatorami byli, podobnie jak na ziemiach polskich, wielcy humaniści – poeci, dziennikarze, historycy. Narodowy wieszcz rumuński Mihai Eminescu nie tylko znał ale i inspirował się dziełami Adama Mickiewicza, szczególnie tymi, które zawierały odniesienia do kultury ludowej. Przy czym należy zaznaczyć, że zarówno w poezji jak i publicystyce okresu rumuńskiego przebudzenia narodowego, obraz Polaka był raczej negatywny. Polacy pojawiali się w nich głównie jako aroganccy szlachcice pełni niechęci do rumuńskiego chłopstwa³.

Od drugiej połowy XIX wieku, w historiografii polskiej zaznaczało się zainteresowanie historią Rumunii, szczególnie jej związkami z Polską, pewne ograniczone kontakty z Rumunami posiadało również środowisko historyków lwowskich. W początkach XX wieku działalność naukową rozpoczął przyszły polityk i przyjaciel Polski, Nicolae Iorga, przy czym należy zauważyć, że jego polonofilskie poglądy wykształciły się dopiero w okresie międzywojennym, już wtedy jednak Słowiańszczyzna, a więc i ziemie polskie były elementem jego zainteresowań⁴.

Niezbyt imponująco przedstawiały się natomiast kontakty na niwie politycznej. W okresie Wiosny Ludów, polska opinia narodowa opowiadała się zdecydowanie po stronie Węgier, nie zauważając przy tym pretensji rumuńskich do Siedmiogrodu co nie mogło wzbudzać sympatii inteligencji rumuńskiej. Znaczącego przełomu politycznego nie przyniosło również zjednoczenie księstw rumuńskich w 1861 roku. Książę Aleksander Jan Cuza musiał zmagać się z licznymi problemami wewnętrznymi i silną opozycją polityczną, wobec tego starał się prowadzić ugodową politykę zagraniczną. Znalazło to odzwierciedlenie w podejściu Zjednoczonych

¹ J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław 1986, s. 115.

² V. Ciobanu, *Jan Sobieski w historiografii rumuńskiej*, „Sobótka”, R. 35, 1980, nr 2, s. 223–227.

³ L. Volovici, *Nacjonalizm i „kwestia żydowska” w Rumunii lat trzydziestych XX wieku*, Kraków-Budapeszt 2016, s. 49–50.

⁴ J. Piskurewicz, *Kontakty naukowe polsko-rumuńskie 1918–1939*, „Analecta”, 1994, 3/1(5), s. 109–122.

Księstw do powstania styczniowego, Rumunia zajęła wobec niego stanowisko wyczekujące, starając się pod żadnym pozorem nie pogarszać swoich relacji z Rosją. Do testu rumuńskiego stanowiska doszło w lipcu 1863 roku kiedy to sformowany na terytorium tureckim oddział powstańczy Zygmunta Miłkowskiego wkroczył na terytorium Rumunii. Był on po przekroczeniu granicy księstw ścigany przez znaczne siły książęce, które następnie pod Coștangalia próbowały rozbić insurrekcyjistów⁵. W wyniku tej interwencji oddział uległ rozproszeniu a bojownicy musieli przekradać się do granicy w małych grupkach. Druga połowa XIX wieku, mimo stopniowej emancypacji państwa rumuńskiego spod obcych wpływów, nie przyniosła znaczących zmian na polu politycznym.

Dopiero wydarzenia I wojny światowej otworzyły pole współpracy politykom polskim i rumuńskim. Niepowodzenia wojenne Rumunii po dołączeniu przez nią do konfliktu, a następnie okupacja terytorium królestwa, ujawniły wspólny interes obu narodów tj. wyparcie wpływów austro-węgierskich i niemieckich z regionu⁶. Od grudnia 1917 roku trwały prace przygotowawcze do planowanego przez Włochy, kongresu narodów zniewolonych w Rzymie, wymierzonego przede wszystkim w monarchię Habsburgów. Organizowano komitety robocze, które miały wypracować wspólne stanowisko Polaków, Czechów, Jugosłowian i Rumunów. Udział brali w nich politycy, którzy odegrali w kolejnych latach, niebagatelną rolę w historii stosunków między Polską a Rumunią, ze strony polskiej był to min.: Marian Seyda i Roman Dmowski, z rumuńskiej zaś Take Ionescu i Nicolae Titulescu⁷. W trakcie tychże prac ujawnił się szereg rozbieżności poglądów między delegatami polskimi a rumuńskimi. Polacy sceptycznie odnosili do idei powołania „Ligi Narodów Uciskanych”, uzasadniając to tym, że Polska nie jest zależna jedynie od dualistycznej monarchii, a znalezienie się w takiej organizacji obniżałoby rangę sprawy polskiej do zagadnienia ściśle dotyczącego relacji narodowych wewnątrz Austro-Węgier⁸. Owocną współpracę uniemożliwiała również sytuacja międzynarodowa naddunajskiego królestwa. W grudniu 1917 roku rząd Rumunii podpisał zawieszenie broni z Państwami Centralnymi, w czasie zaś trwania samego Kongresu Rzymskiego, trwały rozmowy na temat podpisania traktatu pokojowego. Nie chcąc stawiać swoich władz w jeszcze trudniejszej sytuacji, przedstawiciele rumuńscy, ograniczyli swoją działalność do niezbędnego minimum.

Jak widać kontakty polsko-rumuńskie przed odrodzeniem państwa polskiego miały charakter incydentalny i rachityczny. Nic dziwnego więc, że początki stosunków dwustronnych miały okazać się pełne wyzwań, niepewności i niedomówień. Wynikały one nie tylko ze złożonej sytuacji politycznej w Europie, ale także z niezbyt imponującej historii wzajemnych relacji, które nie mogły stanowić podstawy do budowania serdecznych stosunków międzypaństwowych.

⁵ K. Dach, *Dyplomacja rumuńska a powstanie styczniowe*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, 1983, t. 18, s. 5–43.

⁶ J. Demel, *op. cit.*, s. 353.

⁷ M. Pułaski, *Z dziejów genezy „Europy Wersalskiej”. Współpraca Słowian zachodnich i południowych w ostatnim etapie I wojny światowej*, Wrocław 1974, s. 45.

⁸ *Ibidem*, s. 46, 51.

Jesień 1918 roku była momentem przełomowym dla Polski i Rumunii. Zaistniała w tym regionie próżnia polityczna, spowodowana przez porażkę mocarstw centralnych oraz wewnętrzny kryzys w Rosji, umożliwiła Polakom i Rumunom realizację swoich ambicji narodowych. Dla Polaków głównym celem była przede wszystkim odbudowa własnej, w pełni niepodległej, państwowości, zaś dla Rumunów próba urzeczywistnienia wizji tzw. Wielkiej Rumunii, obejmującej poza Starym Królestwem, terytoria należące ówczesnie do Austro-Węgier, Rosji i Bułgarii. Na powstającą w takich okolicznościach wspólnotę interesów i wynikającą z niej potrzebę współpracy między Polską a Rumunią zaczęto zwracać uwagę już w październiku 1918 roku. Przykładem tego może być, odbyta 28 października 1918 roku, rozmowa szefa polskiej misji wojskowej w Paryżu – gen. Tadeusza Rozwadowskiego i gen. Iliescu, związanego z kierownictwem Partii Liberalnej oficjalem rumuńskim, o potencjalnych korzyściach z ustanowienia wspólnej granicy i zawarcia sojuszu wojskowego. Wśród nich rozmówcy wymienili wzajemną asekurację przed zagrożeniem ze wschodu w postaci zanarchizowanej wtedy Rosji oraz rewanżyzmem niemieckim. Zgodzili się także, że bliskie stosunki przyniosłyby korzyści ekonomiczne płynące z utworzenia korytarza handlowego między Bałtykiem a Morzem Czarnym oraz możliwości znacznej wymiany handlowej między dwoma krajami⁹. Potrzeba nawiązania oficjalnych stosunków dostrzegana była jednak nie tylko w sferach wojskowych i niejedynie ze względu na dalekosiężne strategiczne plany. Zarówno władze Królestwa Polskiego jak i Komitetu Narodowego Polskiego zabiegały o jak najszybsze i najszerze uznanie odradzającego się państwa, w związku z tym oba te ośrodki podjęły próbę ustanowienia swoich przedstawicieli nad Dymbowicą.

12 października 1918 roku przedstawiciel Warszawy w Wiedniu Stefan Przeździecki zabiegał listownie o uznanie w roli polskiego chargé d'affaires, mieszkającego w Bukareszcie prawnika i przedsiębiorcy, Mariana Lindego¹⁰. Nie spotkało się to z oficjalną odpowiedzią i akredytacją ze strony rumuńskiej, choć Linde de facto reprezentował interesy Polaków mieszkających w Rumunii, wysyłał raporty do Warszawy dotyczące stosunków wewnętrznych i zewnętrznych, a nawet odbywał spotkania z rumuńskimi urzędnikami państwowymi to jego działalność przez cały czas miała charakter półoficjalny. Było to spowodowane brakiem akredytacji ze strony Komitetu Narodowego Polskiego, a zatem również uznania Francji za oficjalnego przedstawiciela polskiego oraz niezbyt dobrą opinią w rumuńskich sferach oficjalnych, gdzie uchodził za germanofila¹¹.

W grudniu 1918 roku nad Dymbowicę dotarł Stanisław Koźmiński, delegowany jako reprezentant KNP. Przed swoim przybyciem nie wiedział on o istnieniu w Bukareszcie przedstawicielstwa polskiego. Mimo niespodziewanej sytuacji, obaj panowie przez pierwsze tygodnie starali się działać zgodnie, gdzie Koźmiński miał

⁹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Narodowy Polski, sygn. 2/39/0/12/2041: Rumunia. Stosunki z Polską. Korespondencja, Notatka g. Rozwadowskiego z rozmowy z generałem rumuńskim Iliescu.

¹⁰ *Jeden naród o dwóch sztandarach. Przymierze polsko-rumuńskie (1918) 1921–1926. Dokumenty i materiały*, red. K. Nowak, H. Walczak, Warszawa 2020, dok.1, s. 55–56.

¹¹ A. Dubicki, *Dzieje polskiej placówki dyplomatycznej w Bukareszcie (1919–1940)*, Łódź 2014, s. 15–16.

odpowiadać za sprawy konsularne, a Linde polityczne¹². Problem istnienia podwójnego przedstawicielstwa jednak z czasem dawał o sobie coraz mocniej znać. Po powstaniu rządu Paderewskiego, w lutym 1919 roku, Komitet zaczął zabiegać o oficjalne uznanie Koźmińskiego za przedstawiciela polskiego przy rządzie rumuńskim. W odpowiedzi na to strona rumuńska zaczęła domagać się wyjaśnień, kogo właściwie miałyby reprezentować wskazany dyplomata, gdyż sformułowana w ten sposób prośba według Rumunów była niejasna¹³. Chaos pogłębiany był przez fakt, że Linde nie kwapił się wcale do zakończenia swojej misji, zrobił to dopiero w kwietniu 1919 roku, po ponad miesięcznym pobycie w Warszawie, którego celem miało być wyjaśnienie jego statusu w Rumunii¹⁴.

Ostateczny kres nieładowi wynikającemu z podwójnego przedstawicielstwa, a następnie niejasnej pozycji Koźmińskiego, przyniosła dopiero misja Aleksandra Skrzyńskiego. Pierwszy polski poseł w Bukareszcie złożył listy uwierzytelniające 1 lipca 1919 roku¹⁵. Podobnych perturbacji uniknięto przy tworzeniu przedstawicielstwa wojskowego, od początku 1919 roku na czele polskiej misji wojskowej w Rumunii stał gen. Robert Lamezan de Salins¹⁶. Strona rumuńska, wreszcie usatysfakcjonowana pokonaniem formalnych trudności, utworzyła przedstawicielstwa nad Wisłą. W maju do Warszawy przybył mający pełnić rolę attaché wojskowego Alexandru Bădulescu, zaś w sierpniu misję swoją zaczął, pierwszy poseł rumuński – Alexandru Florescu, doświadczony dyplomata, przeniesiony z placówki w Atenach¹⁷.

W pierwszym okresie stosunków polsko-rumuńskich podstawowymi zagadnieniami, prócz formalizacji relacji, było nastawienie obu stron do szeroko rozumianych spraw wschodnich obejmujących sprawę państw ukraińskich i bolszewickiej Rosji oraz, bezpośrednio związaną z tym, kwestia ustanowienia wspólnej granicy państwowej.

W polskich kręgach politycznych, przez cały okres walk na wschodzie, żywa była idea poszukiwania współpracy z Rumunią. Zarówno doraźnej mającej na celu uzyskanie wsparcie w walce o trwałą, wschodnią granicę jak i dalekosiężnej, nastawionej na uzyskanie długotrwałych korzyści politycznych i gospodarczych. Szereg dokumentów opracowanych w MSZ jak i przy delegacji polskiej w Paryżu wskazywał na strategiczne korzyści z nawiązania przyjaznych stosunków lub sojuszu wojskowego. Sekretarz Stanu Wróblewski w piśmie z 12 kwietnia 1919 roku zauważał, że hasło „Gdańsk – Konstanca”, wskazujące na potencjał w rozwoju handlu od Bałtyku do Morza Czarnego, przeniknęło już nawet do prasy¹⁸. 14 kwiet-

¹² *Ibidem*, s. 16.

¹³ *Jeden naród o dwóch sztandarach...*, dok. 7: Kopia pisma (bez podpisu) do V. Antonescu, posła Rumunii w Paryżu, 5 lutego 1919, s. 71–72; dok. 11: Pismo M. Pherekyde’a, prezydenta Rady Ministrów ad interim Rumunii do I.J. Paderewskiego, prezydenta Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych RP, 13 marca 1919, s. 83–84.

¹⁴ A. Dubicki, *op. cit.*, s. 21.

¹⁵ H. Walczak, *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008, s. 44.

¹⁶ W. Stępiński, *Początki stosunków dyplomatycznych Polski z Rumunią (1918–1919)*, „*Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*”, 1992, t. XXVII, s. 63.

¹⁷ H. Walczak, *op. cit.*, s. 45.

¹⁸ AAN, Komitet Narodowy Polski, sygn. 2/39/0/2/85: Korespondencja ogólna o charakterze zasadniczym. Rumunia: z przedstawicielem polskim, MSZ w Warszawie i inne. T. IV: Pismo Wróblewskiego do KNP w Paryżu,

nia, ekspert delegacji polskiej do spraw geograficznych, Eugeniusz Romer, zaznaczał, że ukształtowanie terenu, szczególnie sieć rzeczna, i gospodarki obu krajów są ze sobą kompatybilne a co za tym idzie umożliwiając szeroką współpracę. Wobec braku wzajemnych pretensji i wspólnoty interesów wobec Rosji i Niemiec, autor notatki, sugerował podjęcie działań na rzecz pozyskania Rumunów do idei rozwoju wzajemnych relacji na jak najszerszych podstawach¹⁹. Stosunek rumuńskich decydentów politycznych i wojskowych wobec Polski w latach 1918–1921 rozpatrywany był głównie w kategoriach bezpieczeństwa państwa. Początkowo zarówno Polska jak i Ukraina postrzegane były głównie w roli bariery antybolszewickiej. Niebagatelną rolę w ocenie sytuacji międzynarodowej odgrywały również dążenia do zjednoczenia ziem rumuńskich, do których zaliczano Bukowinę, wobec której roszczenia wysuwali także ukraińscy nacjonałiści oraz Besarabię, z której zrezygnować nie miała zamiaru bolszewicka Rosja.

W lutym 1919 roku trudności na froncie galicyjskim skłoniły Ignacego Paderewskiego, do wysłania specjalnego wysłannika – Stanisława Głąbińskiego, z misją negocjacji współpracy polsko-rumuńskiej przeciw URL. Były one krótkie i nie doprowadziły do wypracowania porozumienia. Wspólnej akcji antyukraińskiej w tym okresie sprzeciwiali się Francuzi²⁰, a rumuńska armia, zaangażowana przeciw zbolszewizowanemu Węgrom, była zbyt słaba aby wesprzeć Polaków. Przełom nadszedł na przełomie kwietnia i maja 1919 roku. Wtedy właśnie Bukareszt opuścił nieprzychylny sprawie polskiej gen. Berthelot, z Paryża zaś zaczęły płynąć sygnały bardziej przychylne współpracy polsko-rumuńskiej. Francuzi mieli od tej pory zachęcać obie strony do podjęcia działań na rzecz uzyskania wspólnej granicy i rozwinięcia współpracy wojskowej. Zmieniła się również sytuacja strategiczna, Wojsko Polskie uzyskało inicjatywę w Galicji i szykowało się do ofensywy²¹, zaś los Ukraińskiej Republiki Ludowej był w oczach decydentów z Bukaresztu coraz bardziej niepewny, co zatem idzie URL nie mogła już być alternatywną wobec Polski sojuszniczką przeciw zbolszewizowanej Rosji.

Wykorzystując sprzyjające okoliczności polska dyplomacja zwiększyła swoją aktywność. 4 maja gen. Rozwadowski w rozmowie z premierem Bratianu, usłyszał zapewnienia o potrzebie jak najszybszego nawiązania kontaktu wojsk polskich z rumuńskimi. Dziesięć dni później Stanisław Koźmiński, delegat KNP uzyskał audiencję u króla Ferdynanda, w trakcie której obie strony zapewniały, że dążą do współpracy i szerokiego rozwinięcia stosunków. Również początkach maja, wobec zbliżającej się polskiej ofensywy, uzgodniono szczegóły współpracy wojskowej. Miała ona obejmować przerzut na front ukraiński, znajdującej się w Odessie polskiej 4 Dywizji Piechoty i co ważniejsze, rumuńską interwencję wojskową na Pokuciu.²² 24 maja 8 Dywizja Piechoty gen. Iacoba Zadika podjęła akcję w celu

12 kwietnia 1919.

¹⁹ AAN, Komitet Narodowy Polski, sygn. 2/39/0/9/1313: Materiały w sprawie konieczności ustanowienia wspólnej granicy między Polską a Rumunią, Uzasadnienie wspólnej granicy państwowej Polski z Rumunią.

²⁰ H. Walczak, *op. cit.*, s. 47.

²¹ M. Klimecki, *Wojna polsko-ukraińska. Lwów i Galicja Wschodnia 1918–1919. Pierwszy konflikt zbrojny odrodzonej Polski*, Warszawa 2014, s. 203.

²² H. Walczak, *op. cit.*, s. 54.

zajęcia Pokucia i nawiązania kontaktu z oddziałami polskimi w rejonie działań, co nastąpiło 3 dni później. Na sukces wojskowy cieniem rzucało się jednak zachowanie rumuńskich wojsk okupacyjnych. Ludzie gen. Zadika mieli odnosić się wrogo do miejscowej polskiej ludności, bezcześcić symbole narodowe, brutalnie eksploatować mieszkańców regionu. Traktowanie Pokucie jako regionu podbitego, a jego ludności jako znajdującej się pod wrogą okupacją, ostro sprzeciwiała się temu polska dyplomacja. Interweniowała ona zarówno u czynników wojskowych jak i cywilnych. Z czasem w wyniku tych działań sytuacja uległa poprawie²³.

Podobnych problemów nie napotkał proces tymczasowej demarkacji granicy państwowej, którą w ramach negocjacji o ewakuacji Pokucia, w lipcu 1919 roku ustanowiono na linii granicznej między dawnymi krajami koronnymi Galicją i Bukowiną²⁴. Także sam proces, ewakuacji i przekazywania władzy stronie polskiej, w sierpniu tego roku, przebiegł bez niepomyślnych incydentów. Kolejnym istotnym elementem współpracy polsko-rumuńskiej w stosunkach z Ukrainą było zgoda na wymianę wiadomości uzyskiwanych przez czynniki wojskowe obu państw. Polska inicjatywa, z przełomu sierpnia i września tego roku, znalazła zrozumienie u Rumunów²⁵. Wspólne akcje wobec spraw ukraińskich miały jednak jasno wytyczone granice. Bukareszt nie był zainteresowany podjęciem, wspólnie z Polską, okupacji ziem ukraińskich. Z tego typu propozycją, w połowie sierpnia 1919, miał zetknąć się poseł Florescu. Ta „dziwaczna sugestia”, jak określił ją poseł, została zdecydowanie odrzucona²⁶.

Po militarnym rozstrzygnięciu w Galicji Wschodniej na pierwszy plan wysuwały się zagadnienia związane z zagrożeniem ze strony Rosji. W drugiej połowie 1919 roku, stosunki dwustronne uległy znacznemu ochłodzeniu. Strona rumuńska zarzucała Polakom zbyt uległość wobec Ententy, a co za tym idzie zbyt daleko idącą współpracę z Denikinem. Dążenia białych do odtworzenia jednej, niepodzielnej Rosji były odczytywane nad Dymbowicą jako zapowiedź wojny o Besarabię. Dopiero sukcesy bolszewików zimą 1919/1920 roku doprowadziły do ponownej intensyfikacji relacji.

W styczniu 1920 sondowanie możliwego sojuszu polityczno-wojskowego rozpoczął polski attaché wojskowy Olgierd Górka, jego sondáže w tym temacie dały negatywne wyniki. Rumuńscy wojskowi i politycy nie chcieli się angażować w konflikt, nie dostrzegając zalet ewentualnego porozumienia. Działania dyplomatyczne jednak nie ustawały. 26 lutego 1920 gen. Józef Haller, w raporcie dla MSZ, zalecał dalsze starania o uzyskanie przychylności Rumunów, pierwszym krokiem do tego miało być nakłonienie Rumunów do wzięcia udziału w zaplanowanej na połowę marca konferencji w Warszawie, mającej ustalić warunki wspólnego pokoju

²³ F. Anghel, *Okupacja Pokucia przez Armię Rumuńską (24 maja – początek sierpnia 1919) i początki stosunków polsko-rumuńskich*, „Przegląd Historyczny”, R. 89, 1998, 2, s. 255–259.

²⁴ Idem, *Wspólna pamięć intermarium. Określenie przebiegu granic i nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Rumuniami a Polską po I wojnie światowej*, [w:] *Międzymorze. Nadzieje i ograniczenia w polityce II Rzeczypospolitej*, pod red. E. Znamierowskiej-Rakk, Warszawa 2016, s. 300–302.

²⁵ *Jeden naród o dwóch sztandarach...*, dok. 32: Radiogram nr 120 Florescu, posła Rumunii w Warszawie do MSZ w Rumunii, 2 września 1919, s. 143–144.

²⁶ *Ibidem*, dok. 31: Radiogram nr 34 Florescu, posła Rumunii w Warszawie do premiera Brătianu, 16 sierpnia 1919, s. 141–142.

z Sowietami. Starania te zakończyły się połowicznym sukcesem, bowiem Rumunii wzięli w niej udział, ale starali się ograniczyć jedynie do wymiany poglądów na sprawę o charakterze stricte wojskowym²⁷.

Polskie notowania w Bukareszcie zaczęły rosnać w raz sukcesami wiosennej ofensywy na Kijów. Skala polskich sukcesów pozytywnie zaskoczyła rumuńskich decydentów i przekonała ich co do realnych możliwości oparcia się na Polsce w polityce wschodniej. Niebagatelną rolę odegrała również wizyta gen. Tadeusza Rozwadowskiego. Przebywał on w Bukareszcie od 30 kwietnia do 10 maja 1920 roku²⁸. Korzystając ze swoich koneksji i znajomości lokalnego środowiska politycznego, które nabył jako austro-węgierski attaché wojskowy, starał się on o przychylność rumuńskich dla polskich planów na Ukrainie oraz o szeroką bilateralną współpracę w przyszłości²⁹. Zgodnie ze słowami posła Skrzyńskiego, efektami wizyty Rozwadowskiego miała być decyzja króla o potrzebie zawarcia przymierza wojskowego z Polską a także prowadzenia wspólnej polityki wobec Sowietów i mocarstw zachodnich³⁰.

Realizację planów aliansu uniemożliwiła jednak zmieniająca się od lata 1920 roku sytuacja wojenna. Wobec załamania się frontu, odwrotu polskich wojsk z Ukrainy i realnego zagrożenia dla istnienia polskiej państwowości polityka rumuńska uległa zmianie. Rząd w Bukareszcie, w trakcie polskich klęsk, działał dwutorowo. Z jednej strony starał się wykazać przed Sowietami, że nie posiada żadnych tajnych porozumień z Polską i nie stanowi zagrożenia dla komunistycznego państwa. Z drugiej zaś zachowywał postawę przyjaznej neutralności, przepuszczając transporty wojskowe do Polski oraz wspierając północnego sąsiada dyplomatycznie na konferencji w Spa³¹.

Podpisanie 12 października 1920 roku preliminarzyjnego pokoju polsko-bolszewickiego umożliwiło powrót do rozmów mających doprowadzić do formalizacji przyjaznych stosunków polsko-rumuńskich. Początkowym problemem była rozbieżna optyka partnerów na krystalizującą się już wtedy idee regionalnego porozumienia politycznego, zwanego później Małą Ententą. Do koncepcji szerokiej współpracy z Królestwem SHS i Czechosłowacją, Warszawę starał się przekonać minister Take Ionescu³², w trakcie swojej wizyty z listopada 1920 roku. Polska pozostawała jednak sceptyczna wskazując na brak woli załatwienia spraw spornych przez Pragę oraz niechęć do izolacji wojskowej i politycznej Węgier, co było jednym z celów porozumienia. Bolszewickie sukcesy w walkach z siłami Wrangla

²⁷ A. Smoliński, *Rumunia wobec wojny polsko-sowieckiej w świetle wybranych polskich dokumentów politycznych oraz wojskowych z zimy i wiosny 1920 r. Kwestia przyczyn zawarcia postanowień i celów polsko-rumuńskiej konwencji wojskowo-politycznej*, [w:] *Ze wspólnej przeszłości. Studia z dziejów stosunków polsko-rumuńskich*, red. A. Smoliński, Toruń 2017, s. 33, 41, 42.

²⁸ H. Walczak, *op. cit.*, s. 91.

²⁹ *Jeden naród o dwóch sztandarach...*, dok. 45: Wytyczne gen. Sosnowskiego dla Rozwadowskiego do rozmów w Bukareszcie, 4 maja 1920.

³⁰ *Ibidem*, dok. 46: Raport A.Skrzyńskiego do ministra spraw zagranicznych RP, 12 maja 1920, s. 201–204.

³¹ H. Lisiak, *Narodziny dobrego sąsiedztwa. Polska i Rumunia przed podpisaniem traktatu sojuszniczego w 1921 r.*, [w:] *Ze wspólnej przeszłości. Studia z dziejów stosunków polsko-rumuńskich*, red. A. Smoliński Toruń 2017, s. 73–75.

³² H. Walczak, *Sojusz z Rumunią...*, s. 113.

i obawy przed ewentualnym konfliktem o Besarabię skłaniały rumuńskie elity do zaakceptowania, przynajmniej w tym czasie, bilateralnego charakteru sojuszu.

Pierwsze szkice umowy sojuszniczej powstały w końcu listopada 1920 roku, opracowane przez ministra Eustachego Sapięhę miały stanowić podstawę do negocjacji w trakcie planowanej grudzień tego samego roku wizyty nad Dymbowicą. Nie doszła ona jednak do skutku, zręby umowy politycznej powstawały zamiast tego w trakcie rozmów posła Skrzyńskiego, który za punkt wyjścia przyjął instrukcje Sapięhy, z premierem Averescu i szefem MSZ Ionescu³³. Strona Polska zakładała, że podpisane zostaną umowa polityczna, wojskowa i handlowa. Pierwsza miałyby stanowić o wzajemnej asekuracji granic aliantów miała charakter jawny i nie byłaby formalnie wymierzona w żadnego z sąsiadów. druga byłaby sprecyzowaniem zakresu i formy pomocy przeciwko wschodniemu sąsiadowi aliantów, jej zapisy miały pozostać tajne. Należy dodać, że spodziewano się trudności w stworzeniu porozumienia handlowego, strona polska była gotowa podpisać je w późniejszym terminie, gdyby miałyby to stanąć na drodze porozumienie politycznego i wojskowego. Negocjacje wojskowe rozpoczęły się 10 stycznia 1921 roku wraz z przybyciem do Bukaresztu polskiej delegacji wojskowej, na czele, której stanął gen. Stanisław Haller. Rozmowy przedłużały się, gdyż rumuński premier przebywał na urlopie i scedował jedynie część uprawnień do podejmowania decyzji urzędnikom niższego szczebla, a także ze względu na, zgodnie ze słowami gen. Hallera, „nieszczery sposób prowadzenia układów”³⁴ przez Rumunów. Po zakończeniu negocjacji wojskowych pod koniec stycznia i parafowaniu konwencji wojskowej, w przygotowaniach do podpisania sojuszu nastąpił impas. Problemem okazało się znalezienie dogodnego terminu dla wizyty Sapięhy w Bukareszcie. Król rumuński w lutym musiał udać się do Grecji, ze względu na ślub swojej córki, zaś polski minister nadzorował końcowe fazy negocjacji z Sowietami i rozmowy o sojusz z Francją. Ostatecznie, wizyta odbyła się między 28 lutego a 3 marca 1921 roku. Ostatniego dnia wizyty podpisano konwencję o przymierzu odpornym między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Rumunii oraz konwencję wojskową między Rumunią i Polską³⁵.

Konwencja o przymierzu składała się z ośmiu artykułów i trzech protokołów oznaczonych literami A, B, C. Artykuły umowy zobowiązywały strony do wzajemnej pomocy w razie napaści na ich granice wschodnie, koordynacji polityki zagranicznej wobec wschodnich sąsiadów, wspólnych rokowań o zawieszenie broni lub pokój w razie wojny, wzajemnego informowania i konsultacji sojuszników w razie prób wejścia, którejs ze stron, w sojusz z państwem trzecim. Zakres i sposób udzielanej pomocy miał być określany przez zawartą osobno konwencję wojskową. Umowę zawarto na okres 5 lat, z możliwością jej przedłużenia po dwóch latach. Konwencja miała być przedstawiona do wiadomości Lidze Narodów i ratyfikowana w miarę możliwości jak najszybciej. Protokół A precyzował o jakich

³³ *Ibidem*, s. 119–122.

³⁴ *Ibidem*, s. 133.

³⁵ H. Walczak, *Antecedencje, przebieg i rezultaty wizyty Eustachego Sapięhy – ministra spraw zagranicznych RP w Bukareszcie w dniach 28 lutego – 3 marca 1921 roku*, [w:] *Relacje polsko-rumuńskie w historii i kulturze – wczoraj i dziś*, red. E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2023, s. 79–84.

granicach była mowa w konwencji, w odniesieniu do Polski, konwencja dotyczyła granic określonych w rozejmie z Bolszewicką Rosją z 12 października 1920 roku. Granice Rumunii rozumiane były jako te wyznaczone przez konwencję paryską z 28 października 1920 roku. Protokół A wzmacniał zapis o konsultacji sojuszu z państwem trzecim, zapisem o potrzebie uzyskanie wcześniej zgody stron konwencji. Protokół B stanowił, że konwencja będzie miała charakter tajny, do momentu zawarcia przez Polskę pokoju z Sowiecami. Najbardziej rozbudowany był protokół C. Rumunia zobowiązywała się w nim do wspierania dyplomatycznego polskich zabiegów o potwierdzenie jej suwerenności nad Galicją Wschodnią. Zapowiedziano rokowań w sprawie zmiany granic, w celu ułatwienia komunikacji transgranicznej. Zgodnie z jego zapisami miała powstać specjalna w sprawie zawarcia umowy handlowej, Polska miała otrzymać prawo korzystać z portu w Braile, strony zobowiązały się do poszerzenia granicznej linii kolejowej Kołomyja – Czerniowce i uregulowania handlu rzeczno. Najwięcej kontrowersji wywołał ostatni punkt protokołu, zgodnie z jego zapisami, Polska i Rumunia miały wspólnie badać możliwość zawarcia sojuszków obronnych z sygnatariuszami traktatów w Wersalu, Saint Germain, Trianon i Neuilly. Można przypuszczać, że intencją Bukaresztu było zobowiązanie strony polskiej do działań na rzecz zbliżenia z Małą Ententą. Według strony polskiej była to raczej interpretacja zapisów umowy, niżeli jej integralna część, inną optykę na tą sprawę mieli Rumuni. Ostatecznie strona polska musiała ustąpić i protokół C w całości również miał podlegać ratyfikacji.

Tajna umowa wojskowa składała się z 11 paragrafów. W razie napaści sojusznicy zobowiązywali się do natychmiastowej mobilizacji. Ustalono liczebność i zakres działań wojsk sojuszniczych, ustalono warunki współpracy między sojusznikami – zachowanie oddzielnych sztabów, ustanowienie komisji i przedstawicielstw w sztabach oraz biura informacyjnego³⁶.

Podpisanie umowy o sojuszu obronnym wieńczyło pierwszy okres stosunków między niepodległą Rzeczpospolitą a Rumunią. Lata 1918–1921 uwidoczniły wspólny interes obu tych państw wobec zagrożenia ze strony Sowieców. Obfitowały one jednak także we wzajemną nieufność i niezdecydowanie, a także wykazały, że istnieją potencjalne punkty sporne w relacjach – przede wszystkim, odmienne nastawienie obu państw wobec spraw Europy Środkowej, szczególnie zaś koncepcji Małej Ententy.

Podpisanie 3 marca 1921 roku, Konwencji o przymierzu i tajnej umowy wojskowej, otwierało nowy rozdział we stosunkach Polski i Rumunii. Nowa, sojusznicza, relacja wytworzyła potrzebę uregulowania nowych obszarów współpracy i stawiała przed stronami nowe wyzwania. Pierwszorzędnym obszarem kooperacji była współpraca wojskowa i kwestie bezpośrednio z nią związane. Najpilniejsza była potrzeba modyfikacji zapisów umowy wojskowej. Nie pokrywały się one bowiem, w przekonaniu Polaków, z deklaracjami zawartymi w tekście sojuszu. Umowa polityczna zobowiązywała bowiem obie strony do mobilizacji, zaś konwencja do obrony wschodnich granic alianta. Negocjacje w tej sprawie prowadził, attaché

³⁶ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. I: 1918–1932, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kielbikowa, Warszawa 1989, dok. 32: Konwencja o przymierzu odpornym między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Rumunii, s. 146–148; *ibidem*, dok. 33: Tajna konwencja wojskowa polsko-rumuńska, s. 148–150.

wojskowy w Bukareszcie płk. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, z czasem udało mu się przekonać Rumunów do racji strony polskiej³⁷. W celu sfinalizowania porozumienia, we wrześniu tego roku, Rumunię odwiedził, jako naczelnik państwa, Józef Piłsudski. Rozmowy zakończyły się sukcesem i uzyskaniem zmian pożądaných przez polskich wojskowych oraz doprecyzowaniem kwestii liczebności wojsk sojuszniczych. Oprawa wizyty i przepych z jakim goszczono polską głowę państwa zdecydowanie podkreślały wagę, jaką Rumunii, przykładali w tym czasie do stosunków z Polską. Świadczyć o tym może również rumuńska odpowiedź na wizytę polskiego naczelnika. W 1923 roku odwiedziła rumuńska para królewska. Była to pierwsza, państwowa wizyta, koronowanej głowy państwa nad Wisłą. Wzbudziła ona znaczne zainteresowanie ogólnokrajowej prasy, oraz ekscytację ludności stolicy. Nie przyniosła jednak znaczących korzyści politycznych lub gospodarczych dla żadnej ze stron³⁸.

Kwestia gotowości wojennej, współpracy sztabów i ewentualnego rozszerzenia współpracy wojskowej omawiano w tym okresie na corocznych konferencjach sztabowych. Pierwsza z nich miała miejsce w kwietniu 1923 roku³⁹, w jej trakcie sztabowcy obu stron mieli okazję do porównania przygotowanych przez oba grona studiów wojskowych i planów operacyjnych. Wyjątkowy przebieg miały rozmowy z roku 1924, z inicjatywy polskiej, bowiem miała ona charakter trójstronny. Brali w niej udział również przedstawiciele Francji, ich zaproszenie miał służyć zarówno wymianie informacji jak i ułatwienie zbliżenia Rumunii z Francją, która nie była w tym czasie sojusznikiem Paryża⁴⁰. Zamierzenia te jednak, nie zostały spełnione, sytuacja polityczna nad Sekwaną odsunęła perspektywę podpisania sojuszu z Bukaresztem⁴¹. Konferencje w latach 1925 i 1926 były elementem negocjacji i wdrażania nowego porozumienia sojuszniczego z 1926 roku. Rumuńskie wątpliwości co do kierunku zmian w zapisach sojuszu sprawiły, że konferencje w tych latach odbywały się w atmosferze nieufności co rzutowało na ich przydatność dla Sztabów Generalnych obu stron. W kolejnych latach konferencje nie odbiegały od swoich, stricte wojskowych celów.

Stosunki dwustronne, wybiegające poza kwestie wojskowe, nie były równie dobre co relacje dotyczące spraw gotowości wojennej. Cierpiały, w okresie przed zamachem majowym, z powodu braku spójnej wizji co spowodowane było znacznymi fluktuacjami politycznymi w kraju. Szczególnie złą kartę zapisał Marian Seyda, w ocenie Henryka Walczaka, odpowiedzialny za znaczne pogorszenie relacji w drugiej połowie 1923 roku. Jego lekceważące podejście do spraw rumuńskich, miało spowodować wzrost nieufności Bukaresztu wobec Warszawy⁴². Jedynym ministrem okresu przedmajowego, który wysunął kompletny program na rzecz

³⁷ H. Walczak, *Sojusz z Rumunią...*, s. 158.

³⁸ Idem, *Wizyty szefów państw w ramach wzajemnych stosunków Polski i Rumunii w dwudziestoleciu międzywojennym*, Szczecin 2019, s. 36–50, 89–91.

³⁹ *Jeden naród o dwóch sztandarach...*, dok. 82: Pismo gen. C. Christescu do Marszałka Piłsudskiego, Bukareszt, 4 IV 1924, s. 377–378.

⁴⁰ Umowa francusko-rumuńska została zawarta w 1926 roku.

⁴¹ H. Bulhak, *Konferencja wojskowa polsko-rumuńsko-francuska w Warszawie (7–8 IV 1924 r.) Geneza, przebieg, rezultaty*, „*Studia z dziejów ZSR i Europy Środkowej*”, 1990, t. XXV, s. 107–120.

⁴² H. Walczak, *Wizyty szefów państw...*, s. 90, 93.

rozwoju relacji polsko-rumuńskich, był Roman Dmowski. W grudniu 1923 roku instrukcje szefa MSZ obejmowały instrukcje w zakresie wykonania szeregu ambitnych celów. Wśród nich znalazły się: generalizacja sojuszu, tak aby oprócz agresji ze wschodu obejmował on gwarancjami również wojnę na dwa fronty, nakłonienie Rumunów do wyrównania stosunków z Bułgarią i wykorzystanie kontaktów w Rumunii w celu budowy silnych relacji z Turcją i Bliskim Wschodem. Krótka kadencja Dmowskiego uniemożliwiła niestety realizację tych założeń⁴³. Egzotyczność sojuszu i brak jego zakorzenienia w świadomości elit i społeczeństwa celnie w swoich wspomnieniach dostrzegł marszałek Sejmu, Maciej Rataj. Pisał on w kwietniu 1924 roku: „Tak w Rumunii jak i u nas nie ma moralnych węzłów, węzłów sympatii, które by wzmacniały sojusz polityczny. Jest on jeszcze papierowy!”⁴⁴.

Dopiero urzędowanie Aleksandra Skrzyńskiego w latach 1924–1926, przyniosło pewną stabilizację i umożliwiło podjęcie planowych działań na odcinku rumuńskim. Było to o tyle istotne, że wymagała tego dynamicznie zmieniająca się sytuacja międzynarodowa jak i zbliżający się termin wygaśnięcia sojuszu. Traktaty lokareńskie w znaczący sposób zmieniła sytuację bezpieczeństwa Polski i Rumunii. Zapewnienie gwarancji przed agresją niemiecką na państwa zachodnie, bez wytyczenia podobnych granic dla rewanżyzmu niemieckiego na wschodzie, sprawiło, że strona Polska zaczęła zabiegać o kolejne uzupełnienie i modyfikację sojuszu z Rumunią. Za kluczową, uznano kwestię zapewnienia tranzytu z kierunku południowego. Starano się zapewnić dostawy nie tylko z portów rumuńskich, ale także jugosłowiańskich. Aby było to możliwe, konieczna okazała się mediacja między Bukaresztem a Belgradem. Trwające wiele miesięcy trójstronne rozmowy zakończyły się podpisaniem porozumienia tranzytowego 26 XI 1925⁴⁵.

Rozmowy dotyczące przyszłości sojuszu polsko-rumuńskiego rozpoczęły się na przełomie czerwca i lipca 1925 roku. Strona polska sugerowała wprowadzenie do nowego porozumienia zobowiązań na rzecz rozwoju obronności w państwach sojuszniczych. Zgodnie z sugestiami strony polskiej służba wojskowa miała trwać co najmniej 18 miesięcy, tworzeniu nienaruszalnych rezerw strategicznych, rozwoju lotnictwa wojskowego i rozwoju kolei w celu zapewnienia szybkiej koncentracji wojsk. Zalecano również ujednoczenie uzbrojenie obu armii i poleganie przede wszystkim na własnej produkcji wojskowej. Okazało się to pierwszą z wielu przeszkód na drodze do wypracowania porozumienia. Standardy ustalone w tym porozumieniu były słabo zawoalowaną sugestią, że armia rumuńska jest niegotowa do wojny i powinna upodobnić się do Wojska Polskiego⁴⁶. Rumuńscy decydenci poza kwestiami prestiżowymi, wysuwali jako kontrargumenty, raczej natury ekonomicznej, sugerując, że Rumunii zwyczajnie nie stać na wydatki podobne do polskich. Warszawa, znajdująca się w lepszej Bukareszt, sytuacji wobec ZSRR, starała się wykorzystać swoją przewagę dla załatwienia sprawy odszkodowań dla wywłaszczonych polskich właścicieli ziemskich na Bukowinie za reformę

⁴³ *Jeden naród o dwóch sztandarach...*, dok. 89: Instrukcja R. Dmowskiego, ministra dla J. Wielowyeskiego w Bukareszcie, 4 XII 1923 r., s. 399–403.

⁴⁴ M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 211.

⁴⁵ H. Walczak, *Sojusz z Rumunią...*, s. 301.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 269.

rolną. Polska dyplomacja już wcześniej zabiegała, o ich wypłatę. Strona rumuńska, w nieszczerzy sposób, zgadzała się na dokonanie wypłat, następnie zaś ich nie dokonywała, powołując się na trudności proceduralne lub brak finansów. Przyczyny takiego stanu rzeczy dopatrywać raczej należy, w generalnej polityce rumuńskiego rządu wobec wywłaszczonych przedstawicieli mniejszości narodowych. Królestwo nie miało zamiaru czynić wyjątków dla swojego alianta⁴⁷. Złożone w styczniu 1926 przez stronę polską projekty nowego układu, długo oczekiwały na odpowiedź. Premier Duka, obawiał się, że Polska prowadzi rozmowy o pakt nieagresji z ZSRR i używa ewentualnej prolongaty sojuszu jako lewara w rozmowach z Sowietami. Szczególny niepokój nad Dymbowicą budziła chęć generalizacji sojuszu, nowe zapisy nie miały już wskazywać jasno granicy wschodniej, jako tej, którą zobowiązują się wzajemnie chronić alianci. Dopiero uspokajające zapewnienia oraz zbliżający się termin wygaśnięcia, i tak prowizorycznie wydłużonego, przymierza, skłonił Rumunów do poważnych rozmów⁴⁸.

Nowa umowa gwarancyjna została podpisana 26 marca 1926 roku. Preambuła traktatu, która powstała już po jego podpisaniu, w czasie procesu ratyfikacyjnego, zawierała odwołania do Paktu Ligi Narodów. Sojusz miał być zgodnie z tą wizją elementem europejskiego ładu bezpieczeństwa, zgodnego z duchem Ligi Narodów i Traktatów Lokareńskich. Tekst umowy składał się z 8 artykułów. Strony zobowiązywały się do ochrony całości swoich granic przed wrogą napaścią, niezawierania rozejmu lub pokoju samodzielnie w razie wojny obronnej, niezawierania sojuszy bez porozumienia z drugą stroną oraz zobowiązywały się do zawarcia w przyszłości umowy koncyliacyjno-arbitrażowej. Najistotniejsze zmiany zawarte zostały w artykule drugim. Rozróżniał on sposób postępowania w razie powstania konfliktu z państwem członkiem Ligi Narodów i państwem spoza organizacji genewskiej. W pierwszym przypadku, zalecano działanie zgodnie z artykułem 15 Paktu Ligi⁴⁹ i wzajemne popieranie się w trakcie trwania procedury. Wobec konfliktu lub niesprowokowanej napaści państwa spoza LN alianci zobowiązali się do bezzwłocznej pomocy i poparcia. Jak widać, generalizacja sojuszu była jedynie pozorna, w przypadku konfliktu z państwami zachodnimi np. Niemcami, alianci obiecywali sobie jedynie postępowanie zgodnie z prawem międzynarodowym i solidarność w Genewie. Zapisy odnoszące się faktycznie do ZSRR, były dużo bardziej radykalne i zobowiązywały do udzielenia pomocy, w domyśle wojskowej⁵⁰. Potwierdzała to podpisana tego samego dnia konwencja wojskowa, nazywana też umową techniczną.

Konwencja wojskowa składała się z 9 artykułów i załącznika, pozostawała tajna. Już pierwszy artykuł wskazywał, że pomoc militarna przewidziana jest w razie

⁴⁷ Idem, *Sprawa odszkodowań za wywłaszczone przez rząd rumuński majątki obywateli polskich w Besarabii w stosunkach Warszawa – Bukareszt 1921–1930*, [w:] *Wojna i emigracja: studia i szkice*, t. 2: *Emigracja i losy Polaków na obczyźnie*, Gorzów Wielkopolski 2013, s. 132–135.

⁴⁸ *Jeden naród o dwóch sztandarach...*, dok. 103: Telegram Iacovaky'ego do ministra spraw zagranicznych Królestwa Rumunii, 4 I 1926, s. 491–493.

⁴⁹ Zakładał on oddanie sporu, po wyczerpaniu możliwości normalnego arbitrażu, pod osąd Rady, która powoływała w takim przypadku specjalną komisję.

⁵⁰ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, dok. 75: Traktat Gwarancyjny między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Rumunii, s. 357–359.

agresji ze strony sąsiada wschodniego aliantów. Artykuł drugi precyzował zakres pomocy w razie konfliktu z państwem należącym do LN. Podkreślono, że oprócz środków przewidzianych w umowie gwarancyjnej, sprzymierzeńcy zobowiązani są do zapewnienia tranzytu towarów i sprzętu wojskowego przez swoje terytorium, na zasadach wyznaczonych w umowie tranzytowej z 26 XII 1925 roku. Ponadto zobowiązano sztaby generalne partnerów do stałej wymiany informacji w razie narastania zagrożenia. Wojskowi obu stron mieli przygotowywać odpowiednie studia wojskowe w celu zapewnienia aktualnych planów wojskowych. Armie Polski i Rumunii miały zachować oddzielne sztaby generalne. Określone minimalne siły interwencyjne, które miały być gotowe do pomocy w razie zagrożenia. Wynosiły one dla obu stron 17 dywizji piechoty i 2 dywizje kawalerii, wspomagane przez lotnictwo. Załącznik zawierał postulaty polskie dotyczące gotowości bojowej armii, proponowane od początku negocjacji w sprawie nowego traktatu. Realizację tych celów powierzono attaché wojskowym oraz sztabom, na okresowych konferencjach wojskowych⁵¹.

Współpraca na nowych zasadach i starania o odbudowanie dobrej atmosfery w relacjach dwustronnych spadły na barki nowej, skupionej wokół Józefa Piłsudskiego, frakcji politycznej, która rządziła Polską po zamachu majowym. Marszałek był jednym z gorących zwolenników sojuszu i jego współtwórcą. Nie może dziwić zatem że, nowa ekipa miała ambicje aby ułożyć stosunki z Bukaresztem na nowo. Piłsudskiemu zależało również na jak najszybszej ratyfikacji nowego sojuszu, którego jawna część nie była przyjęta dobrze w Rumunii, stąd pewne ustępstwa wobec Bukaresztu. Zawieszono więc starania o uzyskanie odszkodowań dla polskich obywateli w Besarabii⁵² oraz udostępniono do wglądu odpowiedź polską na sowiecką propozycję paktu o nieagresji. Polityka ta przyniosła skutek bowiem umowę gwarancyjną ratyfikowano 24 grudnia 1926 roku⁵³. Pewien niepokój Rumunów wywołało zabójstwo posła ZSRR, Piotra Wojkowa, w czerwcu 1927 roku. Jednak deeskalacja która nastąpiła dość szybko oraz otwartość władz polskich uspokoiła rumuńskich decydentów⁵⁴.

Okazją do dalszej pracy na rzecz zbliżenia między sojusznikami była wizyta polskiego marszałka w Rumunii. Miała ona miejsce od 20 sierpnia do 2 października 1928 roku. Oficjalnie miała ona mieć charakter wypoczynkowy i służyć poratowaniu zdrowia polskiego przywódcy. W praktyce jednak Piłsudski prowadził zarówno rozmowy polityczne jak i bacznie przyglądał się stosunkom wewnętrznym alianta. W trakcie wymian myśli z rumuńskimi politykami wrócił do sprawy odszkodowań dla ziemian i podniósł sprawę polskiego szkolnictwa, które doznawało trudności ze strony rumuńskiej administracji. W kwestii sojuszu wojskowego postulował rozbudowę go o nowe obszary, które były zaniedbane. Zwracał

⁵¹ *Ibidem*, dok. 108: Umowa techniczna 26 III 1926, s. 514–522.

⁵² *Najbezpieczniejsza gwarancja pokoju i cywilizacji w Europie Wschodniej: przymierze polsko-rumuńskie 1926–1932: dokumenty i materiały*, red. K. Nowak, H. Walczak, Warszawa 2022, dok. 1: Wyciąg z raportu A. Iacovaky'ego do premiera, 17 VI 1926, s. 26–32.

⁵³ H. Walczak, *Józef Piłsudski wobec sojuszu Polski z Rumunią*, „Przegląd Zachodniopomorski”, 2018, z. 3, s. 116–118.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 119.

uwagę na potrzebę rozwinięcia współpracy kulturalnej i gospodarczej. Pierwszym etapem tej współpracy miała być polska pożyczka dla Rumunii na zakupy sprzętu wojskowego w Polsce, przy czym ta konkretna propozycja nie spotkała się ze zbyt ciepłym przyjęciem. Piłsudski, który miał okazję zwiedzić Siedmiogród i spotkać wielu przedstawicieli rumuńskich elit, nie był pod wrażeniem sprawności sprzymierzonego państwa. Zarzucał elitom zbytnią wiarę w sojusze międzynarodowe, nie dość silne stawianie na rozwój armii własnymi środkami, a zespolenie nowych prowincji ze Starym Królestwem, zdawało mu się słabe i powierzchowne⁵⁵.

Pomimo tych przykrych wniosków lata 1929–1931 przyniosły wiele sukcesów w dziedzinach, na które szczególną uwagę zwracał Piłsudski. Szczególne zasługi w tej mierze przypadły Janowi Szembekowi, który od maja 1927 roku, pełnił funkcję posła RP w Bukareszcie. Patronował on występom polskich artystów na scenach rumuńskich oraz podjął próbę wykupienia kilku artykułów prasowych w najbardziej poczytnych rumuńskich periodykach⁵⁶. Raporty poselstwa zawierały informacje i wskazówki dotyczące kierowania polską propagandą, np.: w odniesieniu do wyświetlania filmów polskich. Polska delegacja brała udział w 10 rocznicy utworzenia Wielkiej Rumunii⁵⁷, był to ważny gest, biorąc pod uwagę rumuńskie obawy o zbytnią sympatię Polaków wobec Węgier. Również na płaszczyźnie gospodarczej odnotowano wtedy liczne sukcesy. 24 października 1929 roku udało się podpisać, zapowiadany w umowie gwarancyjnej, traktat koncyliacyjno-arbitrażowy⁵⁸. Przy tej okazji również, przynajmniej formalnie, udało się załatwić sprawę odszkodowań poprzez uzyskanie od strony rumuńskiej, pisemnego protokołu w tej sprawie. Zobowiązali się oni do zapłaty należności, jednocześnie podkreślając, że jest to gest dobrej woli, a nie standardowa praktyka rumuńskich władz⁵⁹. Zapewne w celu asekuracji przed żądaniem ze strony innych mniejszości. W grudniu 1929 do skutku doszła polsko-rumuńska konwencja konsularna, stanowiąca podstawę dla działania zarówno polskich jak i rumuńskich placówek tego typu⁶⁰.

Kilka miesięcy później, w czerwcu 1930 roku, zakończono rozmowy na temat nowej konwencji nawigacyjnej i handlowej, która była zdecydowana bardziej korzystna dla obu stron, od tej z 1921 roku⁶¹. Podjęto również działania w celu ograniczenia skutków wielkiego kryzysu dla obu krajów. Rumunia zgodnie z polskimi planami, miała być częścią tzw. Bloku Rolnego, czyli koalicji państw agrarnych występujących wspólnie na arenie międzynarodowej. Blok agrarny powołano do

⁵⁵ H. Walczak, *Wizyty szefów państw...*, s. 120–123.

⁵⁶ J. Durka, *Jan Szembek – poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Poselstwa RP w Rumunii w latach 1927–1932*, [w:] *Świat relacji polsko-rumuńskich. Materiały z sympozjum*, red. E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2016, s. 157.

⁵⁷ AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 2/322/0/4.5/8592: Rumunia. Obchody 10-lecia zjednoczenia „Wielkiej Rumunii”. Korespondencja.

⁵⁸ *Najbezpieczniejsza gwarancja pokoju i cywilizacji...*, dok 20: Traktat Koncyliacyjno-Arbitrażowy między Polską a Rumunią, 24 X 1929, s. 169–175.

⁵⁹ *Ibidem*, dok. 21: Kopia protokołu w sprawie odszkodowań dla obywateli polskich z Besarabii, 25 X 1929 r., s. 176–177.

⁶⁰ *Konwencja konsularna między Polską a Rumunią, podpisana w Bukareszcie, dnia 17 grudnia 1929 r.*, [w:] isap.sejm.gov.pl (<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19310600482>) [dostęp 18 I 2024].

⁶¹ AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 2/322/0/19.1.1/13908: Rumunia. Konwencja handlowo-nawigacyjna podpisana w Warszawie, dnia 23.06.1930 r.

życia na konferencji w Warszawie z sierpnia 1930 roku. Cele jakie wtedy wyznaczono to: uzgodnienia jednej polityki, zapewnienia regionowi kredytów rolnych, uzyskania preferencji celnych i wspólne poszukiwanie rynków zbytu⁶².

Za największy sukces polityczny z tego okresu należy uznać podpisanie przez Polskę i Rumunię tzw. protokołu Litwinowa. W drugiej połowie 1928 ze strony sowieckiej pojawiła się propozycja aby ZSRR i państwa sąsiedzkie zobowiązały się we wspólnym dokumencie do wdrożenia w życie postanowień paktu Briand-Kelloga, bez oczekiwania na ratyfikację tegoż, przez każdego z pierwotnych sygnatariuszy. Akt mający charakter zbliżony do paktu o nieagresji był korzystny dla Rumunii, jednak na drodze do realizacji idei ministra Litwinowa stały sprawy formalne. Rumunia nie uznawała ZSRR, poza tym wszystkie dotychczasowe rozmowy na temat uznania granic z 1918 roku kończyły się fiaskiem. Z tych właśnie powodów, strona polska niejako pośredniczyła między Sowietami a Rumunią, przekazując odpowiedzi jednej i drugiej stronie. Szczególne obiekcje Palatul Sturdza wysuwał wobec preambuły protokołu, nie zawierała ona bowiem informacji o stanie pokoju między stronami⁶³. Na drodze do porozumienia stanęły też kwestie prestiżowe, ani Bukareszt, ani Moskwa nie chciały zapłacić za podróż ministra Davili do Moskwy. Ostatecznie za podróż zapłaciła Warszawa, jednocześnie informując obie skłócone strony, że to drugi krajów pokrył koszty. Dzięki tym staraniom udało się doprowadzić do podpisania dokumentu 9 lutego 1929 roku⁶⁴.

Stosunki polsko-rumuńskie w latach 1921–1931 przechodziły zarówno wzloty jak i upadki. Zarówno Warszawa jak i Bukareszt doceniały znaczenie wzajemnej asekuracji wojskowej przeciwko znacznie silniejszemu sąsiadowi. Problemem były relacje polityczne, gospodarcze i społeczne, które nie doznały intensyfikacji jakiej można byłoby oczekiwać po krajach związanych sojuszem wojskowym, będących beneficjentami traktatów kończących pierwszą wojnę światową. Sprawa odszkodowań po rumuńskiej reformie rolnej, późne zauważenie potrzeby rozwoju propagandy i więzi kulturalnych oraz instytucjonalnych kładły się cieniem na sojuszu. Również handel, w którym u progu niepodległości Polski, pokładano tak wielkie nadzieje okazał się mniej lukratywny niż się spodziewano. Agrarna struktura polskiej i rumuńskiej gospodarki, spowolnienie gospodarcze w kraju południowego sąsiada, ale również słabość instytucji państwowych odegrały tu kluczową rolę. Po 1926 roku doszło do pozytywnych zmian w wymienionych obszarach. Nie mogły one przewyciężyć strukturalnych trudności, ale były krokiem w odpowiednim kierunku. Lata trzydzieste miały przynieść sojusznikom nowe wyzwanie. Po pierwsze, ponowna aktualizacja umowy sojuszniczej, której termin ubiegał w roku 1931.

⁶² I. Stawowy-Kawka, *Blok rolny a koncepcje integracji Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach 1930–1932*, [w:] *Międzymorze. Nadzieje i ograniczenia w polityce II Rzeczypospolitej*, pod red. E. Znamierowskiej-Rakk, Warszawa 2016, s. 422–423.

⁶³ H. Walczak, *Sojusz z Rumunią...*, s. 365–369.

⁶⁴ *Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1926–1932*, t. II, red. P. Głuszkowski, Warszawa 2022, dok. 164: Raport pełniącego obowiązki attaché wojskowego w Moskwie do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o podpisaniu protokołu moskiewskiego, s. 3–4.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

ARCHIWUM AKT NOWYCH

Komitet Narodowy Polski

sygn. 2/39/0/12/2041: Rumunia. Stosunki z Polską. Korespondencja, Notatka g. Rozwadowskiego z rozmowy z generałem rumuńskim Iliescu.

sygn. 2/39/0/2/85: Korespondencja ogólna o charakterze zasadniczym. Rumunia: z przedstawicielem polskim, MSZ w Warszawie i inne. T. IV, Pismo Wróblewskiego do KNP w Paryżu, 12 kwietnia 1919.

sygn. 2/39/0/9/1313: Materiały w sprawie konieczności ustanowienia wspólnej granicy między Polską a Rumunią, Uzasadnienie wspólnej granicy państwowej Polski z Rumunją.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

sygn. 2/322/0/4.5/8592: Rumunia. Obchody 10-lecia zjednoczenia „Wielkiej Rumunii”. Korespondencja.

sygn. 2/322/0/19.1.1/13908: Rumunia. Konwencja handlowo-nawigacyjna podpisana w Warszawie, dnia 23.06.1930 r.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Dokumenty do historii stosunków polsko-sowieckich 1926–1932, cz. 1, red. P. Głuszkowski, Warszawa 2022.

Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939, t. I: 1918–1932, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kielbikowa, Warszawa 1989.

Jeden naród o dwóch sztandarach. Przymierze polsko-rumuńskie (1918) 1921–1926. Dokumenty i materiały, red. K. Nowak, H. Walczak, Warszawa 2020.

Najbezpieczniejsza gwarancja pokoju i cywilizacji w Europie Wschodniej: przymierze polsko-rumuńskie 1926–1932: dokumenty i materiały, red. K. Nowak, H. Walczak, Warszawa 2022.

PAMIĘTNIKI

Rataj M., *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Demel J., *Historia Rumunii*, Wrocław 1986.

Dubicki A., *Dzieje polskiej placówki dyplomatycznej w Bukareszcie (1919–1940)*, Łódź 2014.

Klimecki M., *Wojna polsko-ukraińska. Lwów i Galicja Wschodnia 1918–1919. Pierwszy konflikt zbrojny odrodzonej Polski*, Warszawa 2014.

Kukułka J., *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*, Wrocław 1998.

Pułaski M., *Z dziejów genezy Europy Wersalskiej. Współpraca Słowian zachodnich i południowych w ostatnim etapie I wojny światowej*, Wrocław 1974.

Volovici L., *Nacjonalizm i „kwestia żydowska” w Rumunii lat trzydziestych XX wieku*, Kraków-Budapeszt 2016.

Walczak H., *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1931*, Szczecin 2008.

Walczak H., *Wizyty szefów państw w ramach wzajemnych stosunków Polski i Rumunii w dwudziestolecie międzywojennym*, Szczecin 2019.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Anghel F., *Okupacja Pokucia przez Armię Rumuńską (24 maja – początek sierpnia 1919) i początki stosunków polsko-rumuńskich*, „Przegląd Historyczny”, 1998, 89/2.

Anghel F., *Wspólna pamięć intermarium. Określenie przebiegu granic i nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Rumunią a Polską po I wojnie światowej*, [w:] *Międzymorze. Nadzieje i ograniczenia w polityce II Rzeczypospolitej*, pod red. E. Znamierowskiej-Rakk, Warszawa 2016.

Buľhak H., *Konferencja wojskowa polsko-rumuńsko-francuska w Warszawie (7–8 IV 1924 r.) Geneza, przebieg, rezultaty*, „Studia z dziejów ZSR i Europy Środkowej”, 1990, t. XXV. Ciobanu V., *Jan Sobieski w historiografii rumuńskiej*, „Sobótka”, R. 35, 1980, nr 2.

Dach K., *Dyplomacja rumuńska a powstanie styczniowe*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, 1983, t. 18.

- Durka J., *Jan Szembek – poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Poselstwa RP w Rumunii w latach 1927-1932*, [w:] *Świat relacji polsko-rumuńskich. Materiały z sympozjum*, red. E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2016.
- Lisiak H., *Narodziny dobrego sąsiedztwa. Polska i Rumunia przed podpisaniem traktatu sojusznictwo w 1921 r.*, [w:] *Ze wspólnej przeszłości. Studia z dziejów stosunków polsko-rumuńskich*, red. A. Smoliński, Toruń 2017.
- Piskurewicz J., *Kontakty naukowe polsko-rumuńskie 1918–1939*, „*Analecta*” 1994, 3/1(5).
- Smoliński A., *Rumunia wobec wojny polsko-sowieckiej w świetle wybranych polskich dokumentów politycznych oraz wojskowych z zimy i wiosny 1920 r. Kwestia przyczyn zawarcia postanowień i celów polsko-rumuńskiej konwencji wojskowo-politycznej*, [w:] *Ze wspólnej przeszłości. Studia z dziejów stosunków polsko-rumuńskich*, red. A. Smoliński, Toruń 2017.
- Stawowy-Kawka I., *Blok rolny a koncepcje integracji Europy Środkowej i Południowo- Wschodniej w latach 1930–1932*, [w:] *Międzymorze. Nadzieje i ograniczenia w polityce II Rzeczypospolitej*, pod red. E. Znamierowskiej-Rakk, Warszawa 2016.
- Stępnia W., *Początki stosunków dyplomatycznych Polski z Rumunią (1918–1919)*, „*Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*”, 1992, t. XXVII. Walczak H., *Antecedencje, przebieg i rezultaty wizyty Eustachego Sapiehy – ministra spraw zagranicznych RP w Bukareszcie w dniach 28 lutego – 3 marca 1921 roku*, [w:] *Relacje polsko-rumuńskie w historii i kulturze – wczoraj i dziś*, red. E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2023.
- Walczak H., *Piłsudski wobec sojuszu Polski z Rumunią*, „*Przegląd Zachodniopomorski*”, 2018, z. 3.
- Walczak H., *Sprawa odszkodowań za wywłaszczone przez rząd rumuński majątki obywateli polskich w Besarabii w stosunkach Warszawa – Bukareszt 1921–1930*, [w:] *Wojna i emigracja: studia i szkice*, t. 2: *Emigracja i losy Polaków na obczyźnie*, Gorzów Wielkopolski 2013.

MIKOŁAJ PROKOP

Uniwersytet Łódzki

mikolaj.prokop@edu.uni.lodz.pl

Generał porucznik William P. Yarborough – sylwetka pioniera amerykańskich wojsk spadochronowych

William P. Yarborough, a pioneer of the American parachute troops

.....

Generał porucznik William P. Yarborough (1912–2006) pozostaje postacią zupełnie nieznaną w polskiej historiografii, pomimo jego znaczących zasług dla rozwoju amerykańskich sił zbrojnych w XX wieku. Absolwent Akademii Wojskowej w West Point z 1936 roku należał do pierwszych oficerów, którzy wstąpili do formujących się wojsk powietrznodesantowych. Jest autorem odznaki, przyznawanej do dziś za ukończenie szkoły spadochronowej, oraz innowacyjnego umundurowania dla jednostek spadochronowych. W 1942 roku odpowiadał za zaplanowanie pierwszej w historii Armii Stanów Zjednoczonych operacji powietrznodesantowej, będącej elementem lądowania wojsk sprzymierzonych we Francuskiej Afryce Północnej. W dalszych latach II wojny światowej dowodził batalionem piechoty spadochronowej w czasie lądowania na Sycylii, a następnie w trakcie walk na tzw. Linii Zimowej, na przyczółku pod Anzio i w południowej Francji. W 1945 roku dowodził pułkiem piechoty w północnych Włoszech. W okresie powojennym piastował wiele wysokich stanowisk sztabowych. Kierował m.in. Centrum Działań Specjalnych i Centrum Szkolenia Sił Specjalnych w latach 1961–1964. Uznawany jest za pioniera amerykańskich wojsk powietrznodesantowych i „ojca współczesnych Zielonych Beretów”.

Słowa kluczowe

William P. Yarborough, wojska powietrznodesantowe wojska spadochronowe, Armia Stanów Zjednoczonych, II wojna światowa

.....

Lieutenant General William P. Yarborough (1912–2006) remains an unknown figure in Polish historiography, despite his significant contributions

to the development of the American armed forces in the 20th century. The graduate of the class of 1936 at West Point Military Academy, was one of the first officers to join the airborne troops. He is the author of the badge, still awarded for completing the parachute school, and of innovative uniforms for parachute units. In 1942, he was responsible for planning the first airborne operation in the history of the United States Army, which was part of the landing of allied troops in French North Africa. In the following years of World War II, he commanded a parachute infantry battalion during the landing in Sicily, and then during the fighting in the so-called Winter Line, on the Anzio beachhead and in southern France. In 1945 he commanded an infantry regiment in northern Italy. In the post-war period, he held many high staff positions. He commanded, among others, Special Warfare Center and Special Warfare School in 1961–1964. He is considered a pioneer of the American airborne troops and the „Father of modern Green Berets“.

Keywords

William P. Yarborough, airborne troops, parachute troops, United States Army, World War II

.....

William Pelham Yarborough urodził się 12 maja 1912 roku w Seattle, w stanie Waszyngton, jako syn oficera Leroya W. Yarborough i jego żony Addressii Hooker Yarborough¹. W latach 1918–1920, ojciec Williama, pełniący służbę jako oficer wywiadu (S-2) w szeregach 31. Dywizji Piechoty, uczestniczył w interwencji Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych na Syberii², w związku z trwającą wojną domową w Rosji³. William prawdopodobnie już od najmłodszych lat planował pójść w ślady swojego ojca i rozpocząć karierę wojskową. Uczęszczał do San Raphael Military Academy w Kalifornii, a następnie do Columbus High School w Georgii⁴. W 1931 roku wstąpił do Akademii Wojskowej Stanów Zjednoczonych w West Point, w stanie Nowy York.

W kadeckim roczniku Akademii z 1932 roku William Yarborough widnieje na liście kadetów czwartego (najniższego) roku⁵. W roczniku z roku 1933 wymieniony

¹ William Pelham Yarborough, Lieutenant General, U.S. Army. May 12, 1912 – December 6, 2005 (Official Military Biography), [w:] <https://www.509thgeronimo.org/soldieryarboroughwp/documents/LtGen.Yarborough-bio.pdf> [dostęp: 7 II 2024].

² *Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III*, Southern Pines, North Carolina, 28 March 1975, s. 6.

³ Zob. więcej: <https://armyhistory.org/the-american-intervention-in-north-russia-1918-1919/> [dostęp: 7 II 2024]

⁴ William Pelham Yarborough, Lieutenant General, U.S. Army. May 12, 1912 – December 6, 2005 (Official Military Biography)...

⁵ *Yearbook of United States Corps of Cadets, West Point*, New York 1932, s. 444, [w:] <https://usmilitary.contentdm.oclc.org/digital/collection/howitzers/id/19800/rec/31> [dostęp: 7 II 2024].

jest, jako kadet trzeciego roku, w składzie redakcji uczelnianego czasopisma „The Pointer”⁶, które właśnie obchodziło swoje dziesięciolecie. W następnym roczniku ponownie pojawia się jako kadet kompanii K trzeciego roku⁷. Według rocznika z roku 1935, jako kadet kompanii K drugiego roku znów był zaangażowany w redakcję czasopisma „The Pointer” w roli asystenta. Należał również do zespołu odpowiadającego za scenografię do uczelnianego spektaklu *Hundreth Night Show*⁸. Akademię ukończył w roku 1936. W tym samym roku pełnił rolę redaktora naczelnego „The Pointer”, był także po raz kolejny zaangażowany w prace nad scenografią do uczelnianych wydarzeń⁹. Każdy z absolwentów rocznika został w nim krótko scharakteryzowany. Na poświęconej mu stronie wymienione zostały przedsięwzięcia, w które był zaangażowany: przez trzy lata należał do drużyny pływackiej, trenował zapasy, poza edycją czasopisma i pracami nad scenografią przez dwa lata uczęszczał także na spotkania towarzystwa dialektycznego. Uzyskał też kwalifikacje strzelca wyborowego w dziedzinie karabinów oraz eksperta w dziedzinie pistoletów¹⁰. W czerwcu 1936 roku uzyskał promocję do stopnia podporucznika piechoty i rozpoczął karierę oficera zawodowego¹¹. W grudniu tego samego roku wstąpił w związek małżeński z Normą Mae Tuttle, także wywodzącą się z rodziny o tradycjach wojskowych¹².

Po ukończeniu Akademii, ppor. Yarborough otrzymał przydział do 57. pułku piechoty w Fort McKinley na filipińskiej wyspie Luzon. Oddział ten należał do amerykańskiej Dywizji Filipińskiej, stacjonującej na terytorium zależnych od Stanów Zjednoczonych Filipin. Pułk składał się z lokalnie werbowanych filipińskich żołnierzy, dowodzonych przez zawodowych oficerów amerykańskich. Nosił on miano *Filipińskiego Zwiadu*, którego tradycje kontynuował, chociaż od 1922 roku przyjął charakter regularnej jednostki piechoty¹³. W latach 1937–1940, ppor. Yarborough pełnił tam służbę jako dowódca plutonu, a następnie kompanii. Służba

⁶ *Yearbook of United States Corps of Cadets, West Point, New York 1933*, s. 392–394, 430, [w:] <https://usmalibrary.contentdm.oclc.org/digital/collection/howitzers/id/21435/rec/32> [dostęp: 7 II 2024].

⁷ *Yearbook of United States Corps of Cadets, West Point, New York 1934*, s. 400, [w:] <https://usmalibrary.contentdm.oclc.org/digital/collection/howitzers/id/13089/rec/33> [dostęp: 7 II 2024].

⁸ *Yearbook of United States Corps of Cadets, West Point, New York 1935*, s. 306–307, 321–323, 326–327, [w:] <https://usmalibrary.contentdm.oclc.org/digital/collection/howitzers/id/19194/rec/34> [dostęp: 7 II 2024].

⁹ *Yearbook of United States Corps of Cadets, West Point, New York 1936*, s. 377, 399, [w:] <https://usmalibrary.contentdm.oclc.org/digital/collection/howitzers/id/8573/rec/35> [dostęp: 7 II 2024].

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Wśród innych znanych absolwentów Akademii Wojskowej West Point rocznika 1936 wymienić można m.in.: Creightona W. Abramsa (1914–1974): generała Armii Stanów Zjednoczonych. Zob. więcej: <https://armyhistory.org/general-creighton-williams-abrams-jr/> [dostęp: 23 III 2024]; Johna H. Michaelisa (1912–1985): generała Armii Stanów Zjednoczonych. Zob. więcej: <https://militaryhallof Honor.com/honoree-record.php?id=290> [dostęp: 23 III 2024]; Williama T. Rydera (1913–1992): generała brygadiera Armii Stanów Zjednoczonych. Zob. więcej: <https://militaryhallof Honor.com/honoree-record.php?id=3036> [dostęp: 23 III 2024]; Williama C. Westmorelanda (1914–2005): generała Armii Stanów Zjednoczonych. Zob. więcej: <https://history.army.mil/books/cg&csa/westmoreland-wc.htm> [dostęp: 23 III 2024].

¹² William Pelham Yarborough, Lieutenant General, U.S. Army. May 12, 1912 – December 6, 2005 (Official Military Biography)...

¹³ *The Philippine Scouts*, [w:] <https://armyhistory.org/the-philippine-scouts/> [dostęp: 7 II 2024].

w 57. pułku jest elementem łączącym co najmniej kilku spośród późniejszych pionierów wojsk spadochronowych¹⁴.

W lutym 1940 roku został przeniesiony do 29. pułku piechoty w Fort Benning w Georgii¹⁵, a jego dalsza kariera w okresie II wojny światowej związana była z działaniami po wschodniej stronie Atlantyku. W czerwcu 1940 roku w 29. pułku piechoty ogłoszony został nabór do formowanego Spadochronowego plutonu Testowego, a dowódca plutonu wyłoniony miał zostać spośród chętnych oficerów za pomocą sprawdzianu pisemnego. William Yarborough oraz jego przyjaciel z Akademii i okresu służby na Filipinach, por. William T. Ryder zgłosili swoje kandydatury. Zawarli również porozumienie, w ramach którego w przypadku uzyskania najlepszego wyniku, lepszy spośród nich poprosi o wyznaczenie drugiego na zastępcę dowódcy w plutonie. Obaj oficerowie wykazywali już wówczas znaczne zainteresowanie tą problematyką. W dniu egzaminu, por. Yarborough był jedynym spośród kandydatów, który nie stawiał się w wyznaczonym miejscu, otrzymał bowiem, zupełnie niespodziewanie, polecenie przybycia do Camp Jackson w Karolinie Południowej. Najwyższy wynik w egzaminie uzyskał por. Ryder i to on objął dowodzenie nad Spadochronowym plutonem Testowym. Jego zastępcą został ppor. James A. Bassett¹⁶.

Gdy po sukcesie Spadochronowego plutonu Testowego Armia Stanów Zjednoczonych ogłosiła nabór do formowanego 501. batalionu spadochronowego, por. Yarborough natychmiast zgłosił się na ochotnika, uzyskał kwalifikację oraz awans do stopnia kapitana i objął dowództwo kompanii C¹⁷. W 501. batalionie przydatne okazały się jego talenty plastyczne, które szlifował w Akademii West Point. Na zlecenie dowódcy batalionu mjr. Williama M. Milleya zaprojektował odznakę przyznawaną za ukończenie kursu spadochronowego. Odznaka ta, przedstawiająca spadochron z orlimi skrzydłami¹⁸, została opatentowana i współcześnie wciąż jest przyznawana żołnierzom kończącym kurs spadochronowy Armii Stanów Zjednoczonych. Po powołaniu Grupy Spadochronowej, kpt. Yarborough znalazł się w jej sztabie, gdzie swoje talenty mógł ponownie wykorzystać na stanowisku oficera ds. testowania projektów.

Do zadań stojących przed Grupą Spadochronową należało rozwiązanie problemów z umundurowaniem żołnierzy wojsk spadochronowych. Przed rozpoczęciem szkolenia plutonu Testowego uznano standardowy komplet mundurowy piechoty za niezdatny do oddawania w nim skoków spadochronowych. Wydane na czas szkolenia kombinezony techniczne Korpusu Lotniczego nie były natomiast dostosowane do prowadzenia działań na lądzie. By temu zaradzić, już w 1940 roku wprowadzono pierwsze prototypy jednoczęściowego kombinezonu

¹⁴ *Phillippne Scouts Heritage Society: USMA Graduates who served with the Scouts*, [w:] <https://www.philippinescouts.org/the-scouts/rosters/usma-graduates-serving-with-ps#1936> [dostęp: 7 II 2024].

¹⁵ William Pelham Yarborough, Lieutenant General, U.S. Army. May 12, 1912 – December 6, 2005 (Official Military Biography)...

¹⁶ Zob. więcej: G.M. Devlin, *Paratrooper!: The Saga of U.S. Army and Marine Parachute and Glider Combat Troops During World War II*, New York 1979, s. 48–51, 55–56.

¹⁷ William Pelham Yarborough, Lieutenant General, U. S. Army. May 12, 1912 – December 6, 2005 (Official Military Biography)...

¹⁸ G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 92–93.

dla spadochroniarzy. Zarówno prototypy kombinezonów, jak i butów do skoków spadochronowych, wyposażonych w klamrę usztywniającą kostkę, nie spełniały oczekiwań żołnierzy¹⁹.

W pierwszej połowie 1941 roku kpt. Yarborough rozpoczął prace nad projektem nowego umundurowania dla spadochroniarzy. Na podstawie jego projektu, w 1941 roku rozpoczęto produkcję kompletu złożonego z kurtki i spodni wykonanych z bawełny w kolorze khaki. Kurtka *Coat, Parachute Jumper*, zgodnie z projektem posiadała cztery kieszenie zapinane na napy – dwie na piersiach oraz dwie na biodrach, poniżej pasa, a także małą kieszonkę na nóż, umiejscowioną pod kołnierzem i zapinaną na dwa zamki błyskawiczne. Spodnie *Trousers, Parachute Jumper* wyposażono w dwie kieszenie cargo zapinane na dwie napy oraz parę kieszeni na udach i na pośladkach. Nogawki spodni na wysokości kostek wyposażone były w zamek błyskawiczny. Nowe umundurowanie odpowiadało zapotrzebowaniu wojsk spadochronowych, ale jego pierwszy wzór doczekał się kilku modyfikacji, po których wszedł do produkcji w 1942 roku. W drugim wzorze, nazywanym niekiedy mundurem M-1942, zmieniono m.in. kształt kieszeni kurtki oraz kieszeni cargo i usunięto zamki błyskawiczne na nogawkach. Kieszenie kurtki zaczęto wyposażać w dwie napy, zamiast jednej. Projekt obuwia dla wojsk spadochronowych, wprowadzony do produkcji w 1941 roku jako *Boots, Parachute Jumper*, przypominał konstrukcją standardowy trzewik piechoty, ale sięgał wysoko za kostkę i był sznurowany na jedenaście do trzynastu par oczek. Zgodnie z założeniem kpt. Yarborough but miał stabilizować kostkę, a gumowa podeszwa powinna była nachylać się pod kątem czterdziestu pięciu stopni, by zapobiec potknięciu o wystające elementy konstrukcji samolotu na jego pokładzie. Rozwiązanie to zostało wprowadzone jednak tylko przez część producentów²⁰.

Tylko wykwalifikowani spadochroniarze mogli nosić nogawki wpuszczone w cholewy wysokich butów spadochronowych. Obuwie oraz tendencja do wpuszczania nogawek w buty stała się wkrótce popularna także w innych rodzajach broni, co spotykało się zawsze z dezaprobatą spadochroniarzy. Zdarzało się, że spadochroniarze odmawiali salutowania oficerom noszącym nielegalnie spadochroniarskie buty²¹. Jako oficer ds. testów kpt. Yarborough zaprojektował również kilka typów zasobników zrzutowych dla wojsk spadochronowych²². Jego prace nad ulepszaniem umundurowania spadochroniarzy nie zakończyły się jednak wraz z rozpoczęciem produkcji kompletu M-1942. Jako dowódca batalionu znany był z wprowadzania modyfikacji umundurowania, które wyróżniały dowodzone przez niego jednostki²³.

Williama Yarborough należy uznać za pioniera wojsk spadochronowych nie tylko w dziedzinie rozwijania umundurowania i wyposażenia. W 1942 roku odpowiadał za zaplanowanie pierwszej w historii Armii Stanów Zjednoczonych

¹⁹ J. Angolia, J. Powers, G.A. Petersen, *Heroes in Our Midst, vol II*, San Jose 2014, s. 334–340, 422.

²⁰ *Ibidem*, s. 341–380, 422–430.

²¹ G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 329.

²² William Pelham Yarborough, Lieutenant General, U. S. Army. May 12, 1912 – December 6, 2005 (Official Military Biography)...

²³ <https://www.509thgeronimo.org/uniforms/m42anzio/m42anzio.html> [dostęp z dnia 10.03.2024].

operacji powietrznodesantowej. Skierowanie go przez gen. Marka W. Clarka do tego zadania okazuje się być dziełem przypadku, bowiem wiosną 1942 roku oficer Grupy Spadochronowej spodziewał się raczej podróży do Związku Radzieckiego, niż do Anglii. Otrzymał wówczas nominację na zastępcę *attaché* wojskowego w Moskwie, gdzie miał obserwować rozwój radzieckich wojsk powietrznodesantowych, jednakże ze względu na trudne położenie militarne Związku Radzieckiego napotkał problemy z uzyskaniem wizy. Podczas oczekiwania na wydanie wizy otrzymał od gen. Clarka propozycję dołączenia do jego sztabu i wyruszenia z nim do Wielkiej Brytanii²⁴.

1 lutego 1942 roku, przed skierowaniem do Moskwy, kpt. Yarborough otrzymał awans czasu wojny, tzw. brevet, do stopnia majora²⁵. Wraz ze sztabem gen. Clarka mjr Yarborough trafił do Anglii, gdzie miał odpowiadać za przygotowanie ewentualnych planów desantu powietrznego dla operacji *Sledgehammer*, nim zapadła decyzja o przesunięciu inwazji przez Kanał La Manche i rozpoczęciu przygotowań do desantu w Afryce²⁶. We wrześniu 1942 roku gen. Clark zaprosił mjr. Yarborough do swojej kwatery, przedstawił mu założenia nadchodzącej operacji *Torch* i poprosił o sporządzenie planu operacji powietrznodesantowej, mającej na celu zdobycie lotnisk Tafaraoui i La Senia, leżących w sektorze Centralnej Grupy Zadaniowej. Major z wielkim entuzjazmem przystąpił do tego trudnego i bezprecedensowego w amerykańskich siłach zbrojnych zadania. Nie mogąc posłużyć się gotowymi wzorcami, przygotował plan operacji w dużej mierze opierając się na własnej intuicji²⁷. Reakcja wojsk francuskich na wkroczenie aliantów do Francuskiej Afryki Północnej pozostawała dla planistów niewiadomą, a trwające potajemnie rozmowy z Francuzami nie przynosiły rozstrzygnięcia, gen. Clark zażądał więc stworzenia dwóch wariantów planu przygotowywanej operacji o kryptonimie *Villain*. Jeden z nich zakładał walkę z oddziałami francuskimi, drugi zaś – nawiązanie współpracy²⁸. Do największych zagrożeń operacji należała długość trasy, jaką samoloty ze spadochroniarzami na pokładach musiały przebyć z Anglii do Algierii pod osłoną nocy. W przeddzień inwazji, wytypowany do zadania II. batalion 509. pułku piechoty spadochronowej otrzymał informację o nawiązaniu porozumienia z Francuzami²⁹, jednakże podczas dziesięciogodzinnego lotu sytuacja uległa zmianie, o czym, pomimo nadania komunikatu radiowego, spadochroniarze nie wiedzieli³⁰. Operacja *Villain* zakończyła się klęską. W ciągu nocnego lotu, w wyniku warunków atmosferycznych, wiele samolotów zboczyło z kursu³¹. Żołnierze lądujący w Algierii niespodziewanie napotkali opór ze strony francuskiego lotnictwa

²⁴ Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III, Southern Pines, North Carolina, 28 March 1975, s. 5–6.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ W.P. Yarborough, *Bail out over North Africa: America's First Combat Parachute Missions 1942*, Williamstown 2000, s. 17.

²⁷ *Ibidem*, s. 17–18.

²⁸ J.T. Broumley, *The Boldest Plan is the Best: The Combat History of the 509th Parachute Infantry Battalion during WWII*, Mechanicsburg 2011, s. 62–63.

²⁹ *Ibidem*, s. 72–73.

³⁰ *Ibidem*, s. 76–77.

³¹ R. Atkinson, *Armia o świcie. Wojna w Afryce Północnej 1942–43*, Oświęcim 2020, s. 119–120.

oraz artylerii i nie zdołali zająć wyznaczonych celów przed głównymi siłami, desantowanymi z morza. Wierząc w sukces operacji *Villain*, mjr Yarborough osobiście uczestniczył w jej realizacji. W obliczu urazu dowódcy II. batalionu 509. pułku, ppłk. Edsona D. Raffa, wziął na siebie obowiązek poprowadzenia batalionu do jego pierwotnego celu i dążył do tego pomimo wszelkich przeciwności³².

Następnie, wraz z II. batalionem 509. pułku, major wziął udział w kolejnej, tym razem udanej operacji powietrznodesantowej, mającej na celu zajęcie lotnisk w Youks-les-Bains i Tebessie³³. W działaniach na pograniczu algiersko-tunezyjskim uczestniczył przez kolejne tygodnie, aż do zdobycia przez Tunezyjską Grupę Bojową przełęczy Faid³⁴. Niedługo później powrócił do Stanów Zjednoczonych w poszukiwaniu nowego przydziału. Gen. Clark zaproponował mu przeniesienie do 101. Dywizji Powietrznodesantowej, dowodzonej wówczas przez przyjaciela i mentora mjr. Yarborough, gen. Williama C. Lee³⁵.

Wbrew swoim oczekiwaniom nie został jednak skierowany do 101. Dywizji, ponieważ gen. Matthew B. Ridgway zażądał przydzielenia go do swojej 82. Dywizji Powietrznodesantowej³⁶. Żądanie gen. Ridgwaya wydaje się w pełni uzasadnione, ponieważ jego 82. Dywizja przygotowywana była do wyruszenia do Afryki i rozpoczęcia działań na Śródziemnomorskim Teatrze Operacji, podczas gdy 101. Dywizja miała jeszcze przez jakiś czas pozostać w kraju. Sztab 82. Dywizji, przed którym wkrótce postawiono zadanie przygotowania planów desantu powietrznego na Sycylię, potrzebował oficerów posiadających doświadczenie z pierwszych operacji w Afryce. Tym bardziej zaskakującym jest, że gen. Ridgway zupełnie zlekceważył doświadczenia Williama Yarborough, którego przydziału do swojej dywizji sam zażądał, i nie uwzględnił go w dywizyjnych procesach planowania³⁷. 19 maja 1943 roku William Yarborough, dowodzący II. batalionem 504. pułku uzyskał awans czasu wojny do stopnia podpułkownika³⁸. Jako oficer w tym stopniu, zważywszy na jego doświadczenia, był on dobrym kandydatem na stanowisko oficera operacyjnego dywizji, ale zamiast tego został skierowany do dowodzenia batalionem. Między kadrą 82. Dywizji a oficerami mającymi za sobą udział w operacjach w Afryce pojawiła się wzajemna niechęć. Wśród oficerów takich jak William Yarborough czy Doyle Yardley, wystąpiło poczucie wyższości nad niedoświadczoną kadrą 82. Dywizji, podczas gdy ta, z gen. Ridgwayem na czele, całkowicie lekceważyła ich zastugi i doświadczenia³⁹. William Yarborough kontynuuje:

„Sycylia była w przygotowaniu. Nie brałem udziału w planowaniu. Planowaniem zajął się sztab 82. Dywizji, spośród których część nawet nie była oficerami wojsk powietrznodesantowych, ale zwykłymi piechociarzami. I moja rozpacz była

³² W.P. Yarborough, *Bail out...*, s. 45–76.

³³ *Ibidem*, s. 91–92.

³⁴ J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 98–108.

³⁵ *Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III*, Southern Pines, North Carolina, 28 March 1975, s. 27–28.

³⁶ *Ibidem*, s. 28.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ William Pelham Yarborough, Lieutenant General, U. S. Army. May 12, 1912 – December 6, 2005 (Official Military Biography)...

³⁹ J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 123–126.

tym większa, gdy rzeczywiście spotkała nas tragedia, ponieważ czułem, że mogłem mieć coś do powiedzenia... jeśli miałbym coś do powiedzenia w wielu kwestiach, o sygnałach rozpoznawczych, o mapach, nawet o sprzęcie i wtedy mielibyśmy szansę uniknąć... tego, wiecie. To takie... takie osobiste uczucie, które prawdopodobnie nie miało odzwierciedlenia w rzeczywistości. Teraz... teraz interpretuję to jako uczucia młodego faceta, który został poważnie zepsuty przez pracę w wysokich sztabach w młodym wieku”⁴⁰.

Desant 82. Dywizji na Sycylii miał stanowić wsparcie dla lądujących z morza na południowym wybrzeżu wyspy oddziałów II. Korpusu amerykańskiego⁴¹. Dywizja dokonała desantu w dwóch rzutach. Pierwszy z nich odbył się nocą z 9 na 10 lipca z udziałem grupy bojowej 505. pułku piechoty spadochronowej⁴². Drugi przeprowadzono nocą z 11 na 12 lipca, a udział w nim wzięła grupa bojowa 504. pułku piechoty spadochronowej. Pomimo poważnych strat i znacznego rozproszenia sił podczas zrzutu, pierwszy desant można było uznać za udany. Podczas drugiego zrzutu doszło jednak do katastrofy, bowiem przez błąd komunikacji, nadlatujące samoloty dostały się pod ogień własnej artylerii przeciwlotniczej⁴³. William Yarborough, dowodzący II. batalionem 504. pułku osobiście doświadczył tych tragicznych wydarzeń. Nie był to koniec jego przykrych doświadczeń ze służby w 82. Dywizji. Kilka dni później, po zwycięskiej potyczce z Włochami na przełęczy Tuminello, młody podpułkownik wdał się w sprzeczkę z gen. Ridgwayem, co zakończyło się jego wydaleniem z dywizji⁴⁴. Został odesłany do sztabu gen. Clarka⁴⁵. Zastąpiła sytuację ciężko przeżywał: „Chciałem umrzeć. Czułem... czułem, że jeśli tylko mógłbym wrócić do walki gdziekolwiek i dostać honorowy postrzał, czy coś takiego... zapłaciłbym cenę za moją wyjątkową głupotę, wiecie. Kwestionowanie autorytetu w ten sposób... żadna jednostka nie może tak funkcjonować. Nie możesz po prostu robić czegoś takiego i rozumiałem, gdzie leżał problem. Nie w Ridgwayu, ani w Tuckerze, tylko we mnie”⁴⁶.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ppłk Yarborough, towarzyszący gen. Clarkowi w czasie lądowania pod Salerno, okazał się przydatny dla zaplanowania zrzutu spadochronowych posiłków dla wojsk walczących o utrzymanie przyczółku. Dzięki właściwemu oznaczeniu strefy zrzutu za pomocą płonących beczek i za dbaniem o wstrzymanie ognia przez wszystkie baterie przeciwlotnicze naprędce organizowany desant grupy bojowej 504. pułku przebiegł w sposób niemal wzorcowy⁴⁷. O wiele większe kontrowersje powinien budzić natomiast zarekomendowany

⁴⁰ *Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III*, Southern Pines, North Carolina, 28 March 1975, s. 29–30.

⁴¹ Zob. więcej: A.N. Garland, H. McGaw Smyth, *Inwazja na Sycylię i kapitulacja Włoch*, Oświęcim 2016, s. 116–137.

⁴² Zob. więcej: H.F. Jost, *Airborne Operations in Sicily, July 1943*, Fort Benning, 1948–1949, s. 12–14; F. van Lunteren, *Birth of the Regiment. 504th Parachute Infantry Regiment in Sicily and Salerno*, New York-Nashville 2022, s. 118–119.

⁴³ A.N. Garland, H. McGaw Smyth, *op. cit.*, s. 211–217.

⁴⁴ *Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III*, Southern Pines, North Carolina, 28 March 1975, s. 29–39.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 39.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 300–303; F. van Lunteren, *op. cit.*, s. 320–333.

przez niego zrzut II. batalionu 509. pułku pod Avellino, ponad czterdzieści kilometrów od linii frontu. W dramatycznej sytuacji na przyczółku szukano wszelkich możliwych rozwiązań mogących ją poprawić, operacja była jednak bardzo ryzykowna i zakończyła się większymi stratami, niż zeznaje ppłk Yarborough. Chociaż siły lądujące pod Avellino przyczyniły się do ostatecznego zwycięstwa pod Salerno poprzez wprowadzanie zamętu na tyłach nieprzyjaciela, nie udało im się osiągnąć pierwotnie wyznaczonego celu⁴⁸. Można domniemywać, że podobny los spotkałby grupę bojową 505. pułku, której strefę zrzutu wyznaczono pod Kapuą, ale ostatecznie na życzenie gen. Clarka została przeniesiona w rejon Paestum⁴⁹.

Po zakończeniu operacji *Avalanche* i opanowaniu Neapolu, 509. batalion piechoty spadochronowej, czyli dawny II. batalion 509. pułku podporządkowano bezpośrednio pod dowództwo 5. Armii, a ppłk Yarborough objął jego dowództwo w miejsce pojmanego przez Niemców ppłk. Yardleya. Dawny zastępca dowódcy, mjr William Dudley, powrócił do Stanów Zjednoczonych, a jego stanowisko zajął kpt. Edmund J. Tomasik. Ppłk Yarborough z ochotą zabrał się do reorganizacji batalionu. Szczególną wagę przykładał do budowy wysokiego morale żołnierzy, związanego z poczuciem przynależności do bardzo zasłużonej jednostki. Podpułkownik wspomina entuzjazm, jaki towarzyszył mu po otrzymaniu przydziału do 509. batalionu: „Niezależnie od tego, do jakich zadań byłby wyznaczony 509., podjąłbym się ich z radością w sercu. Nie miało znaczenia, czy będą to operacje spadochronowe, desant morski, zadania dla komandosów; czuliśmy, że podołamy, czułem, że ta jednostka podoła, wiedziałem to od dawna [...]”⁵⁰.

9 listopada 1943 roku 509. batalion po raz kolejny wyruszył na front, rzucony do walki na tzw. Linii Zimowej w okolicach Venafro. Pomysłowy dowódca natychmiast podjął wszelkie działania by dostosować swoją jednostkę do działań w warunkach górskich. Zorganizował pluton juczny, który zajmował się dostarczaniem zaopatrzenia na wysunięte pozycje na zboczu góry Mont Croce za pomocą dwudziestu jeden pożyczonych z 45. Dywizji Piechoty mułłów. Ponieważ proces ten był jednak bardzo żmudny i powolny, ppłk Yarborough zaczął zastanawiać się nad inną metodą. Postanowił poprosić, by pilot samolotu zwiadowczego, przydzielonego do 45. Dywizji, dokonał zrzutu zasobników z zaopatrzeniem na wysunięte pozycje swojej jednostki. Gdy zrzut zakończył się sukcesem, postanowiono wypożyczyć od sztabu 5. Armii dwa kolejne samoloty zwiadowcze na potrzeby zrzutów zaopatrzenia. Za pilotowanie samolotu odpowiadał kpt. Charles Howland, oficer operacyjny batalionu. W listopadzie i grudniu wykonał dwadzieścia dziewięć lotów, w trakcie których dwadzieścia siedem razy udało mu się celnie zrzucić zasobniki na własne pozycje⁵¹.

Po trzydziestu czterech dniach walk na Linii Zimowej, 509. batalion został zluzowany z pozycji i wycofany do Neapolu. Ppłk Yarborough zarządził siedem dni wolnych od służby dla wszystkich żołnierzy. Dowódca podsumował również

⁴⁸ J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 135–147.

⁴⁹ F. van Lunteren, *op. cit.*, s. 321–329

⁵⁰ *Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III*, Southern Pines, North Carolina, 28 March 1975, s. 48.

⁵¹ J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 159–161.

działania swojej jednostki w sporządzonym dokumencie *Rozmaite informacje dotyczące działań w okolicach Venafro, Włochy*⁵². W dokumencie skierowanym do dowództwa 5. Armii przedstawił własne wnioski dotyczące kwestii organizacji i wyposażenia podczas walki w górach, wagę odpowiedniego zaopatrzenia dla morale żołnierzy oraz problemy z brakiem zimowej odzieży⁵³. W związku ze stratami poniesionymi na Linii Zimowej, w Neapolu batalion otrzymał uzupełnienia. Ppłk Yarborough wpadł na pomysł, w jaki sposób wprowadzić nowych żołnierzy do jednostki, by zachować wysokie morale i jedność w oddziale. Żołnierzy pochodzących z uzupełnień umieścił w osobnym obozowisku i nakazał swoim oficerom i podoficerom zorganizować im specjalne przeszkolenie, dotyczące historii i tradycji jednostki, kończące się przyjęciem nowych żołnierzy do batalionowej wspólnoty. W wywiadzie opowiadał:

„Kaznodziejami byli sierżanci i porucznicy, którzy chodzili do... do miejsca pobytu uzupełnień i opowiadali im o kampaniach, przez które przeszedł 509. i że nigdy nie poddał tyłów i o wszystkim. I mogę zapewnić, że to przyniosło wielkie korzyści. Nie ma co do tego wątpliwości. Pod Anzio, ta jednostka utrzymywała styk dwóch dywizji, przez, wydaje mi się, 73 dni, atakowana praktycznie codziennie i zawsze kontratakowała, dopóki jeszcze miała ludzi, bo to był zaszczyt [...] być w tym batalionie⁵⁴.

Po okresie odpoczynku w Neapolu, 509. batalion skierowano, jako jednostkę pierwszego rzutu, do dokonania desantu na wybrzeżu pod Anzio w ramach operacji *Shingle*⁵⁵. Ppłk Yarborough opowiada o nastrojach, panujących w jednostce przed operacją: „Jak mówiłem, nie byliśmy rozczarowani, że 509. został wybrany do lądowania na plaży, zamiast zrzutu spadochronowego, ponieważ byliśmy pewni siebie, chcieliśmy walczyć, chcieliśmy być częścią tych wydarzeń”⁵⁶. O świcie 22 stycznia 509. batalion wylądował na plaży pod Anzio i nie napotkawszy oporu opanował miejscowość. W czasie, gdy batalion dokonywał desantu na plaży, stan zdrowia ppłk. Yarborough gwałtownie się pogorszył. Przez kolejne tygodnie na froncie zmagał się z zapaleniem wątroby. Mimo to, dowódca nie zdecydował się opuścić jednostki⁵⁷.

Opieszałość w podejmowaniu decyzji gen. Johna Lucasa, dowodzącego siłami lądującymi pod Anzio i Nettuno zaowocowała zatrzymaniem się ofensywy na tym odcinku frontu i rozpoczęciem się tam walk pozycyjnych⁵⁸. Pomimo braku sukcesu operacji *Shingle*, 509. batalion został w czasie walk na przyczółku doceniony za swoją postawę. 29 lutego batalion odparł silne niemieckie uderzenie w rejonie Carano i przeprowadził udany kontratak na utracone wcześniej pozycje, za co

⁵² *Miscellaneous Data Concerning Action near Venafro, Italy, January 4 1943.*

⁵³ J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 163–164.

⁵⁴ *Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III, Southern Pines, North Carolina, 28 March 1975, s. 49.*

⁵⁵ G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 344–345.

⁵⁶ *Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III, Southern Pines, North Carolina, 28 March 1975, s. 53–54.*

⁵⁷ *Ibidem*, s. 57.

⁵⁸ G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 340–341.

otrzymał on *Prezydencką Pochwałę*⁵⁹. Drugie tego typu odznaczenie otrzymała indywidualnie kompania C batalionu, za zdobycie nocą z 5 na 6 marca dwóch punktów umocnionych we frontalnym natarciu⁶⁰, co ppłk Yarborough opisuje szczegółowo w swoim artykule, który ukazał się w magazynie *Infantry Journal*⁶¹ w lipcu 1944 roku. Ponadto jeden z żołnierzy batalionu, kpr. Paul B. Huff, za swoje akcje z dnia 8 lutego otrzymał najwyższe amerykańskie odznaczenie – Medal Honoru⁶². Po 73 dniach walk na przyczółku, batalion wycofano do Neapolu⁶³.

Po krótkim czasie na odpoczynek batalion wznowił swoje szkolenie we Włoszech. W tym czasie kilkakrotnie przygotowywano go do operacji, które jednak następnie odwoływano. Ostatecznie, 509. batalion piechoty spadochronowej powrócił do działań bojowych w sierpniu 1944 roku, jako element 1. Powietrznodesantowej Grupy Zadaniowej, biorącej udział w operacji *Dragoon*. Ppłk Yarborough, został zaangażowany przez dowódcę tego tymczasowego związku taktycznego, gen. Roberta Fredericka, w planowanie desantu powietrznego dla operacji⁶⁴. Wcześniej gen. Frederick dowodził amerykańsko-kanadyjską brygadą sił specjalnych, mającą za sobą kilka miesięcy walk we Włoszech, ale będąc jej dowódcą nie brał udziału w żadnej operacji powietrznodesantowej⁶⁵. Brak doświadczenia w tej dziedzinie towarzyszył także oficerom innych jednostek 1. Powietrznodesantowej Grupy Zadaniowej i ppłk Yarborough, mający za sobą zarówno uczestnictwo, jak i planowanie wcześniejszych operacji uznany został za eksperta.

15 sierpnia 1944 roku ppłk Yarborough dokonał razem ze swoim batalionem desantu spadochronowego w okolicach Le Muy i poprowadził swój oddział w dalszych działaniach na terenie Prowansji i we francuskich Alpach⁶⁶. 14 października 1944 roku był zmuszony opuścić 509. batalion, został bowiem skierowany do Szkoły Dowództwa i Sztabu Generalnego (ang. Command and General Staff College) w Fort Leavenworth w stanie Kansas. Na swojego następcę wskazał mjr. Edmunda J. Tomasika⁶⁷. Był to koniec kariery Williama Yarborough w wojskach powietrznodesantowych okresu II wojny światowej. Gdy po ukończeniu dziewięcioletniego kursu został ponownie wysłany do Europy, jego dawna jednostka została już rozwiązana, w związku ze stratami poniesionymi w czasie walk w Ardenach, a pozostałych żołnierzy skierowano do 82. Dywizji⁶⁸. 15 lutego 1945 roku były dowódca 509. batalionu otrzymał tymczasowy awans do stopnia pułkownika i objął dowodzenie grupy bojowej 473. pułku piechoty, sformowanej i stacjonującej we Włoszech⁶⁹. Wydaje się zastanawiającym, dlaczego tak doświad-

⁵⁹ J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 190–191.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 186–191.

⁶¹ W.P. Yarborough, *House Party in Jerryland*, "Infantry Journal", 1944, 7, s. 8–15.

⁶² J.T. Broumley, *The Boldest...*, s. 183–184.

⁶³ Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III, Southern Pines, North Carolina, 21 April 1975, s. 49.

⁶⁴ J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 203–210.

⁶⁵ G.L. Rottman *US Airborne Units in the Mediterranean Theater 1942–44*, Oxford 2006, s. 14–17, 60.

⁶⁶ Zob. więcej: J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 206–226.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 226.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 272–273.

⁶⁹ William Pelham Yarborough, Lieutenant General, U. S. Army. May 12, 1912 – December 6, 2005 (Official Military Biography)...

czonego w zakresie teoretycznym i praktycznym oficera wojsk spadochronowych skierowano do służby w piechocie, podczas gdy mógłby on być przydatny dla 1. Sprzymierzonej Armii Powietrznodesantowej na różnych szczeblach dowodzenia.

473. pułk piechoty został sformowany we Włoszech 13 stycznia 1945 roku z żołnierzy kilku jednostek artylerii przeciwlotniczej. Za jego przeszkolenie do służby jako jednostka piechoty odpowiadali doświadczeni oficerowie 5. Armii. Po krótkim okresie szkolenia pułk przydzielono do 92. Dywizji Piechoty i skierowano do wzmocnienia jej linii w dolinie Serchio. W kwietniu pułk miał wziąć udział w planowanej wiosennej ofensywie w kierunku północnym⁷⁰. Swoją pułkową grupę bojową płk Yarborough poprowadził w kwietniowych walkach w dolinie rzeki Po⁷¹. 30 kwietnia ostatni zorganizowany opór wojsk Osi we Włoszech ustał, a 3 maja gen. Fridolin von Senger und Etterlin oficjalnie ogłosił kapitulację przed gen. Clarkiem, kończąc w ten sposób walki na Śródziemnomorskim Teatrze Operacji⁷².

W czerwcu 473. pułk skierowano do Stanów Zjednoczonych, zaś płk Yarborough objął stanowisko szefa żandarmerii (ang. Provost Marshal) 15. Grupy Armii, a następnie szefa żandarmerii w Austrii z siedzibą w Wiedniu. Na stanowisku tym pozostał do lipca 1947 roku. W 1947 roku powrócił do Stanów Zjednoczonych i przez dwa lata kierował Departamentem Informacji i Edukacji Wojsk w Szkole Informacji Sił Zbrojnych (ang. Armed Forces Information School) w Carlisle w Pensylwanii. W roku 1950 został skierowany do Wielkiej Brytanii, gdzie ukończył Brytyjską Szkołę Sztabową (ang. British Staff College), a po jej ukończeniu dołączył do Sekcji Planowania NATO w Londynie. W kolejnych latach ukończył również Army War College, gdzie następnie znalazł zatrudnienie. W okresie od kwietnia 1956 do lutego 1957 pełnił funkcję doradcy wojskowego w Kambodży. We wrześniu 1957 roku objął dowodzenie 1. grupy bojowej 7. pułku piechoty w Fort Benning i wraz z nią ponownie został wysłany do Europy. Stacjonującą na terenie Republiki Federalnej Niemiec 1. grupą bojową 7. pułku dowodził do listopada 1958 roku. Został wówczas dowódcą służby kontrwywiadowczej korpusu z siedzibą w Stuttgarcie. Z początkiem 1960 roku służbę tę podzielono na wywiad i kontrwywiad, a William Yarborough stanął na czele wywiadu i stanowisko to piastował do końca roku 1960⁷³.

Najbardziej znanym epizodem w powojennej karierze Williama Yarborough jest okres kierowania Centrum Działań Specjalnych i Centrum Szkolenia Sił Specjalnych w Fort Bragg w Karolinie Północnej. Kierownictwo nad Centrum objął w styczniu 1961 roku. W czerwcu tego samego roku otrzymał tymczasowy awans generalski. W amerykańskich Siłach Specjalnych jest znany przede wszystkim z doprowadzenia do prawnego uregulowania noszenia przez żołnierzy Sił Specjalnych zielonych beretów, którym zawdzięczają swój przydomek. Na początku

⁷⁰ E.E. Jordan, *The Operations of the 1st Battalion, 473rd Infantry Regiment (Separate) in the Attack up the Italian Coast, 8–15 April, 1945 (Po Valley Campaign) (Personal Experience of a Heavy Weapons Company Executive Officer)*, Fort Benning, Georgia, 1949–1950, s. 3–5.

⁷¹ Zob. więcej: *ibidem*, [w:] <https://mcoecbamcoepwprd01.blob.core.usgovcloudapi.net/library/DonovanPapers/wwii/STUP2/G-L/JordanEdwardE%20%20CPT.pdf> [dostęp 20 II 2024].

⁷² <https://history.army.mil/brochures/po/72-33.htm> [dostęp 20 II 2024].

⁷³ William Pelham Yarborough, Lieutenant General, U. S. Army. May 12, 1912 – December 6, 2005 (Official Military Biography)...

kadencji Williama Yarborough noszenie беретów w Armii Stanów Zjednoczonych było niezgodne z regulaminem. Zostało również oficjalnie zakazane przez jego poprzednika na stanowisku Dyrektora Centrum Działań Specjalnych⁷⁴. Do autoryzacji noszenia zielonych беретów przez żołnierzy Sił Specjalnych doszło dzięki wizycie prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna F. Kennedy'ego w Fort Bragg w 1961 roku. Doprowadziła do tego zakulisowa rozmowa płk. Yarborough z jego kolegą z Akademii West Point, gen. Chesterem V. Cliftonem, doradcą prezydenta.

„Ponadto, jego doradca wojskowy, generał Ted Clifton, był moim kolegą z rocznika na West Point – (był redaktorem West Point Pointer, ja byłem redaktorem naczelnym) – byliśmy bliskimi przyjaciółmi. (...) Jedną z rzeczy, które Clifton chciał abym najbardziej pokazał Prezydentowi było to, że ci ludzie są „profesorami” wojny nieregularnej, wojny partyzanckiej i że ich „biretem i togą” są – jest – zielony берет. I powiedziałem „Są oczywiście nieautoryzowane.” On powiedział „Cóż”, powiedział, „Myślę, że Prezydent chciałby zobaczyć ich w zielonych беретach”. A ja powiedziałem „Też myślę, że chciałby zobaczyć ich w zielonych беретach”. „Cóż”, powiedział, „Powiedz im, powiedz im, żeby wystąpili w zielonych беретach”, a ja powiedziałem „I co z tym dalej robimy?”. Powiedział: „Cóż, załatwimy to”. (...) Każdy żołnierz wystąpił w zielonym berecie, a gdy Prezydent wrócił do siebie, tego wieczora otrzymałem telegram z Białego Domu, informujący, że zielony берет będzie od teraz symbolem – kontynuuje bycie symbolem – wyjątkowości Sił Specjalnych. Więc Armia nie miała już nic do powiedzenia⁷⁵.

William P. Yarborough pełnił funkcję Dyrektora Centrum Działań Specjalnych i Centrum Szkolenia Sił Specjalnych w latach 1961–1965. Następnie otrzymał przydział jako negocjator z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych do Komisji Zawieszenia Broni w Korei. W listopadzie 1965 powrócił do Stanów Zjednoczonych i objął stanowisko zastępcy doradcy szefa sztabu Armii ds. operacji specjalnych. W latach 1966–1968 pełnił funkcję zastępcy doradcy, a następnie doradcy szefa sztabu Armii ds. wywiadowczych. W latach 1968–1969 dowodził amerykańsko-koreańskim I. Korpusem, stacjonującym w Korei Południowej. W 1969 roku mianowano go szefem sztabu kontyngentu Armii Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku. Karierę wojskową zakończył w 1971 roku w stopniu generała porucznika⁷⁶.

Jego karierę powojenną charakteryzują, podobnie jak w przypadku wielu innych dowódców wojsk powietrznodesantowych okresu II wojny światowej, znaczne zasługi i wysokie stanowiska. Pierwszy dowódca 82. Dywizji, gen. Matthew B. Ridgway w czasie wojny koreańskiej (1950–1953) dowodził amerykańską 8. Armią, a następnie, po dymisji gen. Douglasa MacArthura, całokształtem sił Organizacji Narodów Zjednoczonych w konflikcie. W latach 1952–1953 pełnił funkcję dowódcy sił NATO w Europie, a w latach 1953–1955 szefa sztabu Armii Stanów Zjednoczonych⁷⁷. William T. Ryder i John H. Michaelis, koledzy Williama

⁷⁴ Zob. więcej: C.M. Simpson III, *Inside the Green Berets. The First Thirty Years*, Novato 1983, s. 29–33.

⁷⁵ *Interview with Lieutenant General William P. Yarborough...*, s. 12–13.

⁷⁶ William Pelham Yarborough, Lieutenant General, U. S. Army. May 12, 1912 – December 6, 2005 (Official Military Biography)...

⁷⁷ <https://armyhistory.org/general-matthew-bunker-ridgway/> [dostęp z dnia 22.02.2024].

Yarborough z Akademii, w okresie II wojny światowej także dowodzili jednostkami spadochronowymi, a po wojnie również dosłużyli się awansów generalskich. Pierwszy z nich odszedł na emeryturę w stopniu generała brygadiera⁷⁸, drugi w stopniu generała⁷⁹.

William P. Yarborough zmarł 6 grudnia 2005 roku w Southern Pines w Karolinie Północnej, gdzie zamieszkał na emeryturze⁸⁰. Został pochowany na Cmentarzu Narodowym w Arlington w kwietniu 2006 roku⁸¹. Wraz z żoną Normą Mae doczekali się trójki potomstwa – dwóch córek i syna. Syn, William Lee, podążył śladem ojca i wstąpił do Sił Specjalnych⁸².

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Yarborough W.P., *Bail out over North Africa: America's First Combat Parachute Missions 1942*, Williamstown 2000.

Yarborough W.P., *House Party in Jerryland*, "Infantry Journal", 1944, 7, s. 8–15.

ŹRÓDŁA W FORMIE CYFROWEJ

Jordan E.E., *The Operations of the 1st Battalion, 473rd Infantry Regiment (Separate) in the Attack up the Italian Coast, 8–15 April, 1945 (Po Valley Campaign) (Personal Experience of a Heavy Weapons Company Executive Officer), Fort Benning, Georgia, 1949–1950*, [w:] <https://mcoecbamcoepwprd01.blob.core.usgovcloudapi.net/library/DonovanPapers/wwii/STUP2/G-L/JordanEdwardE%20%20CPT.pdf>

Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III, Southern Pines, North Carolina, 28 March 1975, [w:] <https://www.509thgeronimo.org/soldieryarboroughwp/documents/YarboroughWilliamP.pdf>

Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III, Southern Pines, North Carolina, 21 April 1975, [w:] <https://www.509thgeronimo.org/soldieryarboroughwp/documents/YarboroughWilliamP.pdf>

Yearbook of United States Corps of Cadets, West Point, New York 1932, [w:] <https://usmalibrary.contentdm.oclc.org/digital/collection/howitzers/id/19800/rec/31>

Yearbook of United States Corps of Cadets, West Point, New York 1933, [w:] <https://usmalibrary.contentdm.oclc.org/digital/collection/howitzers/id/21435/rec/32>

Yearbook of United States Corps of Cadets, West Point, New York 1934, [w:] <https://usmalibrary.contentdm.oclc.org/digital/collection/howitzers/id/13089/rec/33>

Yearbook of United States Corps of Cadets, West Point, New York 1935, [w:] <https://usmalibrary.contentdm.oclc.org/digital/collection/howitzers/id/19194/rec/34>

Yearbook of United States Corps of Cadets, West Point, New York 1936, [w:] <https://usmalibrary.contentdm.oclc.org/digital/collection/howitzers/id/8573/rec/35>

OPRACOWANIA

Angolia J., Powers J., Petersen G.A., *Heroes in Our Midst*, vol II, San Jose 2014.

Atkinson R., *Armia o świcie. Wojna w Afryce Północnej 1942–43*, Oświęcim 2020.

Broumley J.T., *The Boldest Plan is the Best: The Combat History of the 509th Parachute Infantry Battalion during WWII*, Mechanicsburg 2011.

⁷⁸ <https://militaryhallofhonor.com/honoree-record.php?id=3036> [dostęp z dnia 22.02.2024]

⁷⁹ <https://militaryhallofhonor.com/honoree-record.php?id=290> [dostęp z dnia 22.02.2024]

⁸⁰ https://www.blackfive.net/main/2005/12/godspeed_genera.html [dostęp z dnia 22.02.2024]

⁸¹ <https://www.arlingtoncemetery.net/wpyarborough.htm> [dostęp z dnia 22.02.2024]

⁸² William Pelham Yarborough, Lieutenant General, U. S. Army. May 12, 1912 – December 6, 2005 (Official Military Biography)...

- Devlin G.M., *Paratrooper!: The Saga of U.S. Army and Marine Parachute and Glider Combat Troops During World War II*, New York 1979.
- Garland A.N., McGaw Smyth H., *Inwazja na Sycylię i kapitulacja Włoch*, Oświęcim 2016.
- Jost H.F., *Airborne Operations in Sicily, July 1943*, Fort Benning, 1948–1949.
- Rottman G.L., *US Airborne Units in the Mediterranean Theater 1942–44*, Oxford 2006.
- Simpson III C.M., *Inside the Green Berets. The First Thiry Years*, Novato 1983.
- van Lunteren F., *Birth of a Regiment: The 504th Parachute Infantry Regiment in Sicily and Salerno*, Philadelphia 2022.
- William Pelham Yarborough, Lieutenant General, U. S. Army. May 12, 1912 – December 6, 2005 (Official Military Biography), [w:] <https://www.509thgeronimo.org/soldieryarboroughwp/documents/LtGen.Yarboroughbio.pdf> [dostęp z dnia 07.02.2024]

NETOGRAFIA

- <https://www.509thgeronimo.org/uniforms/m42anzio/m42anzio.html>
- <https://www.arlingtoncemetery.net/wpyarborough.htm>
- <https://armyhistory.org/general-creighton-williams-abrams-jr/>
- <https://armyhistory.org/general-matthew-bunker-ridgway/>
- <https://armyhistory.org/the-american-intervention-in-north-russia-1918-1919/>
- <https://armyhistory.org/the-philippine-scouts/>
- https://www.blackfive.net/main/2005/12/godspeed_genera.html <https://history.army.mil/books/cg&csa/westmoreland-wc.htm>
- <https://history.army.mil/brochures/po/72-33.htm>
- <https://militaryhallofhonor.com/honoree-record.php?id=290> <https://militaryhallofhonor.com/honoree-record.php?id=3036>
- <https://www.philippinescouts.org/the-scouts/rosters/usma-graduates-serving-with-ps#1936>

JAN GAGACKI

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0009-0007-0387-1193

gagacki.jan1@gmail.com

Obraz drugiej wojny światowej w wybranych kronikach parafialnych Radomszczyzny

Image of the Second World War in parish chronicles of the Radom region

.....

Rozwijająca się świadomość potrzeby badań nad życiem i kulturą społeczności lokalnych sprzyja wykorzystywaniu źródeł wiedzy historycznej, często do tej pory pomijanych. Z pewnością do tej grupy zaliczają się informacje utrwalone w kronikach parafialnych. Autorzy zapisów w niej zawartych byli często świadkami wydarzeń, które uwieczniają lub posiadają informacje z pierwszej ręki. Szczególnie cenne są wiadomości pochodzące z okresu Dwudziestolecia Międzywojennego i Drugiej Wojny Światowej, kiedy to znaczna część ludności pozostawała niepiśmienna, nie pozostawiając po sobie żadnych relacji, tak cennych dla współczesnych badaczy. Baza fotografii przedstawiających małe miejscowości, często na „krańcu świata” jest również niewielka. Stąd też zdaniem autora artykułu, rola kronik parafialnych jako źródła historycznego dla dziejów II wojny światowej, powinna zostać doceniona przez naukowców, będąc cenną spuścizną do badań nie tylko historycznych, ale także socjologicznych, statystycznych czy gospodarczych.

Słowa kluczowe

kroniki parafialne, II wojna światowa, Radomszczyzna, okupacja niemiecka w Polsce, ruch podziemny w Polsce

.....

The developing awareness of the need for research on the life and culture of local communities favors the use of sources of historical knowledge, often overlooked so far. This group certainly includes information recorded in parish chronicles. The authors of the entries contained therein were often witnesses of events that they immortalize or have first-hand

information about. Particularly valuable are the information from the interwar period and the Second World War, when a significant part of the population was illiterate, leaving no accounts, so valuable to modern researchers. The database of photographs showing small towns, often at the „end of the world”, is also small. Therefore, according to the author of the article, the role of parish chronicles as a historical source for the history of World War II should be appreciated by scientists, being a valuable legacy for not only historical, but also sociological, statistical and economic research.

Keywords

parish chronicles, World War II, Radomszczyzna, German occupation in Poland, underground movement in Poland

.....

Istotnym źródłem dla badania dziejów kościoła oraz społeczności lokalnych są kroniki parafialne. Zapisy w nich zawarte mają różną wartość, na ogół jednak są one użyteczne pod kątem statystycznym i kulturowym. Choć kroniki są pisane głównie z perspektywy prowadzących je duchownych, stanowią opis określonej społeczności i dają możliwość zaobserwowania zmian w niej zachodzących. Kroniki parafialne są świadectwem komplementarnym, ukazującym dzieje parafii tego regionu w ujęciu chronologicznym, dającym okazje na badania historii dwudziestolecia międzywojennego, czasów wojennych jak i Polski ludowej.

Pewnych trudności może dostarczyć zaklasyfikowanie kronik parafialnych, gdyż są specyficznym źródłem historycznym. Na pierwszy rzut oka, powinny one przynależeć do kronik, gdyż służą konkretnej jednostce, w tym przypadku parafii do opisywania wydarzeń jej dotyczących w porządku chronologicznym. Świadczy też o tym sama nazwa źródła „kronika” parafialna. Jednakże, przyjęty dla kronik porządek chronologiczny opisu wydarzeń bywa w nich bardzo często zaburzony. Niejednokrotnie bowiem spisujący kronikę duchowny powracał do wydarzeń przeszłych, łącząc je z opisem współczesności. Działo się tak ponieważ proboszczowie zaniedbywali obowiązek spisywania kroniki i dopiero po latach wybierali fakty godne uwiecznienia w swych relacjach. Po drugie kroniki parafialne przybierają często formę pamiętnika. Spisywane długimi partiami przez jedną osobę, zawierają opisy odczuć autora, jego wizję wydarzeń, poglądy a często nawet zapis osobistych relacji z parafianami (czasami bardzo wobec nich krytycznych). Oczywiście jakość zapisów zależała od wielu czynników: wykształcenia autora, jego zamiłowań, np. do obserwacji świata i ludzi, zaangażowania społecznego, śledzenia wydarzeń politycznych, bycia bezpośrednim świadkiem wydarzeń lub spisywanie relacji innych osób, wreszcie bieżącego odnotowywania faktów lub tworzenia tego na drodze retrospekcji. Kroniki parafialne przybierają więc często formę pośrednią pomiędzy kronikami a pamiętnikami, zawierając w sobie elementy z obu tych źródeł.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie wydarzeń II Wojny Światowej na terenie Radomszczyzny¹ których opis jest zawarty w wybranych kronikach parafialnych oraz przedstawienie obrazu okupacji widzianej z perspektywy małych społeczności lokalnych. Poddane analizie źródła kronikarskie pochodzą z terenów dekanatu potworowskiego znajdującego się na terenach północnej Radomszczyzny.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego można zauważyć wyraźny wzrost liczby spisywanych kronik. Na analizowanym obszarze wynikało to z poleceń wydawanych przez księdza biskupa diecezjalnego sandomierskiego pod którego opieką duszpasterską znajdowały się te tereny. Pierwszym z sufraganów sandomierskich, który nakazywał proboszczom prowadzenie kronik parafialnych był bp Marian Józef Ryx, sprawujący swoje obowiązki w latach 1910–1930. Polecenie to było też powtarzane przez jego następców bp. Włodzimierza Jasińskiego, a następnie bp. Jana Kantego Lorka, który był najpierw administratorem apostolskim, potem biskupem diecezjalnym. Powtarzanie zaleceń przez kolejnych biskupów świadczyć może o nieprowadzeniu kronik przez poszczególnych proboszczów lub czynieniu tego niesystematycznie.

Powolne i dosyć późne ich wprowadzanie widoczne jest również w przypadku poddawanych analizie kronik parafialnych z dekanatu potworowskiego. W 1936 roku ks. Jan Kwarciański rozpoczął spisywanie kroniki parafialnej Wyśmierzyc². W 1938 roku ks. Leonard Chojnacki zaczął spisywać kronikę parafii Wrzos³, zaś w 1940 roku ks. Józef Sznurow spisał kronikę parafii Potworów⁴. Podstawę źródłową stanowią też kroniki parafialne Bukówna⁵ (jej spisywanie rozpoczęto prawdopodobnie tuż przed 1939 roku) oraz Wieniawy⁶ (najstarsze zapisy pochodzą z 1886 roku, była ona jednak regularnie prowadzona dopiero od zakończenia II wojny światowej). W 1948 roku ks. Bolesław Jagiełło spisał w drodze retrospekcji kronikę parafialną Kostrzyna⁷. Są to rękopisy pozostające w zbiorach kościelnych, niepublikowane oraz nieopracowane.

¹ Zdaniem Agnieszki Teterycz-Puzio Radom i jego okolice stanowiły terytorium o charakterze pogranicznym małopolsko-mazowieckim. W czasach wczesnopiastowskich nie miał on bezpośredniej łączności osadniczej z ziemią sandomierską. Lasy oddzielały go od doliny Wisły, zaś zalesiony szeroki pas Zapilicza – od Mazowsza. Późniejsze badania Oskara Kolberga również wyodrębniły obszar kulturowy zwany Radomskie. Obejmował on tereny powiatu radomskiego województwa sandomierskiego, późniejszej guberni radomskiej. Redaktorzy „Radomskich Studiów Humanistycznych”, określili region radomski jako obszar pomiędzy Wisłą, Pilicą a Kamienną, bez ścisłego określania granic Radomszczyzny. Patrz: A. Teterycz-Puzio, *Terytorium radomskie w strukturze organizacyjnej państwa Piastów (do końca XIII w.)*, „Radomskie Studia Humanistyczne”, 2013, t. 1, s. 14; O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaj, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, t. 20, cz. 1, Kraków 1887, s. 4–12.

² Archiwum Parafialne w Wyśmierzycach, Kronika Parafii Rzymsko-Katolickiej Wyśmierzycy od r. 1936 do 1981.

³ Archiwum Parafialne we Wrzosie, Kronika parafii Wrzos zaprowadzona przez ks. Leonarda Chojnackiego proboszcza par. Wrzos i Dziekana dekanatu potworowskiego – w dniu 18 grudnia 1938 r. rozpoczęta.

⁴ Archiwum Parafialne w Potworowie, Kronika parafii Potworów uporządkowana przez Księdza Dra Józefa Sznurow, proboszcza parafii tutejszej.

⁵ Archiwum Parafialne w Bukównie, Kronika parafialna parafii Bukowna.

⁶ Archiwum Parafialne w Wieniawie, Kronika Kościoła parafialnego wieniawskiego oraz wizyt odbywanych przez Dziekana powiatu Radomskiego 1886.

⁷ Archiwum parafialne w Kostrzynie, Kronika parafii w Kostrzynie.

Początek wojny

Wiele osób nie spodziewało się, że nastąpią działania wojenne. Wybuch wojny we wrześniu 1939 roku był zaskoczeniem dla miejscowej ludności. Pewne symptomy niepokoju i zaburzeń społecznych dały się odczuć już wcześniej. W 1936 roku wielu chłopów z Wrzosu uczestniczyło w pogromie Żydów w Przytyku: „W słynnym pogromie żydów w Przytyku wielu stąd brało udział, a jeden wówczas zabity przez żydów – był śp. Stanisław Wieśniak z Wrzosu, kilkunastu zaś osądzono na więzienie za udział w pogromie”⁸. Przyczyn pogromu należałoby dopatrywać się w antysemitycznej działalności Stronnictwa Narodowego, które znajdowało duże poparcie w tym regionie. Oprócz bojkotowania żydowskich sprzedawców, chłopci dopuszczali się także prześladowania nabywających u nich dobra Polaków. Pogrom miał więc podłoże polityczne i gospodarcze⁹.

Chłopi miejscowi praktycznie nie reagowali na zagrożenie wojenne. Latem zajęli się żniwami i problemami życia codziennego. Dzieci niezbyt chętnie posyłano do szkół, powierzając im pasanie bydła i inne obowiązki domowe. W dniach 26 i 27 sierpnia odbyła się we Wrzosie wizytacja kanoniczna Biskupa Jana Kantego Lorka, który dokonał bierzmowania. Także przyjazd biskupa i wizytacja nie wskazywały na wybuch konfliktu. Parafia Potworów doświadczyła namacalnie wojny 8 września 1939 roku, kiedy to wypadał w niej odpust w święto Narodzenia NMP. Niemcy szybko zajęli wieś, w której praktycznie nie było ludności bowiem ta schroniła się w pobliskich lasach¹⁰. Inaczej pierwsze dni wojny i ówczesną sytuację opisuje ksiądz Bolesław Jagiełło ówczesny proboszcz Kostrzyna. Nie posiadał on wielu informacji o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Nie podjął też żadnych działań mających zabezpieczyć parafię i parafian na wypadek niepokoju. Starał się uspokoić wiernych twierdząc „że wojny Hitler nie wywoła, bo ją przegra na pewno.” Chwalił ducha bojowego polskiego żołnierza, zaznaczając jednocześnie, że Niemcy zdobyli całkowitą przewagę w powietrzu, a „[...] Polacy uciekali polami”¹¹.

Czas okupacji

Pierwszymi zauważalnymi skutkami wojny były wewnętrzne migracje ludności. Część mieszkańców miast uciekała z dużych ośrodków obawiając się głodu, szukając bezpieczniejszych miejsc u krewnych na wsiach. Drugą grupę uciekinierów stanowili Polacy z Wielkopolski i okolic Łodzi. Do Kostrzyna napłynęła znaczna ilość uchodźców z okolic Tomaszowa. W 1940 roku do Potworowa przybyło kilkanaście polskich rodzin z Pomorza i Wielkopolski. Komitet parafialny wspierał

⁸ Archiwum Parafialne we Wrzosie, Kronika parafii Wrzos zaprowadzona przez..., s. 52.

⁹ M. Sołtysiak, *Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku w świetle wybranych tytułów prasy codziennej*, „Studia Żydowskie. Almanach”, t. 2, 2012, s.140 – 141.

¹⁰ Archiwum Parafialne w Potworowie, Kronika parafii Potworów uporządkowana...

¹¹ Archiwum Parafialne w Kostrzynie, Kronika parafii w Kostrzynie.

łącznie 79 osób wypędzonych. Także z poznańskiego napłynęło zimą 1940 roku, około 300 ubogich osób do Parafii Wrzos¹².

Na przełomie września i października 1940 roku, urzędnicy polscy i niemieccy poczęli spisywać majątek ruchomy mieszkańców parafii Wrzos. 28 stycznia 1941 roku ogłoszono oficjalny dekret o wysiedleniu znacznych terenów Radomszczyzny: „Iście szatańskiemu [...] zarządzeniu miały się poddać całe parafie: Wrzos, Przytyk, Wrzeszczów, Bukówno, Radzanów, Kaszów, Jarosławice i część wschodnio-południowa parafii Potworów”¹³. Wysiedlone tereny miały tworzyć poligon dla ćwiczeń wojsk niemieckich. Część pól została przez okupanta niemieckiego zasadzona lasem, aby nie nadawała się do dalszego użytku. Niemcy rozebrali liczne domy, przeznaczając je na opał. W Potworowie wysiedleniu poddano: wioski Rdzów, Grabową i Dłuską Wolę, część Długiego i wschodnią część Potworowa z Wymysłowem. Podobną relację zapisał ksiądz Franciszek Socha z Wieniawy w kronice parafialnej: „Niemcy północną część parafii wysiedlili, a ziemię zabrali pod tak zwany poligon. Ludność w 30 % wysiedlili do Niemiec, a resztę zostawili jako siłę roboczą w folwarkach na terenach wysiedlonych. Dobytek żywy został ludziom zrabowany, a mieszkania lepsze rozebrane”¹⁴.

W niektórych planach swoje domy mieli opuścić mieszkańcy parafii Kostrzyn aż po tereny Nowego Miasta nad Pilicą. Szukano więc miejsca u krewnych i znajomych. Migrowano do sąsiednich parafii: „Rozproszyli się wówczas parafianie Bukowscy po sąsiednich parafiach, które nie zostaną wysiedlone, jak Kostrzyn, Wyśmierzyce, Białobrzegi, Jasionna i Błotnica i t. d.”¹⁵. Napływ nowej ludności można zaobserwować w spisowanych ówczesznie aktach chrztów, ślubów i zgonów, gdzie licznie występują nazwiska osób dotąd nie odnotowywanych¹⁶.

Na nieszczęściach jednych starali się korzystać drudzy. Oprócz niemieckich rekwizycji żywności, dobytku ruchomego, zwierząt a także drewna na opał i budowę domów, do ogólnego pogorszenia sytuacji przyczyniała się także ludność miejscowa: „Tylko nocami przybywali różni źli ludzie, przeważnie spod Radomia i rabowali ostatki ludzkiego mienia pod pretekstem, aby nie dostało się w ręce wroga”¹⁷. Kradzieże były zresztą nie jedynym objawem upadku moralności wśród społeczeństwa. Pojawiały się również objawy apatii. Widać to chociażby w przypadku miejscowości Wrzos, gdzie nikt z miejscowych nie chciał pomóc przy wywozie dzwonów z kościoła. Wzrastała liczba związków niesakramentalnych, część ludności nie chrzcila dzieci. Zmarłych grzebano bez ostatniego namaszczenia. Zaniedbano

¹² Archiwum Parafialne we Wrzosie, Kronika parafii Wrzos zaprowadzona przez..., s. 13.

¹³ *Ibidem*, s. 13.

¹⁴ Archiwum parafialne w Wieniawie, Kronika kościoła parafialnego wieniawskiego..., s. 22–23.

¹⁵ Archiwum Parafialne w Bukównie, Kronika parafialna parafii Bukowna.

¹⁶ W latach 1941–1942 w par. Kostrzyn ochrzczono: z 1 osobą z Grotek (par. Bukówno), 8 osób z Podlesia (par. Radzanów), 1 osobą z Młodyni (par. Bukówno), 1 osobą z Ratoszyna (par. Radzanów), 1 osobą z Czarnocina (par. Bukówno), pochowano: 1 osobą zmarłą w Młodyniach (par. Bukówno), 2 osoby zmarłe w Grabinie (par. Bukówno), 3 osoby zmarłe w Podlesiu (par. Radzanów), 1 osobą zmarłą w Podgórzu (par. Radzanów). Źródło: Archiwum parafialne w Kostrzynie: Unikat urodzonych w parafii Kostrzyn od 1940–45, Unikat zmarłych w parafii Kostrzyn począwszy od 1925 roku do 1945.

¹⁷ Archiwum Parafialne we Wrzosie, Kronika parafii Wrzos zaprowadzona przez..., s. 16.

katechizację najmłodszych. Szerzył się alkoholizm i rozpusta¹⁸. Okradziono plebanie, wycięto wiele drzew na miejscowym cmentarzu, intensywnie produkowano bimber. Kościół ostrzelano z karabinów, zniszczono całkowicie budynki plebańskie¹⁹.

Nierzadkie były przypadki kolaboracji z wrogiem: „Niektóre jednostki całkowicie oddały się i wysługiwały się Niemcom, głównie dla materialnego zysku”²⁰. Do takiej sytuacji doszło w Wyśmierzycach, gdzie współpracę z okupantem podjął Szczepan Rogoliński. Prowadził on regularną korespondencję z miejscowymi władzami niemieckimi. Dzięki pracownikom poczty w Wyśmierzycach, Stanisławowi Rokicińskiemu i Mariannie Sułek udało odkryć się, że jest on donosicielem. Sąd wojskowy Armii Krajowej skazał go na karę śmierci, którą wykonano w 1943 roku²¹. Także wójt gminy Potworów Jan Oprzała z Wojciechowa wykonywał wierne polecenia władz niemieckich. Zajmował się on głównie ustaleniem wielkości dostarczanych przez miejscową ludność przymusowych kontyngentów żywności dla okupanta²². W Archiwum Parafialnym w Kostrzynie zachowała się korespondencja wymieniana między władzami dystryktu radomskiego, a wójtem i proboszczem Bolesławem Jagiełło dotycząca wymuszania na chłopach obowiązku dostawy zboża na potrzeby miast²³.

Wielu mieszkańców wysiedlonych z terenów przeznaczonych na poligon nie było w stanie pogodzić się z utratą majątków i domostw. Wielokrotnie próbowano powracać do swych siedzib. W pierwszych dniach po ustaniu działań militarnych, Niemcy przejęli wielkie majątki ziemskie, skoncentrowane w: Zakrzewie, Oblasie, Konarach, Komorowie, Wrzeszczowie i Potworowie. Odsunięto dotychczasowych właścicieli, wyznaczając nowych zarządzających oraz zmuszając ludność do pracy w nich. W tych pracach przymusowych brały udział również nastoletnie dzieci, które pracowały w zastępstwie chorych lub starszych członków rodziny. Szczególna intensyfikacja prac przypadała na okres wiosny, gdzie pracowano przy sadzeniu roślin i sianiu zbóż oraz jesieni przy wykopkach warzyw²⁴.

Na terenach okupowanych zdarzały się egzekucje niepokornych Polaków, część ludności trafiała do obozów koncentracyjnych. W 1940 roku, w Wieniawie pobiłto ze skrajną brutalnością, sekretarza zarządu gminy Adam Bienkowskiego. Była to kara za niewypełnianie zobowiązań planu rocznego wyjazdów mieszkańców do Rzeszy. 4 kwietnia 1942 roku, policjanci polscy z Potworowa urządzili obławę na ukrywającego się na terenach wysiedlonych Władysława Opszałę. 17 września 1942 roku, oczekujący w zasadzce Niemcy, we wsi Długie, zastrzelili powracających

¹⁸ *Ibidem*, s. 21.

¹⁹ Archiwum Parafialne we Wrzosie, Protokół zdawczo – odbiorczy paraf. Wrzos z dn. 8/ IV – 1945 r.

²⁰ *Ibidem*, s. 20.

²¹ T. Rostkowski, *Spółeczeństwo Wyśmierzyc w latach 1939–1945*, w: *650 lat Wyśmierzyc*, red. Społeczny Komitet Obchodów 650-lecia m. Wyśmierzycy 1988, s. 109.

²² L. Zugaj, *Historia administracji w gminie Potworów*, Lublin 2012, s. 16, [w:] http://potworow.pl/asp/pliki/pobierz/dzieje_samorzadu_w_gminie__potworow_1809-1990.pdf (dostęp: 26 V 2024).

²³ Archiwum Parafialne w Kostrzynie, Skoroszyt papierów i dokumentów, Obowiązek dostarczania kontyngentu zboża [...].

²⁴ A.A. Narożnik, *Ocalić od zapomnienia*, [w:] *615 lat Radzanów i okolice*, red. H. Bednarczyk, Sycyna 2006, s. 36.

do domu Antoniego i Annę Tkaczyków. 1 lutego 1943 roku, pijany żandarm niemiecki z Białobrzeg o nazwisku Klusch, zabił w Wyśmierzycach na podwórzu jego domu Michała Chmielewskiego. 26 lutego 1943 roku, żandarmi z Nowego Miasta nad Pilicą aresztowali w Jabłonny 7 mieszkańców wsi i wywieźli ich do aresztu w Tomaszowie Mazowieckiem, następnie trafili oni do obozu koncentracyjnego. W tym samym dniu w pobliskim Ułowie na skutek prowokacji niemieckiej zginął, przychylny partyzantom Jan Dziedzic. 8 lipca 1943 roku, żandarm z Białobrzeg zastrzelił w lesie koło Wyśmierzyc mieszkańca miasteczka Stefana Mendrę. 15 sierpnia 1943 roku, Niemcy otoczyli miasteczko Wyśmierzyce, poszukując broni. Na skutek przeszukania zabili siedmioro mieszkańców²⁵. 1 września 1943 roku, we wsi Zielonka żandarmi z Klwowa zabili rodzinę rolnika Józefa Sieka²⁶. 28 lipca 1944 roku, Niemcy dokonali rozstrzelania 14 rolników ze wsi Brodek za rzekomą współpracę z partyzantami.

Wiele osób deportowano do pracy przymusowej w Rzeszy Niemieckiej. 9 marca 1944 roku, mieszkańcy parafii Wrzos (wyjątek stanowiła tu ludność: Wrzосу, Wygnanowa, Jabłonnej i Jagodna, którzy uniknęli wywózki), zostali przymusowo zgromadzeni na „placu ćwiczeń”, po czym wywieziono ich do Radomia, następnie do Częstochowy a potem aż do Rzeszy. Los deportacji czekał także mieszkańców Rdzowa z Parafii Potworów. Smutny ten obraz opisał proboszcz potworowski: „Stojąc w oknie i obserwując to dantejskie piekło, myślałem wtedy – „chyba niebo musi usłyszeć ten płacz i jęk tych nieszczęśliwych ludzi.” Przed wieczorem tego samego dnia Rdzów pozostał pusty²⁷.”

W sierpniu 1941 roku, władze okupacyjne wydały rozporządzenie o rekwizycji wszystkich dzwonów kościelnych. Była to kontynuacja działań rozpoczętych od 15 marca 1940 roku. Wtedy to Hermann Goering wydał rozporządzenie o spisywaniu i zajmowaniu wszystkich dzwonów z terenów Rzeszy i ziem okupowanych. Większość z nich przetopiono, tylko część wróciła do Polski. Temu procesowi podlegała również parafia Wyśmierzyce, której odebrano trzy dzwony i sygnaturkę (akt odnotowany w protokole zdawczo odbiorczym parafii Wyśmierzyce z 18 kwietnia 1945 roku)²⁸. 1 września 1941 roku, z Bukówna wywieziono do Białobrzegów na komisariat trzy dzwony o wadze 84 kg, następnie duży dzwon o wadze 205 kg. Mienie próbowano ratować na różne sposoby. Wyposażenie kościoła z Bukówna trafiło do Wyśmierzyc na przechowanie. Z Kostrzyna władze okupacyjne zabrały dwa dzwony o wadze 24 kg i 12 kg²⁹. Sprzęty stanowiące wyposażenie kościoła z Wrzосу, m.in. organy przewieziono do Skrzynna, tam również zakopano dzwony. Ołtarze jako zbyt duże i delikatne pozostawiono w kościele obawiając się ich zniszczenia³⁰.

²⁵ S. Piątkowski, *Zbrodnie niemieckie w powiecie radomskim w latach 1939–1945. Kalendarium represji wobec ludności polskiej*, „Radomskie Studia Humanistyczne”, 2015, t. 2, s. 203, 209, 212, 214–215, 221–223.

²⁶ *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo radomskie*, Warszawa 1980, s. 196.

²⁷ Archiwum Parafialne w Potworowie, Kronika parafii Potworów uporządkowana przez....

²⁸ Archiwum Parafialne w Wyśmierzycach, Protokół zdawczo odbiorczy, Wyśmierzyce 1945.

²⁹ Archiwum Parafialne w Kostrzynie, Wykaz Dzwonów kościelnych zabranych przez władze okupacyjne niemieckie w roku 1941, Kostrzyn 1947.

³⁰ Archiwum parafialne we Wrzosie, Kronika parafii Wrzos zaprowadzona przez..., s. 16.

W regionie działał także ruch oporu. Duchowni spisujący kroniki parafialne mieli bardzo różne podejście do działań partyzanckich. Do aktywnie wspierających taką działalność należał ksiądz Bolesław Jagiełło. Posiadał on akta i spisy członków oporu, jednak wobec zagrożenia wykryciem jego współpracy z partyzantami osobiście je zniszczył. Przesłuchiwany przez żandarmów w Klwowie, bronił aresztowanych Hipolita Grędowskiego oraz Stefana Gawina, podejrzanych o działalność konspiracyjną. Nie uległ prowokacji niemieckiej z 20 sierpnia 1943 roku. Podczas innego przesłuchania, które miało miejsce na plebanii, pomimo gróźb jakie wobec niego zastosowali Niemcy, również nikogo nie zdradził. Wydarzenia te opisał w kilka lat później w kronice parafialnej: „Najpierw straszą mnie, że jestem Litwinem i sprzyjam Niemcom [...]. Każą mi się położyć na podłodze, celują do mnie z karabinów, każą wstać otaczają mnie w koło celując do mnie, to nasuwa mi myśl, że to jest prowokacja. Rozpoczyna się badanie polityczne, same pytania by coś powiedzieć na Niemców, by ich pochwalić i czy jestem zadowolony z ich przybycia – tu się długo waham, ale ostatecznie mówię, że nie jestem zadowolony. Zawlekli mnie na rewizję do Kościoła, sprawdzili wszystkie książki parafialne. Mówili, że są tu organizacje polityczne bolszewickie, że chcą się z nimi skontaktować. Na wszystko zaprzeczyłem, że nie ma organizacji i nikogo nie znam”³¹.

Szczególną formą ruchu oporu było podrabianie dokumentów osobistych. Takiej działalności podjęli się w Wyśmierzycach Władysław Popławski były sekretarz Zarządu Miasta i oraz Bolesław Tyrkiel. Uratowali on życie wielu osobom podrabiając dowody osobiste, przepustki i zaświadczenia. Na skutek donosu ich działalność została jednak wykryta przez żandarmerię niemiecką. Władysława Popławskiego aresztowano i pobito, tak że wkrótce zmarł, nie wydając swego współpracownika³².

Zupełnie inny pogląd prezentuje ksiądz Leonard Chojnacki. Podkreśla wprawdzie iż „dobra” partyzantka zabiła komisarza z Oblasu, współpracującego z Niemcami Rosjanina Sergiusza Krasnomowca, czy dokonała ataku na jednostki niemieckie w Zakrzewie, jednak obok niej funkcjonowała też tak zwana „pseudo-partyzantka”, która zdziałała wiele złego. Do takich aktów duchowny zaliczał rabowanie bogatszych mieszkańców, znęcanie się i pobicia ludności, nakładanie „kontrybucji”, żądania wygórowanych okupów czy organizowanie samosądów. Za jeden z najgorszych czynów jakiego dokonał ruch oporu, ksiądz uważał spalenie 11 listopada 1943 roku mostu na rzece Wiązownica. W czasie przyboru i wylewu rzeki przemieszczanie się w tej okolicy stało się prawie niemożliwe. Akt ten miał utrudnić życie okupantom, utrudnił jednak także życie mieszkańcom. Przy tej jednak kwestii rysuje się wyraźnie złe nastawienie proboszcza. Uważał on bowiem, że: „Ten pomysł, iż na tej rzeczce utrudni się ucieczkę Niemcom, wskazuje na wyczyn żydowski (mała rzecz – wielkie znaczenie)”³³.

Zniszczenie mostu utrudniło życie okolicznym mieszkańcom, spowodowało także pomniejszenie frekwencji na nabożeństwach organizowanych w kościele.

³¹ Archiwum Parafialne w Kostrzynie, Kronika Parafialna w Kostrzynie.

³² T. Rostkowski, *Wyśmierzycze, historia i teraźniejszość, Od zmroku zniewolenia do jutrzeńki wolności*, Wyśmierzycze 2014, s. 130.

³³ Archiwum parafialne we Wrzosie, Kronika parafii Wrzos zaprowadzona przez..., s. 42.

Ksiądz wylicza również przykład pozytywnej współpracy z okupantem niemieckim. W 1942 roku, administratorem majątku w Potworowie został niejaki Płodowski. Jego pradziadek był Polakiem, znał on świetnie „psychikę” ludności wiejskiej i był ogólnie przychylnie nastawiony na kooperację z autochtonami. Dzięki jego wstawiennictwu udało się na pewien czas uruchomić sprawowanie posługi kapłańskiej we Wrzosie, pomimo nieprzychylności władz z Zakrzewa i Radomia.

Przełom 1944/1945

W roku 1944 zapanowała w Polsce atmosfera niepokoju. Tak jak duża część społeczeństwa nie spodziewała się wybuchu wojny, tak teraz po 5 latach okupacji każdy czuł, że nadchodzi zmiana. Ksiądz Leonard Chojnacki zanotował: „Ogólnie ogarnęła wszystkich nas polaków panika, front się zbliża, armaty biją, „Katusze” grają! Dochodzą słuchy o przerwaniu frontu i przejścia Wisły koło Warki”³⁴.

W 1944 roku podczas odwrotu wojsk niemieckich z regionu Wyśmierzyc i Białołbrzegów na terenie przykościelnym od północnej strony świątyni pochowano zwłoki 45 oficerów i żołnierzy niemieckich poległych w walkach w tej okolicy. Tylko wybrani mężczyźni mogli kopać groby i układać w nich zmarłych. Świadcami tego wydarzenia byli trzej mieszkańcy Wyśmierzyc, w tym Michał Dąbrowski który układał posadzkę w kościele. Na miejscu pochówku ustawiono kilka krzyży, które jednak z czasem uległy zniszczeniu. Z biegiem lat pamięć o tym wydarzeniu zatarta się, gdyż jak zapisał ksiądz Jan Bociek: „Ludzie bali się o tym mówić gdy tu przyszedłem, w sekrecie tylko ktoś mi powiedział. Bali się władz komunistycznych”³⁵. Mieszkańcy Wyśmierzyc obawiali się posądzenia o kolaborację z Niemcami oraz negatywnych skutków jakie mogły nastąpić z tego powodu, ze strony władzy ludowej.

Już od 25 lipca 1944 roku, okupanci złagodzili kurs polityki wobec ludności „poligonu”. Czując coraz mocniejszy nacisk Sowietów, część Niemców uciekła. Próbowano ratować utworzone w okresie okupacji majątki niemieckie i pozostałości władzy cywilnej. Bezskuteczność tych działań, uwydatniła wyraźnie decyzja z października 1944 roku, aby teren „placu ćwiczeń” przekształcić w teren nie wysiedlony. Niemcy spodziewając się uderzenia Rosjan, zarządzili budowę okopów wzdłuż Pilicy. Do prac zmuszali polską ludność cywilną³⁶.

W związku z działaniami wojennymi pojawiła się nowa rzesza uchodźców. Po upadku powstania warszawskiego i rozpoczęciu ofensywy radzieckiej w 1945 roku, do Kostrzyna napłynęło około 500 uciekinierów. W celu ich wsparcia, ksiądz Bolesław Jagiełło zorganizował Gminny Komitet Pomocy Uchodźcom. Dzięki temu dla poszkodowanych zorganizowano skromne zapasy drewna i torfu, trochę zboża i kartofli, niewielkie zapomogi pieniężne³⁷.

³⁴ Archiwum parafialne w Potworowie, Kronika parafii Potworów uporządkowana przez....

³⁵ Archiwum parafialne w Wyśmierzycach, Kronika Parafii Wyśmierzycy od roku 1983, s. 45.

³⁶ T. Rostkowski, B. Górnicka, P. Lewecki, *Ocalmy od zapomnienia miejsca pamięci z okresu II Wojny Światowej na terenie gminy Wyśmierzycy*, Wyśmierzycy [brw.], s. 9.

³⁷ Archiwum Parafialne w Kostrzynie, Kronika Parafialna w Kostrzynie.

Swoje odzwierciedlenie w zapisach kronik parafialnych znalazła ofensywa styczniowa armii radzieckiej w wyniku której tereny te zostały wyzwolone. Wydarzenia te tak opisał ksiądz Leonard Chojnacki: „Dnia 15 stycznia za uciekającymi w popłochu oddziałami Niemców, pierwsze samochody sowieckie i czołgi. W następnym dniu całe mrowie wojsk sowieckich, niestety, w mało przyjacielskim odniesieniu się do ludności polskiej. Tym szczególnie szlakiem – Radom – Cerekiew – Jarosławice – Wrzos ciągnęły oddziały w podejrzliwej, podstępnej, grabieżczej roli dzikich hord, powiększającej bez rzeczywistych działań wojennych, zniszczenie i niedole, tutejszej ludności³⁸”.

W dniu 16 stycznia 1945 roku, w okolicach Wrzosu do niewoli nacierających wojsk radzieckich wzięto 60 jeńców niemieckich. Przetrzymany w stodole Romana Wątorskiego. Więźniów wkrótce rozstrzelano, a stodołę podpalono. Podpalenie spowodowało, że wybuchł pożar, który strawił południowo-wschodnią część Wrzosu i dom plebański. Żołnierze radzieccy włamali się także do kościoła, zniszczyli wiele sprzętów, cały obiekt spustoszyli (ukradli z zakrystii część bielizny kościelnej, zniszczyli też księgi parafialne w celu pozyskania papieru).

Po wojnie

Ciężki okres powojenny nie sprzyjał odbudowie kraju. Część ludzi nie powróciła z wywózki za granicę, pozostając na zachodzie. Gospodarze stracili często cały dobytek. Konieczne było odbudowanie domostw, zakup materiałów budowlanych i inwentarza żywego. Odczuwalny był brak zwierząt gospodarskich. Zwłaszcza niedostatek koni szczególnie utrudniał uprawę, w wielu miejscach i tak już wyjałowionych pól. To ludność wsi miała stanowić w przyszłości siłę zdolną do naprawy zniszczeń wojennych. Rolnictwo wciąż było poważnym działem gospodarki. Duży przyrost naturalny pozwolił na powolne uzupełnianie strat pokoleń czasów wojny.

Jednocześnie 1 stycznia 1945 roku powstało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Było ono częścią tzw. Organów Bezpieczeństwa Publicznego, czyli organizacji i urzędów odpowiadających za bezpieczeństwo w kraju, porządkowanie sytuacji powojennej, zwalczanie resztek oddziałów niemieckich i wszelkiego rodzaju ruchów partyzanckich. Organy centralne, takie jak wspomniane wyżej Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego kontrolowały szereg innych instytucji: Milicji Obywatelskiej, Ochotniczych Rezerw Milicji Obywatelskiej czy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Aparat bezpieczeństwa pomimo swych ciemnych stron, takich jak zwalczanie podziemia niepodległościowego czy prześladowanie ludności nie mającej tworzyć nowego ładu miał też istotną rolę w pacyfikowaniu sytuacji powojennej.

Wielu ludzi posiadało broń nielegalnie, tworzyły się bandy rabujące ludność miasteczek i wsi, ogólnie rzecz ujmując czasy powojenne były okresem niespokojnym. Ksiądz Bolesław Jagiełło pisał: „Rok 1945 i 1946 były to lata niespokojne:

³⁸ Archiwum parafialne we Wrzosie, Kronika parafii Wrzos zaprowadzona przez..., s. 38.

napady, prowokacje i zastraszający wzrost alkoholizmu³⁹. Podobne zaburzenia społeczne opisano w kronice parafialnej Wrzosu. 5 sierpnia 1945 roku doszło tu do potyczki milicjantów z partyzantami zaś 12 sierpnia 1946 roku na skutek obławy na posiadaczy broni zginął Jan Kozłowski, cztery osoby aresztowano za posiadanie ciężkich karabinów i współpracę z partyzantami⁴⁰.

W jednej z najtrudniejszych sytuacji powojennych znaleźli się mieszkańcy parafii Wrzos. Zniszczony przez partyzantów most odbudowano dopiero na żniwa 1946 roku. W kwietniu i maju 1945 roku ludność dopuściła się profanacji zwłok pochowanych w zbiorowej mogile Niemców. Ciało maltretowano, łamano palce aby móc pozyskać obrączki i pierścienie⁴¹. Już w 1945 roku odbudowano budynki plebańskie, zadbano też o zapewnienie okien dla wieży kościelnej. Część ludzi pracowało w niedzielę, kilkanaście osób regularnie nie chodziło do świątyni. Szybko rozwijało się szkolnictwo, 2 osoby uczęszczały do liceum, dwie poszły na studia. Dochodziło do wypadków związanych z „majstrowaniem” przy pozostawionej broni.

Oprócz usuwania szkód wśród ludności cywilnej, nastąpił także czas odbudowy struktur kościelnych. W Bukównie nastąpiły zmiany personalne na stanowisku administratora parafii. Wyznaczony na okres wojenny ks. Adam Dygant został przeniesiony, zaś jego stanowisko zajął ks. Jan Kwarciański. Z Kobylnika powróciła niekompletna plebania, z Białobrzegów zarekwirowane dzwony, zaś z Wyśmierzyc przywieziono przechowywane tam na czas wojny sprzęty kościelne. Kosztem zadłużenia parafii udało się postawić plebanię i wyremontować część dachu kościoła. Zadłużenie bukowieńskiej parafii spowodowało odłożenie w czasie remontu mocno zniszczonych organów i wpływało niekorzystnie na strukturę finansową tej jednostki⁴². Podobnie działo się w Parafii Wyśmierzyce. Na skutek działań wojennych ze stycznia 1945 roku, w miasteczku spłonęło 60 domostw oraz stodoła plebańska. Brakowało również dzwonów i sygnaturki zarekwirowanych wcześniej przez Niemców. Staraniem księdza Antoniego Byczkowskiego odbudowano budynki kościelne, zakupiono nowe dzwony oraz sygnaturkę, całość z ofiar i składek parafian. Trzy nowe dzwony wykonano w Przemyślu. Rozwijał się ruch religijny, sprzedawano różne pisma, m.in. Rycerza Niepokalanej. W parafii działał też oddział Caritasu wspierając materialnie mieszkańców.

Odradza się życie religijne i społeczne. W dniach 19–26 maja 1946 roku w Parafii Potworów odbywały się misje, które zgromadziły ogromną rzeszę ludzi. Mogła ona sięgać nawet w szczytowym momencie 7 tysięcy wiernych. Z kolei w dniach 25–27 sierpnia 1946 roku z tejże parafii wyruszyła samochodowa pielgrzymka do Częstochowy w liczbie 530 osób⁴³. W 1948 roku w Kostrzynie Ojcowie Ferdynand Kozak i Forsycjusz Pawelec przeprowadzili pierwsze w tej parafii misje. Ksiądz Jagiełło napisał: „Misje były przygotowane i przeprowadzone dobrze. Ofiarność

³⁹ Archiwum Parafialne w Kostrzynie, Kronika Parafialna w Kostrzynie.

⁴⁰ Archiwum parafialne we Wrzosie, Kronika parafii Wrzos zaprowadzona przez..., s. 55.

⁴¹ *Ibidem*, s. 41.

⁴² Archiwum Parafialne w Bukównie, Kronika parafialna parafii Bukowna.

⁴³ Archiwum Parafialne w Potworowie, Kronika parafii Potworów uporządkowana przez....

parafian na misje była duża, choć był to rok nieurodzaju i całkiem głodnego przednówka⁴⁴.

We wrześniu 1947 roku 142 wiernych z trzech parafii: Przytyk, Wrzeszczów i Wrzoz wzięło udział w pielgrzymce do Częstochowy.

Zakończenie wojny wyraźnie ułatwiło przemieszczanie się ludności. Można też było się już znacznie łatwiej oddawać praktykom modlitewnym, czy okazywać przywiązanie do wiary.

Zakończenie

Kroniki parafialne stanowią ciekawe jednak i rzadko wykorzystywane źródłem do badań historycznych. Odgrywają one jednak ważną rolę przy badaniach dziejów Radomszczyzny, a szczególnie poszczególnych miejscowości. Chociaż zawierają elementy gatunkowe kronik jak i pamiętników są unikalnym pisany świadectwem dziejów wybranego regionu. Pozwalają one odtworzyć sposób postrzegania wydarzeń II wojny światowej przez miejscowe społeczeństwa. Ukazują one niską świadomość społeczną nadchodzącej wojny, a potem często również brak reakcji ludności na przegraną kampanię wrześniową, gdyż w regionie nie doszło do poważnych strat cywilnych ani majątkowych.

Szczególnie dramatyczny obraz wyłania się, jeśli chodzi o przebieg okupacji niemieckiej w latach 1939–1944. Z jednej strony widoczne są planowe działania okupanta, takie jak: wysiedlenia ludności, prace przymusowe, namawianie do kolaboracji czy obowiązkowe dostawy żywności. Z drugiej zaś widoczna jest jego odpowiedź na działalność ruchu oporu i postawę polskiego społeczeństwa: aresztowania, rozstrzelanie i prowokacje. Okupacji towarzyszy szerzenie się różnego rodzaju patologii: kradzieży, alkoholizmu czy rozwiązłości. W latach 1944–1945 da się zauważyć złagodzenie kursu polityki niemieckiej wobec miejscowych Polaków, gdy części z wysiedlonych mieszkańców pozwolono powrócić do swych domów. Ludność zmobilizowano jednak do pracy przy budowie okopów i linii umocnień mających stanowić barierę przed nadciągającą armią radziecką.

Styczeń 1945 roku, to okres wyzwolenia terenów Radomszczyzny spod okupacji niemieckiej. Był to jednak czas, w którym ludność z niepokojem patrzyła w przyszłość. W atmosferze niepewności, powracano powoli do życia codziennego sprzed wybuchu wojny. Osoby wysiedlone, migranci i więźniowie wracali do swych domów, odtwarzano zniszczone zabudowania. Odradza się życie religijne, a duchowni dążą nie tylko do usunięcia szkód materialnych w parafiach, ale również odnowy moralnej wśród wiernych. Dla prowadzących kroniki parafialne księży jest to czas podsumowań skutków wojny, strat wśród ludności, strat gospodarczych, wreszcie refleksji nad zmianami jakie zaszły w społeczeństwie i państwie w ostatnich latach.

⁴⁴ Archiwum Parafialne w Kostrzynie, Kronika Parafialna w Kostrzynie.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum parafialne w Bukównie

Kronika parafialna parafii Bukowna.

Archiwum parafialne w Kostrzynie

Kronika Parafialna w Kostrzynie.

Skoroszyt papierów i dokumentów, Obowiązek dostarczania kontyngentu zboża [...].

Unikat urodzonych w parafii Kostrzyn od 1940–45,

Unikat zmarłych w parafii Kostrzyn poczynawszy od 1925 roku do 1945.

Wykaz Dzwonów kościelnych zabranych przez władze okupacyjne niemieckie w roku 1941, Kostrzyn 1947.

Archiwum parafialne w Potworowie

Kronika parafii Potworów uporządkowana przez Księdza Dra Józefa Sznuro proboszcza parafii tutejszej.

Archiwum parafialne w Wieniawie

Kronika Kościoła parafialnego wieniawskiego oraz wizyt odbywanych przez Dziekana powiatu Radomskiego 1886.

Archiwum parafialne w Wrzosie

Kronika parafii Wrzos zaprowadzona przez ks. Leonarda Chojnackiego proboszcza par. Wrzos i Dziekana dekanatu potworowskiego – w dniu 18 grudnia 1938 r. rozpoczęta.

Protokół zdawczo – odbiorczy paraf. Wrzos z dn. 8/ IV – 1945 r.

Archiwum parafialne w Wyśmierzycach

Kronika Parafii Rzymsko-Katolickiej Wyśmierzyce od r. 1936 do 1981.

Kronika Parafii Wyśmierzyce od roku 1983.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo radomskie, Warszawa 1980.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Kolberg O., *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, t. 20, cz. 1, Kraków 1887.

Rostkowski T., *Wyśmierzyce, historia i teraźniejszość, Od zmroku zniewolenia do jutrzeńki wolności*, Wyśmierzyce 2014.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Narożnik A.A., *Ocalić od zapomnienia*, [w:] *615 lat Radzanów i okolice*, red. H. Bednarczyk, Sycyna 2006, s. 28–48.

Piątkowski S., *Zbrodnie niemieckie w powiecie radomskim w latach 1939–1945. Kalendarium represji wobec ludności polskiej*, „Radomskie Studia Humanistyczne”, 2015, t. 2, s. 191–242.

Rostkowski T., Górnicka B., Lewecki P., *Ocalmy od zapomnienia miejsca pamięci z okresu II Wojny Światowej na terenie gminy Wyśmierzyce*, Wyśmierzyce [brw].

Rostkowski T., *Spoleczeństwo Wyśmierzyc w latach 1939–1945*, [w:] *650 lat Wyśmierzyc*, red. Społeczny Komitet Obchodów 650-lecia m. Wyśmierzyce 1988.

Sołtysiak M., *Zajścia polsko-żydowskie w Przytyku w świetle wybranych tytułów prasy codziennej*, „Studia Żydowskie. Almanach”, 2012, t. 2, s. 136–153.

Teterycz-Puzio A., *Terytorium radomskie w strukturze organizacyjnej państwa Piastów (do końca XIII w.)*, „Radomskie Studia Humanistyczne”, 2013, t. 1, s. 13–27.

Zugaj L., *Historia administracji w gminie Potworów*, Lublin 2012, s. 16, [w:] http://potworow.pl/asp/pliki/pobierz/dzieje_samorządu_w_gminie__potworow_1809-1990.pdf

KAMIL MIODUSZEWSKI

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0009-0002-8455-7895

kamilmioduszewski9@gmail.com

Polityka administracji Ronalda Reagana wobec mniejszości rdzennych Amerykanów w Stanach Zjednoczonych (1981–1989)

**Ronald Reagan administration's policy towards Native
American minorities in the United States (1981–1989)**

.....

Administracja Ronalda Reagana odziedziczyła po swoich poprzednikach funkcjonujące rozwiązania prawne w zakresie praw obywatelskich przyznanych mniejszościom rasowym w okresie rządów prezydenta Lyndona B. Johnsona. Rządziej poruszaną kwestią jest jak kolejni prezydenci szczególnie podchodzili do spraw rdzennych Amerykanów, którzy byli na uboczu problemów amerykańskiej polityki i których owoce zmian prawnych nie dotknęły tak jak mniejszość Afroamerykanów. Celem artykułu jest przedstawienie stosunku prezydenta Ronalda Reagana i jego gabinetu względem mniejszości rdzennych Amerykanów. Analizie poddane zostały działania rządzących w stosunku do Indian, sposób prowadzenia przez nich polityki indiańskiej oraz najważniejsze inicjatywy w zakresie polityki społecznej.

Słowa kluczowe

Reagan, administracja, polityka, rdzenni Amerykanie, Indianie

.....

The Ronald Reagan administration inherited from its predecessors the functioning civil rights legislation granted to racial minorities under President Lyndon B. Johnson. A less frequently discussed issue is how successive presidents have particularly approached the issues of Native Americans, who have been on the sidelines of the problems of American politics and who have not been as affected by the fruits of legal changes as the minority African-Americans. The purpose of the article is to present the attitude of President Ronald Reagan and his cabinet toward the minority

of Native Americans. It analyzes the actions of those in power in relation to Indians, the way they conduct Indian policy and the most important social policy initiatives.

Keywords

Reagan, administration, policy, Native Americans, Indians.

.....

Administracja Ronalda Reagana funkcjonowała w specyficznym środowisku społecznym. Lata urzędowania prezydenta przypadły na okres, w którym walka o prawa obywatelskie nie stanowiła aż tak wielkiego problemu politycznego, jak to miało miejsce w latach 60. XX wieku. Ruch praw obywatelskich pod wodzą Martina Luthera Kinga osiągnął w tamtym czasie swój podstawowy cel jakim było zrównanie pod względem prawnym białych i Afroamerykanów. Na uboczu jednak pozostały kwestie związane z grupami pierwotnie zamieszkującymi kontynent północnoamerykański¹.

Na przestrzeni lat rdzenni Amerykanie byli na ogół pomijani w szeregu inicjatyw społecznych. Dowodem jest chociażby to, że dopiero w 1924 roku republikański prezydent Calvin Coolidge nadał Indianom obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Dodatkowo jak argumentuje Orlan J. Svingen ustawodawstwo z 1924 roku nie było w stanie zapewnić im praw obywatelskich równych białym mieszkańcom Stanów Zjednoczonych². Prowadzona przez białych Amerykanów polityka funkcjonowania rezerwatów indiańskich doprowadziła do znacznego ograniczenia populacji Indian. W konsekwencji skupiska ludności rdzennej ograniczyły się do stanów na zachodzie i w centrum kraju. W świetle danych z 1980 roku rdzenni Amerykanie stanowili zaledwie 0,6% populacji kraju, a więc 1,42 miliona osób. Do końca dekady w 1990 roku wartość ta wzrosła do 1,9 miliona osób i stanowiła 0,8% populacji całego kraju³. W 1990 roku największe populacje rdzennych Amerykanów znajdowały się w: Oklahomie (252 tys.), Kalifornii (242 tys.), Arizonie (204 tys.) oraz w Nowym Meksyku (134 tys.)⁴.

W administracji Reagana jedną z najważniejszych osób, które odpowiadały za stosunki z rdzennymi Amerykanami był sekretarz James G. Watt z Departamentu Spraw Wewnętrznych. Watt był jednym z bardziej konserwatywnych polityków pełniących urząd w administracji. Krzysztof Michałek wskazywał chociażby na przekonanie sekretarza o komunistycznym charakterze wspólnot rdzennych

¹ M.A. Jones, *Historia USA*, Gdańsk 2002, s. 636–638.

² O.J. Svingen, *Jim Crow, Indian Style*, „American Indian Quarterly”, 1987, nr 4, s. 276.

³ R. Thornton, *Tribal Membership Requirements and the Demography of „Old” and „New” Native Americans*, [w:] *Changing Numbers, Changing Needs: American Indian Demography and Public Health*, red. G. D. Sandefur et al., Waszyngton D.C. 1996, s. 103.

⁴ J.S. Passel, *The Growing American Indian Population, 1960–1990: Beyond Demography*, [w:] *Changing Numbers, Changing Needs: American Indian Demography and Public Health...*, s. 91.

Amerykanów⁵. Z tego powodu nie można powiedzieć o pozytywnym nastawieniu sekretarza do tej grupy. Z kolei prezydent Reagan prezentował w stosunku do nich raczej odmienne podejście. Na uwagę zasługuje fakt, że prezydent chwalił wielokrotnie charakter społeczności indiańskich. Podczas jednego ze spotkań, które było związane ze stuleciem istnienia hrabstw Billings i Yellowstone w stanie Montana, prezydent zauważył, że rdzenni Amerykanie charakteryzowali się niezależnością, determinacją czy zaradnością⁶. Podobne słowa padały ze strony Reagana przy okazji ustanowienia święta rdzennych Amerykanów w 1983 roku⁷. Różnica między prezydentem a jego sekretarzem wynikała prawdopodobnie z odmiennego podejścia do tej grupy, jednocześnie nie przeszkadzała we wzajemnej współpracy obu polityków.

Polityka administracji Reagana w stosunku do rdzennych Amerykanów została przez niektórych badaczy amerykańskich określona jako prowadzona „ad hoc”. Prezydent nie był silnie zaangażowany w kwestie związane z problemami tej grupy, pozostawiał bowiem ewentualne rozwiązanie różnych kwestii swoim doradcom w ramach administracji. Taką opinię wyraża chociażby Dean Kotłowski. Dodatkowo administracja Reagana odziedziczyła funkcjonującą jeszcze w czasach prezydentury Nixona politykę, która pozwalała na samodzielne rządzenie się bez wpływu rządu federalnego⁸. Polityka Nixona określana jako „samostanowienie bez wypowiedzenia” miała przede wszystkim na celu wzmocnienie władz plemiennych poprzez ograniczenie rządu federalnego, który był główną siłą wpływającą na funkcjonowanie rdzennych Amerykanów. Reagan mówił przede wszystkim, że celem takiego podejścia jest umożliwienie istnienia zdrowej „gospodarki” w ramach rezerwatów. Administracja miała według Reagana stosować elastyczne podejście, gdy chodziło o stosunki między rządem federalnym, prywatnym sektorem oraz różnego rodzaju władzami plemiennymi. Jak powiedział sam prezydent: „Zmiana nie nastąpi z dnia na dzień. Rozwój będzie wyznaczany przez plemiona, a nie rząd federalny”⁹.

Jednym z pierwszych elementów działania administracji Reagana było ustanowienie w dniu 14 stycznia 1983 roku komisji prezydenckiej na mocy rozporządzenia wykonawczego nr 12401¹⁰. Komisja ta miała w zamyśle prezydenta zająć się przede wszystkim kwestią regulacji związanych z funkcjonowaniem gospodarek rezerwatów indiańskich. Nowe ciało doradcze odpowiadało przed prezydentem

⁵ K. Michałek, *Amerykańskie stulecie. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1900–2001*, Warszawa 2004, s. 556.

⁶ *Remarks in Billings, Montana, at a Celebration Marking the Centennial of Billings and Yellowstone County, August 11, 1982*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/remarks-billings-montana-celebration-marking-the-centennial-billings-and-yellowstone> (dostęp: 21 VIII 2024).

⁷ *Proclamation 5049—American Indian Day, 1983, April 14, 1983*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/proclamation-5049-american-indian-day-1983> (dostęp: 22 VIII 2024).

⁸ D.J. Kotłowski, *From Backlash to Bingo: Ronald Reagan and Federal Indian Policy*, „Pacific Historical Review”, 2008, nr 4, s. 620.

⁹ *Statement on Indian Policy, January 12, 1983*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-indian-policy> (dostęp: 21 VIII 2024) [Wszystkie tłumaczenia własne – K.M.]

¹⁰ *Executive Order 12401—Presidential Commission on Indian Reservation Economies, January 14, 1983*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/executive-order-12401-presidentialcommission-indian-reservation-economies> (dostęp: 21 VIII 2024).

oraz sekretarzem Departamentu Spraw Wewnętrznych i opracowywało odpowiednie raporty¹¹. Reagan na przewodniczących wybrał Roberta Robertsona oraz Rossa O. Swimmera i dziewięciu dodatkowych członków¹².

Należy dodać, że administracja Reagana musiała zmierzyć się z innymi problemami natury prawnej. Przed amerykańskim Sądem Najwyższym toczyła się m. in. sprawa *Pyramid Lake: Nevada v. United States*¹³. Sekretarz Watt wdawał się w spory prawne z Indianami, którzy zamieszkiwali stany ubogie w zasoby wodne – takie jak Montana, Kolorado czy Wyoming. Ciężkie warunki klimatyczne powodowały spory między dwiema stronami, gdy chodziło o prawa do kontroli zasobów wodnych¹⁴. Widać było to m.in. w podejściu administracji do wydatków związanych z pomocą finansową przyznaną rdzennym Amerykanom na budowę systemów irygacyjnych. Jedną z ustaw, która trafiła do prezydenta miała mieć na celu wspomóc plemię Indian Nakoda z rezerwatu Fort Belknap, nie uzyskała poparcia Reagana. Ten bowiem wskazywał, że wcześniejsze roszczenia Indian zostały uznane za bezzasadne orzeczeniem sądu i z tego powodu ich dodatkowe wsparcie nie jest w świetle prawa możliwe. Reagan stwierdził, że: „Uchwalenie ustawy odrzuciłoby ustalone zasady sprawiedliwości, a tym samym zachęciłoby do innych i przyszłych wysiłków zmierzających do uzyskania w drodze ustawodawstwa tego, czego odmówiono w sprawiedliwym orzeczeniu” i z tego powodu nie poparł projektu ustawy¹⁵.

Warto zauważyć, że już w 1983 roku nastąpiła zmiana na stanowisku sekretarza Departamentu Spraw Wewnętrznych. Watt został zastąpiony przez Williama P. Clarka, który miał bardziej umiarkowane podejście¹⁶. W toku kariery przeciwnicy Watta zarzucali mu, że prowadząc swój departament wyprzedawał wiele obszarów naturalnych, w tym tereny powiernicze Indian. Taki obraz rzeczywistości był przez Reagana określany jako zniekształcony¹⁷. Po rezygnacji Watta miały miejsce nowe inicjatywy w zakresie stosunków między rządem a Indianami. Jedną z nich było działanie polegające na zaopatrzeniu w wodę plemienia Ak-chin w hrabstwie Pinal w stanie Arizona. Ustawa, która to gwarantowała została przez prezydenta opisana jako ta, która ucieleśnia: „[...] trzy polityki tej administracji: po pierwsze, że indiańskie rządy plemienne mogą i powinny decydować, co jest najlepsze dla

¹¹ *Executive Order 12442—Presidential Commission on Indian Reservation Economies, September 21, 1983*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/executive-order-12442-presidentialcommission-indian-reservation-economies> (dostęp: 21 VIII 2024).

¹² *Appointment of Nine Members of the Presidential Commission on Indian Reservation Economies, and Designation of Cochairmen, August 02, 1983*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/appointment-nine-members-the-presidential-commission-indianreservation-economies-and> (dostęp: 21 VIII 2024).

¹³ *Nevada v. United States*, 463 U.S. 110 (1983), [w:] <https://supreme.justia.com/cases/federal/us/463/110/> (dostęp: 22 VIII 2024).

¹⁴ K. Michalek, *op. cit.*, s. 556.

¹⁵ *Memorandum Returning Without Approval a Bill To Compensate Indian Tribes for Irrigation Construction Expenditures, October 17, 1984*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/memorandum-returning-without-approval-bill-compensate-indian-tribes-for-irrigation> (dostęp: 22 VIII 2024).

¹⁶ *Radio Address to the Nation on the Resignation of Secretary of the Interior James G. Watt, November 26, 1983*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/radio-address-the-nation-the-resignation-secretary-the-interior-james-g-watt> (dostęp: 22 VIII 2024).

¹⁷ *Ibidem*.

ich ludu; po drugie, że złożoną kwestię indiańskich praw do wody lepiej rozwiązać w drodze negocjacji niż w drodze sporu; po trzecie, abyśmy wypełniali nasze zobowiązania w sposób odpowiedzialny pod względem fiskalnym¹⁸.

Prezydent Reagan i jego gabinet podejmowali także inicjatywy mające na celu ułatwienie Indianom podjęcia edukacji w takim zakresie jak miało to miejsce w przypadku reszty Amerykanów. Taki cel obrały tzw. poprawki edukacyjne z 1984 roku. Wśród adresatów programów edukacyjnych w świetle nowego prawa oprócz Indian znalazły się także kobiety, studenci ze słabą znajomością angielskiego czy dorośli z brakami w podstawowych umiejętnościach czytania i pisanie¹⁹. Z tego wynikała jednak specyficzna dla okresu lat 80. XX wieku niechęć do dalszego rozszerzenia tego typu programów. Argumentowano to faktem, że nowe przepisy rozszerzają procedury administracyjne a przez to marnotrawią środki i zasoby. Takie działania skutkowały większą regulacją i ingerencją ze strony rządu federalnego w stosunki plemienne²⁰.

Na początku drugiej kadencji, administracja Reagana zajęła się między innymi wyborem urzędników, którzy mieli odpowiadać za stosunki rządu federalnego z Indianami. Prezydent na stanowisko zastępcy sekretarza spraw wewnętrznych do spraw Indian (Assistant Secretary of the Interior) mianował Rossa O. Swimmera, który był członkiem plemienia Cherokee²¹. Z kolei w 1985 roku gabinet Reagana musiał ustosunkować się do roszczeń prawnych jakie wysuwało plemię Indian Chippewa, w ramach nowo procedowanego prawa pod nazwą – White Earth Reservation Land Settlement Act of 1985²². Z wydanego oświadczenia możemy dowiedzieć się, że administracja nie zgadzała się na przeznaczenie kwoty 6.6 mld \$ z budżetu federalnego celem wygaszenia indywidualnych roszczeń prawnych względem rządu Stanów Zjednoczonych²³. Dodatkowo pojawił się po raz kolejny sprzeciw gabinetu Reagana wobec sytuacji, w której prawo powołuje do życia nowe procedury administracyjne obowiązujące Departament Spraw Wewnętrznych. W ramach legislacji zaproponowano, ażeby to spadkobiercy byli odpowiedzialni za zgłaszanie roszczeń do ziemi i żeby w tym zakresie funkcjonował termin przedawnienia²⁴.

Podobne problemy w stosunkach z rdzennymi mieszkańcami Ameryki budziły kwestie związane z uznaniem w świetle prawa plemion indiańskich. Demokraci w latach 80. zaproponowali działania mające na celu uregulowanie uznania

¹⁸ *Statement on Signing a Bill Relating to Water Rights of the Ak-Chin Indians, October 19, 1984*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-signing-bill-relating-water-rights-the-ak-chinindians> (dostęp: 22 VIII 2024).

¹⁹ *Statement on Signing the Education Amendments of 1984, October 19, 1984*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-signing-the-education-amendments-1984> (dostęp: 22 VIII 2024).

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Nomination of Ross O. Swimmer To Be an Assistant Secretary of the Interior, September 26, 1985*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/nomination-ross-o-swimmer-be-assistant-secretarythe-interior> (dostęp: 22 VIII 2024).

²² *Statement of Administration Policy: S. 1396 – To Settle Land Claims of the White Earth Band of Chippewa Indians, December 10, 1985*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statementadministration-policy-s-1396-settle-land-claims-the-white-earth-band-chippewa> (dostęp: 23 VIII 2024).

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

plemion indiańskich w świetle amerykańskiego prawa administracyjnego. Na uwagę zasługują inicjatywa Ronalda Colemana z Teksasu, który w ramach 99. sesji Kongresu Stanów Zjednoczonych opracował projekt ustawy, której głównym celem było przywrócenie uznania w świetle federalnego prawa plemion indiańskich Ysleta del Sur Pueblo oraz Alabama i Coughatta z Teksasu²⁵. Prezydent Reagan i jego administracja wyrazili swoją opinię w zakresie nowego ustawodawstwa w oświadczeniu z 16 grudnia 1985 roku – sprzeciwiając się ustawie. Rząd wskazywał, że w przypadku plemienia Ysleta del sur Pueblo zostało to argumentowane tym, że nigdy nie było ono uznawane przez władze federalne, a sama ustawa Colemana w swoim zakresie obchodziłaby federalną procedurę uznania administracyjnego plemienia indiańskiego²⁶. Sprzeciw wobec uznania plemion Alabama i Coughatta argumentowany z kolei był brakiem danych Departamentu Spraw Wewnętrznych, które umożliwiają określenie czy jest to ponownie możliwe²⁷.

Ważnym elementem, który odzwierciedlał stosunek administracji i samego prezydenta do problemów rdzennych Amerykanów była kwestia związana z zapewnieniem im usług zdrowotnych. W tym zakresie doszło w 1986 roku do współpracy przedstawicieli Partii Demokratycznej i Republikańskiej. Kongresmeni Morris Udall oraz Henry Waxman odpowiadali za wprowadzenie do procesu legislacyjnego ustawy o nazwie – Indian Health Care Amendments of 1986²⁸. Nowe prawo jednak wywołało sprzeciw administracji Reagana. Wśród powodów wymieniano chociażby niepotrzebne rozszerzenie usług zdrowotnych, które już są świadczone plemionom indiańskim. Dodatkowo ustawa zakłócała według rządzących dotychczasowe funkcjonowanie IHS (Indian Health Services) poprzez przenoszenie kompetencji między różnymi organami państwowymi²⁹. Co więcej według rządu, w myśl nowych przepisów konieczne byłoby utrzymywanie niezbędnych władz odpowiadających za warunki sanitarne. Jednocześnie krytykowano kolejne wymogi prawne, które ustawa nałożyłaby na władze państwowe – chociażby kosztowne raporty czy inne badania³⁰.

Innym problemem z jakim gabinet Reagana musiał się zmierzyć była kwestia przestępczości na obszarze jurysdykcji plemion indiańskich. W kwietniu 1986 roku nastąpiły zmiany w amerykańskim kodeksie karnym – Tytule 18 Kodeksu Stanów Zjednoczonych (Title 18 of United States Code). Nowe przepisy prawne zawarte w akcie prawnym o nazwie H.R. 3826 zmieniły właściwość sądów w zakresie

²⁵ H.R. 1344 (99th): *Ysleta del Sur Pueblo and Alabama and Coughatta Indian Tribes of Texas Restoration Act*, [w:] <https://www.govtrack.us/congress/bills/99/hr1344> (dostęp: 23 VIII 2024).

²⁶ *Statement of Administration Policy: H.R. 1344 – Restoration of Recognition of the Ysleta del Sur Pueblo and the Alabama and Coughatta Indian Tribes, December 16, 1985*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-1344-restoration-recognitionthe-ysleta-del-sur-pueblo> (dostęp: 23 VIII 2024).

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Statement of Administration Policy: H.R. 4600 – Indian Health Care Amendments of 1986, April 17, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-4600-indian-health-care-amendments-1986> (dostęp: 23 VIII 2024).

²⁹ IHS ma na celu dostarczenie szeregu usług medycznych przedstawicielom plemion indiańskich. Nowa ustawa przenosiła kompetencje z agencji HRSA do biura sekretarza ds. zdrowia i opieki społecznej.

³⁰ *Ibidem*.

przestępstw o charakterze seksualnym³¹. Dotychczas przestępstwo molestowania seksualnego na obszarze jurysdykcji plemiennej było właściwością wewnętrznych sądów plemiennych. Nowe ustawodawstwo doprowadziło do zmiany i przeniosło właściwość sądów już na poziom sądownictwa państwowego. Z kolei kongresmen Rick Boucher wskazywał, że nowe ustawodawstwo nie pozbawi wspomnianych sądów możliwości decydowania w sprawach związanych z przestępstwami³².

Reagan i jego gabinet starali się również ustosunkować do innych problemów jakie trapiły społeczności rdzennych Amerykanów. Jak wynikało z badań, w latach 70. spora część przedstawicieli plemion indiańskich miała problemy z alkoholem. Wśród Indian odsetek młodych mężczyzn, którzy nadużywali alkoholu wynosił w 1978 roku aż 42%³³. Problemowi temu miało zaradzić nowe ustawodawstwo, które w obiegu prawnym uzyskało nazwę Indian Youth Alcohol and Substance Abuse Prevention Act. Rozwiązania, które zostały zaproponowane przez republikańskiego kongresmena z Nebraski – Douga Bereutera, nie uzyskały poparcia Reagana³⁴. Prezydent i jego otoczenie uznali, że nowe regulacje prawne nie są potrzebne. Według administracji ówczesne wysiłki koordynowane na poziomie federalnym należało uznać za wystarczające. Dodatkowo ustawa miała na celu zwiększyć działania na poziomie krajowym – a to według prezydenta skuteczniejsze byłoby na poziomie lokalnym³⁵.

Republikanie, podobnie jak demokraci działali w celu poprawy sytuacji prawnej rdzennych mieszkańców Ameryki. Dowodem tego była ustawa – Klamath Indian Tribe Restoration Act. Legislacja republikańskiego kongresmena – Roberta Smitha miała na celu uregulowanie stosunków między plemieniem Indian Klabath a rządem federalnym za sprawą przywrócenia federalnych usług, pomocy czy stosunków powierniczych³⁶. Administracja Reagana w oświadczeniu dotyczącym nowego ustawodawstwa stwierdziła, że nie ma żadnych przeciwwskazań co do dalszego procedowania – popierając prawodawstwo kongresmena Smitha³⁷. Po podpisaniu nowego aktu prawnego w wyniku czego nastąpiło ponowne nawiązanie stosunków między rządem federalnym a plemieniem, jeden z jego przywódców

³¹ *Statement of Administration Policy: H.R. 3826 – Molestation of Minors on Indian Reservations, April 10, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-3826-molestation-minors-indian-reservations> (dostęp: 25 VIII 2024).

³² *Sexual Abuse of Indian Children. Hearing before the Subcommittee on Criminal Justice of the Committee on the Judiciary. House of Representatives, Ninety-Ninth Congress, Second Session on H.R. 3826. (January 30, 1986)*, [w:] <https://eric.ed.gov/?id=ED280665> (dostęp: 25 VIII 2024).

³³ T. D. Watts, R. G. Lewis, *Alcoholism and Native American Youth: An Overview*, „Journal of Drug Issues”, 1988, nr 18, s. 70.

³⁴ *Statement of Administration Policy: H.R. 1156 – Indian Youth Alcohol and Substance Abuse Prevention Act, September 11, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administrationpolicy-hr-1156-indian-youth-alcohol-and-substance-abuse> (dostęp: 25 VIII 2024).

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *H.R. 3554 (99th): Klamath Indian Tribe Restoration Act*, [w:] <https://www.govtrack.us/congress/bills/99/hr3554> (dostęp: 25 VIII 2024).

³⁷ *Statement of Administration Policy: H.R. 3554 – Klamath Indian Tribe Restoration Act, June 12, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-3554-klamath-indian-tribe-restoration-act> (dostęp: 25 VIII 2024).

napisał do Reagana: „Możemy zostawić za sobą traumę związaną z rozwiązaniem umowy”³⁸.

Prezydent Reagan zaangażował się również w inicjatywę mającą na celu dostarczenie wody pitnej społecznościom rdzennych Amerykanów. Działaniu takiemu miała służyć ustawa zawierająca poprawki do wcześniejszego prawodawstwa pod nazwą „Safe Drinking Water Act Amendments of 1986”. Ustawa z 1974 roku, do której nowe prawo wprowadzało dodatkowe przepisy, za główny cel stawiała zapewnienie, że publiczna woda pitna jest bezpieczna dla zdrowia³⁹. Nowe prawo wprowadzało wiele istotnych zmian w zakresie regulacji wody pitnej. Kluczowa dla treści artykułu była jednak zmiana jaka nastąpiła w stosunku do rdzennych Amerykanów. Przede wszystkim nowa ustawa doprowadziła do delegowania kompetencji jakie posiadała Agencja Ochrony Środowiska (EPA – Environmental Protection Agency) nie tylko do stanów, ale również do władz plemion indiańskich. Dzięki temu nowe prawo przyczyniło się do dalszego zrównoważenia na poziomie prawnym władz stanowych z władzami rdzennych Amerykanów⁴⁰.

Regulacji w związku z samodzielnością plemienną wymagały również tzw. gry plemienne (Native American gaming). Obszary zamieszkałe przez rdzennych Amerykanów, w świetle obowiązującego prawa były otwarte na wszelakiego rodzaju aktywności hazardowe. Z tego powodu stany nie mogły dotychczas zabraniać takich praktyk. Brak regulacji prawnych powodował, że takie miejsca mogły być w bardzo szybki sposób zinfiltrowane przez przestępców⁴¹. Najważniejszą legislacją z tego okresu była ustawa pod nazwą – H.R. 1920 – Indian Gaming Control Act. Po raz kolejny za nowe prawo odpowiadał przedstawiciel Partii Demokratycznej. Spowodowało to, że gabinet Reagana musiał zająć stanowisko w stosunku do propozycji przygotowanych przez swoich przeciwników politycznych. Ustawodawstwo zaproponowane przez Morrisa Udalla spotkało się ze wstrzeźliwością ze strony administracji Reagana⁴². W oświadczeniu z 18 kwietnia 1986 roku możemy przeczytać informację o tym, że administracja nalega, ażeby Izba odłożyła rozpatrzenie projektu do czasu, gdy sam rząd opracuje odpowiednie propozycje dotyczące tego problemu. Dodatkowo wskazywano, że nowa ustawa jest zbyt liberalna i niedostatecznie reguluje problematykę gier hazardowych. Wśród wad wymieniano m.in: brak podległości odpowiednim istniejącym regulacjom państwowym, czy brak zezwolenia na odpowiedni nadzór organów państwowych przy zawieraniu różnych umów⁴³. W przeciągu dwóch lat do Kongresu trafiła poprawiona wersja aktu prawnego wniesionego przez Udalla, która cieszyła się dużym poparciem obu izb amerykańskiego parlamentu. Efektywny proces legislacyjny

³⁸ D.J. Kotlowski, *op. cit.*, s. 642.

³⁹ *Statement on Signing the Safe Drinking Water Act Amendments of 1986, June 19, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-signing-the-safe-drinking-water-act-amendments-1986> (dostęp: 25 VIII 2024).

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ D.J. Kotlowski, *op. cit.*, s. 645.

⁴² *Statement of Administration Policy: H.R. 1920 – Indian Gaming Control Act, April 18, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-1920-indian-gamingcontrol-act> (dostęp: 26 VIII 2024).

⁴³ *Ibidem*.

spowodował podpisanie przez Reagana ustawy w 1988 roku a wobec czego jej wejście do obrotu prawnego⁴⁴.

Administracja Reagana negatywnie odnosiła się również do różnego rodzaju transferów ziem federalnych. W 1986 roku pojawiła się propozycja kolejnego aktu prawnego, którego podstawowym celem było bezpłatne przekazanie 1900 akrów federalnej ziemi kolonii indiańskiej Reno-Sparks⁴⁵. Swoją sprzeciw rządzący argumentowali tym, że oczekują, że jakiegokolwiek przekazanie ziem należących do rządu federalnego będzie miało miejsce tylko za godziwą zapłatą. Dodatkowo administracja wskazała, że beneficjentem operacji będzie nie kolonia indiańska a hrabstwo Washoe w Nevadzie⁴⁶. Zwłaszcza w ostatnich latach prezydentury Reagana miały miejsce spory dotyczące różnego rodzaju nieruchomości. Sytuacja taka miała miejsce chociażby w przypadku ustawodawstwa pod nazwą H.R. 3621. Wówczas gabinet Reagana wydał oświadczenie, w którym sam prezydent jako jeden z powodów sprzeciwu wobec inicjatywy podał zawarte w przepisach niekorzystne dla rządu postanowienia dotyczące przekazania gruntów federalnych⁴⁷. Dodatkowo, jak miało miejsce w przypadku kolonii w Reno-Sparks, również tutaj domagano się godziwej zapłaty za federalne ziemie⁴⁸. Innym razem administracja Reagana obawiała się przekazania ziem plemieniu indiańskiemu Quinault. Wskazywano przede wszystkim, że przekazanie ziemi mogłoby stworzyć niekorzystny precedens, który umożliwiłby wytoczenie podobnych spraw przez inne plemiona⁴⁹. Z opisanych sytuacji jawi się nam obraz administracji Reagana, która była raczej przeciwna przekazywaniu federalnych nieruchomości rdzennym Amerykanom.

Na kilka dni przed zakończeniem prezydentury Reagan spotkał się z przedstawicielami społeczności rdzennych Amerykanów. W trakcie spotkania jedna z przywódczyni indiańskich, z plemienia Cherokee powiedziała: „Polityka samostanowienia działa i powinna być kontynuowana. Szukamy partnerstwa federalnego, a nie jałmużny”⁵⁰. Generalnie rzecz ujmując należy stwierdzić za Kotlowskim, że działania prezydenta Reagana doprowadziły do tego, że polityka asymilowania Indian do życia w amerykańskim społeczeństwie znalazła miejsce na „stosie

⁴⁴ D.J. Kotlowski, *op. cit.*, s. 647.

⁴⁵ *Statement of Administration Policy: H.R. 3212 – Reno Sparks Indian Colony Trust Land, August 06, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-3212-reno-sparks-indian-colony-trust-land> (dostęp: 26 VIII 2024).

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Memorandum of Disapproval on a Bill Concerning Southern California Indian Land Transfers, November 2, 1988*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/memorandum-disapproval-bill-concerning-southern-california-indian-land-transfers> (dostęp: 26 VIII 2024).

⁴⁸ *Statement of Administration Policy: H.R. 3621 – Southern California Indian Land Transfer Act, October 5, 1988* [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-3621-southern-california-indian-land-transfer-act> (dostęp: 26 VIII 2024).

⁴⁹ *Statement of Administration Policy: H.R. 5203 – Quinault Indian Trust Lands, September 30, 1988*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-5203-quinault-indian-trust-lands> (dostęp: 26 VIII 2024).

⁵⁰ Por.: *Statement by Assistant to the President for Press Relations Fitzwater on the President's Meeting With American Indian Leaders, December 12, 1988*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-signing-the-klamath-river-basin-fishery-restoration-bill> (dostęp: 26 VIII 2024).

popiołu historii”⁵¹. Jest to dość dobre podsumowanie podejścia administracji do spraw rdzennych Amerykanów. Rządzący republikanie nie chcieli ingerować w samodzielność plemienną Indian. Jednocześnie administracja była nieprzejednana w kontekście transferów federalnych ziem. Podobnie sytuacja wyglądała, gdy konieczne było uregulowanie negatywnych zjawisk społecznych. Dobrym przykładem są gry plemienne – kiedy zbyt liberalne ustawodawstwo było odrzucane przez rządzących. Poparcia administracji nie znajdowały również te ustawy, które wprowadzały dodatkowe regulacje czy koszty – jak miało to miejsce w przypadku przeciwdziałania alkoholizmowi czy zapewnienia większej ochrony zdrowia społecznościom indiańskim. Co jednak warto zauważyć, rządzący z oczywistych względów popierali republikańskie inicjatywy w kontekście stosunków z Indianami, a ich sprzeciw najczęściej kierowany był przeciwko ustawom demokratów. Początkowo na stosunki administracji z rdzennymi Amerykanami negatywnie wpływały wybory ludzi odpowiedzialnych za Departament Spraw Wewnętrznych – w szczególności Jamesa G. Watta. Jednak dalsze lata przyniosły w tym względzie zmiany – czego dowodem były wypowiedzi przedstawicieli społeczności Indian.

Prezydentura Ronalda Reagana nie obfitowała w progresywne ustawodawstwo dotyczące praw obywatelskich. Nie zostały wdrożone również żadne przełomowe programy gospodarcze. Administracja przywiązana do idei ograniczonego rządu bardzo rzadko podejmowała działania, które wiązały się z wysiłkiem finansowym. Rządzący republikanie ograniczali się do podejmowania czynności o charakterze administracyjnym – czego dowodem były opisywane w artykule umowy między rządem federalnym a plemionami indiańskim. Taki stan rzeczy wynikał z tego, że gabinet Reagana rozpoczynał swoje urzędowanie z obietnicą wyborczą, że naprawi stan amerykańskiej gospodarki. Osłabiona przez kryzys lat 70. XX w. gospodarka amerykańska była sukcesywnie ratowana przez rząd w postaci redukcji przewidzianych wydatków w budżecie państwa. Sam rząd znalazł nawet w rdzennych mieszkańcach Ameryki swojego ideologicznego sprzymierzeńca, ponieważ zamieszkujący od tysięcy lat kontynent Indianie nie potrzebowali wsparcia państwa amerykańskiego. Z tego powodu wcześniejsze starania o włączenie Indian do społeczeństwa amerykańskiego uznano za bezcelowe, a co za tym idzie uznano prymat samostanowienia rdzennych Amerykanów. Można powiedzieć, że podejście administracji Reagana było definiowane przez ograniczenia w budżecie i konserwatyzm lat 80. XX wieku, który nie pozwolił na progresywizm społeczny objawiający się w nowych inicjatywach skierowanych do mniejszości rasowych. Następne administracje republikańskie wzorując się na gabinecie Reagana utrzymały dotychczasową politykę na tym obszarze. Omawianie tych kwestii wykracza już jednak poza zakres tematyczny niniejszego artykułu.

⁵¹ D.J. Kotlowski, *op. cit.*, s. 650.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

- Appointment of Nine Members of the Presidential Commission on Indian Reservation Economies, and Designation of Cochairmen, August 02, 1983*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/appointment-nine-members-the-presidential-commissionindianreservation-economies-and>
- Executive Order 12401—Presidential Commission on Indian Reservation Economies, January 14, 1983*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/executive-order-12401-presidential-commission-indian-reservation-economies>
- Executive Order 12442—Presidential Commission on Indian Reservation Economies, September 21, 1983*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/executive-order-12442-presidential-commission-indian-reservation-economies>
- H.R. 1344 (99th): Ysleta del Sur Pueblo and Alabama and Coshatta Indian Tribes of Texas Restoration Act*, [w:] <https://www.govtrack.us/congress/bills/99/hr1344>
- H.R. 3554 (99th): Klamath Indian Tribe Restoration Act* [w:] <https://www.govtrack.us/congress/bills/99/hr3554>
- Memorandum Returning Without Approval a Bill To Compensate Indian Tribes for Irrigation Construction Expenditures, October 17, 1984*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/memorandumreturning-without-approval-bill-compensate-indian-tribes-for-irrigation>
- Memorandum of Disapproval on a Bill Concerning Southern California Indian Land Transfers, November 2, 1988*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/memorandum-disapproval-billconcerning-southern-california-indian-land-transfers>
- Nomination of Ross O. Swimmer To Be an Assistant Secretary of the Interior, September 26, 1985*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/nomination-ross-o-swimmer-be-assistant-secretarytheinterior>
- Nevada v. United States*, 463 U.S. 110 (1983) [w:] <https://supreme.justia.com/cases/federal/us/463/110/>
- Proclamation 5049—American Indian Day, 1983, April 14, 1983*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/proclamation-5049-american-indian-day-1983>
- Remarks in Billings, Montana, at a Celebration Marking the Centennial of Billings and Yellowstone County, August 11, 1982*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/remarks-billings-montanacelebration-marking-the-centennial-billings-and-yellowstone>
- Radio Address to the Nation on the Resignation of Secretary of the Interior James G. Watt, November 26, 1983*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/radio-address-the-nation-the-resignationsecretary-the-interior-james-g-watt>
- Statement on Indian Policy, January 12, 1983*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-indian-policy>
- Statement on Signing a Bill Relating to Water Rights of the Ak-Chin Indians, October 19, 1984*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-signing-bill-relating-water-rights-the-akchinindians>
- Statement on Signing the Education Amendments of 1984, October 19, 1984*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-signing-the-education-amendments-1984>
- Statement of Administration Policy: S. 1396 – To Settle Land Claims of the White Earth Band of Chippewa Indians, December 10, 1985*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statementadministration-policy-s-1396-settle-land-claims-thewhite-earth-band-chippewa>
- Statement of Administration Policy: H.R. 1344 – Restoration of Recognition of the Ysleta del Sur Pueblo and the Alabama and Coshatta Indian Tribes, December 16, 1985* [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-1344-restorationrecognitiontheysleta-del-sur-pueblo>
- Statement of Administration Policy: H.R. 4600 – Indian Health Care Amendments of 1986, April 17, 1986* [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-4600-indian-health-care-amendments-1986>
- Statement of Administration Policy: H.R. 3826 – Molestation of Minors on Indian Reservations, April 10, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-3826-molestation-minors-indian-reservations>
- Sexual Abuse of Indian Children. Hearing before the Subcommittee on Criminal Justice of the Committee on the Judiciary. House of Representatives, Ninety-Ninth Congress, Second Session on H.R. 3826. (January 30, 1986)*, [w:] <https://eric.ed.gov/?id=ED280665>

- Statement of Administration Policy: H.R. 1156 – Indian Youth Alcohol and Substance Abuse Prevention Act, September 11, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statementadministrationpolicy-hr-1156-indian-youth-alcohol-and-substance-abuse>
- Statement of Administration Policy: H.R. 3554 – Klamath Indian Tribe Restoration Act, June 12, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-3554-klamathindian-tribe-restoration-act>
- Statement on Signing the Safe Drinking Water Act Amendments of 1986, June 19, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-signing-the-safe-drinking-water-act-amendments-1986>
- Statement of Administration Policy: H.R. 1920 – Indian Gaming Control Act, April 18, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-1920-indiangamingcontrol-act>
- Statement of Administration Policy: H.R. 3212 – Reno Sparks Indian Colony Trust Land, August 06, 1986*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-3212-renosparks-indian-colony-trust-land>
- Statement of Administration Policy: H.R. 3621 – Southern California Indian Land Transfer Act, October 5, 1988*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-3621-southern-california-indian-land-transfer-act>
- Statement of Administration Policy: H.R. 5203 – Quinalt Indian Trust Lands, September 30, 1988*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-administration-policy-hr-5203-quinaultindian-trust-lands>
- Statement by Assistant to the President for Press Relations Fitzwater on the President's Meeting With American Indian Leaders, December 12, 1988*, [w:] <https://www.presidency.ucsb.edu/documents/statement-signing-the-klamath-river-basin-fishery-restoration-bill>

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Jones A.M., *Historia USA*, Gdańsk 2002.
- Michałek K., *Amerykańskie stulecie. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1900–2001*, Warszawa 2004.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Kotłowski J.D., *From Backlash to Bingo: Ronald Reagan and Federal Indian Policy*, „Pacific Historical Review”, 2008, nr 4, s. 617–652.
- Passel S.J., *The Growing American Indian Population, 1960–1990: Beyond Demography*, [w:] *Changing Numbers, Changing Needs: American Indian Demography and Public Health*, red. G. D. Sandefur et al., Waszyngton D.C. 1996.
- Svingen J. O., *Jim Crow, Indian Style*, „American Indian Quarterly”, 1987, nr 4, s. 275–286.
- Thornton R., *Tribal Membership Requirements and the Demography of „Old” and „New” Native Americans*, [w:] *Changing Numbers, Changing Needs: American Indian Demography and Public Health*, red. G. D. Sandefur et al., Waszyngton D.C. 1996.
- Watts D.T., Lewis G.R., *Alcoholism and Native American Youth: An Overview*, „Journal of Drug Issues”, 1988, nr 18, s. 69–86.

KRZYSZTOF DĄBKOWSKI

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Szkoła Doktorska

ORCID: 000-0003-2515-7453

kwdabkowski94@gmail.com

Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego próba upamiętnienia poległych robotników w Grudniu 1970 roku

Students of Catholic University of Lublin attempt to commemorate the fallen workers in December 1970

.....

W grudniu 1975 roku troje studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – Anna Żórawska, Marian Piłka i Magdalena Górńska podjęło się upamiętnienia poległych robotników podczas wydarzeń Grudnia 1970 roku na Wybrzeżu. W tym celu zamówili mszę św. w Kościele Niepokalanego Poczęcia NMP. Aby rozpropagować ją w Lublinie, wieczorem i nocą z 12 na 13 grudnia rozwiesili w całym mieście liczne klepsydry informujące o nabożeństwie. W trakcie akcji zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO. Rozpoczęło się wielomiesięczne śledztwo w sprawie popełnienia przez nich przestępstwa nielegalnego rozpowszechniania treści bez wymaganego zezwolenia organów państwowych. Śledczy – Prokuratorzy z Prokuratury Wojewódzkiej oraz funkcjonariusze MO dążyli do wyciągnięcia surowych konsekwencji prawnych względem studentów. Ich celem było zorganizowanie procesu pokazowego oraz doprowadzenie do zasądzenia kar pozbawienia wolności. Miało to również na celu zdyskredytowanie ich macierzystej uczelni. Finalnie, postępowanie karne zakończyło się warunkowym umorzeniem. Wpływ na to rozstrzygnięcie miało wiele czynników, w tym poinformowanie o toczącym się śledztwie Radia Wolna Europa. Wzięcie udziału w tej akcji pozwoliło natomiast jej członkom wejść w krąg młodych opozycjonistów lubelskich skupionych wokół Janusza Krupskiego i Bogdana Borusewicza.

Słowa kluczowe

„Spotkania”, Katolicki Uniwersytet Lubelski, opozycja demokratyczna, opór społeczny, prześladowania polityczne

.....

In December 1975, three students from the Catholic University of Lublin – Anna Żórawska, Marian Piłka, and Magdalena Górka, embarked on a mission to commemorate the workers who lost their lives during the events of December 1970 on the Polish coast. To fulfill this purpose, they organized a Mass at the Church of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary. To raise awareness of this religious ceremony in Lublin, they distributed numerous obituaries throughout the city on the evening and night of December 12–13. During this public awareness effort, they were apprehended by officers of the Citizens' Militia Police. A months-long investigation began into whether they had committed the crime of illegally distributing content without the required permission of state authorities. Investigators – Prosecutors from the Provincial Public Prosecutor's Office and officers of the MO sought to draw severe legal consequences against the students. They aimed to organize a show trial and bring about the imposition of prison sentences. It was also aimed at discrediting their alma mater. Ultimately, the criminal proceedings ended conditionally dismissed. Many factors impacted this decision, including informing Radio Free Europe about the ongoing investigation. Involvement in this initiative, on the other hand, allowed its members to enter the circle of young oppositionists from Lublin gathered around Janusz Krupski and Bogdan Borusewicz.

Keywords

"Meeting", Catholic University of Lublin, dissident movement, resistance, political persecution

.....

W grudniu 1975 roku kilkoro członków duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego podjęło się organizacji mszy św. w intencji robotników poległych w grudniu 1970 roku na Wybrzeżu. Postanowili poprosić o odprawienie nabożeństwa w jednym z lubelskich kościołów. Chcieli także przygotować i rozwiesić informacje o planowanej mszy na terenie Lublina. Ich celem było upamiętnienie nadchodzącej piątej rocznicy wydarzeń na Wybrzeżu¹. Klepsydry przygotowało 5 osób – Anna Żórawska, Marian Piłka, Magdalena Górka oraz Mariusz Olbromski i Jan Skutnik. Egzemplarzy było co najmniej 20². Technika ich wykonania była prowizoryczna. Wspominała Anna Żórawska – „[...] to było namalowane tuszem i pędzelkiem na kartkach brystolu A4. Napisałyśmy, że dnia tego i tego odbędzie się

¹ A. Samolińska, *Drukowanie bez lęku*, [w:] *Lublin – drogi do wolności*, t. 3: *Spotkania, krąg „Spotkań”, wspomnienia: pierwszy powielacz, KUL, spiskowanie, druk, kolportaż, kalendarium*, wydawnictwo: Lublin, Paryż, Scriptores / Ośrodek „Brama Grodzka-Teatr NN”, 2011, t. 39, s. 160.

² M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Warszawa-Lublin 2009, s. 97.

msza święta w takim a takim kościele za robotników pomordowanych w grudniu 1970 roku w Gdańsku i Szczecinie”³.

Anna Żórawska opowiadała o pobudkach, które miały wpływ na wybór Lublina jako miasta studiów – „[...] powody, które zaprowadziły mnie na KUL były bardzo prywatne. Urodziłam się i wychowałam w Szczecinie. Trochę tak patrzyłam gdzie to można znaleźć taką uczelnię i kierunek, że nie da się dalej. Żeby odjechać daleko. To była potrzeba dorosłości, potrzeba wyrwania się rodzinie. Wielodzietnej zresztą. Na swój sposób to był odruch. W pewien sposób nawet tego sobie nie uświadamiałam. Miałam różne zainteresowania. I na swój sposób KUL był trochę przypadkiem”⁴. Reakcją bliskich Anny Żórawskiej na jej wybór trudno uznać za specjalnie przychylną. Szczególnie motywacje ojca ogniskowały się wcale nie na lęku o córkę, tak daleko opuszczającą rodzinny dom. Powód był bardziej osobliwy. Anna Żórawska wspominała jego reakcję – „[...] mój tata, taki oberkatolik, mówił tak – i ty tam na ten KUL idziesz...? Był bardzo niezadowolony. Dziwiłam się, bo powinien być właściwie zadowolony. Ale on mówił – i tam będziesz niszczyć Kościół od środka?! Odbierał to tak, że jak taki diabeł jak ja, pójdzie na KUL to nic dobrego dla KUL-u z tego nie wyniknie. Miał chyba poczucie, że powinien mnie powstrzymać. Pomimo tego szłam na tę uczelnię w dobrej wierze”⁵.

Swój rodzinny dom Anna Żórawska wspominała jako bardzo przeciętny na tle ówczesnych realiów. Matka, a szczególnie ojciec, byli silnie przywiązani do kościoła i wiary. Samą Annę i jej rodzeństwo to denerwowało – „[...] byliśmy, szczególnie ja, na granicy urwania się od tej religii”⁶.

Realia geopolityczne Polski lat 60. i 70. XX wieku były dla młodej Anny Żórawskiej jasne. Zdawała sobie sprawę z podległości PRL względem ZSRR. Istotna w tym była rola rodzinnych opowieści. Przewijał się w nich temat zarówno II wojny światowej, jak i trudnej historii powojennej. Pojawiały się informacje o zbrodniach stalinowskich. Sama Żórawska podkreślała, że w jej ocenie była to wiedza bardzo powszechna dla jej pokolenia – „[...] oczywista oczywistość, wręcz wyssana z mlekiem matki. Choć z drugiej strony w domu siedzieliśmy z bratem i myśleliśmy jak to w ogóle możliwe, że tacy wredni Rusczy zbudowali nam taki piękny Pałac Kultury”⁷. W liceum cennym doświadczeniem były zajęcia z nauczycielem historii, Franciszkiem Łuczko. Choć jego poglądy polityczne nie znajdowały uznania młodej Anny Żórawskiej, to wiedza historyczna już tak. Wspominała go z perspektywy lat – „[...] to był straszny endek, narodowiec. W związku z tym, że uczył w tym państwowym liceum to tak bardzo się z tym nie wychylał. Natomiast miał chyba jakąś silną tam pozycję i kompletnie nie przejmował się oficjalnym programem szkolnym. Mnóstwo rzeczy, których nie było w książkach nam opowiadał. Mówił, że podręczniki możemy po prostu wyrzucić. A on nam tę historię, prawdziwą, przedstawi. Był to poziom odbiegający bardzo od przeciętnej.

³ A. Samolińska, *op. cit.*, s. 160.

⁴ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

Jak rozmawiałam z różnymi innymi kolegami, to oni nie mieli o takich rzeczach pojęcia”⁸.

Anna Żórawska zdecydowała się podjąć studia na kierunku filozofii teoretycznej. Rozpoczęła je w październiku 1974 roku. Obok względów osobistych, istotna była też oferta i reputacja uniwersytetu. Oczekiwania i postrzeganie KUL przez Annę Żórawską zbiegała się z innymi członkami późniejszego środowiska „Spotkań”. Wspominała – „[...] propozycja KUL-u, jeśli chodzi o humanistykę, wtedy to była po prostu przepaść względem uczelni państwowych. Ciekawa, bez cenzury, wolna. Jednak filozofia marksistowska, którą wykładano na innych uniwersytetach przedstawiała się po prostu marnie. To w ogóle nie było atrakcyjne. Na KUL-u natomiast filozofii można się było uczyć na serio⁹. Nie bez znaczenia pozostawała nutka rywalizacji z innymi kandydatami – było to wyzwanie. Przyjmowali tylko cztery osoby na rok. To taki jakby inny rodzaj studiów. To naprawdę atrakcyjnie wyglądało”¹⁰.

Motywacje Żórawskiej wykraczały jednak poza ambicje tylko naukowe. W swoim zapatrywaniu na KUL i tworzącą go społeczność była bardzo podobna do Janusza Krupskiego, Bogdana Borusewicza i Piotra Jeglińskiego. Ona też widziała w wyborze tej uczelni szansę na rozpoczęcie działalności podziemnej. Wspominała – „[...] miałam poczucie, że urywam się rodzinie. No to teraz na pewno spotkam w Lublinie ludzi, z którymi zrobię jakąś rewolucję. Młodzież ma takie trochę podejście. A ja już na pewno. Żeby tylko nie przegapić żadnej okazji, dołączyć się do czegoś. Zrobić coś „wow”¹¹. Pewnego wpływu na ukształtowanie takiej postawy dostrzegała w wydarzeniach Grudnia 1970 roku Anna Żórawska wraz z siostrą była w grupie 20 tysięcy protestujących 17 grudnia 1970 roku. Widziała zdemolowanie i podpalenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Jak podkreślała, młodzież żywo interesowała się tymi demonstracjami¹².

Przyjazd do Lublina wiązał się nie tylko z młodzieńczym entuzjazmem. Żórawska musiała skonfrontować się z samotnym życiem, odległym blisko 1000 km od rodzinnego domu. To, czym tak się fascynowała, przyniosło również sporą dozę lęku. Wspominała – „[...] oprócz wszystkich fajnych rzeczy, było coś i nefajnego. Bardzo daleko od domu, żadnej rodziny, żadnych znajomych. I czułam się bardzo niepewnie. Żadnych pieniędzy, akademik kulowski na Poczekajce. Gdzie tylko do 21.00 można było wejść. A potem tylko przez bramę i przez okno co najwyżej”¹³. Sam Lublin nie znalazł początkowo przychylności Anny Żórawskiej. Szczególnie w kontraście ze Szczecinem – „[...] taka przepaść wręcz kulturowa. Szczecin był takim miastem „miastem”. A tu przyjechałam do jakiejś dziury ponurej. To miasto wydawało mi się wręcz beznadziejnie zaniedbane. Jakies takie marne. Zwłaszcza w pierwszej chwili. Niebezpiecznie było chodzić po starówce wieczorem”¹⁴.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ A. Samolińska, *op. cit.*, s. 157.

¹¹ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

¹² Na temat wydarzeń grudniowych w Szczecinie por. M. Paziewski, *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013.

¹³ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

¹⁴ *Ibidem*.

Lubelskie Stare Miasto miało jednak pewną, niebagatelną zaletę – klasztor dominikański na Złotej. Początki Anny Żórawskiej z duszpasterstwem o. Wiśniewskiego miały genezę nie do końca duchową. Wspominała to sama zainteresowana – „[...] ktoś kiedyś puścił taką informację, że na Złotej u dominikanów to warto pójść wieczorem. Kolację dają. I to był pierwszy powód, dla którego warto tam było pójść”¹⁵. Sam o. Wiśniewski zrobił na Żórawskiej ogromne wrażenie. Dominikanina w początkach lat 70. XX wieku zapamiętała jako człowieka o ogromnej charyzmie. I w rozkwicie możliwości intelektualnych i organizacyjnych. Podkreślała, że bardzo wielu ludzi, którzy raz przyszli na Złotą, zostawało na długo. Samo duszpasterstwo nie było specjalnie liczne, ale kilkanaście-kilkadziesiąt osób regularnie u oo. Dominikanów się zjawiało. Żórawska wspominała, że znaczna część spośród nich wybierała się także na rajdy Koła nr 1 PTTK przy KUL¹⁶.

O. Wiśniewski zaproponował młodym mieszkańcom Lublina inny model formacji. Wspominała Anna Żórawska – „[...] Ludwik miał bardzo ambitne plany prowadzenia tego duszpasterstwa. Polegało na wprowadzaniu młodych ludzi w ważne sprawy społeczne. Umożliwiając im tych ludzi, którzy byli wówczas ważni. Czyli np. środowiska „Znaku”, „Więzi”. Także ludzi o przedwojennych osiągnięciach, np. profesorów uniwersytetów tamtej doby”¹⁷. W duszpasterstwie nie poruszano jedynie wątków religijnych. Formacja młodych ludzi opierała się w założeniu o. Wiśniewskiego na trzech filarach. Reewangelizacji, przygotowaniu do małżeństwa oraz przysposobieniu do życia społecznego¹⁸. Ważnym aspektem tego ostatniego była działalność polityczna. Czy to w wymiarze lokalnym czy ogólnokrajowym. I tym kwestiom czas poświęcał o. Ludwik Wiśniewski. Wspominała Anna Żórawska – „[...] Pamiętam taką trzydniówkę. Konferencję o PAX, CHSS i ZNAK. Zorganizowaną w celu wyrobienia sobie własnej opinii o tych środowiskach. To był ten czas, gdy te koła miały reprezentację w Sejmie PRL. Byli to tacy „posłowie na telefon”, jak to mówił Jerzy Turowicz. Ktoś dostawał telefon, że będzie na liście Frontu Jedności Narodu, więc na tej liście był. Takie, powiedźmy – kompromisy. I o takich rzeczach też u Ludwika się dużo rozmawiało. O granicach tych kompromisów w życiu społecznym, w polityce”¹⁹. W niektórych członkach duszpasterstwa o. Wiśniewskiego odzywała się silna chęć podjęcia się jakiejś formy działalności opozycyjnej. Działo się to poza wiedzą zakonnika. „Nie tylko we mnie, ale w wielu była taka potrzeba żeby coś tam zadziałać! Coś zrobić. Ale to było poza wiedzą Ludwika, który nie był temu chętny. Nigdy tego sam nie promował. Stawiał zdecydowanie bardziej na kształcenie i formację. Natomiast miał dla takiej działalności zrozumienie” – wspominała Anna Żórawska.

Kluczowego wpływu na powzięcie idei upamiętnienia ofiar Grudnia 1970 roku organizatorzy upatrywali właśnie formacyjnej roli duszpasterstwa na Złotej²⁰.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ L. Wiśniewski, *Duszpasterstwo w krągankach klasztoru*, [w:] *Lublin – drogi do wolności*, t. 3: *Spotkania, krąg „Spotkań”, wspomnienia: pierwszy powielacz, KUL, spiskowanie, druk, kolportaż, kalendarium*, wydawnictwo: *Lublin, Paryż, Scriptoris / Ośrodek „Brama Grodzka-Teatr NN”*, 2011, t. 39, s. 214–215.

¹⁹ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

²⁰ A. Samolińska, *op. cit.*, s. 160.

Bezpośredniej inspiracji o. Wiśniewskiego jednak nie było. Potwierdzali to zarówno organizatorzy akcji, jak i sam zakonnik. Jak zostało nadmienione powyżej, o. Wiśniewski nie zachęcał uczestników swojego duszpasterstwa do działań podziemnych. Uważał także, że zorganizowanie takiego przedsięwzięcia może skutkować poważnymi represjami ze strony władz. Nie zdecydował się zatem na celebrowanie mszy św. w lubelskim klasztorze dominikanów. To bowiem do niego w pierwszym odruchu skierowali się z prośbą studenci. O. Wiśniewski podkreślał także, że organizowanie tak ryzykownego wydarzenia w kościele klasztornym wykracza poza jego kompetencje. Nie pełnił bowiem w lubelskim konwencie kierowniczych funkcji przeora czy choćby gwardiana. Wspominał – „[...] przyjąłem zasadę, że w sali duszpasterstwa urządzam spotkania, nie pytając o zgodę nikogo, także przeora. Ale kiedy planuję nabożeństwo albo spotkanie w kościele, uzgadniam to najpierw z przeorem. Za to, co się dzieje w kościele, odpowiada proboszcz, a w naszym przypadku rektor kościoła, czyli przeor. Propozycja studentów była kłopotliwa. Decyzji nie mogłem podjąć sam, musiałbym to uzgadniać z klasztorem. A to było dla mnie zbyt trudne. Przewidywałem opory, a może także nieporozumienia”²¹.

Inspirację do organizacji wydarzenia był również rosyjski samizdat. A raczej ówczesne wyobrażenia o jego skali. Wspominała Anna Żórawska – „[...] mieliśmy świadomość, że Rosjanie mają samizdat, a my nie mamy nic; przynajmniej ja miałam takie przekonanie. Ono mogło być zupełnie bez sensu – i potem się okazało, że jest, bo samizdat to były śmieszne ilości w skali Związku Radzieckiego. Oni wcale nie byli od nas lepsi, ale my – przez niewiedzę, przez brak komunikacji – byliśmy przekonani, że Rosjanie w ogóle coś robią, a my nic”²². Teza, że nawet Rosjanie podejmują działania antykomunistyczne, stanowiła więc istotny motyw ambicjonalny.

Wobec odmowy o. Wiśniewskiego, studenci poprosili o odprawienie nabożeństwa w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP mieszczącym się przy ul. Staszica²³. Opiekujące się świątynią siostry szarytki obiecały zorganizować taką mszę. Miała odbyć się 14 grudnia 1975 r. o godz. 18.00²⁴.

Anna Żórawska podkreślała, że pomysł upamiętnienia poległych stoczniovców był wyłączną inicjatywą grupki pięciorga studentów. Wspominał przy tym, że to nie ona bezpośrednio zaproponowała organizację mszy świętej. Motywacja religijna nie była dla najbardziej istotna. Wspominała – „[...] ważne było żeby cokolwiek zrobić. Jest rocznica Grudnia. Ale to na pewno nie był mój pomysł, żeby tę mszę zorganizować. Jednak ja tak kościelnie to nie całkiem wtedy byłam. Ale oczywiście to zaakceptowałam”²⁵.

Jak wspomniano, Żórawska, Górską i Piłką znali się z duszpasterstwa o. Wiśniewskiego. Panie następnie się zaprzyjaźniły. Na tyle, że wspólnie zamieszkały na

²¹ B. Szaynok, *Duszpasterz: rozmowy z ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012, s. 107.

²² A. Samolińska, *op. cit.*, s. 160.

²³ M. Choma-Jusińska, *op. cit.*, s. 96; W relacji z 2024 r. Anna Samolińska podniosła, że msza św. miała być jednak zorganizowana w kościele oo. Karmelitów przy ówczesnej ulicy Hanki Sawickiej (obecnie ul. Świętoduska). W świetle zachowanej dokumentacji śledczej z pewnością był to jednak Kościół Niepokalanego Poczęcia NMP na ul. Staszica.

²⁴ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania Magdaleny Górskiej z 13.12.1975 r., k. 1r.

²⁵ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

stancji. Anna Samolińska wspominała oboje – „[...] to bardzo fajna dziewczyna. Natomiast Piłka to był człowiek, który szukał co by tu zrobić i w tym sensie miał mnóstwo pomysłów. Potem co prawda nasze drogi się rozeszły. Ale on był wtedy bardzo chętny do wszelkich działań. To nas wtedy połączyło”²⁶. Pozostała dwójka, Mariusz Olbromski i Jan Skutnik, była z kolei kolegami Mariana Piłki. Skutnik należał również do duszpasterstwa przy ul. Złotej²⁷.

Koncept i realizacja nie wykroczyły poza ten wąski, pięcioosobowy krąg. Żórawska miała świadomość istnienia różnych form działalności opozycyjnej na terenie całego kraju. Niemniej, nawiązanie kontaktu z takim środowiskami wydawało się, na tamten moment, wręcz niemożliwe. Skoordinowanie akcji, rozszerzenie jej na inne miasta nie wchodziło w rachubę. Wspominała – „[...] jasne, że istniało mnóstwo inicjatyw, ale komunikacja między ludźmi w skali kraju była mocno utrudniona. Właściwie nie istniały opozycyjne środki masowego przekazu. Nawet jeśli chodzi o wydawnictwa podziemne, mało kto w ogóle się z czymś takim zetknął. [...] Taka była sytuacja, że nie istniały stacje, gdzie można by było się dowiedzieć, co kto robi. Przez to we wszystkim było poczucie pustyni”²⁸. Co więcej, brak działań implikował niejako tezę o społecznym przyzwoleniu na funkcjonowanie komunistycznego modelu państwa. A to stanowiło już bardzo gorzką konstatację.

W rozwieszaniu klepsydr wzięły udział 3 osoby – Piłka, Żórawska i Górńska. Akcję przeprowadzili późnym wieczorem i nocą z 12 na 13 grudnia 1975 roku. Od początku pojawiły się pewne problemy. Studenci bowiem mieli rozbieżności co do dnia, w którym mieli się spotkać. Perturbacje wspominała Anna Samolińska – „[...] Popełniliśmy jakiś błąd. Każdy miał przekonanie, że umówiliśmy się na inny dzień. W związku z tym wybraliśmy się to rozlepić trochę znieca. Początkowo mieliśmy to zrobić w dzień, ale ostatecznie skończyło się na wieczorze. I to był bardzo głupi pomysł”²⁹.

Studenci zdecydowali się umieszczać swoje afisze obok standardowych klepsydr w pobliżu kościołów. Chcieli w ten sposób nie wzbudzać tak dużego zainteresowania, jakie wywołałaby samodzielnie wisząca ulotka tego typu. Wybrali otoczenie kościołów położonych w centrum miasta, na Poczekajce w pobliżu akademików KUL oraz na LSM³⁰. Studenci zostali zatrzymani o godz. 1.25 podczas naklejania klepsydry w gablocie budynku przy ul. Nowotki 18 – obecnej ulicy Radziszewskiego³¹. Anna Samolińska upatrywała przyczyn niepowodzenia w niefortunnie

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Formacja Ludwik: Duszpasterstwo Akademickie Ojca Ludwika Wiśniewskiego w Lublinie 1972–1981*, red. M. Choma-Jusińska, M. Żórawska, Lublin 2011, s. 132; Anna Samolińska podkreślała, że wszyscy znali się ze spotkań duszpasterskich. Nazwiska Mariusza Olbromskiego próżno jednak szukać w indeksie osób zaangażowanych w to środowisko. Jego brak wynika prawdopodobnie z epizodycznego uczestnictwa w wydarzeniach.

²⁸ A. Samolińska, *op. cit.*, s. 159.

²⁹ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

³⁰ A. Samolińska, *op. cit.*, s. 160.

³¹ AIPN Lu 023/186, Postanowienie o wszczęciu dochodzenia z 13.12.1975 r., k. 5; Przy Annie Żórawskiej ujawniono jeszcze dwie podobne klepsydry, o innej jednak treści. Informowały one o mszy św. w intencji Adama Mickiewicza w 120 rocznicę jego śmierci. Nabożeństwo miało odbyć się 26 listopada 1975 r. w kościele OO. Dominikanów w Lublinie. Afisze te zostały przez MO poddane analizie. Wykazała ona, że były już rozwieszane, a następnie ściągnięte. Świadczyły o tym resztki kleju na nich odnalezione. Milicyjnych technikom nie udało się jednak wyszczególnić na nich odcisków linii papilarnych. Zob. AIPN Lu 023/186, Protokół oględzin przedmiotów

wybranej porze i miejscu przeprowadzenia akcji. Dopóki bowiem rozwieszali afisze wokół kościołów, nie wzbudzała to zainteresowania przechodniów czy milicji. Wspominała – „[...] z tym, że na LSM podkusiło nas, żeby powiesić w gablocie Spółdzielni Mieszkaniowej. I tam nas złapali. Ale trudno powiedzieć, czy wcześniej nas nie obserwowali. Wybraliśmy fatalną porę na wieszanie, bo był już późny wieczór. To trzeba było robić w dzień, kiedy jest dużo ludzi, ale my nie byliśmy jeszcze dobrze zorganizowani. W każdym razie, złapali nas: podjechał radiowóz, wyskoczyło trzech, wpakowali nas do tego radiowozu i zawieźli najpierw na ulicę Lipową na posterunek, gdzie zostawili nas na korytarzu”³². Samo zatrzymanie było dla całej trójki zaskoczeniem. Podróż na komisariat nie odbyła się w warunkach przesadnie komfortowych³³. Trójka zatrzymanych musiała pomieścić się wraz z dwoma funkcjonariuszami na tylnym siedzeniu milicyjnego dużego fiata. Ci siedzieli skrajnie od okien. Mieli tym samym uniemożliwić potencjalną ucieczkę. Stres towarzyszący zdarzeniu wywołał nietypowe reakcje. Wspominała Anna Samolińska – „[...] my się tak dziwnie zachowywaliśmy, pewnie z podekscytowania. Cały czas się śmialiśmy. Nie mogąc przestać”³⁴. Już na komisariacie starali się jednak zachować zdrowy rozsądek. To najlepiej udało się Marianowi Piłce. Spodziewając się rewizji osobistej, wyciągnął z kieszeń wszystkie kartki i zapiski. Dyskretnie włożył je do butów, ugniół ciężarem ciała i finalnie zjadł, aby nie dostały się w ręce milicjantów³⁵. Przeszukania faktycznie nastąpiły. Przy Annie Żórawskiej znaleziono 6 pozostałych, nierozklejonych afiszy. Magdalenie Górskiej przypisano butelkę z klejem oraz brystol³⁶. Zabiegi Piłki okazały się natomiast skuteczne. Protokół jego rewizji wskazywał ujawnienie jedynie nieistotnych przedmiotów, takich jak bilety autobusowe czy legitymacja studencka³⁷. Z perspektywy czasu za główny powód zatrzymania Anna Samolińska uznała nieodpowiednią porę akcji. Wspominała – „[...] było bardzo późno, była zima. Na ulicach nikogo nie było. Od razu rzucaliśmy się przez to w oczy. Bo jak to się robi w środku dnia, to jest pełno ludzi. Nie mówiąc już o samym fakcie zatrzymania. Wtedy, przy ludziach, jest o wiele bardziej atrakcyjne. No bo fajnie jest, gdy ktoś to widzi. Niż tak po prostu w nocy dać się zgarnąć”³⁸.

Przesłuchania studentów rozpoczęły się przed 5 rano. Każdego z zatrzymanych funkcjonariusze MO przesłuchiwali osobno. W zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej zachowały się sprawozdania z przesłuchań Magdaleny Górskiej i Mariana Piłki. Oboje zgodnie milczeli i odmawiali odpowiedzi na wszystkie

zakwestionowanych o M. Górskiej i A. Żórawskiej, k. 10.

³² A. Samolińska, *op. cit.*, s. 162; Wedle relacji Anny Samolińskiej, studenci zostali zatrzymani na terenie dzielnicy LSM. W dokumentacji archiwalnej IPN wyraźnie wskazano jednak, że do ujęcia doszło przy budynku na ul. Nowotki 18. Rozbieżność między relacją a zachowanymi protokołami milicyjnymi należy rozpatrywać prawdopodobnie w kategoriach ulotności wspomnień. Sporządzonym niemal natychmiast po zatrzymaniu dokumentom milicyjnym należy przyznać w tej konkretnej kwestii walor wiarygodności.

³³ Studenci zostali przetransportowani prawdopodobnie do Komendy Wojewódzkiej MO przy ul. Narutowicza.

³⁴ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

³⁵ A. Samolińska, *op. cit.*, s. 162.

³⁶ AIPN Lu 023/186, Postanowienie o wszczęciu dochodzenia z 13.12.1975 r., k. 5.

³⁷ AIPN Lu 023/186, Protokół przeszukania Mariana Piłki z 13.12.1975 r., k. 5.

³⁸ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

zadawane im pytania. Te koncentrowały się wokół pochodzenia ulotek i celu ich wytworzenia. Milicjanci z Komendy Wojewódzkiej na ul. Narutowicza o szczególnie kolportażu, sposobu wejścia w posiadanie klejów i materiałów papierniczych. Dociekali również czy obwieszczony w afiszach nabożeństwo faktycznie ma się odbyć³⁹. Magdalenę Górską pytali także o osoby trzecie wtajemniczone w przedsięwzięcie. Reakcje Górskiej i Piłki najlepiej oddaje kategoryczna odmowa udzielenia odpowiedzi na jakiegokolwiek zapytania związane z zatrzymaniem, kolportażem i naklejeniem ulotek. Tak swoje zeznania zakończył właśnie Marian Piłka⁴⁰.

Choć w zasobie archiwalnym IPN nie zachowały się sprawozdania z przesłuchania Anny Żórawskiej, to ich przebieg można próbować rekonstruować na podstawie informacji zawartych z protokołach śledczych Górskiej i innych dokumentów wytworzonych w toku śledztwa. Zgodnie z nimi Anna Żórawska zeznała, że przy kościele na Kalinowszczyźnie Piłka z Górską rozwiesili klepsydry. Sama Żórawska miała czekać w taksówce, którą cała trójka dostała w to miejsce⁴¹. Przyznała się również do wykonania 15 klepsydr, negując udział innych osób poza zatrzymanymi⁴². Sama Anna Samolińska po latach wspominała rozmowy z przesłuchującymi ją milicjantami jako śmieszne i groteskowe. Odniosła wówczas wrażenie, że funkcjonariusze bardzo chcieli poszerzyć krąg podejrzanych o udział w akcji. Nie stosowali wobec niej przemocy, a wysuwane groźby jej użycia odebrała jako nieudolną próbę wymuszenia zeznań. Wspominała – „[...] pamiętam takiego, który nazywał się chyba Trąbka, że wszedł na chwilę i zaczął wrzeszczeć. Ale właściwie tyle. Nie miałam poczucia fizycznego zagrożenia. Chociaż oni w pewnym momencie próbowali coś takiego wprowadzić. To znaczy wszedł jeden i powiedział: „No, tu nie chcą nic mówić. Zaraz pod prąd ich będziemy podłączać”. Nie bardzo to sobie wyobrażałam. To były lata 70., biurowy pokój, a tu gdzieś jakiś prąd. Powiedział jeszcze: „Tylko to urządzenie musimy wyjąć”. Była tam szafa pancerna. On mówi: „Wiesz, ja to mam tutaj schowane, w tej szafie, ale nie mam klucza”. I zaczął udawać, że otwiera jakąś agrafkę. Zupełnie absurdalne rzeczy. Za chwilę wyszedł ten, co niby otwierał, po chwili wrócił i mówi tak: „Tamci podłączeni pod prąd śpiewają wszystko”⁴³. W wątpliwej próbie podstęp milicjantów Żórawska nie uwierzyła. Po częściowo takie zachowania ją bawiły. Z upływem czasu natomiast zaczęły nużyć i denerwować⁴⁴.

Anna Samolińska żałowała również, że do udziału w akcji w ogóle się przyznała. Tłumaczyła swoją szczerość chęcią ukrycia roli czwartego uczestnika w przygotowaniu ulotek. Liczyła, że w ten sposób skupi całą uwagę śledczych na sobie i zatrzymanych wspólnie z nią kolegach. Wspominała – „[...] miałam takie poczucie, że nie powiem, kto jeszcze z nami był, żeby go nie wzywali, dlatego ja go nie wskazałam. Więc mówiłam: „No tak, no tak, to moje klepsydry”. Trzeba było oczywiście

³⁹ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania świadka Magdaleny Górskiej z 13.12.1975 r., k. 1–2.

⁴⁰ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania świadka Mariana Piłki z 13.12.1975 r., k. 3.

⁴¹ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania świadka Magdaleny Górskiej z 13.12.1975 r., k. 2v.

⁴² AIPN Lu 023/186, Meldunek Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Lublinie do Naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie z 13.12.1975 r., k. 13.

⁴³ Samolińska, *op. cit.*, s. 162.

⁴⁴ *Ibidem*.

powiedzieć „Pierwsze widzę!” albo „W ogóle odmawiam wyjaśnień” i tak dalej. Ale takie rzeczy wiedziało się potem⁴⁵. Taką strategię rozmowy z milicjantami przyjęli jednak już wtedy Magdalena Górka i Marian Piłka.

Studenci mieli poczucie, że za swoją inicjatywę przyjdzie im odpokutować w więzieniu. Spodziewali się realnie wymierzenia kary pozbawienia wolności. Czuli jednak przy tym dumę z swoich działań. A szczególnie z faktu zatrzymania. Pomimo wizji spędzenia miesięcy, a może i lat w więzieniu, cieszyli się społeczną nobilitacją. Wystąpienie przeciwko władzy przydawało bowiem szacunku w środowiskach im bliskich. Wspominała Anna Samolińska – „[...] to była wspaniała przyszłość. Legenda wśród ludzi się tworzyła. O to ci, co już siedzieli w więzieniu. Ta lepsza jakość ludzi. To było coś naprawdę „wow”. Taki, co siedział to był „wow”. Nie było właściwie lepszej rekomendacji. Czasem jak do o. Ludwika przyjeżdżał ktoś po wyroku, to takiego człowieka traktowało się z ogromnym, ogromnym szacunkiem. Żaden artysta, żaden profesor, nikt się umywał. Taki co siedział to był największy autorytet. A my tu będziemy mieć zaraz wyrok za politykę. O, to wspaniale⁴⁶.

Jeszcze tego samego dnia, w którym doszło do zatrzymania Komenda Wojewódzka MO postanowiła wszcząć dochodzenie. Troje zatrzymanych zostało uznanych oficjalnie za podejrzanych wykonania i kolportowania ogłoszeń bez wymaganego zezwolenia właściwego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Stanowiło to w ówczesnym stanie prawnym przestępstwo z art. 6a dekretu z dnia 5 lipca 1946 roku o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk⁴⁷.

Również 13 grudnia 1975 roku funkcjonariusze MO udali się na poszukiwania rozwieszonych afiszy. W pierwszej turze udało im się odnaleźć i zerwać 17 klepsydr⁴⁸. Większość była rozwieszona na ścianach lubelskich kościołów lub w ich najbliższym sąsiedztwie, np. na tablicach ogłoszeń⁴⁹. Niektóre jednak studenci zawiesili tak, aby zasłonić plakaty informujące o VII Zjeździe PZPR. Do późnego wieczora liczba odnalezionych klepsydr wzrosła do 20⁵⁰.

⁴⁵ *Ibidem*; Anna Samolińska twierdziła, że w przygotowaniu ulotek pomagał im jeszcze jeden kolega. Jego nazwiska nie była jednak w stanie po latach sobie przypomnieć. Zapewne miała na myśli Mariusza Olbromskiego lub Jan Skutnika, których udział w akcji potwierdzał natomiast Marian Piłka.

⁴⁶ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

⁴⁷ AIPN Lu 023/186, Postanowienie o wszczęciu dochodzenia z 13.12.1975 r., k. 5.

⁴⁸ AIPN Lu 023/186, Meldunek Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Lublinie do Naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie z 13.12.1975 r., k. 13.

⁴⁹ AIPN Lu 023/186, Protokół oględzin afiszy-klepsydr z 13.05.1975 r., k. 8; Anna Żórawska, Marian Piłka i Magdalena Górka umieścili klepsydry przy następujących świątyniach: Kościele klasztornym OO. Kapucynów, Kościele św. Ducha, Kościele Nawrócenia św. Pawła, Katedrze lubelskiej, Kościele OO. Augustianów, Kościele OO. Salezjanów, Kościele pw. św. Michała Archanioła na ówczesnej ulicy Armii Czerwonej, Kościele Karmelitów Bosych, Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa na ul. Kunickiego, Kościele Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka na Poczekajce, Kościele Garnizonowym oraz Kościele Niepokalanego Poczęcia NMP przy ul. Staszica. Klepsydry rozwiesili również na ścianie kamienicy przy Królewskiej 2, na jednym z budynków przy ul. Złotej (nieznany numer), na Kamienicy Rynek 2, na budynku przy ul. Chrobrego 2 oraz w gablocie bloku przy ul. Nowotki (nieznany numer). Przy tym ostatnim zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO.

⁵⁰ AIPN Lu 023/186, Meldunek Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Lublinie do Naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie z 13.12.1975 r., k. 13.

Zgromadzone klepsydry poddali oględzinom i przeprowadzili badania daktyloskopijne. Na ośmiu zabezpieczyli ślady linii papilarnych. 13 klepsydr miało wymiary ok. 30x40 cm. Cztery wyróżniały się mniejszym rozmiarem – 32x23 cm. Wszystkie były natomiast wykonane na białym papierze przy użyciu czarnej farby drukarskiej. Każda miała ślady naklejenia oraz pozostałości żółto-różowego kleju. Na klepsydrach widniał napis: „[...] Dnia 14. XII. 1975 r. o godz. 18.00 w Kościele Niepokalanego Poczęcia N.M.P.Ul.Staszica odbędzie się msza św. za Ś.P. robotników poległych w grudniu 1970 r.”⁵¹. Kolejny cel stanowiło przeszukanie pokoi na stacjach zatrzymanych. Rozpoczęły się wczesnym rankiem 13 grudnia. W pomieszczeniu zajmowanym przez Żórawską i Górską na ul. Nadbystrzyckiej 39 m. 10 milicjanci znaleźli brystol, materiały kreślarskie, tusze i kałamarze⁵². Zostały zakupione kilka dni wcześniej w kiosku „Ruchu” i w sklepie papierniczym⁵³. W rzeczach Anny Żórawskiej znajdowały się materiały związane z duszpasterstwem akademickim o. Wiśniewskiego. Odnaleziona została także korespondencja do Edwarda Stachury i notatki, w których pojawiały się nazwiska Stefana Kisielewskiego i Arkadiusza Rybickiego⁵⁴. Podczas przeszukania uwagę śledczych zwróciła również publikacja „Najnowsza Historia Polityczna Polski 1864–1945”, wydana pod redakcją Józefa Żmigrodzkiego. Anna Samolińska doskonale pamiętała tę korespondencję z Edwardem Stachurą – „[...] to był mój skarb. Dostałam od Stachury list. W Szczecinie jeszcze, w liceum, poszliśmy ze znajomymi na jakiejś spotkanie autorskie z nim. On wykonywał na nim swoje piosenki. One były strasznie smutne. Bardzo się ze znajomymi wzruszyliśmy. Poszliśmy po tym spotkaniu do niego. I powiedzieliśmy mu, że chyba ma bardzo smutne życie i chyba nie ma przyjaciół. I my będziemy jego przyjaciółmi. Trochę żeśmy go tym rozbawili. Powiedział, że on ma owszem przyjaciół. Ale bardzo chętnie będzie miał i nas za przyjaciół. Wypiliśmy razem piwo, i wymieniliśmy się adresami. I nie pamiętam, czy to ja do niego napisałam, czy on napisał, ale miałam od niego list z Warszawy”⁵⁵.

Ze szczególną niechęcią funkcjonariusze podnosili kwestię ujawnienia notatek zatytułowanych „Zachowania podczas przesłuchań”. Objaśniały one metody przesłuchań podejrzanych⁵⁶. Ich treść zapamiętała Anna Samolińska – „[...] przed całą akcją mieliśmy takie różne poradniki, jak się zachować podczas śledztwa. Tam było jasne powiedziane – w ogóle nie odpowiada na żadne pytania. I że ma się prawnie tych zeznań odmówić”⁵⁷.

Charakter ujawnionych w toku przesłuchania materiałów stanowił okoliczność obciążającą dla studentek. Funkcjonariusze byli na tyle drobiazgowi, że zarekwizowali znajdujące się w mieszkaniu szklanki i łyżeczki. Z resztkami herbaty znaleźli je pozostawione na stole⁵⁸. Dążyli, aby na podstawie zabezpieczonych linii

⁵¹ AIPN Lu 023/186, Protokół oględzin afiszy-klepsydr z 13.05.1975 r., k. 8.

⁵² AIPN Lu 023/186, Protokół oględzin przedmiotów zakwestionowanych o M. Górskiej i A. Żórawskiej z 13.12.1975 r., k. 10–11; Obie studentki mieszkały na stacji u Lucyny Janowskiej – samotnej starszej emerytki.

⁵³ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

⁵⁴ AIPN Lu 023/186, Protokół przeszukania z 13.12.1975 r., k. 15–16.

⁵⁵ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

⁵⁶ AIPN Lu 023/186, Meldunek Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Lublinie z 13.12.1975 r., s. 113.

⁵⁷ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

⁵⁸ AIPN Lu 023/186, Protokół przeszukania z 13.12.1975 r., k. 17.

papilarnych poszerzyć krąg podejrzanych o udział w całym przedsięwzięciu. Anna Samolińska podkreślała, że padały irracjonalne groźby o poddaniu badaniom daktyloskopijnym ogółu studentów KUL⁵⁹.

Przeszukano również pokój zajmowany przez Mariana Piłkę w akademiku na ul. Sławińskiego⁶⁰. Główną uwagę śledczych zwróciły notatki Piłki użyte do przygotowania referatu o Józefie Piłsudskim. Przystudiowali zapiski i wskazywali, że student operował niepokojącymi stwierdzeniami. Jako przykład wskazywali fragment – „[...] wyniszczenie przez okupantów wielkiej części polskiej inteligencji, terror stalinowski, wychowanie w ciągu ostatnich 30 lat społeczeństwa w klimacie premiującym cwaniactwo, służalczość, giętkość karku, brak zasad. Niewątpliwie pewne sukcesy zanotować może także na swoim koncie ogłupiająca działalność propagandy komunistycznej”⁶¹.

Po przeprowadzeniu przesłuchań, rewizji i przeszukań zapadła decyzja o przeniesieniu zatrzymanych do celi⁶². Kolejne kroki zapadały bardzo szybko, gdyż już około 12.40 troje studentów zostało w nich osadzonych. Warunki panujące w pomieszczeniach aresztu dotknęły Annę Żórawską. Otrzymała przydział do celi, w której przebywały dwie aresztowane kobiety. Wedle ich relacji, zostały zatrzymane za napaść i pobicie milicjanta, kórego uderzyły dodatkowo butelką w głowę. Wspominała swoje aresztowanie Anna Samolińska – „[...] takie młode dziewczyny, na oko zawodowe prostytutki. Całowały się, potwornie kłęły, a ponadto robiły sobie sznyty agrafkami. Było to bardzo nieprzyjemne, do tego dochodził ogromny brud w celi. Mimo wszystko, jakie one by nie były, to nie były ubeczki. Pamiętam, że powiedziały mi, że będę miała fanie, bo jako małaolatka dostanę marmoladę. Oczywiście nie wiedziałam, dlaczego wsadzili mnie do takiej celi. Być może chodziło o pognębienie mnie”⁶³.

Po kolejnych kilku godzinach milicjanci rozpoczęli ponowne przesłuchania. Poprzedziło je jeszcze wydanie postanowień o przedstawieniu zarzutów. Były tożsame względem dotychczasowych – wykonanie i rozkolportowanie ogłoszeń bez wymaganego zezwolenia władz⁶⁴. Jako pierwszego przesłuchano Mariana Piłkę. Nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Podobnie jak wcześniej, odmawiał odpowiedzi na stawiane mu pytania⁶⁵.

Ponownie odmienną strategię rozmów ze śledczymi przyjęła Anna Żórawska. Przyznała się do tego, że wykonała i rozkleiła klepsydry. Zeznała także, że zna

⁵⁹ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

⁶⁰ AIPN Lu 023/186, Protokół przeszukania pokoju nr 24a w Domu Akademickim KUL w Lublinie z 13.12.1975 r., k. 19.

⁶¹ AIPN Lu 023/186, Meldunek Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Lublinie z 13.12.1975 r., s. 113.

⁶² AIPN Lu 023/186, Nakazy osadzenia Anny Żórawskiej, Magdaleny Górskiej i Mariana Piłki z 13.12.1975 r., k. 34–36.

⁶³ A. Samolińska, *op. cit.*, s. 162–163.

⁶⁴ AIPN Lu 023/186, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów z 13.12.1975 r., k. 39.

⁶⁵ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Piłki z 13.12.1975 r., k. 40–43; Śledczy zadawali Piłce pytania podobne do tych stawianych na pierwszym przesłuchaniu. Pytano go, co robił w nocy z 12 na 13 grudnia i o okoliczności samego zatrzymania. Śledczy chcieli wiedzieć w jakich relacjach pozostawał z Anną Żórawską i Magdaleną Górską. Zadano także serię pytań o afisz: kto je wykonał, kto rozwiesił i gdzie oraz kto się z nimi zapoznał. MO interesowało, czy obwieszczona msza św. faktycznie ma się odbyć, a jeśli tak, to kto ją odprawi i z kim zostało to ustalone. Łącznie zadano Piłce 11 pytań. Na wszystkie odmówił odpowiedzi.

Magdalenę Górską i Mariana Piłkę oraz, że pozostaje z nimi w relacjach koleżeńskich. O wydarzeniach grudnia 1970 roku wiedziała, z racji iż przebywała wówczas w rodzinnym Szczecinie. Nie uczestniczyła w nich, lecz zdawała sobie sprawę, że zginęli wówczas protestujący robotnicy. Mając świadomość zbliżającej się 5 rocznicy tych zająć, wspólnie z Piłką i Górską zdecydowali się zamówić mszę św. w intencji poległych. Wskazała, że nabożeństwo zostało zamówione w Kościele Niepokalanego Poczęcia NMP przy ul. Staszica za dobrowolną ofiarą pieniężną. Podania kwoty odmówiła. Msza miała odbyć się 14 grudnia o godz. 18.00. Aby rozgłosić informacje o wydarzeniu, postanowili rozwiesić klepsydry. Zakupiły wraz z Magdaleną Górską potrzebne materiały i wykonały ogłoszenia na swojej stacji⁶⁶. Nikogo o tym fakcie nie informowały. Powstać miało kilkanaście afiszy, sukcesywnie przygotowywanych przez kilka poprzedzających zatrzymanie dni⁶⁷.

Późnym wieczorem 13 grudnia na stację przy Nadbystrzyckiej przyszedł Piłka wraz z dwoma kolegami. Żórawska oświadczyła, że nie zna ich nazwisk, jak również nie pozostaje z nimi w relacjach koleżeńskich. Mieli być to studenci, lecz nie wiedziała jakiej uczelni. Cała piątka wspólnie rozmawiała przy herbacie, lecz nie podnoszono wówczas kwestii klepsydr. Około 23 wszyscy wyszli z mieszkania. Na skrzyżowaniu z al. PKWN (dzisiejsza ulica Głęboka), ci dwaj koledzy odłączyli się⁶⁸. Górską, Żórawską i Piłkę poszli natomiast w stronę pl. Wolności. Na znajdującym się w jego pobliżu kościele Nawrócenia św. Pawła rozwiesili pierwszy afisz. Następnie odjechali taksówką z postoju przy hotelu „Europa”. Odbyli nią trzy kursy – na Kalinowszczyznę, na ul. Kunickiego i pod Katedrę lubelską. Każdorazowo ten sam kierowca oczekiwał na trójkę studentów, gdy ci rozwieszali tam klepsydry⁶⁹. Za swoje usługi otrzymał 60 zł⁷⁰. Po zwolnieniu taksówki i rozwieszeniu afiszy na Katedrze św. Jana, studenci udali się wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia ku klasztorowi OO. Kapucynów. Chwilowo zoczyli w ulicę Hanki Sawickiej⁷¹. Na niej znajdował się bowiem kościół pw. św. Józefa Oblubieńca NMP i klasztorne budynki karmelitów. Tam też rozwiesili klepsydry. Podobnie przy kościele św. Ducha. Następnie dotarli do konwentu kapucyńskiego i udali się w stronę Alei Racławickich. Po naklejeniu afiszu w pobliżu Kościoła Garnizonowego, pomaszzerowali w kierunku Alei PKWN⁷². Wedle zeznań Anny Żórawskiej to tam, około godz. 2 w nocy zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy MO⁷³. Wyjaśnienia Żórawskiej

⁶⁶ Obie studentki początkowo mieszkały w domu studenckim KUL. Potem zdecydowały się zamieszkać razem na stacji. Był to niewielki, 6-metrowy pokój właśnie w mieszkaniu przy ul. Nadbystrzyckiej 39.

⁶⁷ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania podejrzanej Anny Żórawskiej z 13.12.1975 r., k. 44–45.

⁶⁸ Nieco inaczej sprawę pamiętała w 2024 r. Anna Samolińska. Relacjonowała, że w powyższym spotkaniu brał udział tylko jeden kolega Mariana Piłki. Niestety, nie pamiętała jego nazwiska. Co więcej, odbyło się ono we wcześniejszych dniach, jeszcze przed właściwą akcją rozwieszania ulotek. Skutkiem nieprecyzyjnego umówienia się na nią, nie brał w niej udziału rzeczony kolega Piłki. Tak przedstawiona relacja pozostaje w sprzeczności z dokumentacją archiwalną.

⁶⁹ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania podejrzanej Anny Żórawskiej z 13.12.1975 r., s. 104.

⁷⁰ Anna Samolińska wspominała, że największy problem nie stanowiła zapłata za przejazd. W ówczesnym Lublinie problemem było natomiast złapanie jakiegokolwiek taksówki. Na postojach ustawiały się olbrzymie kolejki. Wynikało to z deficytu usług przewozowych w tym mieście. Zob. Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

⁷¹ Obecna ulica Świętoduska.

⁷² Obecna ul. Głęboka.

⁷³ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania podejrzanej Anny Żórawskiej z 13.12.1975 r., s. 104.

były dość szczegółowe. W toku dalszych przesłuchań dwójce pozostałych zatrzymanych zadawano pytania z prośbą o odniesienie się do fragmentów zeznań ich koleżanki. Sukcesywnie odmawiali odpowiedzi⁷⁴. Swoją szczerość w śledztwie Anna Samolińska tłumaczyła – „[...] byłam z całej trójki najmłodsza. Nie potrafiłam zastosować się do tych poradników śledczych. W których było napisane, żeby nic nie mówić. Kompletnie wykraczało to poza moją taką mentalną możliwość. Powiedzieć po prostu – nie odpowiem na to pytanie. Oczywiście, w życiu nie powiedziałabym im, kto jeszcze z nami to przygotowywał. Funkcjonariusze byli dla mnie dość uprzejmi podczas tego śledztwa. I ja, trochę jak dziecko, się jednak zachowywałam. Coś sobie tam kombinowałam. Ale tak wprost powiedzieć w twarz dorosłemu – nie, albo odmówić odpowiedzi – tego wtedy nie umiałam. Miałam też przekonanie, że trzeba brać tę odpowiedzialność na siebie. Choć teraz wiem, że to moje zachowanie było jednak dziecinne i idiotyczne. Zdaję sobie z tego sprawę. Mentalnie nie do końca dorosłam jeszcze wówczas do tej roli”⁷⁵.

Wieczorem 13 grudnia, podczas kolejnego już przesłuchania, Magdalena Górską przyznała się do rozwieszania klepsydr informujących o mszy św. za poległych w grudniu 1970 r. Odmówiła przy tym jakichkolwiek bliższych wyjaśnień⁷⁶.

Dalszy ciąg dochodzenia to zbieranie informacji na temat zatrzymanych studentów. Szybko, bo już 13 grudnia MO ustaliła czym zajmują się rodzice całej trójki⁷⁷. Około godziny 14.00 do Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie dotarły także tajne szyfrogramy od Naczelników Wydziałów IV KW MO w Szczecinie i Gdańsku. Na wniosek lubelskich śledczych informowali oni o charakterystyce rodzinnej Magdaleny Górskiej i Anny Żórawskiej. Górcy zostali określani jednoznacznie – „[...] cała rodzina Górskich charakteryzuje się fanatyzmem religijnym i podejmuje różnego rodzaju działania na rzecz kościoła”⁷⁸. Rodzice, Jerzy i Krystyna mieli należeć do nieformalnej grupy inteligenckiej skupionej wokół gdańskiego zgromadzenia księży Pallotynów. Szczególnego wpływu na rodzinę upatrywano w osobie diecezjalnego duszpasterza akademickiego, ks. Franciszka Jarząba⁷⁹. Odnotowano także wieloletnie zaangażowanie Magdaleny Górskiej w działalność duszpasterstwa akademickiego przy kościele „Gwiazd Morza”. Uwagę śledczych zwrócił brat Krystyny, ks. Stanisław Starowieyski. Po ukończeniu studiów teologicznych w Rzymie, rozpoczął on bowiem posługę misyjną w brazylijskim Porto

⁷⁴ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Piłki z 14.12.1975 r., s. 127–130; Protokół przesłuchania podejrzanego Magdaleny Górskiej z 14.12.1975 r., s. 131–132.

⁷⁵ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.; Faktycznie, nazwiska Olbromskiego i Skutnika nigdy nie zostały wyjawione przez żadnego z uczestników akcji. Brak jakiegokolwiek zmiarki w dokumentacji archiwalnej bez wątplenia o tym przesądza.

⁷⁶ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania podejrzanego Magdaleny Górskiej z 13.12.1975 r., s. 109–110.

⁷⁷ AIPN Lu 023/186, Meldunek Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Lublinie z 13.12.1975 r., s. 113; Ustalono, że ojciec Mariana Piłki prowadził 10-hektarowe gospodarstwo rolne. Ojciec Magdaleny Górskiej pracował jako inżynier mechanik w Zakładach Mięsnych w Gdańsku. Jej matka natomiast, co skwapliwe odnotowano, miała pochodzenie obszarncze i zatrudniona była przy dekorowaniu gdańskich kościołów. Zweryfikowano również rodziców Anny Żórawskiej. Józef Żórawski pełnił funkcję kierownika DOKP Szczecin (Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych), a do 1970 r. należał do PZRP. Aniela Żórawska natomiast pozostawała bez zatrudnienia.

⁷⁸ AIPN Lu 023/186, Szyfrogram Naczelnika Wydziału IV KW MO w Gdańsku z 13.12.1975 r., s. 115.

⁷⁹ Naczelnik Wydziału IV KW MO w Gdańsku podkreślał, że ks. Jarząb znany jest z wielu antypaństwowych wystąpień.

Alegre⁸⁰. Mniej potencjalnie istotnych informacji przekazano na temat rodziny Żórawskich. Uwagę aparatu bezpieczeństwa zwróciła jedynie starsza siostra Anny, Barbara Żórawska. Podczas studiów na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu była członkiem duszpasterstwa akademickiego. W 1967 roku kolportowała na uczelni nielegalne materiały zachęcające do wzięcia udziału w rekolekcjach dominikańskich⁸¹. Wedle M. Chomy-Jusińskiej skupienie uwagi śledczych także na kręgu rodzinno-towarzyskim zatrzymanych wiązało się z konkretnym celem. Służbie Bezpieczeństwa miało bowiem zależeć na potwierdzeniu podejrzenia, że inspiracja dla całego zajścia wyszła ze środowisk opozycyjnych i katolickich. Jako pomysłodawcę wskazywano o. Ludwika Wiśniewskiego i jego lubelskie duszpasterstwo. Podejrzenia padały również na o. Huberta Czumę⁸². Takie scenariusze nie znalazły jednak potwierdzenia.

Funkcjonariusze bezpieki nie zwrócili szczególnej uwagi na członków rodziny Anny Żórawskiej. Co więcej, dziwiła ich jej obecność w gronie osób o tak, w ich oczach, poszlakowanej przeszłości rodzinnej. Takie wrażenie dotknęło wręcz Żórawską. Wspominała: „[...] to mnie najbardziej ubodło. Poczulałam się tak marnie w tym wszystkim. Magdzie któryś z tych milicjantów powiedział – no wiadomo, Górka obszarnek, Piłka kułak. Ale po coś to dziecko wciągnęli?? Takie słowa bardzo mnie upokorzyły”⁸³.

Nie ma pewności, czy zamówiona przez studentów msza św. w intencji poległych stoczniovców faktycznie się odbyła. Sami zainteresowani przebywali wówczas na przysłowiowym „dołku”. Anna Samolińska domniemuje, że nabożeństwo zostało odprawione. Wspominała: „[...] myślę, że msza miała miejsce. Tylko nie musieli wcale powiedzieć w jakiej ona jest intencji. No bo po co. Bo pewnie jakiś milicjant przyszedł i powiedział księdzu, że intencji ma nie czytać. Ale msza jest mszą. Nie jest ważne, czy intencję się wymieni”⁸⁴.

14 grudnia w południe ponownie przesłuchano Mariana Piłkę. Zatrzymany odmówił odpowiedzi na jakiegokolwiek zadane pytania. Kontynuował swoje podejście względem śledczych⁸⁵. Podobnie postąpiła Magdalena Górka, przesłuchiwana w tym samym czasie⁸⁶. Anna Żórawska również nie dostarczyła żadnych nowych informacji śledczym. Popołudniu odbyła się druga sesja przesłuchań. Milicjanci kierowali wobec Mariana Piłki szereg pytań związanych z jego korespondencją prywatną. Jedną z poruszanych kwestii była sprawa Wilna i Lwowa. W jednym z listów Piłka stwierdził bowiem, że nie popiera pozostawienia tych ziem Związkom Radzieckim. Uważał, że sytuacja Wilna i Lwowa powinna być ustalona „tylko z wolnymi Ukraińcami i Litwinami”⁸⁷. Postulował również niewielkie zmiany wschodniej granicy Polski. Wskazywał na poważne zagrożenie narodu poprzez

⁸⁰ AIPN Lu 023/186, Szyfrogram Naczelnika Wydziału IV KW MO w Gdańsku z 13.12.1975 r., s. 115.

⁸¹ AIPN Lu 023/186, Szyfrogram Naczelnika Wydziału IV KW MO w Szczecinie z 13.12.1975 r., s. 116.

⁸² M. Choma-Jusińska, *op. cit.*, s. 98.

⁸³ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Piłki z 14.12.1975 r., s. 126–130.

⁸⁶ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania podejrzaney Magdaleny Górskiej z 14.12.1975 r., s. 131–132.

⁸⁷ AIPN Lu 023/186, Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Piłki z 14.12.1975 r., s. 141.

postępującą sowietyzację. Co do wszystkich poruszonych wątków Piłka odmówił wyjaśnień⁸⁸.

Po 48 godzinach Anna Żórawska, Magdalena Górka i Marian Piłka zostali zwolnieni do domów. Zobowiązano ich do osobistego stawiennictwa codziennie przez najbliższe 2 tygodnie. I faktycznie, codzienne wizyty na Komendzie Wojewódzkiej były koniecznością. Kończyły się kilkugodzinnym oczekiwaniem na korytarzach⁸⁹.

16 grudnia 1975 roku Naczelnik Wydziału Śledczego KW MO poinformował władze KUL o wszczęciu dochodzenia przeciwko zatrzymanym studentom⁹⁰. Dalszy ciąg drogi formalnej miał miejsce 17 grudnia 1975 roku Wówczas to Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Lublinie wystosowała do Dziekanatu Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL prośbę o sporządzenie opinii o Annie Żórawskiej oraz Magdalenie Górskiej. Te same żądanie skierowano do władz Wydziału Humanistycznego co do Mariana Piłki⁹¹. Przygotowywane opinie miały być ona „wyczerpujące”⁹². Dziekan Wydziału, Filozofii prof. Marian Kurdziałek sporządził takowe 22 grudnia 1975 roku. Ich treść brzmiała identycznie. Dziekan poświadczal, że zarówno Żórawska jak i Górka wywiązują się należycie z obowiązków studenckich, zdają w terminach egzaminy z dobrymi i bardzo dobrymi ocenami. Ich zachowanie na terenie uczelni nie budziło również żadnych jego zastrzeżeń.⁹³ Tego samego prodziekana Wydziału Humanistycznego, doc. Krystyna Stawecka przesłała opinię o Piłce. Ta była wysoce pozytywna. Informowano KW MO, że Marian Piłka jest studentem osiągającym ponadprzeciętne wyniki w nauce. Wykazywał się szerokimi zainteresowaniami z zakresu historii oraz zdyscyplinowaniem i prospołeczną postawą. Docent Stawecka podkreślała, że jego zachowanie nie budziło nigdy żadnych zastrzeżeń⁹⁴. Poinformowanie uczelni o toczącym się postępowaniu Anna Samolińska odebrała jako wyraz niechęci i złośliwości organów państwowych. Wspominała: „[...] ubecy zawsze wykorzystywali takie sprawy przeciwko władzom uczelni, żeby pokazać, że ich studenci robią im wbrew. My mieliśmy poczucie bezpieczeństwa, że nie mogą nam zaszkodzić na KUL-U – nie do końca słusznie, bo wcale władze KUL-u nie były zadowolone z takich ekcesów, ale było wiadomo, że nie mogą nas specjalnie za to gnębić. I chyba też, tak po ludzku, nie chcieli”⁹⁵. Takie stanowisko Anny Samolińskiej należy uznać za zasadne. W połowie lutego 1976 roku Dziekani Wydziału Filozoficznego

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

⁹⁰ AU KUL, F 24582, Teczka studencka Magdaleny Górskiej, Zawiadomienie Naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Lublinie z 16.12.1975 r., bp.

⁹¹ AU KUL, H23524, Teczka studencka Mariana Piłki, Prośba Naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Lublinie z 17.12.1975 r., bp.

⁹² AU KUL, F24640, Teczka studencka Anny Żórawskiej, Prośba Naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Lublinie z 17.12.1975 r., bp.

⁹³ AU KUL, F 24582, Teczka studencka Magdaleny Górskiej, Opinia Dziekana prof. dr hab. Mariana Kurdziałka z 22.12.1975 r., bp.; F24640, Teczka studencka Anny Żórawskiej, Opinia Dziekana prof. dr hab. Mariana Kurdziałka z 22.12.1975 r.

⁹⁴ AU KUL, H23524, Teczka studencka Mariana Piłki, Opinia Prodziekana doc. Krystyny Staweckiej z 22.12.1975 r., bp.

⁹⁵ A. Samolińska, *op. cit.*, s. 163.

i Humanistycznego KUL odbyli rozmowy na temat swoich studentów z prokurator Barbarą Berbecką⁹⁶. Rozmowy kuluarowe prowadził również Rektor KUL, o. prof. Mieczysław Krąpiec. Efektem tych kontaktów był konsensus zakładający powołanie dla trójki studentów poręczycieli. Mieli być nimi odpowiednio, dla Anny Żórawskiej – ks. mgr Romuald Waszkinel, dla Magdaleny Górskiej ks. dr Zenon Uchnast, a dla Mariana Piłki – doc. Wiesław Müller⁹⁷. Ich rola zbliżona była do funkcji kuratora. Taki obrót sprawy miał być zarazem formą ukarania studentów, a także – zmierzaniem ku polubownemu załatwieniu sprawy przez organa ścigania. Niemniej, wzburzyło to Annę Żórawską. Czuła się wręcz tym faktem upokorzona. Wspominała: „[...] wezwał nas rektor Krąpiec. [...] Kiedy stawiliśmy się w salonach rektorskich, to rektor oznajmił nam, że uzgodnił właśnie z milicją, że będziemy mieć kuratora, a właściwie dwóch. Strasznie mnie to wkurzyło, bo jestem dorosła, a to nie jest szkoła. Co to w ogóle za forma! Jednak dostałam dwóch kuratorów. Byli to: ks. Romuald Weksler-Waszkinel i pani Anna Buczek do logiki, bardzo miła kobieta”⁹⁸. Zarówno Żórawska, jak i ustanowieni dla niej „poręczyciele” mieli świadomość fasadowości takiego rozwiązania. Żórawską dodatkowo ta okoliczność bardzo irytowała. Znajdowała przychylność w osobach Waszkinela i Buczek. Wspominała: „[...] od razu przy pierwszej rozmowie z panią Buczek, powiedziałam, że to w ogóle jest fikcja. Ona powiedziała, że wie o tym i żebym się w ogóle nie przejmowała. Zgodziła się podpisać papiery i koniec. Chciałam tak samo załatwić sprawę z ks. Waszkinielem. Poszłam do niego. On to pamięta tak – bo ja potem z nim rozmawiałam – że weszłam, potwornie na niego nakrzyczałam i wyszłam. I być może tak było. Być może. W każdym razie strasznie byłam zdernerwowana i awanturowałam się, ale to żadnych konsekwencji nie miało, bo oni faktycznie nie byli żadnymi kuratorami”⁹⁹.

O. Ludwik Wiśniewski bał się swego rodzaju stygmatyzacji studentów. Bardzo ważna pozostawała dla niego solidarność z nimi. Wspominała Anna Żórawska – „[...] uważał, że najważniejsze jest, aby od nas nie odwrócili się ludzie ze środowisk, w których byliśmy. Wpływ miały na to jego doświadczenia z Gdańska. Ktoś gdzieś wpadał. Wtedy ludzie ze strachu, żeby nie łączyć ich z tą sytuacją, odwracali się i unikali kontaktu z nim. I człowiek zaczynał być taki trędowaty. Z takim przyjaźni i kontakt był ryzykowny. Zaraz się wszystko wyda i bezpieka pomyśli, że ja też jestem podejrzany. O. Wiśniewski bardzo kładł nacisk na to, że to właśnie w takiej sytuacji wszystkich ludzi, którzy mieli problemy z bezpieką trzeba otaczać przyjaźnią. To było bardzo ważne”¹⁰⁰.

23 marca 1976 roku Prokuratora Wojewódzka w Lublinie wydała postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania karnego wobec Anny Żórawskiej,

⁹⁶ AU KUL, F24640, Teczka studencka Anny Żórawskiej, Komunikat Dziekana prof. dr hab. Mariana Kurdziałka z 1.03.1976 r., bp.

⁹⁷ AU KUL, H23524, Teczka studencka Mariana Piłki, Komunikat Dziekana prof. Zygmunta Sułowskiego z 12.03.1976 r., bp.; Ks. mgr Romuald Waszkinel był wówczas opiekunem roku Anny Żórawskiej.

⁹⁸ Samolińska, *op. cit.*, s. 163–164; W zachowanej dokumentacji Archiwum Uniwersyteckiego KUL brak wzmianek o Annie Buczek jako kurator w tej sprawie.

⁹⁹ A. Samolińska, *op. cit.*, s. 164.

¹⁰⁰ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.; W późniejszym etapie podobną postawę będzie reprezentował Bogdan Borusewicz.

Mariana Piłki i Magdaleny Górskiej. Wszystkim trójgu określona 2-letni okres próby oraz nakazano uiszczenie opłaty w wysokości 600 zł. Wicęprokurator wojewódzka Barbara Berdecka użyła standardowych, kodeksowych przesłanek uzasadniających takie zakończenie sprawy. Podnosiła, że okoliczności sprawy nie budzą wątpliwości, zaś jej ciężar nie jest wysoki. Odnotowywała również, że właściwości i warunki osobiste, dotychczasowa niekaralność oraz dobra opinia na uniwersytecie i w miejscu pracy przemawiają za dalszym przestrzeganiem porządku prawnego przez podejrzanych.

Spotkanie z prokuratorem Berdecką zapamiętała Anna Żórawska – „[...] zrobiła złe wrażenie. To było już po zakończeniu zatrzymania. Oni nam wtedy oddali „narzędzia zbrodni”. Przy okazji właśnie umorzenia. Ale nie oddali nam wszystkiego. Zwrócili np. linijki, ale jakieś takie brudne. Berdecka niczego od nas nie chciała, poza podpisem. Ogólnie – jakaś okropna baba”¹⁰¹.

Rozstrzygnięcie prokuratorskie nie znalazło uznania w oczach zarówno studentów, jak i pionu śledczego KW MO. Cała trójka oczekiwała bezwarunkowego umorzenia postępowania karnego. Stanowiłoby to uznanie, że ich akcja nie wyczerpywała znamion czynów zabronionych. Pierwszy sprzeciw wobec decyzji prokuratury zgłosiła Anna Żórawska. W piśmie z 29 marca 1976 roku kwestionowała warunkowość umorzenia postępowania oraz obowiązek uiszczenia opłaty. Podnosiła, że czyn, jaki popełniła jest nie tyle społecznie szkodliwy, co wręcz „wielce pożądaný społecznie i szkoda, że MO tak szybko zlikwidowała jego skutki”¹⁰². Warunki umorzenia uznawała za niesprawiedliwe, gdyż implikowały jakoby jej postępowanie było szkodliwe i przestępne. 1 kwietnia wpłynęło stanowisko Magdaleny Górskiej. Uzasadniała: „[...] dlaczego uczczenie pamięci poległych robotników w kraju, gdzie rządzi partia robotnicza jest uznawane za czyn społecznie niebezpieczny, choć stopień niebezpieczeństwa uznano za niewielki?”¹⁰³. Górską podkreślała, że jej czyny nie niosły nawet w najmniejszym stopniu jakichkolwiek społecznie szkodliwych skutków. Najbardziej kategorycznie wybrzmiewał sprzeciw Mariana Piłki. Podnosił, że czczenie pamięci poległych robotników jest moralnym obowiązkiem. Wyrażał oburzenie, że za to prowadzi się wobec niego postępowanie jako przeciwko przestępcy. Wskazywał: „[...] czyn, który jak się nam zarzuca dopuściliśmy się, jest społecznie pożądaný, tym bardziej, że władze i środki masowego przekazu notorycznie o nim zapominają. Dziwi mnie także fakt, że prowadzi się przeciwko nam postępowanie karne, a zapomina o tych, którzy spowodowali śmierć wielu ludzi”¹⁰⁴. Osobny sprzeciw w sprawie Piłki złożył także jego adwokat – Jan Olszewski. Dokument wpłynął 2 kwietnia 1976 roku¹⁰⁵.

Wniesione przez Żórawską, Piłkę i Górską sprzeciwy miały wpłynąć na zmianę nastawienia Prokuratury Wojewódzkiej. W piśmie z 7 kwietnia 1976 r. Naczelnik Wydziału Śledczego KW MO informował płk Czesława Dudę – Naczelnika

¹⁰¹ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

¹⁰² AIPN Lu 023/186, Odpis sprzeciwu Anna Żórawskiej z 29.03.1976 r., s. 333.

¹⁰³ AIPN Lu 023/186, Odpis sprzeciwu Magdaleny Górskiej z 1.04.1976 r., s. 334.

¹⁰⁴ AIPN Lu 023/186, Odpis sprzeciwu Mariana Piłki z 31.03.1976 r., s. 335.

¹⁰⁵ AIPN Lu 023/186, Odpis sprzeciwu przeciwko postanowieniu o warunkowym umorzeniu postępowania z 2.04.1976 r., s. 336.

Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, że prokuratura lubelska zdecydowała się jednak sporządzić akt oskarżenia i skierować sprawę do sądu. Funkcjonariusz nadmieniał o wniesionych przez studentów sprzeciwach. Nie wskazywał przy tym ich bezpośredniego wpływu na zmianę decyzji prokuratury. Popierał jednak taki krok. Powoływał się również na aprobatę zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa ppłk Henryka Kamińskiego dla przeprowadzenia procesu. Od siebie nadmieniał: „[...] ze względów taktycznych w sprawie tej należałoby opóźnić terminy wniesienia aktu oskarżenia i wyznaczenie rozprawy głównej, tak aby proces rozpoczął się w ostatnich dniach czerwca lub na początku lipca br. W tym okresie kończy się rok akademicki i studenci KUL wyjadą z Lublina. Tym sposobem można uniknąć zgromadzeń studentów KUL na sali sądowej i na holach Sądu. Praktyka bowiem wskazuje, że na rozprawę sądową p-ko studentom KUL przychodzą licznie ich koledzy i koleżanki¹⁰⁶.

Warunkowe umorzenie postępowania karnego zamykać miało sprawę w kategoriach procesualnych. Prokuratura oczekiwała jednak, że zostanie uznane za delikt dyscyplinarny. Wskazuje na to wystosowanie do Rektora KUL specjalnego pisma przez Prokuraturę Wojewódzkiego w Lublinie, Edward Borowicza. Już samo zatytułowanie korespondencji było wielce wymowne – „Wystąpienie w sprawie naganego zachowania się studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”¹⁰⁷. Prokurator argumentował, że warunkowe umorzenie postępowania karnego zostało wydane na okres próby 2 lat. Podnosił, że jakiegokolwiek nieprzestrzeganie porządku prawnego w przeciągu tego czasu skutkować będzie wznowieniem postępowania i wniesieniem aktu oskarżenia. Nadmieniał, że „[...] wskazane byłoby wytknięcie w drodze postępowania dyscyplinarnego bądź w innej formie, naganego postępowania 3 studentów, których wina i fakt naruszenia porządku prawnego zostały w toku postępowania przygotowawczego w sposób bezsporny udowodnione, a nadto poinformowanie ogółu studentów KUL o zaistniałym wydarzeniu i grożących za to skutkach prawnych”¹⁰⁸. Publiczne napiętnowanie studentów miało stanowić, w oczach prokuratora, formę prewencji generalnej. Wskazywał: „[...] tego rodzaju działanie ze strony Władz Uczelni z pewnością odniosłoby pożądane efekty profilaktyczne i zapobiegłoby w przyszłości podobnym przypadkom naruszającym porządek prawny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”¹⁰⁹. Borowicz dawał Krąpcowi miesiąc na wystosowanie pisma o sposobie wykorzystania poczynionych przez prokuratora uwag. Rektor polecił dziekanom właściwych wydziałów przeprowadzenie rozmów z Piłką, Żórawską i Górską. Nie precyzował charakteru tychże rozmów¹¹⁰. Takowe spotkania faktycznie miały miejsce. Piłka poinformował Dziekana Sułowskiego o wniesieniu odwołania wobec postanowienia

¹⁰⁶ AIPN Lu 023/186, Pismo Naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Lubinie do Naczelnika Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie z 7.04.1976 r., s. 337–338.

¹⁰⁷ AU KUL, H23524, Teczka studencka Mariana Piłki, Odpis pisma Prokuratora Wojewódzkiego w Lublinie z 25.03.1976 r., bp.; Odpisy tej samej treści zostały złożone w teczkach studenckich Żórawskiej, Piłki i Górskiej.

¹⁰⁸ AU KUL, H23524, Teczka studencka Mariana Piłki, Odpis pisma Prokuratora Wojewódzkiego w Lublinie z 25.03.1976 r., bp.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ AU KUL, H23524, Teczka studencka Mariana Piłki, Prośba Prorektora KUL do Dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych z 31.03.1976 r., bp.

o warunkowym umorzeniu postępowania karnego¹¹¹. Oficjalny oświadczenie do Rektora KUL w tej kwestii wniosły Górską i Żórawską. Argumentowały, że warunkowe umorzenie postępowania jest nieważne, a one same wniosły już wobec niego sprzeciw¹¹².

Dochodzenie zostało jednak finalnie zakończone 30 czerwca 1976 roku postanowieniem wiceprokurator wojewódzkiej Berdeckiej. W uzasadnieniu opierała się na racjach przytoczonych już we wcześniejszych postanowieniach o warunkowym umorzeniu postępowań karnych. Uznała jednak, że główną przesłanką zakończenia dochodzenia był znikomy stopień społecznej szkodliwości wynikający z działań Piłki, Górskiej i Żórawskiej¹¹³. Takie rozstrzygnięcie nie spotkało się z aprobatą Wydziału Śledczego Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie. W tajnym piśmie z 10 lipca 1976 roku funkcjonariusze tej jednostki informowali o tym Naczelnika Wydziału Śledczego MSW w Warszawie. Podnosili, że Prokuratura nie konsultowała z nimi tej decyzji. Co więcej – nie zdecydowała się poinformować właśnie Wydziału Śledczego MSW o całej sprawie¹¹⁴. Próby te nie wpłynęły jednak na podjęcie nadzwyczajnych kroków w sprawie studentów przez organa centralne. KUL został poinformowany o umorzeniu postępowania wobec swoich studentów 8 lipca 1976 roku jako przesłankę wskazano znikome społeczne niebezpieczeństwo czynu¹¹⁵.

Wydział Śledczy KW MO w Lublinie zgromadził bardzo silny materiał dowodowy przeciwko trójce studentów. Pozwalał on na wniesienie aktu oskarżenia. Gwarantował również niemal pewne skazanie. Dyspozycje warszawskiej centrali nakazywały jednak umorzenie postępowania. Spotkały się z rozczarowaniem lubelskich śledczych. Ich praca dochodzeniowa okazała się bowiem daremna. Anna Samolińska wskazywała na prawdopodobne motywy takiego rozstrzygnięcia – „[...] zaważyły dwie sprawy. Pierwsza to toczący się proces Staszka Kruszyńskiego. Drugie to to, że od razu to poszło do Wolnej Europy. I stała się sprawą publiczną. Podejrzewam, że to Ludwik to przekazał. I może jeszcze ktoś. To poszło od razu do Kuronia, przez niego do Wolnej Europy. Przez rok nasza sprawa była niemal codziennie przypominana w RWE. Jak to w okrutny sposób policja polityczna studentów prześladowuje, którzy tylko chcieli mszę zamówić. Mieliśmy naprawdę dużo szczęścia, że różne osoby się poczuły, że to trzeba nagłośnić”¹¹⁶. Faktycznie, sprawa organizacji mszy św. w intencji robotników poległych w Grudniu 1970 roku została podjęta na falach Radia Wolna Europa. Przedstawiono ją jako przykład prześladowań politycznych w realiach PRL¹¹⁷. Poruszenie tego wątku w rozgłos-

¹¹¹ AU KUL, H23524, Teczka studencka Mariana Piłki, Komunikat Dziekana prof. dr Zygmunta Sułowskiego z 13.04.1976 r., bp.

¹¹² AU KUL, F 24582, Teczka studencka Magdaleny Górskiej, Oświadczenie Magdaleny Górskiej i Anny Żórawskiej z 28.04.1976 r., bp.

¹¹³ AIPN Lu 023/186, Postanowienie o umorzeniu śledztwa-dochodzenia z 30.06.1976 r., s. 340.

¹¹⁴ AIPN Lu 023/186, Pismo Naczelnika KW MO w Lublinie do Naczelnika Wydziału Śledczego MSW w Warszawie z 10.07.1976 r., s. 343.

¹¹⁵ AU KUL, H23524, Teczka studencka Mariana Piłki, Zawiadomienie Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie z 8.07.1976 r., bp.

¹¹⁶ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

¹¹⁷ AIPN Lu 0639/45, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 24 marca 1976 r., k. 94.

ni było docenieniem i promocją dla kształtującego się na lubelskiego środowiska opozycyjnego¹¹⁸. Pojawienie się tematu organizacji mszy na falach RWE było w ocenie Anny Samolińskiej kluczowe dla polubownego zamknięcia sprawy – „[...] bardzo nie chcieli zrobić sobie kolejnej sprawy z Kościołem, z KUL-em. Chyba gra nie była dla nich warta świeczki”¹¹⁹.

Anna Samolińska uznała, że najważniejszym pokłosiem akcji rozwieszania klepsydr i późniejszego dochodzenia było wejście do kręgu osób podejmujących próby działalności opozycyjnych. Sprawa mszy św. za poległych stoczniowców i następnie represji wobec trójki studentów stała się znana w społeczności uniwersyteckiej. Wspominała Samolińska – „[...] w tamtym czasie to było kluczem do wszystkich drzwi: jak się już raz te czterdzieści osiem godzin przesiedziało, jak już milicja kogoś zamknęła, to znaczyło, że on już jest swój, że warto z nim rozmawiać. To była niezwykła nobilitacja; w tym momencie, właściwie tanim kosztem, wchodziło się do środowiska – nie tylko w Lublinie, ale też w Warszawie, wszędzie. Wtedy natychmiast mnóstwo ludzi się do takiej osoby odzywało, wspierając”¹²⁰. W dowód „uznania zasług” studenci historii KUL zaprosili Górską, Żórawską i Piłkę na opłatek uniwersytecki. Chociaż obie panie historii nie studiowały. Tam też poznały osobiście Borusewicza i Krupskiego. Chociaż szczególnie tego drugiego nie sposób było nie znać będąc wówczas studentem KUL. Opowiadała o nim Anna Samolińska – „[...] jego wszyscy znali. Już jak byłam na drugim roku studiów, to Krupskiego po prostu się znało. Był taki charakterystyczny na tym uniwersyteckim dziedzińcu. Borusewicza jeszcze tak nie kojarzyłam”¹²¹. Wspominała moment ich osobistego poznania – „[...] tam natychmiast podszedł do nas Bogdan i powiedział, że nie jesteśmy sami i w ogóle. Potem poznaliśmy już wszystkich, różne osoby, przedtem niedostępne, które były wielką legendą”¹²². Borusewicz zaoferował wszelką niezbędną pomoc. „Był niezwykle przyjazny”¹²³.

Bogdan Borusewicz i o. Ludwik Wiśniewski dali również Żórawskiej możliwość lepszego poznania środowiska gdańskiego duszpasterstwa, w tym Ruchu Młodej Polski. Stanowiło to istotny impuls i zupełną zmianę świadomości. Tak oto dowiadywała się ona o inicjatywach i działalności osób, które również, tak jak ona, nie godziły się na rzeczywistość panującą w Polsce. I podejmują różne kroki w celu zmian tego stanu. Wspominała: „[...] to dało mi znajomość mapy politycznej podziemnej Polski. Okazało się nagle, że coś się jednak dzieje. Zaczęliśmy dowiadywać się o różnych spotkaniach, wydarzeniach, o których przedtem nie wiedzieliśmy. To się geometrycznie zaczęło rozszerzać”¹²⁴. Wzrosło poczucie pewności siebie, mocy sprawczej własnych działań. W każdym większym mieście Polski otwierały się przychylnie drzwi innym działaczy opozycyjnych. Wspominała Anna Samolińska: „[...] możliwość spotkania różnych ludzi, np. z przyszłego KOR-u było naprawdę

¹¹⁸ M. Choma-Jusińska, *op. cit.*, s. 102.

¹¹⁹ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

¹²⁰ A. Samolińska, *op. cit.*, s. 159.

¹²¹ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

¹²² A. Samolińska, *op. cit.*, s. 159.

¹²³ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

¹²⁴ A. Samolińska, *op. cit.*, s. 159–160.

fajne. W ogóle to byli wspaniali ludzie, bardzo dobre towarzystwo. W ogóle cała ta opozycja przed 1980 roku Poczucie uczestnictwa w tym i znajomości się z nimi było bardzo cenne. Nadawało życiu w ogóle inny wymiar¹²⁵.

Władze uniwersyteckie doceniły odwagę i zaangażowanie swoich studentów. W trakcie dochodzenia przedstawiciele KUL dyskretnie wspierali i bronili Piłki, Żórawskiej i Górskiej. Oni sami zapamiętali życzliwe nastawienie wobec nich w społeczności uniwersyteckiej¹²⁶. Studentów nie spotkała również żadna odpowiedzialność dyscyplinarna. I to pomimo wyraźnie stawianych w tej kwestii żądań przez władze państwowe. Jednocześnie Rektorowi Krąpcowi zależało na nie pogorszeniu relacji z czynnikami oficjalnymi. Implikowałoby to trudności dla KUL. Anna Żórawska zapamiętała jedną z rozmów z o. Krąpcem w końcu sprawy: „[...] ojcowskim gestem otoczył mnie ramieniem i powiedział: „Dobrze robicie! Róbcie, róbcie, tylko nie na KUL”¹²⁷. Samej Żórawskiej przyznał nieoczekiwaną formę pracy dorywczej. W zamian za dyżur w czytelnicy jednej z bibliotek otrzymywała stypendium. Ona sama interpretowała to jako próbę właściwego zagospodarowania czasu nieco krnąbrnej studentce¹²⁸. Nigdy nie towarzyszyło jej również poczucie, że za próbę upamiętnienia poległych stoczniovców może jej grozić realne relegowanie ze uczelni. Pogląd takie podzielali również Marian Piłka i Magdalena Górka¹²⁹.

Dla samej Anny Żórawskiej całe przedsięwzięcie nie stanowiło i nadal nie stanowi wydarzenia niezwykłej rangi. Podejmując się we wspomnieniu oceny tych działań podkreśliła jednak istotny ich charakter – precedensowość. Przynajmniej w skali Lublina¹³⁰. Ważny był również moment. Dalece inne realia panowały w połowie lat 70. XX wieku aniżeli nawet kilka lat później. Wspominała: „[...] w latach 80. Plakaty, klepsydry, ulotki wieszano mnóstwo młodych ludzi i wielu łapano, ale nie było z tego żadnej afery. Wtedy było to tak ważne, bo był rok 1975, a więc okres przed powstaniem KOR-u, zanim do świadomości społecznej dotarło, że istnieje jakaś opozycja. To był taki „cichy okres”¹³¹.

Na zmianę świadomości Anny Samolińskiej względem wyjątkowości podjętych przez siebie działań miała wpływ wieloletnia praca w lubelskim oddziale IPN. W jej trakcie zetknęła się z rozlicznymi dokumentami na temat ówczesnych śledztw o charakterze politycznym. Dzięki tym doświadczeniom twierdzi, że w latach 70. XX wieku miały miejsce podobne akcje, co ta przygotowana przez nią, Górską i Piłkę. Co więcej, inne organizowane były również częstokroć przez młodych ludzi. I to na terenie całej Polski. Rozklejano ulotki, afisze, próbowano upamiętniać ofiary. Gdy takie sprawy nie były jakkolwiek publicznie nagłaśnie

¹²⁵ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

¹²⁶ M. Choma-Jusińska, *op. cit.*, s. 101.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 102.

¹²⁸ *Ibidem*.

¹²⁹ Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

¹³⁰ W tym kontekście Anna Żórawska podnosi jednak domniemanie o większej liczbie podobnych przedsięwzięć. Organizujący takie akcje również bywali zatrzymywani i represjonowani przez służby komunistyczne. Niemniej, informacje o takich wydarzeniach i ich skutkach nie przedostawały się do świadomości społecznej. Istotny był tu dalece ważniejszy sposób komunikacji, jak również chęć utrzymania dyskrecji przez MO i SB.

¹³¹ Samolińska, *op. cit.*, s. 159.

– kończyły się z reguły karnym wyrokiem skazującym dla zaangażowanych w nie osób. Argumentuje Anna Samolińska – „[...] już byle co podciągali pod politykę. Mieliliśmy tutaj taką sprawę. Na wokandzie ktoś zobaczył, przypadkiem zupełnym, że jest sprawa rozpowszechniania fałszywych wiadomości. I że oskarżeni są szóstoklasiści z podstawówki. I to w normalnym sądzie, nie dla nieletnich. Okazało się, że powrzucali jakieś ulotki do skrzynek pocztowych na Czechowie. Na jednej stronie było napisane „Precz z Partią”, a na drugiej „Precz z ZSRR”. Dopiero jak myśmy się tym zainteresowali, zatrudniliśmy do niej mecenasa Siły-Nowickiego to oni to umorzyl. I dali spokój tym dzieciakom. Na sam widok Siły Nowickiego. A tak realnie mogli im zrobić krzywdę”¹³².

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ, ODDZIAŁ W LUBLINIE
Lu 023/186
ARCHIWUM UNIWERSYTECKIE KUL
sygn. F 24582, H23524, F24640

NOTACJE

Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Formacja Ludwik: Duszpasterstwo Akademickie Ojca Ludwika Wiśniewskiego w Lublinie 1972–1981, red. M. Choma-Jusińska, M. Żórawska, Lublin 2011.
Choma-Jusińska M., *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Warszawa-Lublin 2009.
Paziewski M., *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013.
Rzeczkwowska E., *Władysław Siła-Nowicki. Żołnierz i konspirator 1939–1956*, Warszawa 2021.
Szaynok B., *Duszpasterz : rozmowy z ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Samolińska A., *Drukowanie bez lęku*, [w:] *Lublin – drogi do wolności*, t. 3: *Spotkania, krąg „Spotkań”, wspomnienia: pierwszy powielacz, KUL, spiskowanie, druk, kolportaż, kalendarium, wydawnictwo: Lublin, Paryż, Scriptoros / Ośrodek „Brama Grodzka-Teatr NN”*, 2011, t. 39.
Wiśniewski L., *Duszpasterstwo w krągankach klasztoru*, [w:] *Lublin – drogi do wolności*, t. 3: *Spotkania, krąg „Spotkań”, wspomnienia: pierwszy powielacz, KUL, spiskowanie, druk, kolportaż, kalendarium, wydawnictwo: Lublin, Paryż, Scriptoros / Ośrodek „Brama Grodzka-Teatr NN”*, 2011, t. 39.

¹³² Relacja Anny Samolińskiej z 21.03.2024 r.; Władysław Siła-Nowicki (1913–1994) – polski adwokat, działacz opozycji demokratycznej, obrońca w procesach politycznych, żołnierz AK. Ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim. W trakcie aplikacji adwokackiej pracował jako urzędnik Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego. Ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii. Dowodził plutonem ułanów w trakcie wojny obronnej 1939 r. Ciężko ranny w walkach. Od samego początku okupacji zaangażowany w działalność ruchu oporu. Członek Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Dowodził oddziałem Kedywu. Walczył w powstaniu warszawskim w zgrupowaniu „Bartkiewicz”. Po zakończeniu II wojny światowej zaangażowany w działalność Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Uczestnik podziemia komunistycznego. Aresztowany we wrześniu 1947 r. podczas próby wyjazdu na Zachód. Por. E. Rzeczkwowska, *Władysław Siła-Nowicki. Żołnierz i konspirator 1939–1956*, Warszawa 2021.

MACIEJ ADAM BACZYŃSKI

Uniwersytet Łódzki

Szkoła Doktorska Nauk Społecznych

baczynskimaciek91@gmail.com

Antykwizacja jako narzędzie polityki historycznej. Przykład Macedonii (Północnej)¹

**Antiquization as a tool of historical policy.
Example of Macedonia (North)**

.....

Poniższy tekst stanowi podsumowanie badań dotyczących sposobów prowadzenia polityki historycznej. Zagadnienie to zostanie ukazane na przykładzie analizy przypadku Macedonii Północnej. Przeszłość jest powszechnie wykorzystywana jako element strategii politycznych. Różnią się one od siebie m.in. momentem dziejowym, który stanowi rdzeń tworzonych przez nie narracji. Artykuł ten poświęcony jest antykwizacji – sytuacji, w której fundamentem tożsamości zbiorowej uczyniono dzieje starożytne. Co szczególnie interesujące, suwerenne państwo północnomacedońskie istnieje jednak nieco ponad trzydzieści lat – wcześniej ziemie określane jako macedońskie wchodziły w skład różnych organizmów politycznych, do których dziedzictwa odwołują się ich współcześni spadkobiercy i kontynuatorzy.

Słowa kluczowe

antykwiacja, polityka historyczna, architektura, muzeum, Macedonia Północna

.....

The following text summarizes research on the methods of conducting politics of history. This issue will be presented using the case study of North Macedonia. The past is commonly used as an element of political strategies. They differ, among other things, in the historical moment that

¹ Artykuł zawiera fragmenty pracy magisterskiej „Polityka historyczna Macedonii Północnej a relacje z państwami sąsiednimi”. Praca została napisana pod kierunkiem dr. hab. Radosława Bani, prof. UŁ i obroniona w 2022 roku na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego.

constitutes the core of the narratives they create. This article is devoted to antiquization – a situation in which ancient history has been the foundation of collective identity. What is particularly interesting is that the sovereign North Macedonian state has existed for just over thirty years – previously, the lands defined as Macedonian were part of various political entities, to whose heritage their contemporary heirs and continuators refer.

Keywords

antiquization, politics of history, architecture, museum, North Macedonia

.....

Wstęp

Dyskurs medialny przyzwyczaił nas do szeregu utartych zwrotów określających Bałkany jako „beczkę prochu” – obszar niestabilny, na którym wciąż tlą się spory grożące wybuchem otwartych konfliktów zbrojnych. Należy jednak stwierdzić, że choć wzbudzają one zainteresowanie odbiorców, nie oddają pełnego obrazu sytuacji państw bałkańskich. Faktem jest, że charakteryzuje je słabość gospodarcza i polityczna, która w połączeniu ze skłonnością ich mieszkańców do wyznawania postaw rewizjonistycznych skutkuje dużą popularnością ruchów, które powinniśmy bez skrepowania nazywać populistycznymi i nacjonalistycznymi. Taki stan rzeczy trudno jednak wyjaśnić pobieżnym porównaniem Bałkanów do „wrzącego kotła” – złożoność tamtejszej polityki wynika bowiem z wielowiekowej historii funkcjonowania na pograniczu trzech wielkich cywilizacji – katolickiej, prawosławnej i muzułmańskiej.

Ich relacje, w tym – co warto podkreślić – pokojowa koegzystencja, oddziaływały na Bałkańczyków, którzy w swoim tempie zrzeszali się w ramach współcześnie znanych grup etnicznych i narodowych. Tym, co doprowadziło do ich emancypacji było oparcie tożsamości zbiorowej na jednorodności etnicznej, językowej i/lub religijnej. Czynnikiem, który umożliwił konsolidację jednostek była historia rozumiana jako określony zasób pamięci o przeszłości. Jej subiektywne interpretowanie umożliwiło skonstruowanie znanych nam dziś etnosów, a co za tym idzie – stworzenie przez nie bytów politycznych. Znaczenie przeszłości – a raczej historii – jako katalizatora zmian społecznych bywa przeceniane, w tym przypadku jej analiza jest jednak niezbędna do zrozumienia specyfiki Macedonii (Północnej)²

² Wymaga to wyjaśnienia wykorzystywanej nomenklatury. Toponim „Macedonia” jest stosowany do określenia starożytnego królestwa, które potęgę osiągnęło podczas panowania dynastii Argeadów, przede wszystkim Filipa II Macedońskiego (359–336 p.n.e.) oraz jego syna, Aleksandra III Macedońskiego – Wielkiego (336–323 p.n.e.). Nazwa ta pojawia się także w kontekście krain geograficznych (m.in.: Macedonii Egejskiej, Piryńskiej i Wardarskiej) oraz dwóch bytów politycznych: Ludowej Republiki Macedonii oraz Republiki Macedonii. Ta ostatnia, proklamowana 8 września 1991 r., stanowi obszar badań, których wyniki prezentowane są w niniejszym artykule. Ogłoszona wówczas niepodległość Macedonii obudziła uśpione spory o dziedzictwo antycznej Macedonii. Jedną z odsłon kontrowersji był „konflikt o nazwę” toczony pomiędzy Skopje i Atenami. W czasie jego

i prowadzonej przez nią polityki historycznej. Proces budowy narodu i państwa oparto bowiem na fundamencie ze zideologizowanej interpretacji przeszłości, przede wszystkim antycznej. Po 1991 r. polityka historyczna stała się dowodem intensywności oddziaływania przeszłości na teraźniejszość. Relacja ta wciąż jest silna, czego dowodzą bieżące wydarzenia w regionie³.

Badania, których wyniki prezentowane są poniżej objęły cały okres istnienia państwa – od 1991 r. do połowy 2024 r. Towarzyszyły im pytania badawcze:

- Co określamy mianem polityki historycznej?
- Czym jest antykwizacja?
- W jaki sposób oddziałuje ona na politykę historyczną Macedonii Północnej?
- Z jakich narzędzi korzystają realizujące ją podmioty?
- Jak ich działania wpływają na relacje z państwami sąsiednimi?

Podstawą do uzyskania odpowiedzi na powyższe pytania było zastosowanie metody badań terenowych, w ramach której wykorzystano następujące techniki: wywiad nieustrukturyzowany, obserwację nieuczestniczącą oraz obserwowanie i fotografowanie przestrzeni publicznej. Do analizy wybranych kategorii politologicznych i socjologicznych posłużono się metodą porównawczą.

Badania politologiczne są obarczone licznymi ograniczeniami. W przypadku tego opracowania najpoważniejszą była przyjęta perspektywa – obserwatora. Pomimo obiektywizmu autora, wiąże się ona z ryzykiem niezrozumienia kontekstu lub zbyt uogólnionej analizy zgłębianego problemu. Potencjalne niedoskonałości są zatem neutralizowane bogatym materiałem badawczym, w tym wyborem literatury, na którą składają się źródła legislacyjne, publikacje książkowe, artykuły naukowe, prasowe i publicystyczne. Badania bazowały na istniejących opracowaniach, jak również doświadczeniach i obserwacjach autora poczynionych podczas kilku pobytów badawczych na Bałkanach w latach 2012–2024. Umożliwiły one

trwania zawarto kilka kompromisów. Jednym z nich było *Porozumienie znad Prespy* – w jego wyniku w 2019 r. przeprowadzono zmianę nazwy państwa na „Republika Macedonii Północnej”. Wobec tego, w odniesieniu do państwa sprzed tej modyfikacji stosuje się terminologię bazującą na leksemie „Macedonia” (Republika Macedonii, Macedonia, macedoński), zaś w stosunku do okresu od zmiany do chwili obecnej – doprecyzowanej o leksem „Północna” (Republika Macedonii Północnej, Macedonia Północna, północnomacedoński). Występujący w tekście zapis z zastosowaniem nawiasu ma na celu podkreślenie faktu, że opracowanie dotyczy polityki historycznej od chwili proklamacji niepodległości w 1991 r., od tego momentu będzie jednak pomijany. Warto także zwrócić uwagę na fakt, że modyfikacje form językowych odnoszących się do państwa nie wpłynęły na te, odnoszące się do etnosu, narodu i języka – (etniczni) Macedończycy, język macedoński.

³ Wśród wielu przykładów wydarzeń i procesów, których przebieg ma związek z zaszczołkami historycznymi wymienić można, m.in.: konflikt o pozycję mniejszości serbskiej w Czarnogórze, dążenia do uniezależnienia się tamtejszej Cerkwi, spór o status Kosowa czy kryzys polityczny w Bośni i Hercegowinie (BiH). Choć w przypadku BiH trudno jednoznacznie wskazać „punkt zapalny”, wydaje się, że sytuacja uległa zaognieniu po zorganizowaniu nielegalnych obchodów rocznicy niepodległości Republiki Serbskiej 9 stycznia 2022 r. Spory wzmogło także kontynuowanie polityki bojkotu instytucji centralnych przez władze entitetu, w tym niespektowanie orzeczeń Sądu Konstytucyjnego BiH. Czynnikiem, który dodatkowo wzmógł rozłam wewnątrz państwa była rezolucja na temat popełnionego przez Serbów ludobójstwa w Srebrenicy, którą przegłosowano 23 maja 2024 r. Zob. M. A. Baczyński, *Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję o ludobójstwie w Srebrenicy*, 23.05.2024, <https://obserwatormiedzynarodowy.pl/2024/05/23/zgromadzenie-ogolne-onz-przyjelo-rezolucje-o-ludobojstwie-w-srebrenicy/>.

bezpośredni wgląd w funkcjonowanie państw regionu, w tym Macedonii Północnej.

Polityka wobec historii

Rozwój jednostek i tworzonych przez nie zbiorowości opiera się na świadomości i rejestrowaniu upływu czasu. Pomimo istnienia wspólnot, które nie przywiązują szczególnej wagi do utrwalania pamięci o tym, co się wydarzyło – np. plemienia Amondawa⁴ – polityka i stosunki międzynarodowe są uzależnione od interpretowania przeszłości. Związany z nią termin „historia” ma niezliczone definicje, warto jednak zwrócić uwagę na trzy sposoby jego rozumienia. Historię uznaje się za:

- dyscyplinę sensu akademickiego, w różnej mierze występującą we wszystkich dziedzinach nauki;
- ogólną wiedzę o przeszłości (łac. *res gestae*);
- opowieść o niej (łac. *historia rerum gestarum*)⁵.

Wynika z tego, że historia to nie tylko (obiektywny) zasób informacji o wydarzeniach i procesach z przeszłości, ale i ich (subiektywne) interpretowanie. Sprawa to, że stanowi ona obszar, którego potencjał ideologiczny wzbudza zainteresowanie podmiotów politycznych.

W różnych dyscyplinach nauki badane są zagadnienia zbliżone lub tożsame z historią. Nauki socjologiczne wyróżniają pamięć zbiorową, którą niewiele odróżnia od pamięci społecznej i historycznej czy świadomości historycznej. Terminy te można bowiem zaliczyć do „[...] zbioru wyobrażeń członków zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, jakie w niej zaszły, a także sposobów ich upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości”⁶.

Należy jednak podkreślić, że pamięć historyczna koncentruje się na społecznym wymiarze stosunku do przeszłości – np. jako determinantu tożsamości jednostki. Historia różni się od niej naukowym i krytycznym podejściem, a także staraniem do zachowania bezstronności i niezależności.

W dyskursie publicznym występują różne formy określania relacji pamięci z historią jako nauką. Jedną z nich wskazuje, że są one „[...] przeciwieństwami. Pamięć historyczna odnosi się do jednostki, jest subiektywna, emocjonalna, trudna do weryfikacji. Z punktu widzenia nauki nie ma wartości”⁷. Kontrastuje to z charakterem historii, która stała się wyspecjalizowaną nauką. Sprecyzowanie różnicy pomiędzy historią a pamięcią historyczną nie jest jednak proste – brakuje bowiem

⁴ C. Sinha, V. Da Silva Sinha, J. Zinken, W. Sampaio, *When Time is not Space: The Social and Linguistic Construction of The Time Intervals and Temporal Event Relations in an Amazonian Culture*, „Language and Cognition”, 2011, Vol. 3, No. 1, s. 160.

⁵ J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1968, s. 34.

⁶ B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 19.

⁷ R. Stobiecki, *Pamięć historyczna, [w:] Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018, s. 29.

jednoznacznego odgraniczenia obu obszarów. Dokonanie takiego podziału łatwiej przychodzi w przypadku dziejów odległych – czasy nam bliższe podświadomie angażują nas emocjonalnie. Rafał Stobiecki podkreślił, że pamięć historyczna może stanowić „[...] formę wyzwolenia się od historii/historiografii, postrzeganej jako opresyjna formuła narzucająca określony obraz przeszłości”⁸. Dowodzi to demokratyzacji debaty publicznej i służy emancypacji grup pomijanych w „wielkiej historii”. Świadczy to jednak o wybiórczym charakterze pamięci, a także podatności na oddziaływanie ideologii. Historia jako nauka mierzy się zaś z utratą monopolu na opowiadanie o przeszłości. Dostosowuje się do potrzeb społecznych, a pełniąca przez nią „[...] funkcja poznawcza ustępuje miejsca tożsamościowej, niekiedy wręcz ludycznej”⁹.

Przeszłość, choć wydaje się być obiektywnym zbiorem zdarzeń, nieprzerwanie ulega (re)interpretacji. Tadeusz Buksiński stwierdził, że informacja o danym wydarzeniu dociera do odbiorcy jako komunikat wysłany przez subiektywnego nadawcę. Przekaz ten zawiera także interpretację, a nawet ocenę – te zaś oparte są na doświadczeniach narratora. Podaje to w wątpliwość jakość i wiarygodność informacji, które należy poddać krytycznej analizie¹⁰. Ryzyko manipulowania wiedzą o przeszłości występuje więc powszechnie, a zasoby pamięci zbiorowej nie mogą być uznawane za rzetelne źródło. Jacek Chrobaczyński zwrócił uwagę na fakt, że dyskusja o przeszłości i roli nauk historycznych musi być nie tylko rzeczowa, ale i odpowiedzialna – w przeciwnym przypadku staje się karykaturą myślenia naukowego¹¹. Badacz stwierdził, że ideologiczne interpretowanie przeszłości jest prowadzeniem polityki historycznej. Pracę historyka powinna zaś cechować neutralność i dystans do polityki¹². Przeciwnie zdanie wyraził Marek Cichocki, który ogłosił, że działalność historyków nie spełnia wymogów stawianych przed współczesną nauką. Sprawia to, że nie mogą oni utrzymać monopolu na badanie przeszłości. Co więcej, jest ona problemem politycznym – w debacie historycznej powinni zatem uczestniczyć także nie-historycy¹³. Badacz podkreślił, że wiedza o przeszłości nie może zostać wyłączona spod wpływu polityki, ponieważ przetrwanie pamięci zbiorowej danej społeczności jest możliwe jedynie dzięki staraniom wspólnot politycznych¹⁴.

W ten sposób docieramy do głównego obszaru badawczego tego opracowania, a więc polityki historycznej. Termin ten (niem. Geschichtspolitik) zyskał popularność w politologii, w socjologii przyjęło się zaś mówić o „polityce pamięci” (ang.

⁸ *Ibidem*, s. 30.

⁹ *Ibidem*, s. 31.

¹⁰ T. Buksiński, *Interpretacja źródeł historycznych pisanych*, Poznań 1992, s. 64.

¹¹ J. Chrobaczyński, *Gdańskie Muzeum II Wojny Światowej versus tzw. polityka historyczna*, Toruń 2019, s. 149–150.

¹² *Ibidem*, s. 168–170.

¹³ M. Cichocki, *Czas silnych tożsamości*, [w:] *Polityka historyczna. Historycy – politycy – prasa. Konferencja pod honorowym patronatem Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Pałac Raczyńskich w Warszawie, 15 grudnia 2004 roku*, red. A. Panecka, Warszawa 2005, s. 15–16.

¹⁴ M.A. Cichocki, *O potrzebie pamięci i grozie pojednania*, [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, red. P. Kosiewski, Warszawa 2008, s. 9–12.

politics of memory)¹⁵. Choć określenia te wiele łączy, w tym artykule używane będą wyłącznie pierwsze z nich. Na gruncie polskim termin polityka historyczna pojawił się za sprawą Bronisława Trentowskiego, dziewiętnastowiecznego filozofa myśli politycznej¹⁶. Koncepcja naukowej analizy relacji przeszłości z polityką rozwinęła się jednak dopiero w powojennej Republice Federalnej Niemiec. Pojęcie *Geschichtspolitik* pojawiło się w 1986 r. w przemówieniu Christiana Meiera na konferencji naukowej w Trewirze. Badacz użył go, by opisać debatę, a wręcz spór o rolę historii w polityce i dominację jej określonej interpretacji¹⁷. W Polsce polityka historyczna przyjęła się jako sposób określenia działalności państwa i jego instytucji. Europa Zachodnia więcej uwagi poświęca zaś polityce pamięci i związanej z nią perspektywie socjologicznej¹⁸.

Popularność i wszechobecność polityki historycznej skutkuje złożonością terminu i jego wieloznacznością. W dyskursie publicznym funkcjonują liczne definicje i poglądy na temat zasadności i sposobów prowadzenia tego typu polityki. Eugeniusz Ponczek podkreślił, że tradycja używania pamięci o przeszłości do osiągnięcia celów politycznych ma korzenie w opowieściach plemiennych. Ich rolą było integrowanie i przygotowanie jednostek na stawienie czoła przeciwnościom. Z czasem przekazy te uległy sakralizacji, a wykształcona w ten sposób mitologia weszła w skład instrumentarium politycznego¹⁹. Tezę tę potwierdził Władysław Masiarz, który genezę polityki historycznej dojrzał w procesie budowy państw, a przynajmniej III tysiącleciu p.n.e. Badacz wskazał, że w interesie rządzących tworzono lub niszczone nośniki pamięci o postaciach i ich dokonaniach. Ilustruje to akcja usuwania śladów panowania faraona Echnatona²⁰.

Spory o tożsamość

Artykuł dotyczy polityki historycznej Macedonii Północnej. Państwo to powstało w 1991 r. w wyniku rozpadu Jugosławii. Przynależność do federacji przez dekady chroniła Macedończyków przed roszczeniami sąsiadów, jednak uzyskanie niepodległości obudziło demony rewizjonizmu. Podstawowym celem nowego organizmu stało się więc uznanie państwowości przez jak największą liczbę podmiotów międzynarodowych i uregulowanie stosunków z sąsiadami²¹. Rafał Woźnica

¹⁵ K. Kącka, *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład Polski*, [w:] *Narracje pamięci: między polityką a historią*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska, Toruń 2015, s. 63–64.

¹⁶ B. Trentowski, *Stosunek filozofii do cybernetyki czyli sztuki rządzenia narodem. Rzecz treści politycznej*, Poznań 1843.

¹⁷ M. Zaborski, *Współczesne pomniki i miejsca pamięci w polskiej i niemieckiej kulturze politycznej*, Toruń 2011, s. 14.

¹⁸ R. Chwedoruk, *Polityka historyczna*, [w:] *Polityka historyczna*, red. J. Lubecka, M. Zakrzewski, Kraków 2023, s. 145–148.

¹⁹ E. Ponczek, *Polityka historyczna – od refleksji politycznej do racji stanu (ogłód z perspektywy polskiej)*, „*Atena*”, 2011, Vol. 28, s. 172.

²⁰ W. Masiarz, *Wybrane elementy polityki historycznej w Polsce w latach 1989–2008*, „*Państwo i Społeczeństwo*”, 2008, t. VIII, nr 2, s. 106.

²¹ I. Stawowy-Kawka, *Albańczycy w Macedonii 1944–2001*, Kraków 2014, s. 249–250.

podkreślił, że „Macedonia pod naciskiem Wspólnoty Europejskiej wprowadziła do swej konstytucji zapis, że nowo powstałe państwo nie zamierza wysuwać jakichkolwiek roszczeń terytorialnych pod adresem innego”²².

W czasach osmańskich mieszkańców imperium najczęściej klasyfikowano ze względu na wyznanie. Utrudniło to proces krystalizacji Macedończyków jako jednorodnej grupy etnicznej. Według Konrada Jajeczniaka narody Europy Środkowo-Wschodniej wykształciły się na bazie wspólnoty kulturowej w celu oswobodzenia się spod obcej dominacji. Wyartykułowanie tożsamości zbiorowej umożliwiło zaś dążenie do budowy własnego organizmu politycznego²³. Proces narodotwórczy wymagał jednak od Macedończyków wskazania momentu, który uznali za początek swoich dziejów, a także potwierdzających ich przebieg miejsc pamięci²⁴. Prawo do snucia narracji o przeszłości Macedończyków roszczą sobie także ich sąsiedzi. Krzysztof Pomian stwierdził, że utworzone w XIX w. państwa bałkańskie wpisywały Macedończyków w poczet członków swoich narodów: serbskiego, bułgarskiego i greckiego²⁵. Sami zainteresowani swoją genezę widzą inaczej, choć niejednoznacznie – funkcjonują bowiem dwie popularne koncepcje. Pierwsza z nich – omawiana tu antykwizacja – zakłada istnienie genetycznej więzi pomiędzy Macedończykami współczesnymi i starożytnymi. Druga – słowiańska – opiera się zaś na twierdzeniu, że stanowią oni odłam Słowian, dopuszcza zatem możliwość posiadania cech wspólnych z innymi etnosami, np. Bułgarami i Serbami.

Poczucie macedońskiej odrębności zarysowało się wyraźnie w XIX w., gdy Bałkany ogarnął proces emancypacji różnych grup etnicznych. Region wzbudzał zainteresowanie mocarstw europejskich, które niechętnie odnosiły się do idei samostanowienia Macedończyków. Pozytywny wpływ na rozwój ich świadomości miała słabość imperium osmańskiego²⁶. Udało się podkreślić wyjątkowość Macedończyków i odciąć ich od przynależności do Bułgarów²⁷. Stworzono własny ruch wyzwolenczy, lobbowano na rzecz Macedończyków zagranicą, zwalczano dominację greki, a także podjęto prace nad kodyfikacją języka macedońskiego²⁸. Barbara Jelavich podkreśliła, że w schyłkowym okresie istnienia państwa osmańskiego obszarem Macedonii interesowali się Bułgarzy, Grecy, Serbowie, Rumuni, a także Albańczycy, którzy liczyli, że część regionu wejdzie w skład postulowanego etnicznie albańskiego bytu politycznego. W celu legitymizacji swoich żądań zainteresowane strony wysuwały różne argumenty. Roszczenia odwoływały się zarówno do historii, składu etnicznego ludności, jak i przesłanek polityki bieżącej – równoważenia

²² R. Woźnica, *Miejsce Macedonii w polityce zagranicznej Bułgarii po 1991 roku*, [w:] *Macedoński dyskurs niepodległościowy: historia, kultura, literatura, język, media*, red. I. Stawowy-Kawka, M. Kawka, Kraków 2011, s. 233–234.

²³ K. Jajeczniak, *Narody w Europie – między bytem a ideą*, „Społeczeństwo i Polityka” 2008, nr 3, s. 33–34.

²⁴ J. Sujecka, *Kwestia „początku” w macedońskim dwudziestowiecznym dyskursie historycznym*, [w:] *Tożsamość narodowa w społeczeństwie multietnicznym Macedonii. Historia – kultura – literatura – język – media*, red. M. Kawka, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2008, s. 17.

²⁵ K. Pomian, *Europa i jej narody*, Gdańsk 2004, s. 158–159.

²⁶ Ѓ. Чакарјаневски, *Македонскиот идентитет од негација до државност*, [w:] *Tożsamość narodowa w społeczeństwie multietnicznym Macedonii. Historia – kultura – literatura – język – media*, red. M. Kawka, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2008, s. 67–69.

²⁷ M. Hroch, *Małe narody Europy. Perspektywa historyczna*, Wrocław 2003, s. 49.

²⁸ I. Stawowy-Kawka, *Historia Macedonii*, Wrocław 2000, s. 137–139.

wzrostu jednych państw, powiększaniem innych²⁹. Znakiem emancypacji Macedończyków było rozpoczęte 2 sierpnia 1903 r. powstanie ilindeńskie, w którego trakcie utworzono Republikę Kruszewską. Koncepcja słowiańska wskazuje, że było to pierwsze macedońskie państwo³⁰. Innym krokiem milowym budowy nowej tożsamości było opublikowanie w 1903 r. tekstu *O macedońskich sprawach*, w którym Krste Misirkov wskazał potrzebę ustalenia literackiej normy macedońszczyzny. Działacz uznał, że poza oswojeniem kultury, doprowadziłyby ona również do ograniczenia obcych wpływów politycznych³¹.

Emancypacja Macedończyków przyspieszyła wraz z powstaniem socjalistycznej federacji jugosłowiańskiej. Proces ten uległ jednak upolitycznieniu i prowadzony był tak, by służył osiągnięciu celów władz w Belgradzie. Piotr Majewski zwrócił uwagę na fakt, że w kontekście wewnętrznym było nim scalenie terytorium państwa, w międzynarodowym zaś – zerwanie więzi łączącej Macedończyków z Bułgarami, a co za tym idzie, uzyskanie legitymizacji włączenia Macedonii Wardarskiej w skład federacji. Wiązało się to z wytworzeniem podstaw kultury narodowej, własnej historiografii oraz normy języka. Tematykę historyczną zaczęli badać pracownicy założonego w 1948 r. Instytutu Historii Narodowej. Działając zgodnie z oczekiwaniami władz, uzyskali oni monopol na konstruowanie macedońskiej narracji historycznej³².

W północnomacedońskim dyskursie publicznym ścierają się ze sobą dwie koncepcje. Pierwsza z nich tożsamość zbiorową opiera na konstrukcie słowiańskim, druga zaś – na dziedzictwie starożytnym. Obie nabrały na znaczeniu w trakcie dziewiętnastowiecznych zrywów wyzwoleniczych. Po uzyskaniu niepodległości długo dominowała antykwizacja. Charakteryzuje ją wyraźnie populistyczna i nacjonalistyczna retoryka, która dobrze wpisuje się w obserwowany obecnie w Europie zwrot ku ideom prawicowym. Potwierdza to fakt, że obóz Wewnętrznej Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej – Demokratycznej Partii Macedońskiej Jedności Narodowej (WMRO-DPMNE) zwyciężył w tym roku zarówno w wyborach parlamentarnych, jak i prezydenckich. Antykwizacja, której szczyt rozkwitu przypadł na poprzednie rządy WMRO-DPMNE w latach 2006–2017, powraca na scenę polityczną. Jej przejawem jest chociażby odgrzanie konfliktu o nazwę. Nacjonalisci nie uznają bowiem dodanego w 2019 r. przymiotnika „Północna”.

Antykwizacja w praktyce

Choć apogeum antykwizacji obserwowano we wspomnianej dekadzie 2006–2017, jej wdrażanie zaczęto od razu po proklamacji niepodległości. 11 sierpnia 1992 r. przyjęto *Ustawę o fladze*, którą ustanowiono umieszczoną na czerwonym tle antyczną gwiazdę z Werginy – złote słońce o szesnastu promieniach. Wzór ten

²⁹ B. Jelavich, *Historia Bałkanów*, t. 2: *Wiek XX*, Kraków 2005, s. 104–105.

³⁰ I. Stawowy-Kawka, *Historia...*, s. 152.

³¹ К. П. Мисирковъ, *За македонските работи*, София 1903.

³² P. Majewski, *Cuius regio, eius historia – macedońska historiografia i narracje tożsamościowe w latach 1944–2011*, „Sprawy Narodowościowe”, 2011, nr 39, s. 106–107.

zastąpił gwiazdę wprowadzoną Konstytucją z 1974 r.³³ Symbole i nazwa państwa wzbudzały ogromne kontrowersje, utrudniając Macedonii zdobycie uznania międzynarodowego. W wyniku porozumienia zawartego z Grecją w 1995r. flagę zmodyfikowano. Wciąż luźno nawiązuje do dziedzictwa antycznego – na czerwonym tle rozciągnięto słońce o ośmiu promieniach³⁴. Symbolika jest ważnym instrumentem propagandy, stała się więc wszechobecna.

Najbardziej rzucającym się w oczy narzędziem polityki antykwizacyjnej jest jednak architektura. Przestrzeń publiczna stopniowo przekształcała się w ilustrację narracji o starożytnym pochodzeniu Macedończyków. Już w schyłkowym okresie istnienia bloku wschodniego Edmund Goldzamt i Oleg Szwidkowski przyznali, że wytwory kultury urbanistycznej kształtują otoczenie jednostki, oddziałując na różne aspekty jej funkcjonowania. Wywierając piętno na krajobrazie, wpływają na użytkowników i ich postawy. Proces ten przebiega stale i bez świadomości mieszkańców. Co istotne, ma on trwać długo – czas ma utwalić w odbiorcach określone wzory postępowania³⁵. Urbanistyka i architektura są bowiem potężnymi instrumentami materializowania ideologii i programów politycznych. Anna Karwińska zwróciła jednak uwagę na fakt, że charakter miasta jest tworzony przez jego populację. Kreuje ona przestrzeń w zgodzie zarówno ze swoimi potrzebami, jak i w odniesieniu do elementów zastanych. Miasto jest zatem palimpsestem powstającym w wyniku nakładania na siebie kolejnych warstw znaczeniowych. Niektóre jego elementy są zachowywane, inne modyfikowane czy w końcu – usuwane. Budowa narracji o mieście może przybrać różne formy – od dialogu, poprzez konkurencję – po walkę³⁶. Przestrzeń publiczna jest więc odzwierciedleniem rzeczywistych, a nie postulowanych stosunków społecznych.

Utopijność planów zakładających stworzenie narodu przy wykorzystaniu nacjonalistycznych planów urbanistycznych potwierdził projekt „Skopje 2014”. Jest on drugą po odbudowie po trzęsieniu ziemi z 1963 r. tak radykalną ingerencją w tkankę architektoniczną stolicy. Piotr Majewski podkreślił, że pomimo wielu niejasności wydaje się, że pomysłodawcami realizacji inwestycji byli premier Nikola Gruevski i archeolog Pasko Kuzman³⁷. Celem „Skopje 2014” było zredefiniowanie macedońskiej sfery symbolicznej. Anna Karwińska wskazała, że rozpowszechnia ona treści wzmacniające tożsamość. Poziom ich zakodowania wynika ze stopnia zróżnicowania społeczności. Im bardziej jest ona podzielona, tym wyraźniejsze jest zawłaszczenie, a nawet zmanipulowanie przestrzeni symbolicznej³⁸. Powstające obiekty ilustrują określoną wizję przeszłości i kształtują poglądy ich użytkowników³⁹. Projekt „Skopje 2014” polegał na wzniesieniu budowli,

³³ Закон за знамето на Република Македонија, Службен В. на Р. М. бр: 50/1992 з 12.08.1992.

³⁴ Закон за знамето на Република Македонија, Службен В. на Р. М. бр: 47/1995 з 06.10.1995.

³⁵ E. Goldzamt, O. Szwidkowski, *Kultura urbanistyczna krajów socjalistycznych. Doświadczenia europejskie*, Warszawa 1987, s. 7–8.

³⁶ A. Karwińska, *Miejskie przestrzenie pamięci. (Re-)(De-)Konstruowanie przeszłości*, [w:] *Pomiędzy pamięcią zbiorową a historią. Rekonstrukcje przeszłości w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. P. Bałdys, I. Jakimowicz-Ostrowska, J. Charuta-Kojkoł, Gdańsk 2016, s. 273–274.

³⁷ P. Majewski, *(Re)konstrukcje narodu. Odwieczna Macedonia powstaje w XXI wieku*, Gdańsk 2013, s. 325.

³⁸ A. Karwińska, op. cit., s. 275–276.

³⁹ *Ibidem*, s. 280.

pomników, mostów i małej architektury w unowocześnionym stylu neoklasycyzyzm. Wraz z architekturą (nazewnictwem) miały one kształtować macedońską tożsamość w duchu antycznym. Lilla Moroz-Grzelak oceniła, że „Przeгляд dzieł pomnikowych, ukazujących wielkich bohaterów związanych z przeszłością ziem macedońskich, wskazuje na kształt współczesnej pamięci historycznej, która – opierając się na zasadzie primordialności – włącza do swego dziedzictwa postacie związane z zajmowaną przestrzenią. Macedonia zdaje się nadrabiać proces, jaki w innych państwach Europy przebiegał wcześniej”⁴⁰.

Zrealizowane inwestycje, w tym pomniki, miały jednak zbyt agresywny wydźwięk polityczny i spotkały się z licznymi protestami mieszkańców. W czasie najpoważniejszego z nich – Kolorowej Rewolucji w 2016 r. – wiele z powstałych obiektów zdewastowano za pomocą farb.

Strategiczne znaczenie dla efektywnego prowadzenia polityki historycznej Macedonii Północnej ma wykorzystanie potencjału nauki i edukacji. Jedną z działających w tym obszarze instytucji jest Macedońska Akademia Nauk i Sztuk, a zwłaszcza Wydziały: Nauk Społecznych Sztuki oraz Językoznawstwa i Literaturoznawstwa. Do celów funkcjonowania Akademii należy upamiętnianie ważnych dla państwa momentów historycznych. Takim wydarzeniem była dwudziesta rocznica ogłoszenia niepodległości, z okazji której zorganizowano międzynarodowe spotkanie naukowe. Jego pokłosiem była wydana w 2013 r. praca zbiorowa. Już w pierwszym artykule jeden z redaktorów zbioru, Georgi Stardelov, wprost stwierdził, że utworzenie suwerennego państwa spełniło wielowiekową walkę o utworzenie własnego organizmu politycznego⁴¹. Uznanie niepodległości jako rezultatu „odwiecznych” wysiłków narodu macedońskiego wyraźnie wpisało się w koncepcję jego długiej historii i promowaną przez władze narrację tożsamościową.

Istotną rolę w indoktrynowaniu obywateli przypisano edukacji, która jest prostym i skutecznym instrumentem zaszczepiania w młodzieży przekonania o wiarygodności upowszechnionych narracji o przeszłości. Narzędziem polityki historycznej stały się zarówno obiekty szkolne (ich architektura, patron, wyposażenie), jak i podręczniki oraz inne materiały edukacyjne. Darko Stojanov i Jovan Bliznakovski wskazali, że treści do nauki historii służyły podkreślaniu antycznego pochodzenia narodu macedońskiego. Co istotne, reprezentowały one ujęcie etniczne, wykluczające mniejszości. Od 1991 r. materiały oparte na ideach antykwizacji były instrumentem, który tworzył przekonanie o dominacji Macedończyków nad otoczeniem. W tak prowadzonej narracji Macedończycy mierzą się z atakami zawistnych sąsiadów⁴². System edukacji przeszedł jednak rewolucję – *Porozumienie ochrydzkie* z 2001 r. sprawiło bowiem, że opracowywaniem podręczników zajęli się historycy reprezentujący dwa największe etnosy: Macedończyków i Albańczyków.

⁴⁰ L. Moroz-Grzelak, *Macedońska pamięć historyczna. Imaginarium pomnikowe*, [w:] *Balkany Zachodnie między przeszłością a przyszłością*, red. P. Chmielewski, S. L. Szczesio, Łódź 2013, s. 394.

⁴¹ Г. Старделов, *На трагата на едно ново обединувачко македонско мислење*, [w:] *Двадесет години самостојност на Република Македонија (1991–2011). Меѓународен научен собир одржан на 24–25 ноември 2011 година*, red. Г. Старделов, В. Камбовски, Б. Ристовски, Скопје 2013, s. 9–10.

⁴² D. Stojanov, J. Bliznakovski, *Between History and Politics: Understanding Antiquitas Myths in Macedonian History Textbooks*, [w:] *Myths and Mythical Spaces. Conditions and Challenges for History Textbooks in Albania and South-Eastern Europe*, red. C. Lichnofsky, E. Pandejimoni, D. Stojanov, Göttingen 2017, s. 87.

Po przetłumaczeniu na języki innych wspólnot, stały się one podstawą edukacji historycznej. Prezentują dwie metody upowszechniania zmitologizowanej interpretacji przeszłości. W wariacie pośrednim pojawiają się niedomówienia lub uogólnienia, które sugerują odbiorcy upolitycznione odczucia. W wydanym w 2005 r. podręczniku dla klasy piątej stwierdzono np. „[...] nasza ojczyzna ma długą i bogatą historię. W starożytności była silnym państwem”. Tak skonstruowany komunikat przekazuje nie tylko informację o antycznym pochodzeniu Macedończyków, ale wskazuje na ciągłość państwowości i wzbudza dumę z jej dawnej świetności. Z kolei w podejściu bezpośrednim, autorzy przedstawiają przełom antyku i średniowiecza. W podręczniku z 2006 r. stwierdzono, np., że Macedończycy nie ulegli romanizacji i zachowali tożsamość opartą na dziedzictwie monarchii Aleksandra Wielkiego, Słowianie zasymilowali się więc z ludnością macedońską. Tego typu argumenty zostały powtórzone w innych publikacjach⁴³.

Funkcję edukacyjną, a raczej indoktrynacyjną, pełni nie tylko szkolnictwo, ale i instytucje kultury, np. muzea. Monika Heinemann stwierdziła, że obrazują one podejście państwa do przeszłości, jej interpretację, a nawet narracje alternatywne wobec historiografii oficjalnej. Niektóre starają się ograniczyć jedynie do inspirowania zwiedzających i wspierania ich w samodzielnej refleksji i ocenie prezentowanych zagadnień. Większość służy jednak tworzeniu i interpretowaniu historii, a także popularyzowaniu wykreowanych wyobrażeń⁴⁴. Muzealnictwo odegrało szczególną rolę w polityce antykwizacji. Artykuł 16 *Ustawy o muzeach* wyraźnie podkreślił znaczenie skopijskich Muzeów: Macedonii, Sztuki Współczesnej, Archeologicznego i Historii Naturalnej. Istotne jest także zobowiązanie muzeów do otwarcia w porach umożliwiających wizytę każdemu, oferowania przynajmniej jednego dnia bezpłatnego zwiedzania w miesiącu, a także honorowania dokumentów zapewniających wstęp bezpłatny lub ulgowy⁴⁵. Podkreśla to, że z punktu widzenia ustawodawcy kluczowym odbiorcą treści muzealnych są ludzie młodzi – uczniowie i studenci. Polityczny potencjał muzealnictwa ilustruje fakt powstania nowych muzeów: Domu Pamięci Matki Teresy, Centrum Holocaustu czy Muzeum Walki Macedońskiej, które otwarto z okazji dwudziestolecia niepodległości⁴⁶.

Podsumowanie

Polityka historyczna stanowi nie tylko popularny temat publikacji publicystycznych, ale i ważny obszar działalności państw. Powyższy artykuł zarysował jak ważną rolę w prowadzeniu tego typu polityki przez Macedonię Północną grała – i zapewne ponownie odegra – koncepcja antykwizacji. Zakłada ona, że współcześni

⁴³ *Ibidem*, s. 79–82.

⁴⁴ M. Heinemann, *Muzeum historyczne jako fabryka pamięci – polski boom muzealny z perspektywy nowej muzeologii*, [w:] *Historia w kulturze ponowoczesnej. Koncepcje – metody – perspektywy badawcze*, red. M. Reźnik, M. Saryusz-Wolska, S. Stach, K. Stoll, Kraków 2017, s. 212–215.

⁴⁵ *Закон за музеите*, Службен В. на Р. М. бр: 66/2004 з 01.10.2004 (z późniejszymi zmianami).

⁴⁶ M.A. Baczyński, *Architecture as a Political Tool. Case of the Macedonian Identity Policy (2006–2017)*, “*Revista de Științe Politice. Revue des Sciences Politiques*”, 2022, No. 73, s. 78.

Macedończycy są spadkobiercami tych, których państwo szczyt rozkwitu osiągnęło za panowania Filipa II i Aleksandra Wielkiego. Antykwizacja wykształciła się na fali dziewiętnastowiecznych ruchów patriotycznych i od tego czasu rywalizowała z poglądem uznającym Macedończyków za Słowian. Ideologia słowiańska ma jednak istotną wadę polityczną – dopuszcza istnienie więzów łączących Macedończyków z innymi etnosami, w tym Bułgarami. Z punktu widzenia zwolenników antykwizacji taki problem nie ma racji bytu. Koncepcja ta wskazuje bowiem, że Macedończycy są autochtonami, ich historia liczy tysiące lat, a roszczeń sąsiadów nie da się poprzecć jakimikolwiek uzasadnieniami. Argument ten jest o tyle istotny, że ludność imperium osmańskiego, w tym ziem macedońskich, klasyfikowano według kategorii religijnych. Spory z innymi narodami prawosławnymi wynikają z udokumentowanej historii państwowości Bułgarów i Serbów. Tożsamość macedońska jest zaś stosunkowo nowym wytworem, w dużej mierze politycznym, a przez to łatwiejszym do podważenia.

Już od początku istnienia niepodległego państwa macedońskiego jego władze podejmowały próby nie tylko wykorzystania koncepcji antycznej, ale i wzmocnienia jej, przysposobienia argumentów na rzecz jej wiarygodności i powiększenia grona zwolenników. Propagowanie antykwizacji przybrało cały wachlarz form od symboliki (flaga, hymn), przez architekturę, toponimie, naukę i edukację, aż po działalność muzealną. Popularność antykwizacji można tłumaczyć jej potencjalną wartością w sporach o pierwszeństwo i zasoby dziedzictwa. Nie jest przypadkiem, że wyznają ją przede wszystkim środowiska pravicowe i patriotyczne, wręcz nacjonalistyczne.

Konstruowanie narodu i państwa na przekonaniu o starożytnych korzeniach Macedończyków z pewnością wzmocniło ich tożsamość i przygotowało ich na konfrontację z przeciwnikami. Faktem jest jednak, że pogląd ten nie ma rzetelnych podstaw naukowych, a stworzony przez Macedończyków zasób dóbr kultury nie jest w stanie rywalizować z bogactwem dziedzictwa sąsiadów, zwłaszcza Bułgarów i Greków, którzy swoje tożsamości skonstruowali wcześniej. Oparli je także na bardziej racjonalnych dowodach materialnych. Współczesne działania mające na celu przypisanie części z nich Macedończykom wywołują sprzeciw, który prowadzi do poważnych konsekwencji politycznych, a nawet gospodarczych. Władze w Skopje wielokrotnie zaś zawierały bolesne kompromisy, które niezaprzeczalnie stanowiły klęski zwolenników antykwizacji.

Po 1991 r. Macedończycy szybko nadrabiali braki w procesie narodotwórczym, który ich sąsiedzi mieli już dawno za sobą. Forsowana polityka tożsamościowa była jednak niespójna, kosztowna i nieefektywna. Słabe gospodarczo państwo zainwestowało olbrzymie środki w upowszechnianie płytkiej i pełnej sprzeczności narracji historycznej. Szczyt tej szalonej wręcz kampanii osiągnięto w latach 2006–2017, gdy zdecydowano o realizacji megalomańskiego projektu urbanistycznego „Skopje 2014”. Nieukończony, stał się powodem porażki nacjonalistów, których następcy szybko przyjęli strategię zawierania kompromisów. W ich wyniku państwo uregulowało relacje z Grecją, rozpoczęło także dialog z Bułgarią. Osiągnięto także jeden z celów strategicznych – w 2020 r. Macedonia Północna dołączyła do Paktu Północnoatlantyckiego (NATO). Majowy tryumf nacjonalistów wskazuje jednak, że antykwizatorzy nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Dotychczasowe działania

nowych władz świadczą niestety o tym, że Macedonia Północna wraca na antyczną ścieżkę, a antykwizacja i agresywna polityka historyczna znów zaczynają zdobywać poparcie społeczeństwa.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Закон за знамето на Република Македонија, Службен В. на Р. М. бр: 47/1995 з 06.10.1995.
 Закон за знамето на Република Македонија, Службен В. на Р. М. бр: 50/1992 з 12.08.1992.
 Закон за музеите, Службен В. на Р. М. бр: 66/2004 з 01.10.2004 (z późniejszymi zmianami).
 Мисирковъ К. П., *За македонските работи*, София 1903.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Buksiński T., *Interpretacja źródeł historycznych pisanych*, Poznań 1992.
 Chrobaczyński J., *Gdańskie Muzeum II Wojny Światowej versus tzw. polityka historyczna*, Toruń 2019.
 Goldzamt E., Szwidkowski O., *Kultura urbanistyczna krajów socjalistycznych. Doświadczenia europejskie*, Warszawa 1987.
 Hroch M., *Małe narody Europy. Perspektywa historyczna*, Wrocław 2003.
 Jelavich B., *Historia Bałkanów*, t. 2: *Wiek XX*, Kraków 2005.
 Majewski P., *(Re)konstrukcje narodu. Odwieczna Macedonia powstaje w XXI wieku*, Gdańsk 2013.
 Pomian K., *Europa i jej narody*, Gdańsk 2004.
 Stawowy-Kawka I., *Albańczycy w Macedonii 1944–2001*, Kraków 2014.
 Stawowy-Kawka I., *Historia Macedonii*, Wrocław 2000.
 Szacka B., *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.
 Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1968.
 Trentowski B., *Stosunek filozofii do cybernetyki czyli sztuki rządzenia narodem. Rzecz treści politycznej*, Poznań 1843.
 Zaborski M., *Współczesne pomniki i miejsca pamięci w polskiej i niemieckiej kulturze politycznej*, Toruń 2011.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Baczyński M. A., *Architecture as a Political Tool. Case of the Macedonian Identity Policy (2006–2017)*, "Revista de Științe Politice. Revue des Sciences Politiques" 2022, No. 73, s. 72–81.
 Chwedoruk R., *Polityka historyczna*, [w:] *Polityka historyczna*, red. J. Lubecka, M. Zakrzewski, Kraków 2023, s. 29–50.
 Cichocki M., *Czas silnych tożsamości*, [w:] *Polityka historyczna. Historycy – politycy – prasa. Konferencja pod honorowym patronatem Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Pałac Raczyńskich w Warszawie, 15 grudnia 2004 roku*, red. A. Panecka, Warszawa 2005, s. 15–21.
 Cichocki M. A., *O potrzebie pamięci i grozie pojednania*, [w:] *Pamięć jako przedmiot władzy*, red. P. Kosiewski, Warszawa 2008, s. 9–12.
 Чакарјаневски Ѓ., *Македонскиот идентитет од негација до државност*, [w:] *Tożsamość narodowa w społeczeństwie multietnicznym Macedonii. Historia – kultura – literatura – język – media*, red. M. Kawka, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2008, s. 67–77.
 Heinemann M., *Muzeum historyczne jako fabryka pamięci – polski boom muzealny z perspektywy nowej muzeologii*, [w:] *Historia w kulturze ponowoczesnej. Koncepcje – metody – perspektywy badawcze*, red. M. Reznik, M. Saryusz-Wolska, S. Stach, K. Stoll, Kraków 2017, s. 211–225.
 Jajecznik K., *Narody w Europie – między bytem a ideą*, „Społeczeństwo i Polityka” 2008, nr 3, s. 23–40.
 Karwińska A., *Miejskie przestrzenie pamięci. (Re-)(De-)Konstruowanie przeszłości*, [w:] *Pomiędzy pamięcią zbiorową a historią. Rekonstrukcje przeszłości w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. P. Bałdys, I. Jakimowicz-Ostrowska, J. Charuta-Kojkoł, Gdańsk 2016, s. 273–285.
 Kącka K., *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład Polski*, [w:] *Narracje pamięci: między polityką a historią*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska, Toruń 2015, s. 59–80.

- Majewski P., *Cuius regio, eius historia – macedońska historiografia i narracje tożsamościowe w latach 1944–2011*, „Sprawy Narodowościowe”, 2011, nr 39, s. 105–121.
- Masiarz W., *Wybrane elementy polityki historycznej w Polsce w latach 1989–2008*, „Państwo i Społeczeństwo”, 2008, t. VIII, nr 2, s. 105–113.
- Moroz-Grzelak L., *Macedońska pamięć historyczna. Imaginarium pomnikowe*, [w:] *Balkany Zachodnie – między przeszłością a przyszłością*, red. P. Chmielewski, S. L. Szczesio, Łódź 2013, s. 381–395.
- Ponczek E., *Polityka historyczna – od refleksji politycznej do racji stanu (ogłód z perspektywy polskiej)*, „Athenaeum”, 2011, Vol. 28, s. 167–191.
- Sinha C., Da Silva Sinha V., Zinken J., Sampaio W., *When Time is not Space: The Social and Linguistic Construction of The Time Intervals and Temporal Event Relations in an Amazonian Culture*, “Language and Cognition”, 2011, Vol. 3, No. 1, s. 137–169.
- Старделов Г., *На трагата на едно ново обединувачко македонско мислење*, [w:] *Двадесет години самостојност на Република Македонија (1991–2011). Меѓународен научен собир одржан на 24–25 ноември 2011 година*, red. Г. Старделов, В. Камбовски, Б. Ристовски, Скопје 2013, s. 9–19.
- Stobiecki R., *Pamięć historyczna*, [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018, s. 29–37.
- Stojanov D., Bliznakovski J., *Between History and Politics: Understanding Antiquitas Myths in Macedonian History Textbooks*, [w:] *Myths and Mythical Spaces. Conditions and Challenges for History Textbooks in Albania and South-Eastern Europe*, red. C. Lichnofsky, E. Pandelejmoni, D. Stojanov, Göttingen 2017, s. 77–95.
- Sujecka J., *Kwestia „początku” w macedońskim dwudziestowiecznym dyskursie historycznym*, [w:] *Tożsamość narodowa w społeczeństwie multietnicznym Macedonii. Historia – kultura – literatura – język – media*, red. M. Kawka, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2008, s. 16–30.
- Woznica R., *Miejsce Macedonii w polityce zagranicznej Bułgarii po 1991 roku*, [w:] *Macedoński dyskurs niepodległościowy: historia, kultura, literatura, język, media*, red. I. Stawowy-Kawka, M. Kawka, Kraków 2011, s. 233–242.

JAKUB KANIA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

kuba.kania1@op.pl

jakkan6@st.amu.edu.pl

Narracja o Stanach Zjednoczonych we współczesnych podręcznikach do szkół podstawowych

The narrative about the United States in modern Polish primary school textbooks

.....

Artykuł porusza aspekty obecności historii USA w podręcznikach, z których obecnie korzystają uczniowie szkół podstawowych. Celem badań jest ukazanie, w jakim zakresie i w jaki sposób uczniowie mogą poznać dzieje USA, korzystając z podręczników szkolnych. Badaniami objęto dziewięć podręczników: klasa szósta, siódma i ósma z trzech wydawnictw: Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, Nowa Era, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. Przybliżam narrację, czyli sposób opowiadania o Stanach Zjednoczonych i o historii tego kraju. We wstępie artykułu opisuję zagadnienia z dydaktyki historii. Zawieram także zagadnienia z bibliografii dotyczącej historii mocarstwa amerykańskiego.

Słowa kluczowe

historia USA, podręczniki szkolne, dydaktyka historii, narracja historyczna

.....

The article discusses aspects of the presence of US history in textbooks currently used by primary school students. The aim of the research is to show to what extent and how students can learn about the history of the USA. The research covered nine textbooks: sixth, seventh and eighth grades from three publishing houses: Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, Nowa Era, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. The narrative, i.e. the way of talking about the United States and the history of this country, is presented. The introduction of the article describes issues in history teaching. Also included are issues from the bibliography on the history of the American empire.

Keywords

US history, school textbooks, history teaching, historical narrative

.....

Wstęp

Stany Zjednoczone są jednym z najważniejszych, o ile nie najważniejszym krajem na świecie. Kultura tego kraju jest prawie wszystkim znana. Naród ten ma niezwykle ciekawą historię, która wpływa także na dzieje innych mieszkańców kuli ziemskiej. Amerykanie uważają swój kraj za najbardziej idealny, co jest oczywiście nieprawdą. Amerykańska badaczka Jill Lepore wyjaśnia to w następujący sposób: „W amerykańskiej historii znajdziemy rzecz jasna wiele udręki i jeszcze więcej hipokryzji. Żaden kraj i żaden naród nie jest od nich wolny. Jednakże w amerykańskiej przeszłości mamy także niezwykle wiele uczciwości i nadziei, postępu i ambicji, i wiele – zwłaszcza – pomysłowości i piękna”¹.

Historię tego mocarstwa dziecko może poznać w sposób świadomy i zorganizowany najszybciej dzięki podręcznikom szkolnym, które obok Internetu są podstawowym źródłem wiedzy dla młodego człowieka. Książki te umożliwiają przekazywanie i utrwalanie wiedzy, przez co są niezwykle cennym środkiem dydaktycznym, zarówno dla ucznia, jak i dla nauczyciela. Ten rodzaj książek ma wielowiekową tradycję, która sięga już czasów starożytnych. Pełnią one ważną rolę w dydaktyce szkolnej. Podręczniki szkolne są starannie uporządkowaną syntezą wiedzy i informacji, które przekazuje się za pomocą języka przystosowanego do odbiorcy. Wszystkie walory podkreśla także szata graficzna, która jest niezwykle istotną częścią podręczników, które w dzisiejszych czasach są wydawane masowo, przez wiele wydawnictw². Jak zostało podkreślone wyżej, na podręczniki uczeń napotyka się dosyć szybko i ma z nimi kontakt przez wiele lat swojej edukacji. Ich elementem składowym jest z pewnością warstwa tekstowa, w której obecna jest pewna narracja. Ktoś, kto tworzy daną narrację, poprzez warstwę informacyjną, przybliżając fakty, tworzy pewne wyobrażenie na ich temat. Zatem owe warstwy – informacyjna i perswazyjna – będą się ze sobą przenikać, przybliżając uczniowi pewien określony obraz historii³.

Celem artykułu jest przedstawienie narracji i jej cech charakterystycznych, które wiążą się z przedstawieniem uczniom mocarstwa amerykańskiego. Zawrę również istotne informacje na temat języka i słów, którymi autorzy opisują historię. Chęć napisania tego tekstu wiąże się z moimi zainteresowaniami, które znalazły swoje odzwierciedlenie w napisanej przeze mnie pracy licencjackiej, która dotyczyła szerszego zagadnienia historii USA w podręcznikach szkolnych. Moją pracą dyplomową, a następnie tym artykułem, chciałem poszerzyć wiedzę na temat obrazu USA w polskich podręcznikach historii do szkoły podstawowej. Wielu badaczy napisało już, jak przedstawia się w podręcznikach szkolnych różne wydarzenia, postacie, bądź procesy, ale nie znalazłem czegoś, co by dotyczyło tylko USA.

Moimi badaniami objąłem podręczniki szkolne do historii od szóstej do ósmej klasy szkoły podstawowej. Historycznie jest to okres od powstania państwa

¹ J. Lepore, *My naród, nowa historia Stanów Zjednoczonych*, tłum. J. Szkudliński, Poznań 2020, s. 16.

² J. Michałek, *Współcześnie o przeszłości, czyli wpływ polityki historycznej na kształt podręczników szkolnych*, „Klio”, 2011, nr 1, s. 179.

³ J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię: tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008, s. 346.

amerykańskiego, czyli przybycie angielskich osadników do Ameryki Północnej do początków prezydentury Baracka Obamy w 2009 roku.

Podstawę źródłową stanowi dziewięć podręczników dla szkół podstawowych do historii wydanych trzy wydawnictwa: Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, Nową Erę i Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne⁴. Wydawnictwa te wybrałem ze względu na ich dominację na rynku podręczników. Podręczniki mają układ chronologiczno-problemowy i traktują o: w klasie szóstej historii czasów nowożytnych do kongresu wiedeńskiego; w siódmej o historii do roku 1939, i ósmej, historii do początku XXI wieku.

W badaniach zdecydowałem się ograniczyć do podręczników do szkoły podstawowej. Wiąże się to z tym, jak wygląda i z tym co zawiera podstawa programowa do historii z roku 2017⁵, gdzie ponownie, poprzez likwidację gimnazjum, opracowano program dla klas 7 i 8 szkoły podstawowej⁶. Pominięcie badań podręczników do szkoły średniej uzasadniam istnieniem różnych rodzajów szkół, w których szkoła branżowa i licea, wraz z technikami, mają różne programy nauczania, (historia – kurs podstawowy, historia – kurs rozszerzony), co nie dotyczy edukacji historycznej w zreformowanej w 2017 szkoły podstawowej. Oprócz wyżej wymienionych źródeł, w artykule korzystam z literatury przedmiotu, w tym z monografii: *My naród, nowa historia Stanów Zjednoczonych*⁷ Jill Lepore, *Amerykańscy prezydenci wobec spraw polskich*⁸ Longina Pastusiaka, czy *Retoryka we współczesnych szkolnych podręcznikach historii* Danuty Konieczki-Słowińskiej⁹.

Znaczenie narracji historycznej, w tym tej podręcznikowej, opisuje Andrzej Radomski: „Narracja jest tym „czynnikiem”, który w ogóle umożliwia zaistnienie danego tekstu o przeszłości. Kreuje ona bowiem świat (dzięki założeniom semantyki) — dzięki czemu historyk ma w ogóle co badać! Dalej, założyłem, że narracja jest obiektem kulturowym. Znaczy to, że jej twórca jako osoba działająca racjonalnie (w przyjętym tu rozumieniu racjonalności) kieruje się określonym celem/m i, tworząc dany tekst (naszą narracją) i w celu osiągnięcia go (komunikuje go/je za pomocą tegoż tekstu) kieruje się określonymi zasadami, które określiłem jako reguły kulturowe (sądy normatywno-dyrektywne ściśle)”¹⁰.

⁴ T. Małkowski, *Historia 6. Podróże w czasie: podręcznik dla klasy szóstej szkoły podstawowej*, Gdańsk 2017; T. Małkowski, *Historia 7. Podróże w czasie: podręcznik dla klasy siódmej szkoły podstawowej*, Gdańsk 2017; T. Małkowski, *Historia 8. Podróże w czasie: podręcznik dla klasy ósmej szkoły podstawowej*, Gdańsk 2017; B. Olszewska, W. Surdyk-Fertsch i G. Wojciechowski, *Wczoraj i dziś 6: podręcznik do historii dla klasy szóstej szkoły podstawowej*, Warszawa 2019; J. Kłaczek, A. Łaszkiwicz i S. Roszak, *Wczoraj i dziś 7: podręcznik do historii dla klasy siódmej szkoły podstawowej*, Warszawa 2020; R. Śniegocki i A. Zielińska, *Wczoraj i dziś 8: podręcznik do historii dla klasy ósmej szkoły podstawowej* Warszawa 2021; I. Kąkolewski i A. Plumińska-Mieloch, *Historia. Podręcznik. Klasa 6. Szkoła podstawowa*, Warszawa 2022; I. Kąkolewski, K. Kowalewski i A. Plumińska-Mieloch, *Historia. Podręcznik. Klasa 7. Szkoła podstawowa*, Warszawa 2022; W. Kalwat, P. Szlanta, i A. Zawistowski, *Historia. Podręcznik. Klasa 8. Szkoła podstawowa*, Warszawa 2020.

⁵ „Podstawa programowa – Historia – Szkoła podstawowa IV-VIII”, [w:] <https://podstawaprogramowa.pl/Szkoła-podstawowa-IV-VIII/Historia> [dostęp 16 V 2023].

⁶ „Reforma edukacji – Ministerstwo Edukacji i Nauki – Portal Gov.pl”, Ministerstwo Edukacji i Nauki, [w:] <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/reforma-edukacji> [dostęp 16 V 2023].

⁷ J. Lepore, *op. cit.*

⁸ L. Pastusiak, *Prezydenci amerykańscy wobec spraw polskich*, Warszawa 1993.

⁹ D. Konieczka-Słowińska, *Retoryka we współczesnych szkolnych podręcznikach historii*, Poznań 2001.

¹⁰ A. Radomski, *Badanie narracji historycznej: próba konceptualizacji kulturoznawczej*, „Annales Universitatis

Niemiecki historyk Jörn Rüsen wyróżnia natomiast cztery typy narracji historycznej: tradycyjna, egzemplaryczna, krytyczna, genetyczna¹¹. Jednakże powyższa klasyfikacja może okazać się niezbyt pomocna w zrozumieniu wizerunku państwa amerykańskiego w podręcznikach szkolnych.

Nieocenioną pozycją, która pomaga zrozumieć rolę narracji historycznej i retoryki w podręcznikach szkolnych jest książka Danuty Konieczki – Śliwińskiej *Retoryka we współczesnych szkolnych podręcznikach historii*, które pisze: „Autor narracji podręcznikowej na podstawie własnego systemu wartości, wiedzy faktograficznej i ogólnej przedstawia w podręczniku swoją wizję przyszłości. Posługuje się przy tym określonymi kompetencjami językowymi, a także zakorzenionymi sposobami myślenia o rzeczywistości, czyli ulega różnego rodzaju mitom fundamentalnym”¹².

Ponadto autorka słusznie podkreśla istotną rolę tego, że autor tworząc podręcznik musi posiadać wiedzę z różnych dziedzin nauki, takich jak np. psychologia, pedagogika, dydaktyka. Powinien wiedzieć do jakiej grupy odbiorców będzie kierował swoje słowa tj. ile oni mają lat, do jakich szkół uczęszczają. Niebagatelna jest pamięć o transmisji wiedzy historycznej na grunt szkolny, pamiętając o różnych zdolnościach percepcyjno-recepcyjnych¹³. Każdy proces tworzenia podręcznika wymaga od autorów selekcji informacji historycznych. Ekspozowanie niektórych wydarzeń i postaci, albo ich pomijanie, okazuje się znaczące w odbiorze podręcznika¹⁴.

W ramach podsumowania warstwy teoretycznej autorka książki o retoryce w podręcznikach zamieściła niżej załączony cenny schemat (rysunek 1).

Mariae Curie-Skłodowska”, sef. F: Historia, 2001, vol. 56, s. 228.

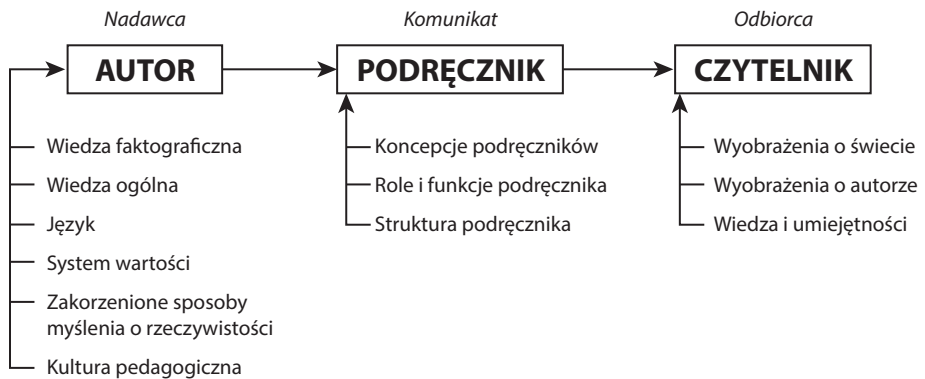
¹¹ J. Rusen, *Cztery typy narracji historycznej*, tłum. J. Kałużny, Poznań 2003, s. 518–529.

¹² D. Konieczka-Śliwińska, *op. cit.*, s. 41–42.

¹³ *Ibidem*, s. 42.

¹⁴ T. Maresz, *Narracja i ikonografia historyczna współczesnych polskich podręczników do historii. Ich rola w kreowaniu wizerunku Rosji i Rosjan*, „Sensus Historiae”, 2013, vol. 11, s. 135.135, dost.\uc0\l281{p 3 maj 2023, [https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/485/Teresa%20Maresz%20Narracja%20i%20ikonografia%20historyczna%20wsp%3b%3c5%82czesnych%20polskich%20podr%4%99cznik%3b%3w%20do%20historii.%20Ich%20rola%20w%20kreowaniu%20wizerunku%20Rosji%20i%20Rosjan.pdf?sequence=1&isAllowed=y;noteIndex":6,"citationItems":\[{"id":289,"uris":\["http://zotero.org/users/local/61OIW4T6/items/9V5VFKUH"\],"itemData":{"id":289,"type":"document","title":"Maresz – Narracja i ikonografia historyczna współczesnych p.pdf","URL":"https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/485/Teresa%20Maresz%20Narracja%20i%20ikonografia%20historyczna%20wsp%3b%3c5%82czesnych%20polskich%20podr%4%99cznik%3b%3w%20do%20historii.%20Ich%20rola%20w%20kreowaniu%20wizerunku%20Rosji%20i%20Rosjan.pdf?sequence=1&isAllowed=y","accessed":{"date-parts":\["2023","5","3"\]},"locator":"135","label":"page"},"schema":"https://github.com/citation-style-language/schema/raw/master/csl-citation.json"}\]](https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/485/Teresa%20Maresz%20Narracja%20i%20ikonografia%20historyczna%20wsp%3b%3c5%82czesnych%20polskich%20podr%4%99cznik%3b%3w%20do%20historii.%20Ich%20rola%20w%20kreowaniu%20wizerunku%20Rosji%20i%20Rosjan.pdf?sequence=1&isAllowed=y;plainCitation)

Uwarunkowania konstruowania i odbioru szkolnej narracji podręcznikowej:



Rysunek 1. Schemat przedstawiający uwarunkowania konstruowania i odbioru szkolnej narracji podręcznikowej

Źródło: D. Konieczka-Śliwińska, *Retoryka we współczesnych szkolnych podręcznikach historii*, Poznań 2001, s. 45.

Początki istnienia państwowości amerykańskiej

Zagadnienia związane z powstaniem Stanów Zjednoczonych są opisywane w podobny sposób przez wszystkich autorów podręczników. Wytłumaczono, że USA nie rodziły się w sposób łatwy, bezkrwawy i łagodny dla pierwotnych mieszkańców. Wszystkie wydawnictwa, mimo, iż szczątkowo, wspominają o ciężkim losie Indian. Używają jednak co do tego innych określeń. Najbardziej wprost problem opisuje Tomasz Małkowski: „Osadnicy potrzebowali ziemi, na której mogliby mieszkać i którą mogliby uprawiać. Aby ją zdobyć, mordowali lub spychali na zachód Indian”¹⁵. Autorzy z WSiP-u nazywają to bardziej eufemistycznie: „bezwzględnym odbieraniem ziemi”¹⁶. Najbardziej marginalnie tragedię ludności rdzennej potraktowali autorzy z Nowej Ery, nazywając ją „wypieraniem Indian”¹⁷. Mimo różnic w przekazywaniu, zdecydowano się poruszyć ten temat. Być może, zważywszy na wiek uczniów, autorzy nie chcieli aż tak bardzo zgłębiać tematu, ani wprowadzać „zbyt niewygodnych faktów” do jakby mogło się wydawać, szczęśliwie zakończonej historii starań o niepodległość. Dodatkowo Nowa Era, która zbyt wymijająco nazwała relację przyszlých Amerykanów i Indian, nie decyduje się opisać problemu niewolnictwa.

¹⁵ T. Małkowski, *Historia 6...*, s. 159.

¹⁶ I. Kąkolewski i A. Plumińska-Mieloch, *Historia 6...*, s. 149.

¹⁷ B. Olszewska, W. Surdyk-Fertsch, i G. Wojciechowski, *Wczoraj i dziś. Klasa 6...*, s. 143.

XIX wiek

Uwagę przyciąga narracja o USA w tematach opisujących rewolucję przemysłową. GWO decyduje się na przemilczenie tych zagadnień. Zaś w Nowej Erze prawie całkowicie pomija się Stany Zjednoczone przy tym temacie. Autorzy wskazują, że rewolucja przemysłowa rozwinęła się w szczególności w Wielkiej Brytanii i później w innych krajach Europy Zachodniej¹⁸. O Stanach Zjednoczonych nie zapominają jednak autorzy podręcznika WSiP. Piszą o nich wiele, ale w dość specyficzny, choć nie w błędny, sposób. Zaznaczają oni odległość Stanów Zjednoczonych od Europy, a w szczególności od Polski. Kraj ten jest „za oceanem”. Sformułowanie to działa na wyobraźnię uczniów, którzy mogą niejako poczuć się jak Europejczycy słyszący o USA w XIX wieku. Ciekawe jest to, że autorzy wykazują, że mimo tej odległości, wcześniej czy później dokonują się tam takie same zjawiska jak w Europie. W tym sensie nie dostrzegamy różnic między kontynentami. Podkreśla się szczególnie, że Amerykanie również przyczynili się do ważnych odkryć, które poprawiły losy świata (telegraf – łączność). Nawet w bardzo zwięzłym i przystępnym podsumowaniu, nie pomija się USA, jako miejsca, w którym rozwinęła się rewolucja przemysłowa, dowód XIX-wiecznej przemiany cywilizacyjnej¹⁹.

Z uwagi na to, jak trudnym i złożonym tematem jest wojna secesyjna, tym bardziej zastanawia to, jak opisana została ona w badanych podręcznikach szkolnych. Mianowicie w GWO pomija się etapy rozwoju terytorium USA, co może okazać się problemem w zrozumieniu antagonizmu Północy i Południa, który i tak jest opisany w uproszczony, i niezbyt zrozumiały sposób. O ile wizerunek Indian nie budzi w tym wydawnictwie żadnych wątpliwości, to wraz z wątkami na temat niewolnictwa pojawiają się obszary, nad którymi można dyskutować. Problematyczne jest tu m.in. sformułowanie „Murzyn”, które w dzisiejszych czasach budzi kontrowersje i dla niektórych może okazać się dosyć obraźliwe²⁰. Przyczyny wojny są wyjaśnione szeroko, w punktach, ale w niezbyt profesjonalny sposób, m.in. przez prowadzony język. Przebieg wojny secesyjnej jest już przedstawiony lepiej. Dobrze, że opisany jest początek wojny, wszelkie dylematy i dysproporcja stron konfliktu. W dalszej kolejności opisuje się natomiast dalsze etapy starcia. Być może autor przychylniej patrzy na konfederatów, chociaż nie można mu tego jednoznacznie zarzucić, ponieważ mógł on kierować się obiektywizmem i przyjrzeć się tragedii obu stronom konfliktu. Mogą o tym świadczyć dogłębne opisy okrucieństwa i nieuczciwych poczynań jankesów. W skutkach wojny przytacza się informacje niepodane w innych podręcznikach, które dotyczą bliskiej nam przeszłości, bo aż lat 60. XX wieku²¹.

W Nowej Erze dobrze opisuje się rozwój Stanów Zjednoczonych. Rzetelnie przedstawione są warunki, które umożliwiły napływ imigrantów i ukształtowanie się wielokulturowego społeczeństwa. Dopiero teraz zaznacza się tragizm

¹⁸ J. Kłaczek, A. Łaskiewicz i S. Roszak, *Wczoraj i dziś 7...*, s. 22–25.

¹⁹ I. Kąkolewski, K. Kowalewski i A. Plumińska-Mieloch, *Historia 7...*, s. 45–52.

²⁰ E. Zamojska, „Murzynek Bambo wiecznie żywy!” *Rzeczywistość politycznej poprawności w podręcznikach szkolnych*, „Przegląd Pedagogiczny”, 2012, nr 2, s. 57.

²¹ T. Małkowski, *Historia 7...*, s. 80–88.

rdzennej ludności, jednocześnie pisząc o niej bardzo przychylnie. Dobrze, że autorzy zaznaczyli, że Indianie współcześnie stanowią ważną część społeczeństwa amerykańskiego. Problem niewolnictwa jest opisany w sposób rzetelny i obiektywny. Uczeń z pewnością zrozumie problem narastającego konfliktu społecznego i politycznego, dotyczącego różnic w nastawieniu do m.in. niewolnictwa. Przebieg wojny secesyjnej jest przedstawiony zrozumiale i adekwatnie dla szkoły podstawowej. Odbiorca podręcznika pozna tylko najważniejsze informacje, ale są mu one wystarczające. Świetnie opisuje się skutki wojny secesyjnej, o których uczniowie mogą pomyśleć nieco dłużej, gdyż daje się im taką przestrzeń. Autorzy starają się opisać wszelkie aspekty, z którymi Amerykanie będą się borykać w przyszłości²².

We WSiP-ie lepiej opisuje się rozrost terytorium Stanów Zjednoczonych. Już w siódmej klasie bardziej dosadnie pisze się o tragicznej sytuacji rdzennej ludności. Występują ciekawe odwołania do westernów, które uczniowie mogą sobie obejrzeć, wyobrażając sobie i wizualizując ówczesne realia. Nieco gorzej opisany jest problem różnic między Północą a Południem. Dobrze, że zaznaczone jest, że różnice nie miały tylko podłoża niewolniczego, ale także wynikały z różnic politycznych i gospodarczych, dotyczących m.in. handlu. Interesujące jest to, że ukazwane są dysproporcje między Północą a Południem. Wojnę secesyjną przedstawia się także w kontekście polityki zagranicznej i sojuszy. Mimo wszystko słabiej opisano skutki wojny, które nie skupiają na aspektach politycznych, tylko na społecznych. Jednakże autorzy opisali późniejsze czasy, zaznaczając, że mimo ogromnych strat, USA stały się największą światową potęgą²³.

XX wiek

W opisywaniu początków XX wieku uwagę przykuwa pewna gloryfikacja postaci prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona. Jest on wymieniony w podręcznikach jako przyjaciel narodu polskiego, dzięki któremu uzyskaliśmy w 1918 roku niepodległość. Wielokrotnie w tym artykule przytaczano, jak często i jak wiele pisze się o jego „Czternastu Punktach”, z wyjątkowym zaznaczeniem trzynastego punktu. Legendę Wilsona obala w swojej książce *Prezydenci amerykańscy wobec spraw polskich* Longin Pastusiak, który wskazuje na niejednokrotną dwulicowość prezydenta wobec sprawy polskiej, spowodowaną m.in. chęcią uzyskania głosów Polonii w wyborach prezydenckich. Podkreśla także stosunkowo niską pomoc materialną w stosunku do tej, o którą prosili Polacy. Zmienia on także spojrzenie na punkt trzynasty w słynnym przemówieniu: „Warto zwrócić uwagę, że słowo „powinna” (*should*) nie było silnym imperatywem, jak słowo „musi” (*must*), użyte w stosunku do Belgii.²⁴ Niemniej tezy Pastusiaka nie zmieniły nastawienia względem tego prezydenta, co widać w omawianych podręcznikach szkolnych.

Dalsze narracje nie przynoszą żadnych przełomowych wniosków. Autorzy opisują bezbłędnie historię Amerykanów nie nadając im często żadnych nowych

²² J. Kłaczek, A. Łaszczewicz i S. Roszak, *Wczoraj i dziś 7...*, s. 78–82.

²³ I. Kąkolewski, K. Kowalewski i A. Plumińska-Mieloch, *Historia 7...*, s. 75–81.

²⁴ L. Pastusiak, *Prezydenci amerykańscy...*, s. 55–60.

znaczeń, poza tym, że docenia się rolę Amerykanów w kreowaniu kultury. Historia działań wojennych opisywana jest zbyt szczegółowo i monotennie. Sytuacja zmienia się w przypadku opisywania dwóch wydarzeń dotyczących zrzucenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki. W podręczniku WSiP-u wybuchy bomb atomowych opisane są krótko, bez bardziej dogłębnej refleksji nad jej zasadnością. Jednakże przedstawione przyczyny zrzutu i jego skutki nie budzą zastrzeżeń²⁵. W Nowej Erze również nie poświęca się temu zbyt wiele miejsca. Nie poddaje się tego wydarzenia pod jakąkolwiek refleksję i również nie wymaga się tego od uczniów²⁶. Zupełnie inaczej o tym wydarzeniu pisze autor podręcznika GWO. Bardziej szczegółowo przybliża genezę zrzutu bomby. Podaje skale zniszczeń i strat istnień ludzkich – używa sformułowania „dymiące zgłiszcza”. Tłumaczy, czym jest „choroba popromienna”, co świadczy o chęci szerszego zrozumienia skutków działań. Niesamowitym przełomem jest dodatek „Pytania z dziejów”, który opatrzony jest pytaniem: „Czy użycie broni jądrowej było dopuszczalne?” Opisuje się w niej, jaką tragedią i kontrowersją było użycie bomby atomowej. Podaje się argumenty przeciwników decyzji Trumana. Nazywa się te działania „barbarzyństwem względem ludności cywilnej”²⁷. Autor chce niewątpliwie zaktywizować uczniów, zachęcić ich do dyskusji na ten temat uzmysławiając to, o czym pisze Renata Tarasiuk, która dowodzi ogromowi strat i tragedii Japończyków w sierpniu 1945 roku²⁸.

Z okresu po 1945 roku, w poszczególnych podręcznikach dla ośmioklasistów, można wyróżnić ciekawsze sposoby narracji o USA. W GWO dalej Amerykanie są nazywani aliantami. Dobrze podkreśla się ich rolę, jako uczestników albo motorów wydarzeń zimnowojennych. Przedstawia się USA z nieco innej, bo krytycznej strony. Pada informacja, że Amerykanie widząc w tym jakiś interes, wspierali niektóre dyktatury. Jest to pewnym przełomem, zważywszy na przekazywaną wcześniej pewną nieomyślność podejmowanych działań. Czuje się powagę sytuacji w pewnych, przełomowych wydarzeniach, takich jak np. kryzys kubański czy zamachy z 11.09.2001 roku. Autor podaje krytyczne stanowiska względem wojny w Iraku rozpoczętej w 2003 roku, przez co uczeń może pomyśleć, że sam autor jest być może przeciwnikiem zarówno działań, jak i osoby, prezydenta Busha. Zręcznie opisano to, że Amerykanie być może zdobyli Irak, ale nie utrzymali tam swoich wpływów, co wywołało ogromny chaos w regionie²⁹.

W Nowej Erze autorzy przytaczają nieco więcej szczegółów związanych z wydarzeniami zimnej wojny, takich jak np. blokada Berlina, powstanie NATO czy spotkania przywódców USA i ZSRR. Można dostrzec fakt, że pewne wydarzenia nie dotyczą bezpośrednio historii USA. Mimo to Amerykanie są w nich stale obecni, przez co historia innego kraju staje się automatycznie historią Stanów Zjednoczonych. Zręcznie opisano rywalizację Wschodu i Zachodu, a dokładniej USA i ZSRR. Opisano procesy zbrojenia, szpiegowania, bogacenia się

²⁵ W. Kalwat, P. Szlanta, i A. Zawistowski, *Historia 8...*, s. 36.

²⁶ R. Śniegocki i A. Zielińska, *Wczoraj i dziś 8...*, s. 46–47.

²⁷ T. Małkowski, *Historia 8...*, s. 49–50.

²⁸ R. Tarasiuk, *Pamięć Hiroszimy. W 70 rocznicę zrzucenia bomby atomowej*, „Doctrina. Studia społeczno-polityczne”, 2015, nr 12, s. 147–149.

²⁹ T. Małkowski, *Historia 8...*, s. 90–138, 232–246.

i odkrywania kosmosu. W opisywaniu pewnych wydarzeń, czego przykładem jest wojna w Wietnamie, postawiono raczej na ogół i ciekawostki. W temacie dotyczącym przemian społecznych i kulturowych w drugiej połowie XX wieku, da się odczuć, że to właśnie Amerykanie byli orędownikiem tych zmian. Mimo, iż przy postaciach i pojęciach nie podkreśla się ich „amerykańskości”, to mimo wszystko uczeń często je wiąże właśnie ze Stanami Zjednoczonymi. Solidnie wyjaśniony jest problem segregacji rasowej i symbolicznych wydarzeń z nią związanymi, tj. zachowanie Rosy Parks, przemowa *Mam marzenie*, Nobel dla Kinga, ustawa z 1964 roku. Nie zrezygnowano z przybliżenia ważnych elementów polityki zagranicznej, których skutki dostrzegane są do czasów współczesnych, jak np. szczególne (choć nie zawsze idealne) relacje USA z Arabią Saudyjską³⁰. W tym podręczniku nie pada praktycznie żadna krytyka wobec USA, chociaż nie brakuje momentów, w których mogłyby być napiętnowane. Podkreśla się wkład Amerykanów w rozwój innych regionów i krajów. W tym podręczniku Stany Zjednoczone są niejako piewcami dobra, zgody, nowoczesności, postępu i technologii³¹.

O ostatnim podręczniku, czyli o WSiP-ie, można napisać stosunkowo niewiele. Nie wyróżnia się w nim aż tak bardzo Amerykanów, niemniej nie odbiera się im miana mieszkańców supermocarstwa. W sposób krótki, mało szczegółowy, przytacza się wydarzenia z udziałem Stanów Zjednoczonych. Przykładem jest opis wojny w Wietnamie, gdzie postawiono raczej na wyjaśnienie skutków, aniżeli przyczyn i przebiegu tego konfliktu. Słuszną decyzją było wyróżnienie zbliżenia się Amerykanów do Chin w latach 70. by te mogły być konkurentem dla ZSRR. Dobrze, że podkreślono polityczne odwrócenie się od Tajwanu, jak i chęć względne gaszenia konfliktów między dwoma państwami chińskimi. Korzystając z tego podręcznika zauważa się rolę orędownictwa USA w m.in. kreowaniu: światowej popkultury, podstaw społeczeństwa informacyjnego, czy członkostwa w NATO.

Podsumowanie

Stany Zjednoczone i jego mieszkańców z różnych wieków opisuje się w podręcznikach raczej w dobrym świetle. Uczeń kreuje sobie w głowie pozytywny wizerunek Amerykanów, czego nie można powiedzieć o rysowaniu poprzez podręczniki wizerunku np. Rosjan³². W omawianych pozycjach przeważnie chwali się Amerykanów i ich osiągnięcia, chociaż nie brakuje mimo wszystko rzadkiej krytyki. W podręcznikach dominuje typowa dla historii politycznej historiografia klasyczna, w której dominuje faktografia, układ chronologiczny czy związki przyczynowo skutkowe. Mniej, chociaż wciąż obecna jest historia społeczno-gospodarcza co dowodzi istnieniu historiografii modernistycznej nastawionej na narrację wyjaśniającą czy wyjaśnienia synchroniczno-diachroniczne. Najmniej miejsca

³⁰ A. Gwiazda, *Koniec specjalnych relacji Stanów Zjednoczonych z Arabią Saudyjską?*, „Świat idei i polityki”, 2016, t. 15, s. 97–99.

³¹ R. Śniegocki i A. Zielińska, *Wczoraj i dziś 8...*, s. 101–157, 226–266.

³² T. Maresz, *Narracja i ikonografia...*, s. 228–235.

poświęca się historiografii nieklasycznej postmodernistycznej, która chce pokazać odbiorcy życie ludzkie w kręgu danej kultury³³.

Danuta Konieczka-Śliwińska zwraca uwagę na język wypowiedzi w podręcznikach: „Umiejętność znalezienia właściwych słów przy jednoczesnej zrozumiałości i jasności wyводу dla szkolnego odbiorcy wymaga rzeczywiście ogromnych kompetencji, i to nie tylko językowych. Jeżeli dodamy jeszcze jedno z zadań stawianych podręcznikom szkolnym – kształcenie kultury wypowiedzi poprzez stosowanie poprawnego słownictwa polskiego, pokazującego piękno i bogactwo naszego języka – znajdziemy w czytelniku oddanego odbiorcę”³⁴. Język wypowiedzi autorów omawianych podręczników z pewnością mieści w tych ramach i pełni wyżej opisane funkcje. Widać naturalną różnicę, między tym, jak opowiada się historię szóstoklasistom, a jak ośmioklasistom. Autorzy szanują wyższy poziom edukacyjny i większy wiek odbiorców, co widać na kartach podręczników.

Niespecjalnie dostrzega się figury retoryczne, które mogłyby być używane przez autorów. Dochodzi się do wniosków, że stronią oni od używania tranzyjacji, dygresji czy inwersji czasowych przy omawianiu historii USA³⁵. W relacji autor-uczeń we wszystkich podręcznikach dostrzega się relację partnerską, w której autor i uczeń są niejako przyjaciółmi. Twórcy podręczników chcą, żeby uczeń poznał historię USA wielowymiarowo. Nie narzucają swojej perspektywy biorąc pod uwagę m.in. wiek odbiorcy. Traktują uczniów jako kompanów, którym daje się narzędzia do samodzielnego poznawania, zrozumienia i zinterpretowania dziejów Stanów Zjednoczonych Ameryki³⁶.

W badanych podręcznikach historię Stanów Zjednoczonych przedstawia się na ogół z pozytywnej, lub co najwyżej lekko krytycznej perspektywy. Żaden podręcznik nie zdecydował się na absolutną krytykę tego kraju. Istotne znaczenie ma fakt, iż wedle podręczników, historia Stanów Zjednoczonych kojarzy się głównie z dokonaniem płci męskiej. Kobiety pojawiają się głównie w tematach związanych z historią kultury (aktorki i piosenkarki), lub historią społeczną (sufrażystki). Jedyną postacią płci żeńskiej, o ogromnych zasługach politycznych, jest Madeleine Albright³⁷, chociaż i tak nie wszystkie wydawnictwa decydują się na wzmiankę o niej. Odbiór podręczników wpływa na postrzeganie narodów, które są w nich ukazywane. Amerykanów odbiera się pozytywnie, jako mieszkańców nowoczesnego kraju. Opowiadanie historii zmienia się w zależności od wieku odbiorców. Świadczy to o wyższym i nieco poważniejszym poziomie przekazywania wiedzy dla uczniów, którzy wkrótce zostaną uczniami szkół ponadpodstawowych. Niemniej autorzy podręczników nie narzucają swojej wizji historii USA. Starają się pobudzić w uczniach myślenie historyczne, co niewątpliwie można stwierdzić na podstawie zbadanych podręczników. Ważną informacją jest to, że narracja o USA

³³ V. Julkowska, *Narracje historyczne*, [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Warszawa 2018, s. 62.

³⁴ D. Konieczka-Śliwińska, *op. cit.*, s. 203.

³⁵ *Ibidem*, s. 134–141.

³⁶ *Ibidem*, s. 204.

³⁷ Sekretarz stanu USA (1997–2001) za czasów prezydentury Billa Clintona

przenika się często przy okazji historii Polski. Zastanawia fakt, czy pewne wydarzenia, które nie wiązałyby się z historią naszego kraju, zostałyby przez twórców wykorzystane. Przykładem tego jest np. pomoc amerykańskich prezydentów (Wilsona, Reagana) dla Polski.

Mam nadzieję, że moja praca przyczyni się do rozwoju historiografii dotyczącej historii USA i dydaktyki. Praca z pewnością nie wyczerpuje tematu do końca. Wiąże się to z ograniczonym czasem na przygotowanie tej pracy. Analiza każdej wzmianki na temat Stanów Zjednoczonych wiązałaby się ze zbyt wielką objętością artykułu, która ze względów formalnych nie mogłaby być zaakceptowana. Pomimo istnienia pewnych braków w podręcznikach, uczniowie z pomocą któregoś z nich, są w stanie uświadomić sobie, że Stany Zjednoczone Ameryki są z pewnością interesującym krajem, a ich historia jest niesamowicie ciekawa i pełna wydarzeń o znaczeniu globalnym.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE – PODRĘCZNIKI

- Kalwat Wojciech, Szlanta Piotr i Zawistowski Andrzej, *Historia 8: podręcznik: szkoła podstawowa*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2020.
- Kąkolewski Igor i Plumińska-Mieloch Anita, *Historia 6: szkoła podstawowa: podręcznik*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2022.
- Kąkolewski Igor, Kowalewski Krzysztof i Plumińska-Mieloch Anita, *Historia 7: szkoła podstawowa: podręcznik*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2022.
- Kłaczek Jarosław, Łaskiewicz Anna i Roszak Stanisław, *Wczoraj i dziś 7: podręcznik do historii dla klasy siódmej szkoły podstawowej*, Nowa Era, Warszawa 2020.
- Małkowski Tomasz, *Historia 6: podręcznik dla klasy szóstej szkoły podstawowej*, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, Gdańsk 2017.
- Małkowski Tomasz, *Historia 7: podręcznik dla klasy siódmej szkoły podstawowej*, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, Gdańsk 2017.
- Małkowski Tomasz, *Historia 8: podręcznik dla klasy ósmej szkoły podstawowej*, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, Gdańsk 2017.
- Olszewska Bogumiła, Surdyk-Fertsch Wiesława i Wojciechowski Grzegorz, *Wczoraj i dziś 6: podręcznik do historii dla klasy szóstej szkoły podstawowej*, Nowa Era, Warszawa 2019.
- Śniegocki Robert i Zielińska Agnieszka, *Wczoraj i dziś 8: podręcznik do historii dla klasy ósmej szkoły podstawowej*, Nowa Era, Warszawa 2021.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Konieczka-Śliwińska Danuta, *Retoryka we współczesnych szkolnych podręcznikach historii*, Instytut Historii UAM, Poznań 2001.
- Korusiewicz Leon, *Wojna secesyjna 1860–1865*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1985.
- Lepore Jill, *My naród, nowa historia Stanów Zjednoczonych*, tłum. J. Szkudliński, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2020.
- Maresz Teresa, *Miejsce szkolnego podręcznika historii w kształtowaniu relacji sąsiedzkich między narodami*, Repozytorium UKW, Bydgoszcz 2018.
- Pastusiak, Longin. *Prezydenci amerykańscy wobec spraw polskich*, Bellona, Warszawa 1993.
- Rusen Joern, *Cztery typy narracji historycznej*, tłum. J. Kałużny, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003.
- Topolski Jerzy, *Jak się pisze i rozumie historię: tajemnice narracji historycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Gwiazda Adam, *Koniec specjalnych relacji Stanów Zjednoczonych z Arabią Saudyjską?*, „Świat idei i polityki”, 2016, t. 15.
- Julkowska Violetta, *Narracje historyczne*, [w:] *Historia w przestrzeni publicznej*, red. J. Wojdon, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2018.
- Lorenc Jakub, et al., *Jak sprawdzane jest myślenie chronologiczne*, „Edukacja”, 2012, nr 3.
- Maresz Teresa, *Narracja i ikonografia historyczna współczesnych polskich podręczników do historii. Ich rola w kreowaniu wizerunku Rosji i Rosjan*, „Sensus Historiae”, 2013, vol. 11.
- Michalek Jolanta, *Współcześnie o przeszłości, czyli wpływ polityki historycznej na kształt podręczników szkolnych*, „Klio”, 2011, nr 1.
- Radomski Andrzej, *Badanie narracji historycznej: próba konceptualizacji kulturoznawczej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F: Historia, 2001, vol. 56.
- Tarasiuk Renata, *Pamięć Hiroszimy. W 70 rocznicę zrzucenia bomby atomowej*, „Doctrina. Studia społeczno-polityczne”, 2015, nr 12.
- Zamojska Ewa, *„Murzynek Bambo wiecznie żywy!” Rzeczywistość politycznej poprawności w podręcznikach szkolnych*, „Przegląd Pedagogiczny”, 2012, nr 2.

OMÓWIENIA I RECENZJE



Piotr Rachwał, *Ruch naturalny ludności rzymskokatolickiej w Lubelskiem w świetle rejestracji metrykalnej z lat 1582–1900*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2019, ss. 1272

Badania dotyczące ruchu naturalnego mają różną historię w Europie. Przybierają też różne formy w zależności od autorów. Prowadzą je zarówno badacze amatorzy jak też wyspecjalizowane uniwersyteckie zespoły badawcze. Przysnąć także należy, że badania te w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych wyprzedzają Polskę pod względem metod badawczych i ogólnego zainteresowania tematem. Duże sukcesy w dziedzinie demografii odnosili Anglicy i Amerykanie¹, swój

wkład w opracowywanie metod badawczych wnieśli także Francuzi. Analizowanie społeczeństwa jest często powiązane z genealogią i jako takie cieszy się dużą popularnością w Niemczech oraz rosnącą w Polsce².

Metryka kościelna jako zapis religijny, następnie państwowy, odgrywała i odgrywa cenną rolę w badaniach socjologicznych i demograficznych. Stanowi bowiem niejednokrotnie jedyną podstawę wiedzy o najniższych warstwach społeczeństwa, szczególnie przed epoką upowszechnienia umiejętności czytania i pisania. Wraz z rozwojem form państwowych formularzy metryk oraz wzmożonymi naciskami władz kościelnych na duchownych spisujących metryki, zapisy zawarte w księgach metrykalnych stawały się coraz bardziej dokładne, zawierając większą liczbę informacji, będąc przy tym coraz rzetelniej spisywane i przechowywane. Metryki kościelne są dobrym źródłem wiedzy demograficznej i statystycznej dla badacza historii. Zawierają informację o ludności zamieszkującej daną parafię oraz przedstawiają powiązania genealogiczne. Ukazują też rozwarstwienie społeczne oraz zwyczaje mające z nim związek (np. dobór rodziców chrzestnych czy dobór małżonków w ramach określonych stanów).

Publikacja przedstawia bowiem nietypowy obraz demografii regionu powiatu lubelskiego. Całość jest efektem pracowitych badań, które zostały przedstawione w jednym volumenie. Dopowiedzieć trzeba, że praca jest wynikiem

¹ Ronald Lee, profesor Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, opracował w 1970 r. skuteczną metodę projekcji odwróconej, przełomową dla badań statystycznych. Umożliwiła ona odtworzenie wieku ludności i innych danych statystycznych w okresach dla których nie dysponowano żadnymi lub nie w pełni wiarygodnymi informacjami. W późniejszych latach metodę opracowaną przez R. Lee analizowali badacze francuscy i włoscy. Zob. D. Bród, P. Rachwał, P. Strzelecki, *Projekcja odwrócona (inverse projection) jako narzędzie wspomagające poznanie przeszłości demograficznej*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, 2016, t. 38, nr 4, s. 89–118.

² O wzroście zainteresowania demografią i genealogią mogą świadczyć ostatnie publikacje odnoszące się do życia warstwy chłopskiej: A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020, czy J. Kuciel-Frydryszak, *Chłopki opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023.

osobistych zainteresowań autora, który, zgodnie ze swymi pasjami, kontynuuje badania dotyczące dziejów Lubelszczyzny w zakresie demografii. Idąc śladem wybitnych poprzedników, m.in. Janiny Gawrysiakowej³ czy nieżyjącego już księdza Bolesława Kumora⁴ zgłębia ten aspekt przeszłości, wyniki publikując w pracach o różnym charakterze⁵. Całościowe ujęcie tematu przysparzało autorowi dużych trudności, o czym napisał we wstępie i pierwszych dwóch rozdziałach pracy. Samo zgromadzenie materiału źródłowego, było długotrwałe. W sumie zdigitalizowano i opracowano ponad 2.500.000 metryk (309.163 metryki ślubów, 1.382.523 metryki chrztów i 820.669 metryk zgonów) z obszaru którego ramy stanowiły granice powiatu lubelskiego z około 1564 roku. Ówczesne województwo lubelskie było podzielone na powiaty: urzędowski i lubelski oraz ziemię łukowską. Kluczowe więc stało się określenie granic badanego powiatu. W przypadku granic północnych, zachodnich i wschodnich ich przebieg został dokładnie udokumentowany. Stanowiły go rzeki: Tyśmienica, Wieprz, Piwonia, Bukowa oraz wzniesienia Roztocze Zachodniego. Problemem okazała się granica z powiatem urzędowskim którą autor przyjął za Stefanem Wojciechowskim ale jednocześnie uznał za wymagającą dalszych badań. Taka ilość danych wymagała odpowiedniego zaplanowania sposobu przechowywania i obróbki informacji. Pracy nie ułatwiały także wcześniejsze próby przedstawienia problematyki dotyczącej demografii lubelskiej. Okazało się bowiem, że dokonania poprzedników były co najmniej niedokładne, a zastosowane metody niewłaściwe w relacji do osiągniętych wyników⁶.

W tej sytuacji, Piotr Rachwał, korzystając z wzorców zachodnich, obliczył modele demograficzne dla okresu ponad trzystuletniej historii Lubelszczyzny uwzględniając stan i strukturę ludności, współczynnik przyrostu naturalnego, współczynnik reprodukcji brutto i netto, współczynnik płodności oraz oczekiwaną długość trwania życia w momencie narodzin dla parafii: Dys i Krasienin, Końskowola oraz

³ Bolesław Kumor (1925–2002) – absolwent Instytutu Teologicznego i Seminarium w Tarnowie oraz KUL. Swoją działalność naukową związał na stałe z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, m.in.: jako wieloletni wykładowca historii Kościoła czy kierownik Instytutu Historii Kościoła. Był też członkiem Komitetu Nauk Demograficznych i Komitetu Nauk Historycznych PAN. Autor m.in.: ośmiotomowej *Historii Kościoła*, Lublin 1972–1994, czy *Granice metropolii i diecezji polskich 968–1939*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 1969, t. 18, s. 289–352. Zob. https://www.bu.kul.pl/art_11324.html (dostęp: 16.03.2024).

⁴ Janina Gawrysiak (1939-) – absolwentka KUL, wieloletnia pracownik Katedry Historii Średniowiecznej i Nauk Pomocniczych Historii oraz kierownik Archiwum Uniwersyteckiego KUL. Autorka wielu publikacji, m.in.: *Grupy wyznaniowe ludności w Lubelskiem w XIX wieku w świetle rejestracji ruchu naturalnego*, Lublin 1992, czy *Kolonizacja niemiecka w Lubelskiem w XIX wieku w świetle rejestracji ruchu naturalnego*, „Roczniki Humanistyczne”, 1987, t. 35, s. 323- 332.

⁵ Inne prace o podłożu demograficznym, etnicznym, a także wynikające z badań nad metryką kościelną oraz epidemiami to, m.in. artykuł P. Rachwał, *Epidemia cholery w województwie lubelskim w 1831 r.*, [w:] *Powstanie listopadowe na Lubelszczyźnie. Wydarzenia, ludzie, źródła*, red. A. Barańska, J. Skarbak, Oświęcim 2013 oraz P. Rachwał, *Unicy na Lubelszczyźnie w XIX wieku. Studium źródłoznawczo-demograficzne*, Lublin 2017.

⁶ Autor przytoczył wyniki pracy J. Gawrysiakowej i Z. Sułowskiego, którzy przeanalizowali *Wykaz statystyczny o ruchu ludności w parafiach dzisiejszych guberni lubelskiej od najdawniejszych czasów do 1901 r.* autorstwa Henryka Wiercieńskiego. Wykaz ten był uważany przez długi czas za bardzo dobre źródło do badań statystycznych. J. Gawrysiakowa i Z. Sułowski ustalili jednak, że Wiercieński w części badanych ksiąg odczytał źle zapisane dane, zawyżał liczbę ślubów dodając do nich dane dotyczące zapowiedzi, czy wliczał zapisy dotyczące ludności żydowskiej do ludności katolickiej.

św. Michała Archanioła i św. Pawła w Lublinie⁷. Wyniki z poszczególnych lat uzupełniał i konfrontował z informacjami uzyskanymi z innych źródeł: epidemiologicznymi⁸, gospodarczymi (księgi miejskie), społecznymi i religijnymi (Spis ludności diecezji krakowskiej z r. 1787⁹ czy akt wizytacji parafii). Przykładem jest pogłębiona analiza funkcjonowania przymusu parafialnego (s. 114–125) jak też porównywanie okresów regresu społecznego z występującymi często kataklizmami i zarazami (s. 141–149).

Pewne *novum* stanowi wyliczenie i podanie przyczyn sezonowości występowania określonych zdarzeń demograficznych dla tak dużego obszaru i długiego okresu (badania objęły całego powiatu lubelskiego z lat 1582–1900, łącznie 61 parafii). Analiza miesięczna wykonana na podstawie wskaźników źródłowych dała miarodajny obraz rozłożenia w skali roku poszczególnych ślubów, chrztów i zgonów (s. 166, 175, 209, 212, 217–220, 268–277). Wyliczenia te pokrywają się z obowiązującymi dawniej zwyczajami i nakazami religijnymi. Wykresy pozwalają na określenie rozłożenia poziomu płodności, urodzeń czy zawierania małżeństw (s. 184–188, 241–245). Dla okresu ponad 300 lat pozwala to na wyznaczenie konkretnych cykli. Jest to szczególnie ważne dla parafii, z których nieudało się pozyskać danych na skutek ich zniszczenia lub zaginięcia. Oprócz trzech rozdziałów poświęconych „klasycznym” obszarom demograficznym, autor przeznaczył jeden na szeroką analizę przemian statystycznych Lubelszczyzny w świetle projekcji odwrotnej. Oprócz wyjaśnienia funkcjonowania tej metody i jej zastosowań, przedstawił przykłady jej użycia na podstawie danych z wybranych parafii. W tej części pracy uwidacznia się próba przeszczepienia na grunt polski, zachodnioeuropejskich i amerykańskich metod badawczych demografii, wciąż mało popularnych w naszym kraju.

Imponująca jest ilość przygotowanych tabel i wykresów. Aby zachować rzetelność prowadzonych działań, parafie zostały pogrupowane według stanu zachowania metryk. Braki w zachowaniu rocznej ciągłości zapisów we wszystkich trzech rodzajach źródeł (metrykach chrztów, małżeństw i zgonów) uniemożliwiły przedstawienie wiarygodnych wyników liczby ludności z tych okresów. Dodatkowo jeśli nie występowały inne źródła demograficzne np., zapisy kronikarskie o liczbie mieszkańców czy księgi podatkowe, stan odtworzenia demografii okazywał się niemożliwy i wykluczał daną parafię z dalszych badań. Określona ciągłość czasowa decydowała o przydziale konkretnych ośrodków do wybranych grup. Okresy dłuższe niż 5 lat, w których źródła nie zachowały się zostały pominięte. Autor wyznaczał najczęściej cztery klastry dające obraz wybranej, konkretnej epoki. W części zasadniczej tekstu, wyniki badań przedstawił w 46 tabelach oraz 53 wykresach. Całość uzupełniają aneksy, zajmujące łącznie 830 stron.

⁷ Spisywanie najstarszych zachowanych metryk kościelnych dla obszaru Lubelszczyzny rozpoczęto w 1582 r. Zły stan zachowania oraz niekompletność materiałów utrudniły autorowi skuteczne przebadanie tych metrykaliów. W większości ośrodków księgi metrykalne przetrwały w całkowitej lub dużej ciągłości od połowy XVIII w., lub od początków XIX.

⁸ J. Gawrysiak, „Cholera morbus” w 1831 roku w województwie lubelskim (w świetle rejestracji metrykalnej), [w:] *Państwo, Kościół, Niepodległość*, red. J. Skarbek, J. Ziółek, Lublin 1986, s. 309–322.

⁹ J. Kleczyński, *Spis ludności diecezji krakowskiej z roku 1787*, „Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności”, 1894, t. 7, s. 269–478.

Licząca 37 stron bibliografia zawiera bogaty katalog źródeł rękopiśmiennych, drukowanych i opracowań. Autor czerpał z licznych prac dotyczących demografii katolickiej, żydowskiej i protestanckiej, lubelskiej jak i analizujących zagadnienia z całej Polski i Europy (w szczególności badania nad społecznością w Anglii). Da się wyróżnić kilku autorów których publikacje wywarły szczególnie wpływ na efekt końcowy: Stanisław Borowski – badacz dziejów i demografii Wielkopolski: 8 cytowanych prac, Janina Gawrysiak – badaczka demografii na Lubelszczyźnie: 8 cytowanych prac, Mieczysław Kędalski – demografia Wielkopolski i Śląska: 5 cytowanych prac, Cezary Kuklo – publikacje o charakterze ogólnym: 13 cytowanych prac, Bolesław Kumor – badacz historii Kościoła: 13 cytowanych prac, Ronald Lee – twórca metody badań statystycznych projekcji odwróconej: 5 cytowanych prac, Stanisław Litak – historyk Kościoła, geograf historyczny: 5 cytowanych prac, Robert McCaa – demograf historyczny: 5 cytowanych prac, Zygmunt Sułowski – historyk średniowiecza, demograf: 8 cytowanych prac. Nie trzeba przypominać, iż większość przywołanych historyków, należała lub należy do grona najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie demografii i badań nad społeczeństwem, przez co odniesienia do nich podnoszą tylko wartość merytoryczną pracy.

Praca przedstawia dużą wartość dla badaczy zajmujących się demografią. Jest świetnym przykładem wykorzystania najnowszych kierunków rozwoju tej dyscypliny na Zachodzie i implementacji ich na grunt nauki polskiej. Powinna ona znaleźć także uznanie w oczach historyków zajmujących się historią Lubelszczyzny zwłaszcza pod kątem przemian ludnościowych na tym terenie oraz informacji o parafiach z tego regionu (wykaz ksiąg metrykalnych i autorów poszczególnych metryk – często rozumianych jako proboszczów lub wikarych). Jest ona interesująca także dla badaczy zajmujących się historią Kościoła. Zawiera bowiem analizę duchowieństwa pracującego na Lubelszczyźnie w badanym okresie, porusza zagadnienia przymusu parafialnego i opłat za udzielanie sakramentów świętych, tzw. *iura stolae*.

W świetle skali badań praca Piotra Rachwała ma charakter wyjątkowy. Skupia się ona na problemie demografii nie tylko konkretnej parafii czy miasta, lecz prezentuje obraz całego regionu historycznego jakim jest powiat lubelski. Ogrom pracy wykonanej przez autora jest naprawdę imponujący. Publikacje dotyczące mniejszych obszarów przykładowo pojedynczych miast lub parafii (np.: Gdańska¹⁰, Warszawy¹¹, Poznania¹² czy Krakowa¹³) przedstawiają określony obraz demograficzny Polski. Praca związana z większym obszarem jest próbą przeniesienia trendów zachodnich na grunt polski i zaszczepienia ich tutaj na stałe. Wraz z rozwojem nauki, skupianie się tylko na konkretnych wycinkach społeczeństwa jest wysoce nieprecyzyjne. Miejmy nadzieję, że w najbliższym czasie, znajdzie się badacz lub grupa, mających ambicję zająć się innymi regionami Polski. Pomimo iż analiza ruchu ludnościowego z dużych obszarów jest pracochłonna i często jej efekty ograniczają się do dodania dwóch cyfr w rubryce, to jednak skutki takiego działania

¹⁰ J. Baszanowski, *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846*, Gdańsk 1995.

¹¹ C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991.

¹² K. Makowski, *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992.

¹³ B. Ogórek, *Niezatarte piętno. Wpływ I Wojny Światowej na ludność miasta Krakowa*, Kraków 2018.

pozwolą na świetne uzupełnienie stanu wiedzy z innych dziedzin nauki oraz pozwolą na określenie zróżnicowania regionów Polski w konkretnym czasookresie..

Jan Gagacki

Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
gagacki.jan1@gmail.com

Bibliografia

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

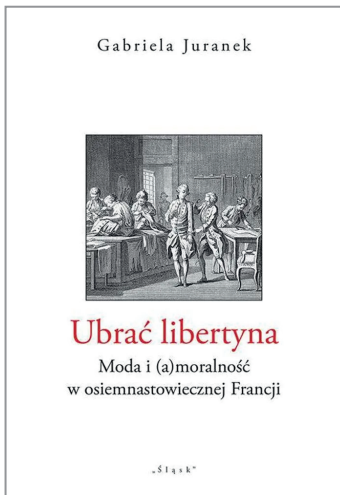
- Baszanowski J., *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846*, Gdańsk 1995.
Kuciel-Frydryszak J., *Chłopki opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023.
Kuklo C., *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991.
Kumor B., *Historia Kościoła*, t. 1–8, Lublin 1972–1994.
Leszczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020.
Makowski K., *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992. Ogórek B., *Niezatarte piętno. Wpływ I Wojny Światowej na ludność miasta Krakowa*, Kraków 2018.
Rachwał P., *Unicy na Lubelszczyźnie w XIX wieku. Studium źródłoznawczo-demograficzne*, Lublin 2017.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Bród D., Rachwał P., Strzelecki P., *Projekcja odwrócona (inverse projection) jako narzędzie wspomagające poznanie przeszłości demograficznej*, „Przeszłość demograficzna Polski”, 2016, t. 38, nr 4, s. 89–118.
Gawrysiak J., „Cholera morbus” w 1831 roku w województwie lubelskim (w świetle rejestracji metrykalnej), [w:] *Państwo, Kościół, Niepodległość*, red. J. Skarbek, J. Ziółek, Lublin 1986, s. 309–322.
Gawrysiak J., *Grupy wyznaniowe ludności w Lubelskiem w XIX wieku w świetle rejestracji ruchu naturalnego*, Lublin 1992.
Gawrysiak J., *Kolonizacja niemiecka w Lubelskiem w XIX wieku w świetle rejestracji ruchu naturalnego*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 35, 1987, s. 323–332.
Kumor B., *Granice metropolii i diecezji polskich 968–1939*, „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne”, 1969, t. 18, s. 289–352.
Rachwał P., *Epidemia cholery w województwie lubelskim w 1831 r.*, [w:] *Powstanie listopadowe na Lubelszczyźnie. Wydarzenia, ludzie, źródła*, red. A. Barańska, J. Skarbek, Oświęcim 2013, s. 153–175.

NETOGRAFIA

- Źródła internetowe
https://www.bu.kul.pl/art_11324.html (dostęp: 16 III 2024).



Gabriela Juranek, *Ubrać libertyna. Moda i (a)moralność w osiemnastowiecznej Francji*, Katowice 2023, ss. 428

Osiemnastowieczna moda francuska, zwłaszcza jej charakterystyczne elementy, znane są nawet osobom, które nie interesują się historią ubiorów. Duży wpływ na to miała i nadal ma kultura, a szczególnie popkultura. Wyrazem tego są powstałe, na przestrzeni ostatnich dekad, filmy i seriale umiejscowione w okresie panowania ostatnich Burbonów¹. Również poszczególne postacie związane z tą dynastią urosły do rangi symboli. Tak się stało chociażby z Marią Antoniną, najbardziej znaną z posiadania luksusowych strojów

i mylnie przypisywanej jej anegdoty skierowanej do biednych o jedzeniu ciastek, jeśli nie mają chleba. Nic dziwnego, że zagadnienia mody i ubiorów we Francji w XVIII w. obecne są również w badaniach naukowych². Należy jednak zaznaczyć, że powstające na ten temat prace skupiają się przede wszystkim na opisach ubiorów lub trendów modowych w poszczególnych okresach. Powinien to być zaledwie pierwszy i podstawowy etap przed dalszymi rozważaniami na temat relacji ubiorów lub mody z ich użytkownikami.

Przedmiotem recenzji jest książka, która spełnia powyższy postulat. *Ubrać libertyna. Moda i (a)moralność w osiemnastowiecznej Francji* Gabrieli Juranek to pozycja wykraczająca poza historię ubioru. Zadeklarowanym przez autorkę celem badawczym było wykazanie opozycji mody i ubioru jako siły napędowej powstawania praktyk odzieżowych w osiemnastowiecznej Francji oraz celów jakie owe praktyki miały spełniać. Już tak zarysowany problem informuje czytelnika o tym, że autorka świadomie rozróżnia ubiór i modę jako dwa oddzielne zjawiska, co nie zawsze jest tak oczywiste, ponieważ słowa te bywają używane zamiennie, zwłaszcza przez autorów wydawnictw popularnych. Autorka w swoich badaniach sięgnęła do badań nad językiem, filozofii, socjologii i ekonomii. Publikacja była zwieńczeniem projektu badawczego *Ubrać libertyna...* realizowanego w ramach Diamentowego Grantu w latach 2018–2023. Warta uwagi jest również aktywność popularyzatorska autorki, która w serwisie Instagram od czterech lat publikuje edukacyjne posty o kulturze materialnej i obyczajach we Francji w XVIII w.³

¹ Przykładowo: *Markiza de Pompadour, królewska faworyta*, [film], reż. R. Davis, Francja 2006; *Maria Antonina*, [film], reż. S. Coppola, USA, Japonia, Francja 2006; *Rewolucja*, [serial] reż. A. Molas, Francja 2020; *Kochanica króla Jeanne du Barry*, [film], reż. M. Le Besco, Francja, Wielka Brytania, Belgia 2023.

² Por.: F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, tłum. P. Wrzosek, Warszawa 2003 (wydzielony rozdział o modzie francuskiej; A. Rooney, *A History of Fashion and Costume The Eighteenth Century*, Woodlands 2005; S. North, *18th-Century Fashion in Detail*, Londyn 2018.

³ <https://www.instagram.com/modnahistoria/> (dostęp: 7 XI 2024).

Niewątpliwą zaletą publikacji jest jej rozbudowany wstęp, w którym autorka przyciąga uwagę czytelnika fabułą powieści Jacques Henri de Saint-Pierre'a *Paul et Virginie* (Paryż 1788), by następnie połączyć przesłanie płynące z opowieści z faktyczną tematyką swojej własnej pracy. We wstępie znalazły się również obszerne rozważania językoznawcze poświęcone zarówno wyjaśnieniu różnic między wyżej przywołanymi pojęciami „moda” i „ubiosem”, ale też i co ważniejsze – odtworzenie słownika zawierającego terminy związane z praktykami odzieżowymi w badanym przez autorkę okresie. Jest to szczególnie istotne, ponieważ terminologia francuska jest znacznie bogatsza niż możliwości języka polskiego. Konieczne było również zweryfikowanie istniejących do tej pory definicji, które na przestrzeni lat mogły zmienić znaczenie lub zostać błędnie przypisane. Na czytelność tekstu pozytywnie wpływa również szczegółowe objaśnienie pojęć związanych z moralnością, do których w późniejszych rozdziałach autorka odwoływała się wielokrotnie.

Podstawę źródłową książki stanowią przede wszystkim czasopisma, kroniki towarzyskie, poradniki, literatura piękna, literatura pamiątnikarska i traktaty filozoficzne. Jest to podejście bardzo odmienne od ogólnie przyjętych w badaniach nad historią ubiorów i mody norm. Zwykle największy nacisk kładzie się na wykorzystanie zabytków oraz ikonografii, źródła pisane traktowane są jako swego rodzaju uzupełnienie. W przypadku publikacji takich jak książka Gabrieli Juranek, wizualność rzeczywiście nie jest aż tak istotna, dużo ważniejsza dla zrozumienia zjawisk zachodzących w przeszłości jest zbadanie pisemnych wytworów kultury, a co za tym idzie: wyłącznie pogłębiona analiza sposobu myślenia, hierarchii wartości i stylu życia ludzi, którzy dane ubiory nosili, pozwala wyjść poza to, co wizualne i dostrzec znaczenia ukryte przed wzrokiem niewtajemniczonego odbiorcy⁴. Mimo to, autorka w swojej pracy powoływała się również na obrazy i zabytki, zwłaszcza tam, gdzie stanowiły one ilustracje zjawisk o których mowa w tekstach z epoki. Na końcu każdego rozdziału umieszczone zostały kolorowe skany obrazów, rycin oraz innych materiałów wizualnych które zostały przywołane wcześniej. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na brak konsekwencji w schematach opisów pod ilustracjami w przypadkach, kiedy zawierały one również tekst po francusku: w niektórych miejscach autorka decydowała się na zamieszczenie tekstu oryginalnego i tłumaczenia, w niektórych takie rozwiązanie pominięto.

Książka ma układ problemowy – każdy z siedmiu rozdziałów poświęcony jest innemu zjawisku, a jednocześnie widoczne jest zachowanie chronologii zarówno wewnątrz rozdziałów, jak i w kompozycji całej pracy, której ramy czasowe to panowanie Ludwika XIV i pierwsze lata po rewolucji francuskiej. Rozdział otwierający poświęcony jest zjawisku tzw. „mode”, temu co ono oznaczało, jaki miało zasięg i jaki zakres władzy można przypisać modzie nad paryskim społeczeństwem czasów *ancien regime'u*. Poruszony został również temat prób „okiełznania” mody, aby ta stała się narzędziem służącym monarchii Burbonów. Trendy prezentowane przez dwór Ludwika XIV miały być rozpoznawane w całej Europie jako najlepsze z możliwych i świadczące o wybitnym guście noszącego. Autorka opisała również zjawisko rywalizacji Wersalu i Paryża, jako dwóch ośrodków pretendujących do

⁴ G. Juranek, *Ubrać libertyna. Moda i (a)moralność w osiemnastowiecznej Francji*, Katowice 2023, s. 20.

miana dyktatora mody. Z siedzibą władcy związane było otoczenie króla, a więc elity szlacheckie, w stolicy natomiast decydujący głos mieli przedstawiciele tzw. światowców, czyli osób dla których naczelnymi wartościami były życie wypełnione przyjemnościami i szukanie uznania i aprobaty innych osób należących do tej samej grupy.

W następnym rozdziale autorka skupiła się na rozwinięciu zagadnienia, którego istnienie wcześniej jedynie zasygnalizowała, czyli ewolucji mechanizmów modotwórczych na dworze Burbonów oraz konsekwencji tego zjawiska dla osób z otoczenia władcy. Debiut w Wersalu wiązał się z przyjęciem ról, które narzucały określone obowiązki i sposób ubierania się. Dworzanie tracił swoje cechy indywidualne, w zamian stając się elementem żywego obrazu, który miał głosić potęgę i wspaniałość władcy. Kolejna partia tekstu poświęcona jest już materialnym przejawom owej potęgi, czyli strojom dworskim, ale też etykietce z nimi związanej. Szczególnie interesujące w tym kontekście było przywołanie przykładu samej królowej, Marii Antoniny, która występując na portrecie w sukni „robe en chemise”, została poddana krytyce. Pozornie skromny ubiór budził negatywne emocje, ponieważ z jednej strony nie był strojem oficjalnym, zatem zrównywał monarchinię ze „zwykłymi” kobietami, z drugiej zaś „sukienka-koszula” wzbudzała skojarzenia z bielizną, a przez to stawała się czymś nieprzyzwoitym. Autorka ujęła to w sposób następujący: „Symbolizując ciągłość i tradycję, *grand habit* znajdował się jednocześnie poza sferą rujnującej państwo konsumpcji. Tak jak inne przedmioty znajdujące się w królewskim skarbcu, był on własnością nie tyle konkretnej osoby, co całego państwa. Pozując w modnym negliżu, Maria Antonina całkowicie pozbawiła się więc sakralnego wymiaru, w jakim powinna była ukazywać się swoim poddanym” (s. 92).

Tak jak rozdział drugi poświęcony był Wersalowi, tak kolejny skupia się na Paryżu i jego modzie stawiającej się w kontrze do królewskiego dworu. Autorka opisała misję, jaką przyjęły na siebie paryskie elity w ciągu osiemnastego stulecia – przekonać jak najwięcej osób w całej Europie, że przymiotnik „francuski” jest synonimem luksusu, dobrego gustu i prestiżu. Historyczka przedstawiła cały mechanizm służący „sprzedaniu” czegoś co dziś nazwalibyśmy „marką” paryskich produktów. Jeden z podrozdziałów poświęcony jest osobom tych profesji, które zajmowały się zarówno kreowaniem mód, jak i wcielaniem ich w życie. W dalszej części rozdziału rozwinięty został wspomniany wcześniej wątek konfliktu „dworu z miastem”, który był owocem aktywnego udziału paryżan w kształtowaniu mód, i który w pewnym momencie rozwinął się w walkę bogacącego się mieszczaństwa o uznanie w oczach elit dworskich. W takich warunkach coraz większą rolę zaczęły odgrywać ideały libertynizmu, o których autorka również napisała w trzecim rozdziale.

Kolejna część książki przybliży czytelnikowi postać libertyna, którego a(moralne) życie wypełnione było przez skomplikowaną, wieloetapową grą uwodzenia i zdobywania kochanków. Autorka opisała cały wytworzony dla tego procesu język znaków i symboli, którego ważnym elementem były ubiory. Istniało mnóstwo możliwości: manipulowanie elementami stroju i odpowiednimi dodatkami, odsłanianie i zasłanianie niektórych części ciała i aranżowanie całych, niezwykle przemyślanych scen, mających na celu przedstawienie siebie samej (lub samego)

w jak najbardziej sugestywny i uwodzicielski sposób. Warto zwrócić uwagę na te partie tekstu, które poświęcone są zagadnieniu naturalności i poprawiania urody w celu podniesienia swojej atrakcyjności. Zjawisko to dotyczy przede wszystkim kobiet, które były poddawane nieustannej ocenie tak zwanego „male gaze”⁵. To właśnie ono miało decydujący głos w sprawie tego do jakiego ideału powinna dążyć kobieta aby uzyskać męską aprobatę. Gabriela Juranek pisała: „Czujny męski wzrok przepełnia zarówno ówczesne teksty literackie, jak i ikonografię. Bez względu na to, czy było to spojrzenie mężczyzny rzeczywiście towarzyszącego danego kobiecie, czy też przedstawionego wyłącznie na obrazie lub rzeźbie, stanowiło ono przypomnienie, że wszystko, co robi dana kobieta, skierowane jest do domyślnego męskiego adresata” (s. 185). Biorąc pod uwagę to spostrzeżenie autorki należy zastanowić się, co może ono oznaczać dla współczesnych badaczy sięgających po źródła z epoki bez znajomości odpowiedniej analizy krytycznej. Pewien procent obrazów czy tekstów o kobietach może nie dostarczać rzetelnych informacji o nich samych, jeśli dzieła te zostały stworzone dla mężczyzn.

Rozdział piąty w całości dotyczy wzajemnych relacji między oświeceniowymi nurtami filozoficznymi, modą i moralnością. Tym razem mowa jest nie tylko o świecie dorosłych, ale również o dzieciach i dzieciństwie. Ubiór dziecięcy stał się bowiem przedmiotem dyskusji wielkich myślicieli, takich jak Jean-Jacques Rousseau⁶. Apelowano o zmianę praktyk odzieżowych jako element nowego wychowania zgodnego z naturą. Co niezwykle interesujące, w dalszych partiach tekstu, autorka opisała odbiór społeczny takich propozycji i proces paradoksalnego powstania mody na naturalność, czyli zjawiska wewnętrznie sprzecznego a jednak funkcjonującego przez pewien czas wśród francuskich elit.

Przedostatni rozdział najogólniej można określić jako ten, który dotyczy przemian mentalności Francuzów w ostatnich dekadach XVIII w. Mowa tu między innymi o próbach rozdzielenia i zdefiniowania tego, co w ubiorze jest męskie, a co kobiece, o zagrożeniu jakim miało być przejmowanie męskich mód przez kobiety, o wzroście znaczenia męskiej mody angielskiej i nadaniu jej pewnych cech moralnych we Francji.

Publikację zamyka rozdział dotyczący rewolucji francuskiej i pierwszych lat po niej. Gabriela Juranek skoncentrowała się na ukazaniu tego, w jaki sposób zarówno zwolennicy rewolucji jak i rojaliści za pomocą wyglądu zewnętrznego komunikowali swoje sympatie polityczne. Autorka udowodniła również, że granica między sygnalizowaniem o przynależności do określonej grupy, a poddawaniem się nowo tworzącej się modzie była bardzo cienka. Następne podrozdziały dotyczą bardzo ciekawego zjawiska jakim były próby odgórnego narzucenia reformy stroju dla nowego, porewolucyjnego społeczeństwa.

Umieszczenie w tytule „Francji” a skupienie uwagi w zdecydowanej większości na Wersalu i Paryżu zostało przez historyczkę dobrze uzasadnione i jednocześnie daje innym badaczom możliwość dyskusji na ten temat w przyszłości. W zakończeniu zostały wymienione wątki, które w warto by było rozwinąć w przyszłych

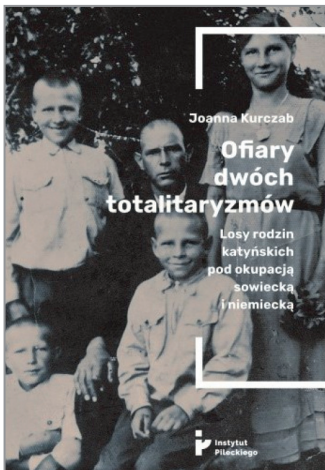
⁵ Por. <https://artulens.com/ph-692/2017/9/13/male-gaze-in-contemporary-art>, (dostęp: 7 XI 2024).

⁶ Szerzej patrz: *Dawna moda dziecięca*, red. M. Możdżyńska-Nawotka, Wrocław 2013; *Dziecko i jego świat: ubiory dziecięce od XVII do XIX wieku*, red. M. Janisz, Warszawa 2019.

badaniach. Przywołany w tytule „libertyn” nie jest, wbrew temu czego można się spodziewać, głównym tematem książki. Filozofia libertynizmu oraz jej wyznawcy są natomiast tylko jednymi z wielu zagadnień jakie zostały poruszone. Autorka zdecydowała się na szersze spojrzenie, skupiając się na relacjach mody, ubiorów i moralności. Bez wątpienia cenny jest apel, aby do badań nad modą sięgać dalej niż do historii sztuki i prowadzić badania interdyscyplinarne, które dzięki zastosowaniu różnych narzędzi badawczych pozwolą uchwycić nowe zjawiska. Książka Gabrieli Juranek jest dobrym przykładem, że warto podążać tą drogą.

Zuzanna Snoch

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
z.snoch1207@gmail.com



Katyń w narracji opartej na wspomnieniach świadków. Opowieść o zbrodni katyńskiej w studium Joanny Kurczab, *Ofiary dwóch totalitaryzmów. Losy rodzin katyńskich pod okupacją sowiecką i niemiecką*, Wydawnictwo Instytut Pileckiego, Warszawa 2020, ss. 352

Temat prześladowania ludności cywilnej w trakcie drugiej wojny światowej znajduje coraz szersze usytuowanie w literaturze historycznej, obecne w publikacjach naukowych, jak i tych przeznaczonych dla szerszego grona (popularnonaukowych czy też fabularyzowanych). Jednym

z wątków tej problematyki jest zbrodnia katyńska, szczególnie znacząca w polskiej wojennej rzeczywistości okupacyjnej, a dziś mająca wymiar symboliczny także w pamięci zbiorowej narodów Europy Środkowej.

Joanna Kurczab, autorka publikacji naukowych i popularnonaukowych dotyczących zbrodni katyńskiej oraz podziemia antykomunistycznego po 1945 roku¹, zajmuje się tematyką zbrodni sowieckich i komunistycznych. Jest m.in. współautorką opracowania „...wierzymy mocno, że wrócisz...”. *Korespondencja wydobyta z dołów śmierci Charkowa i Miednoje ze zbiorów Muzeum Katyńskiego* (Warszawa 2016) oraz autorką książki *Ofiary dwóch totalitaryzmów. Losy rodzin katyńskich pod okupacją sowiecką i niemiecką* (wydanej w roku 2020 we współpracy z Instytutem Pileckiego). Tej ostatniej pracy poświęcony jest niniejszy szkic.

Joanna Kurczab bada losy rodzin ofiar zbrodni katyńskiej w latach 1939–1945 pod okupacją sowiecką i niemiecką. Skupiła się przy tym na postawach jakie

¹ Więcej informacji: <https://instytutpileckiego.pl/pl/instytut/aktualnosci/kurczab> (dostęp: 7 VI 2024).

przyjmowali bliscy ofiar w obliczu sytuacji, w której postawił ich fakt posiadania krewnych uwięzionych w sowieckich obozach jenieckich oraz na sposobach radzenia sobie ich rodzin w codziennym życiu pod okupacją. Autorka określa czynniki, które miały wpływ na intensywność represji dotyczących tych ludzi, m.in. pod kątem tego, czy sposoby nękania rodzin ofiar były ściśle związane z bliskim pokrewieństwem ze skazanymi, czy wynikały zasadniczo z realiów wojenno-okupacyjnych. Pytanie, na które stara się odpowiedzieć brzmi: w jaki sposób zmieniła się ich sytuacja po wybuchu wojny pomiędzy III Rzeszą a ZSRS a także czy zaszły istotne zmiany w wyniku odkrycia przez Niemców masowych grobów w Katyniu.

Realizując te cele badaczka przeanalizowała liczne źródła i publikacje naukowe, w tym literaturę poświęconą okupacji terenów polskich² oraz opracowania tematu zbrodni katyńskiej, w szczególności losów ofiar wywiezionych i pomordowanych w Katyniu, Charkowie, Miednoje i innych miejscowościach³. Zbadała przede wszystkim korespondencję rodzin katyńskich z uwięzionymi, pod kątem jej struktury narracyjnej, częstotliwości oraz ingerencji cenzury sowieckiej. Opierała się na szerokiej bazie źródłowej zgromadzonej m.in. w: Archiwum Akt Nowych, Archiwum IPN, Archiwum Państwowym w Warszawie, Archiwum Wojennej Służby Polek, oraz Arolsen Archves – International Center on Nazi Persecution w Bad Arlosen w Republice Federalnej Niemiec. Kluczowym źródłem były wspomnienia zapisane przez członków rodzin ofiar oraz relacje historii mówionej udostępnione w następujących instytucjach: Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią Ośrodka KARTA, Archiwum Związku Sybiraków, Poznańskim Archiwum Historii Mówionej, a także w Instytucie Pileckiego i Muzeum Katyńskim. Autorka przeprowadziła ponadto kwerendę we wspomnianym już Arolsen Archves – International Center on Nazi Persecution dzięki czemu uzyskała nowy materiał źródłowy.

Praca Joanny Kurczab składa się ze wstępu, zakończenia oraz trzech rozdziałów. Pierwszy (*Wrzesień 1939 roku i jego konsekwencje*) jest syntetycznym ujęciem historii jeńców katyńskich w tym bezpośrednich przyczyn wywózki do obozów jenieckich oraz losów ich bliskich, w ogólnym przedstawieniu grożących im represji. Porusza również kwestię współpracy III Rzeszy i ZSRR (i w pewnej mierze jej demitologizacji), szerzej w tym kontekście ujmując historie rodzin katyńskich pod okupacją sowiecką (rozdział drugi *Represje wobec rodzin Katyńskich pod okupacją sowiecką*) i okupacją niemiecką (rozdział trzeci *Represje wobec rodzin katyńskich pod okupacją niemiecką*). Autorka zarysowała genezę wydarzeń stanowiących faktograficzny kontekst losów ofiar katyńskich i ich rodzin. Opisała sytuację polityczną i społeczną na terytorium okupowanej Polski, ustalając przebieg relacji między okupantami pod kątem ewentualnej współpracy dotyczącej jeńców wojennych i stosowanych represji. Przedstawiła również losy ofiar zbrodni katyńskiej jako jeńców wojennych, w szczególności historie tych, którzy nie zostali zamordowani, jak również sytuację bliskich ofiar pod okupacją sowiecką, koncentrując się na represjach i strategiach przetrwania. Szczególnie ważny jest podrozdział: *Masowe*

² Zob. C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Wydawnictwo ISP PAN, Warszawa 1970.

³ Zob. S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Wydawnictwo Ośrodek Karta, Warszawa 2000.

deportacje, dotyczący deportacji ludności cywilnej, kolejnych fal deportacji (różnic między nimi), miejsc zsyłki oraz prób uniknięcia wywózki jak i powrotów z zesłania (s. 90–123).

W części poświęconej życiu pod okupacją niemiecką autorka rozważa kwestię, czy bliscy ofiar katyńskich doświadczyli większych represji ze względu na koligacje rodzinne. Rozpatrzyła m.in. deportacje na roboty przymusowe, osadzenia w obozach koncentracyjnych i prześladowania za współpracę z podziemiem niepodległościowym. W tej części rozwinęła wątek odkrycia grobów katyńskich przez Niemców i propagandy wykorzystującej to wydarzenie.

Większość dotychczasowych opracowań dotyczących zbrodni katyńskiej skupia się na losach zamordowanych oraz na edycji źródeł, w tym korespondencji i wspomnień ofiar i ich bliskich. Dlatego monografia Joanny Kurczab może być uznana za pracę nowatorską ze względu na sam temat i koncepcję (zbrodnia katyńska w perspektywie wspomnień i losów świadków) oraz wieloaspektowe podejście do głównego wątku (losy ofiar i ich rodzin). Tym bardziej, że Autorka rozwija go w obu wojennych kontekstach: okupacji sowieckiej (gdzie tych ludzi prześladowano na podstawie uznania za „współwinnych”)⁴ ale również okupacji niemieckiej (gdzie trudniej jest stwierdzić, jakie czynniki wpływały na represje dotyczące rodziny ofiar katyńskich).

Zwróciła również uwagę na niewątpliwy atut książki, jakim było przeprowadzenie szerokiej kwerendy archiwalno-bibliotecznej, a dzięki temu dostęp do różnych źródeł oraz ich edycji, w tym danych statystycznych, wspomnień, korespondencji, relacji historii mówionej i wywiadów. Zwraca uwagę, że dzięki temu autorka wykorzystwała materiały, które do tej pory nie zostały przeanalizowane⁵. Natomiast dzięki zrekonstruowaniu historii około 650 historii rodzin katyńskich możliwe było przybliżenie obrazu, w jaki sposób mogło wyglądać życie codzienne tzw. zwykłych ludzi, którzy doświadczyli prześladowań na wielką skalę. Dzięki takiej liczbie przekazów zaistniała szansa na przedstawienie losów rodzin katyńskich, nie tylko pod kątem miejsc ich zamieszkania, relacji społecznych i rodzinnych w których funkcjonowali względem represji ich dotyczących, ale też indywidualnej osobowości ich członków jako świadków względem ich postawy wobec okupantów.

Kolejnym atutem pracy Joanny Kurczab jest jej struktura w odniesieniu do sposobu przedstawienia kontekstu historycznego badanych sytuacji. Autorka poświęciła dużo miejsca na odtworzenie historii jeńców zamordowanych przez Sowieców oraz obecnego stanu badań nad życiem ludności cywilnej związanej na różne sposoby ze zdarzeniami katyńskimi. Ułatwiło to również późniejsze umiejscowienie w realiach historycznych relacji świadków przedstawionych w tej publikacji. Na podkreślenie zasługuje przy tym próba kontekstowego i porównawczego przedstawienia sytuacji w III Rzeszy i w ZSRS, z uwzględnieniem różnic między systemami okupacyjnymi obu agresorów. Zwykle pomija się okupację niemiecką w kontekście zbrodni katyńskiej uznając, że III Rzesza nie miała bezpośredniego wpływu na

⁴ W. Baran, *Technologia represji politycznych NKWD w latach 1939–1941* „Pamięć i sprawiedliwość”, 2014, t. 23, s. 267–292.

⁵ Zob. M. Wyrwa [omówienie], [w:] <https://instytutpileckiego.pl/pl/instytut/aktualnosci/kurczab> (dostęp: 7 VI 2024).

wydarzenia dziejące się za granicą terenów jej okupacji. Książka Joanny Kurczab rzuca inne światło na tę kwestię. Przede wszystkim dzięki temu, że skupia się na próbie rekonstrukcji szczegółowego obrazu losów rodzin jeńców katyńskich tak, aby możliwie jak najdokładniej przyjrzeć się każdemu aspektowi życia tych osób pod dwoma okupacjami i odnaleźć wyraźnie koincydencje ich losów odnośnie represji, jakie ich dotyczyły. Zaś dzięki bogatej bazie źródłowej (szczególnie relacji i wspomnień bliskich ofiar jako świadków zbrodni) czytelnik może poznawać historie rodzin katyńskich z perspektywy mikrohistorii egzystencjalnej, w ich codziennym zmaganiu się z (nie)normalnością życia w czasie wojny.

Anna Szostak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
2121andzia@gmail.com

Bibliografia

- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Wydawnictwo ISP PAN, Warszawa 1970.
- Ciesielski S., Materski W., Paczkowski A., *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Wydawnictwo Ośrodek Karta, Warszawa 2000.
- Baran W., *Technologia represji politycznych NKWD w latach 1939–1941* „Pamięć i sprawiedliwość”, 2014, t. 23, s. 267–292.
- <https://instytutpileckiego.pl/pl/instytut/aktualnosci/kurczab> (dostęp: 7 VI 2024).



Piotr Majewski, *Brzydkie słowo na „k”*. Rzecz o kolaboracji, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2024, ss. 344

Piotr M. Majewski jest doktorem habilitowanym nauk humanistycznych, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. W swojej pracy badawczej podejmuje głównie tematy związane z Czechami, Czechosłowacją i stosunkami czesko-niemieckimi na przełomie XIX i XX wieku, migracjami ludności i polityką zagraniczną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej¹. W latach 2009–2017 był zastępcą dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, gdzie odpowiadał za przygotowanie wystawy głównej. Za swoją pracę naukową był wielokrotnie nagradzany. Jego książka *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu* (Warszawa 2019)

¹ Informacje biograficzne na temat Piotra Majewskiego zaczerpnięte z biogramu na stronie Wydawnictwa Krytyki Politycznej: https://wydawnictwo.krytykapolityczna.pl/439_piotr-m-majewski oraz biogramu na stronie Uniwersytetu Warszawskiego: <https://web.archive.org/web/20190902222704/http://www.historia.uw.edu.pl/instytut/o-instytucji/pracownicy/dr-hab-piotr-maciej-majewski>

nagrodzona została Nagrodą Klio i Nagrodą Moczarskiego za 2020 rok, była także nominowana i dotarła do ścisłego finału Nagrody Nike. Natomiast za książkę *Niech sobie nie myślą, że jesteśmy kolaborantami. Protektorat Czech i Moraw 1939–1945* (Warszawa 2021) otrzymał Nagrodę Modzelewskiego dla „Książki Historycznej Roku 2022”.

W swojej najnowszej książce Piotr Majewski podejmuje temat trudny i budzący, czasem skrajne, emocje. Już pierwszy człon tytułu: „Brzydkie słowo na »k«” sugeruje podjęcie dyskusji nad zagadnieniem, które w zbiorowej pamięci społeczeństw nadal stanowi tabu – pozostaje słowem niewymawialnym. A jeżeli już koniecznie trzeba je wypowiedzieć to najlepiej po ciuchu i tylko do ucha zaufanej osoby. Zjawisko kolaboracji w szerokim, ponadnarodowym ujęciu, nie doczekało się do tej pory choćby częściowego opracowania. Pod tym względem omawiana pozycja jest pionierska, mimo słów samego autora, że „Monografia ta nie jest klasyczną pracą badawczą opartą na kompleksowej analizie wszystkich dostępnych źródeł historycznych” (s. 7). Prace dotyczące zjawiska kolaboracji, czy nawet szerzej, zdrady narodowej dotyczące poszczególnych krajów czy narodów można mnożyć. Takich opracowań doczekały się m.in. rządy Vidkuna Quislinga², Philippe’a Pétaina³ czy Emila Háchy⁴. Powstały także liczne opracowania dotyczące współpracy z okupantem czy to niemieckim, czy sowieckim nie noszące znamion działania państwowego czy quasi-państwowego⁵. Jednak książki obejmującej całość zjawiska, w ujęciu chronologicznym, czy geograficznym do tej pory nie było. Majewski nie ogranicza się bowiem tylko do czasów współczesnych, ani też do Europy.

Rozprawę rozpoczyna od wstępu, wprowadzającego w tematykę współpracy z najeźdźcą od czasów Efiatesa i Alkibiadesa udowadniając, że dla Greków starożytnych często zdrada własnego *polis* nie miała natury bezwzględnej. „Zdrajca” często zmieniał strony, a przez niedawno zdradzonych często był przyjmowany z otwartymi ramionami. Kolejne trzy rozdziały poświęcone są czasom rzymskim. Autor przytacza przykłady podbojów Juliusza Cezara, który mimo bezwzględnego ludobójstwa przeprowadzanego na Galach, potrafił zjednać sobie finalnie znacząca większość wodzów z podbitych terenów. Początkowo elity, później cały przekrój społeczeństwa ulegał romanizacji i to w dużej mierze dzięki „kolaboracji” z najeźdźcą. Postawa taka w ówczesnym społeczeństwie wywoływała jedynie szczątkowy opór i nie była oceniana negatywnie. Piotr Majewski opisuje też serię buntów żydowskich, które wybuchały w okupowanej przez Rzymian Judei. Były one ewenementem w świecie rzymskim. Mimo angażowania żydowskich elit, tak jak w przypadku innych podbitych ludów do zarządzania w imieniu i na rzecz okupanta, Izraelici buntowali się kilkakrotnie i to w sposób masowy. Szczególnie powstanie z roku 66 n.e. można uznać za ogólnonarodowy zryw. Żydzi są jedynym

² H.F. Dahl, *Quisling. A study in treachery*, Cambridge University Press, Cambridge 2007.

³ R. Paxton, *Francja Vichy. Stara gwardia i nowy ład, 1940–1944*, Wydawnictwo Bukowy Las, Wrocław 2011.

⁴ P. Majewski, *Niech sobie nie myślą, że jesteśmy kolaborantami. Protektorat Czech i Moraw 1939–1945*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021.

⁵ Monografii doczekali się choćby nie-niemieccy ochotnicy wstępujący do Waffen-SS. Patr.: C. Bishop, *Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen-SS w latach 1940–1945*, Wydawnictwo Muza S.A., Warszawa 2006.

przykładem ludu, który powszechnie pogardzał kolaborantami, nie dał się podporządkować i nie zasymilował się ze światem rzymskim. W tym miejscu autor płynnie przechodzi do paralelnego przykładu długotrwałego oporu, mającego za jeden z głównych celów zachowanie własnej odrębności narodowej i kulturowej: porobiorowej Polski. Tak jak Rzymianom Żydów zromanizować się nie dało, tak Polacy pod jarzmem trzech zaborców pozostali Polakami. Mimo krwawych łaźni, represji i kolaboracji części społeczeństwa obie te nacje przetrwały i finalnie doprowadziły do powstania własnych, niepodległych i suwerennych państw.

W kolejnym rozdziale Piotr Majewski rozważa kiedy właściwie współpraca z okupantem przeradza się w kolaborację. Trudno nie zgodzić się z poglądem autora, że proces ten mimo, że rozłożony na lata, należy umiejscowić na przełomie wieku XIX i XX. Majewski pisze: „Zmiana nastawienia do współpracy z okupantem była efektem ubocznym rozległych przemian społecznych i politycznych, które zachodziły w Europie od czasów Oświecenia. [...] Szczególną rolę wśród nich odegrało pojawienie się nowoczesnej świadomości narodowej. [...] Bez nowoczesnej świadomości narodowej do współpracy nie przyłgnęła by zapewne łąka kolaboracji” (s. 70)

W ostatnim rozdziale części wstępnej autor wymienia pierwszą (i może najważniejszą?) z pięciu właściwości kolaboracji – intersubiektywność. Cecha ta polega na tym, że kolaboracja jako zjawisko społeczne jest z natury rzeczy niemożliwa do zmierzenia, zdiagnozowania czy oceny w sposób bezwzględny. Tak jak normy społeczne są jedynie wytworem ludzkiego umysłu, tak zjawisko kolaboracji jest niejednoznaczne. Jego postrzeganie zależy od miejsca i czasu. Więcej, niczym w fizyce kwantowej, jego postrzeganie zależne jest od faktu obserwacji i osoby obserwatora⁶.

Kolejną właściwością kolaboracji zaobserwowaną przez Piotra Majewskiego jest niesymetryczność relacji między okupantem a kolaborantem. Ten drugi nie ma najmniejszych szans na spełnienie swojej wizji współpracy z wrogiem, o ile ten pierwszy nie zezwoli na takie działanie. Emblematyczny jest tu przykład Władysława Studnickiego, którego wieloletnie umizgi do Niemców przed wojną niemiecko-polską i w czasie okupacji nie dały żadnego efektu. Mimo pisania wiernopoddańczych memorandów Studnicki został nawet, na czas jakiś, osadzony na Pawiaku. Autor poświęca niedoszłemu polskiemu kolaborantowi niemal dwa rozdziały.

Trzecią cechą kolaboracji jest to, że zawsze znajdują się osoby, które będą bardziej gorliwe i/lub bezwzględne niż dotychczasowi zdrajcy. Często wystarczy li tylko groźba zmiany kolaborujących aby wymusić wszystkie, nawet najbardziej niemoralne i sprzeczne z interesem własnego narodu zachowania. Tu najbardziej jaskrawym przykładem przytoczonym przez autora jest wprowadzenie przez Niemców do rządu Protektoratu Czech i Moraw „oberkolaboranta” Emanuela Moravca. Ten neofita narodowego socjalizmu, fanatyk oddany III Rzeszy domagał się ślepego posłuszeństwa i bezdyskusyjnego wykonywania rozkazów Führera. Strach przed

⁶ Przykładem takiego eksperymentu myślowego jest kot Schrödingera. Polega on na tym, że kot jest jednocześnie żywy i martwy.

tym, że Niemcy mogli odsunąć od władzy sędziwego Háchę i w jego miejsce zainstalować Moravca paraliżował umiarkowanych kolaborantów do tego stopnia, że tak czy inaczej robili wszystko czego zażądał od nich Berlin.

Czwartą właściwością kolaboracji według Piotra Majewskiego jest to, że zawsze celem kolaborantów jest zachowanie, zdobycie lub poszerzenie władzy. I nie zawsze chodzi tu o władzę polityczną. Często może to być chęć uzyskania korzyści osobistych lub majątkowych, a fakt nadania takich przywilejów przez wroga ma znaczenie drugorzędne. Szczególnie II wojna światowa umożliwiła, najczęściej skrajnym mniejszościom narzucenie swojej woli umiarkowanej, choć często biernej, większości. Jako przykład można podać rządy Milana Nedicia w Serbii.

Piątą i ostatnią właściwością kolaboracji jest „paradoks kolaboranta”, która, jak skonstanował Autor: „żaden kolaborant nie uważa się za kolaboranta, bo gdyby tak myślał, musiałby przyznać przed sobą, że jest narodowym renegatem” (s. 286). „Zdrajcy patrioci”⁷ są przekonani, że działają w interesie własnego narodu, państwa lub rodziny. Vidkun Quisling, Emil Hácha, Philippe Pétain czy Andriej Własow uważali się za patriotów. Mało tego, jak wiemy z pierwszej właściwości kolaboracji, tj. intersubiektywności, takie postępowanie mogłoby być, przez ogół społeczności, uznane za chwalebne, gdyby tylko losy wojny potoczyły się inaczej. Jakże bowiem cienka granica dzieli sojusznika od kolaboranta. W 1940 roku sojusznikiem Adolfa Hitlera mogły nazywać się zarówno Węgry, jak i Finlandia, w początkach 1945 roku sytuacja wyglądała zgoła odmiennie. Finlandia, mimo formalnej współpracy z Niemcami odmówiła wydania fińskich Żydów wiedząc, czym był niemiecki plan „ostatecznego rozwiązania”, na Węgrzech zaś trwało pandemonium pod wodzą Adolfa Eichmanna i przy udziale węgierskich formacji mundurowych. Stosunek do Żydów można więc uznać za jeden z papierków lakmusowych pozwalających wyznaczyć granicę między współpracą a kolaboracją.

Poza wymienieniem kluczowych, jak się wydaje, cech kolaboracji, autor przedstawia różne jej rodzaje. Podaje mnóstwo przykładów, z których każdy wpisuje się w teorię kolaboracji Piotra Majewskiego. Zostały opisane pogromy Żydów mające być odwetem za rzekomą kolaborację tychże ze Związkiem Radzieckim, *de facto* i *a contrario* stające się kolaboracją z III Rzeszą. Mamy przypadki kobiet wchodzących w intymne relacje z okupantem z najróżniejszych powodów. Zostały przedstawione zarówno celebrytki, prostytutki, jak i tysiące bezimiennych, które często niesłusznie, traktowane były po wojnie jako kozły ofiarne, składane w ofierze samoczyszczenia oprawców. Szeroko opisany został także problem znacznej części polskich volksdeutschów, którzy niejednokrotnie i gremialnie zostali wrzuceni do worka z napisem „zdrajca”, cierpieli nie ze swojej i nie za swoje winy. Nie ulega wątpliwości, że w ludziach wszelkich nacji drzemie chęć upraszczania świata. Nic łatwiejszego przecież, niż rzucić w kierunku bliźniego obelgę „kolaborant”. Zazwyczaj jednak nie idzie za użyciem tego słowa żadna pogłębiona refleksja. Cała książka Piotra Majewskiego zdaje się być obroną tezy pozornie tylko oczywistej: zjawisko współpracy z wrogiem jest niezwykle złożone, a próby obiektywnej oceny

⁷ Termin ukuty został przez Davida Littlejohna. Patrz: Idem, *The patriotic traitors: A history of collaboration in German-occupied Europe, 1940–45*, Wydawca Doubleday & Company, New York 1972.

moralnej takiej postawy są bardzo trudne lub wręcz niewykonalne. Bynajmniej jednak autor nie usprawiedliwia kolaboracji, sugeruje jedynie aby przed przysłowiowym rzucaniem kamieniem, w tym konkretnym przypadku oskarżeń ugryźć się w język i zastanowić dwa razy nad tym czy postępujemy słusznie.

Brzydkie słowo na „k”. Rzecz o kolaboracji Piotra Majewskiego to książka bardzo dobra. Nie jest to co prawda stricte naukowa monografia, sięgająca w sposób wyczerpujących do nowych źródeł pierwotnych, a autor pomija w niej także świat obu Ameryk, jednak walory jej są niepodważalne. Jest to literatura popularno-naukowa w najlepszym tego słowa znaczeniu. Taka, w której nacisk położony jest na „naukowość”, a nie „popularność”. Poza tym autor niewątpliwie ma dar bycia o p o w i a d a c z e m historii, a nie tylko naukowcem. To wielka wartość umieć tak przedstawiać trudne zjawiska i bolesne dla wielu wydarzenia, aby ukazać je w świetle możliwie obiektywnym, a przy tym interesującym i ciekawym, także dla osób nie związanych na co dzień historią. Niewielu historyków posiada taką supermoc. Jedyny kamyczek do ogródka, który mógłbym wirtualnie wrzucić to stwierdzenie, że Piotrowi Majewskiemu nie nastęrcza trudności odgadnięcie z jaką opcją polityczną nie jest mu po drodze. Moim zdaniem w świecie idealnym, w pracach wybitnych historyków, nie ma miejsca na takie aluzje.

Paweł Kochański

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
pawellukaszkochanski@gmail.com

Bibliografia

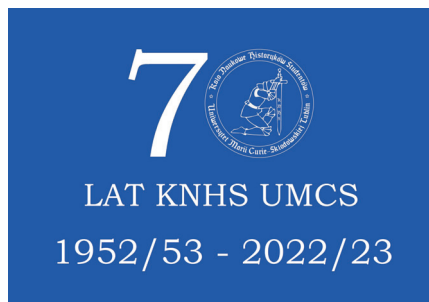
- Bishop Chris, *Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen-SS w latach 1940–1945*, Wydawnictwo Muza S.A., Warszawa 2006.
- Dahl Hans F., *Quisling. A study in treachery*, Cambridge University Press, Cambridge 2007.
- Littlejohn David, *The patriotic traitors: A history of collaboration in German-occupied Europe, 1940–45*, Wydawca Doubleday & Company, New York 1972.
- Majewski Piotr, *Niech sobie nie myślą, że jesteśmy kolaborantami. Protektorat Czech i Moraw 1939–1945*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021.
- Majewski Piotr, *Brzydkie słowo na „k”. Rzecz o kolaboracji*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2024.
- Paxton Robert O., *Francja Vichy. Stara gwardia i nowy ład, 1940–1944*, Wydawnictwo Bukowy Las, Wrocław 2011.

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie za rok 2023

W minionym 2023 r. Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS prowadziło działalność statutową mierząc się jednocześnie z wyzwaniami wynikającymi z nieuchronnego następowania zmiany pokoleniowej wśród tworzącej je społeczności studentów historii.

Początek roku upłynął pod znakiem obchodów 70-lecia istnienia Koła Naukowego Historyków Studentów UMCS, które stanowiły koronny dowód potwierdzający prężną działalność naszej organizacji.



Punktem kulminacyjnym podjętych wówczas starań była niewątpliwie ogólnouniwersytecka uroczystość, która odbyła się 25 stycznia 2023 r. na wzór jubileuszu 60-lecia Koła sprzed dekady. Z dumą możemy podkreślić udział w uroczystej gali kilkudziesięciu zaproszonych gości, wśród których nie zabrakło byłych, jak i obecnych członków Koła, a także przedstawicieli władz naszego Uniwersytetu, Wydziału Historii i Archeologii oraz Instytutu Historii. Wzorowa organizacja ze strony Zarządu KNHS UMCS (ze szczególnym uwzględnieniem ówczesnego prezesa Rafała Juścińskiego oraz opiekuna dr hab. Marka Siomy, prof. UMCS) sprawiła, iż uroczystość ta stanowiła wyjątkową podróż do czasów młodości dla jej wielu uczestników i jeszcze przez długi czas była ciepło wspomiana przez szereg osób związanych z KNHS UMCS. Podsumowując przebieg obchodów 70-lecia istnienia KNHS UMCS nie można również pominąć faktu obecności na gali przedstawicieli radia oraz telewizji, dzięki którym wiadomość o naszym święcie była w stanie dotrzeć tamtego wieczora do każdego zakątka Lubelszczyzny.

Próbę całościowego podsumowania ubiegłorocznej działalności Koła Naukowego Historyków Studentów UMCS należy jednak rozpocząć od niezwykle prężnej działalności Sekcji Rekonstrukcji Historycznej im. Kapitana Zdzisława Brońskiego ps. Uskok, która stanowi integralną część naszej struktury. Członkowie Sekcji w 2023 r. brali udział w szeregu akcji na terenie województwa lubelskiego,



Ryc. 1. Plakat 70-lecia KNHS UMCS.

Foto: Paulina Litka

wśród których można wskazać m.in. upamiętnienie wydarzeń z tzw. krwawego dnia w Tomaszowie Ordynackim (obecnie Lubelskim) z 5 lutego 1863 r., uczestnictwo w inscenizacji historycznej w Kijanach (20 maja 2023 r.) oraz zorganizowanie prelekcji historycznej w Zespole Szkół Energetycznych im. Kazimierza Drewnoskiego w Lublinie (23 maja 2023 r.). W tym miejscu na szczególne wyróżnienie zasługuje współorganizacja V Pikniku Historycznego w Nowosiólkach (6 sierpnia 2023 r.), jak też udział członków Sekcji w inscenizacji walk pod Osuchami z czerwca 1944 r. Bitwa była konsekwencją antypartyzanckiej akcji Sturmwind II (25 czerwca 2023 r.).

W związku z zakończeniem studiów przez długoletniego przewodniczącego Koła Rafała Juścińskiego (nagrodzonego za swoją działalność tytułem honorowego członka KNHS) jesienią 2023 r. odbyły się wybory nowego Zarządu, w wyniku których funkcję prezesa objęła Daria Gorzkiewicz, wiceprezesami zostali Mateusz Jeleń oraz Paweł Borowiecki, funkcję sekretarza objęła Patrycja Żabska a obowiązki skarbnika przejęła Aleksandra Janik.

Nowo wybrany Zarząd wykorzystując w pełni możliwości płynące ze zmiany pokoleniowej niemal od razu podjął szereg działań w ramach uniwersyteckich akcji promocyjnych. Dzięki temu członkowie Koła tłumnie zaznaczyli swoją



Ryc. 2. Rafał Juściński, prezes KNHS UMCS (2020–2023).

Foto: Bartłomiej Proll



Ryc. 3. Uczestnicy jubileuszu.

obecność na październikowym pikniku „3,2,1 STUDIA START!”, podczas którego KNHS zaznajamiali ze swoją działalnością przede wszystkim pierwszorocznych studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. W listopadzie przedstawiciele Koła świętowali natomiast 105 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości rozdając studentom oraz pracownikom Uniwersytetu biało-czerwone kotyliony. Ostatecznie realizowany od jesieni 2023 r. program rekrutacji w niedługim okresie czasu przyniósł bardzo wymierne a zarazem pozytywne efekty, ponieważ pod koniec roku liczebność Koła Naukowego Historyków Studentów UMCS wzrosła do 45 członków.

W ostatnim kwartale 2023 r. nowe władze Koła postanowiły nawiązać do pierwotnych założeń dotyczących organizowania Lubelskiej Wiosny Historycznej, jako cyklu ogólnopolskich studencko-doktoranckich konferencji naukowych, postanowiły zrezygnować z jej organizacji w terminie zimowym (wymuszonym w 2020 r. przez pandemię) i powrócić do dawnej, zgodnej z nazwą tradycji wiosennych spotkań z przeszłością. Z tego względu przewidywana na 2023 r. IX edycja konferencji odbyła się ostatecznie wiosną 2024 r. w formie zdalnej.

Decyzja związana z przeniesieniem Lubelskiej Wiosny Historycznej na kolejny rok pozwoliła Zarządowi Koła podjąć pod koniec 2023 r. szereg nowych inicjatyw. W tym miejscu należy wskazać niezwykle wydarzenie, które miało miejsce 7 grudnia 2023 r. Nasze zaproszenie przyjął bowiem jeden z czołowych odtwórców przeszłości w Polsce – Mateusz Haberek, absolwent historii na UMCS, który opowiedział o blaskach i cieniach rekonstrukcji historycznej. Okoliczność ta stanowiła również sposobność do nagrodzenia prelegenta tytułem honorowego członka KNHS w uznaniu szczególnych osiągnięć na skalę europejską (podkreślając przy tym jednocześnie jego aktywną działalność w Kole w trakcie studiów).

Zwieńczeniem zeszłorocznej działalności KNHS była premiera kolejnego numeru „Koła Historii” – periodyku naukowego afiliowanego z Instytutem Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, który ukazał się 21 grudnia 2023 r. Artykuły opublikowane w nowym, dwudziestym siódmym numerze, złożyli autorzy-uczestnicy ogólnopolskiej studencko-doktoranckiej konferencji naukowej – VIII Lubelskiej Wiosny Historycznej, która miała miejsce rok wcześniej. Dzięki wspólnym staraniom, po raz kolejny, utrzymana została ciągłość wydawnicza czasopisma, co jest kluczowym warunkiem dla zachowania jego pozycji na liście MNiSW (20 punktów). Potwierdza ponadto profesjonalne funkcjonowanie redakcji, odpowiedzialnej za jego przygotowanie. Uformowana na nowo w wyniku zmian kadrowych redakcja czasopisma „Koło Historii” niezmiennie stoi na straży podjętego przed laty zobowiązania KNHS UMCS gwarantującego istnienie periodyku, na łamach którego mają prawo publikować wyłącznie młodzi historycy z kraju i z zagranicy, prezentując efekty swoich, pierwszych badań naukowych.

Rok 2023 w historii Koła Naukowego Historyków Studentów UMCS zapisał się niewątpliwie jako wyjątkowy czas. Zaangażowanie i kreatywność wykazane przez naszych członków w przeciągu ostatnich 12 miesięcy w związku z jubileuszem 70-lecia, istotnymi zmianami kadrowymi oraz nowymi ścieżkami rozwoju już teraz stanowią dla nas powód do dumy na tle innych organizacji studenckich. Potwierdzenie tego faktu stanowią również indywidualne osiągnięcia naszych czołowych przedstawicieli, których nazwiska jednogłośnie dołączyły do grona najwybitniejszych działaczy w historii KNHS UMCS.

*Daria Gorzkiewicz – Prezes KNHS UMCS,
Redaktor naczelna czasopisma „Koło Historii”*

NOTY
BIOGRAFICZNE
AUTORÓW
ARTYKUŁÓW

MACIEJ ADAM **BACZYŃSKI** (ur. 1991), absolwent studiów licencjackich na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu na kierunkach: filologia bałkańska i studia bałtyckie oraz studiów magisterskich na Uniwersytecie Łódzkim na kierunku stosunki międzynarodowe). Interesuje się relacjami polityki z historią i kulturą, zwłaszcza w obszarze pamięci zbiorowej. Prezes Studencko-Doktoranckiego Koła Naukowego Pax Europaea. Opublikował: *Język jako czynnik kształtujący tożsamość narodów bałkańskich*, [w:] *Język jako świadectwo kultury V. Język. Kultura. Społeczeństwo*, red. S. Cygan, Kielce 2021, s. 9–22; *Architecture as a Political Tool. Case of the Macedonian Identity Policy (2006–2017)*, “Revista de Științe Politice. Revue des Sciences Politiques” 2022, No. 73, s. 72–81; *Konkurs Piosenki Eurowizji jako platforma międzynarodowej rywalizacji politycznej. Przykład nadawców z Ukrainy, Macedonii (Północnej) i Serbii (1998–2021)*, „Consensus – Studenckie Zeszyty Naukowe” 2022, Wydanie Specjalne, s. 81–100; *Toponimy jako instrument polityki historycznej państw bałkańskich. Przypadek Macedonii (Północnej) oraz Bośni i Hercegowiny*, [w:] *Język jako świadectwo kultury VI. Język. Kultura. Społeczeństwo*, red. S. Cygan, Kielce 2023, s. 9–24; *The Past in a Museum. Example of the Museum of Literature and Performing Arts of Bosnia and Herzegovina in Sarajevo*, “Revista de Științe Politice. Revue des Sciences Politiques” 2024, No. 82, s. 126–135.

KRZYSZTOF **DĄBKOWSKI** (ur. 1994) – mgr historii, mgr prawa. Doktorant w Szkole Doktorskiej KUL. Zainteresowania badawcze skupiają się wokół dziejów opozycji demokratycznej w PRL. Publikował m.in. w „Biuletynie RODM Lublin” (2019) i „Studiach Prawniczych KUL” (2023). Na temat przerzutu pierwszego powielacza, który zapoczątkował podziemny obieg wydawniczy przygotował rozdział „*Francuzka w Lublinie – zdobycie pierwszego powielacza przez środowisko lubelskich opozycjonistów*” w pracy zbiorowej *Człowiek a historia: Ludzie i wydarzenia*, t. IX, red. B. Cecot, P. Jasiński (Piotrków Trybunalski 2023).

JAN **GAGACKI** (ur. 2000), licencjat, student historii oraz archiwistyki i nowoczesnego zarządzania zapisami informacyjnymi na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Pełnił funkcję Prezesa Koła Nauk Pomocniczych Historii (2023–2024). Członek Koła Naukowego Amatorów Antyku. Organizator Ogólnopolskiej Studenckiej Konferencji Naukowej „HERALDYCZNE i KOSTIUMOLOGICZNE OBLICZE CMENTARZY” (5 VI 2024), uczestnik jako rekonstruktor w wydarzeniach promujących historię starożytną. Pasjonat historii ziemi radomskiej oraz Zapilicza, a także genealogii i heraldyki.

KONRAD SAMUEL **GODOŃCZUK** (ur. 1999), magister historii. Ukończył studia na Wydziale Historii Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze koncentruje na dziejach Cesarstwa Rzymskiego w okresie późnoantycznym i wczesnobizantyńskim i późnoantycznym źródłoznawstwie. Wiceprzewodniczący Sekcji Historii Starożytnej Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu w Białymstoku w roku akademickim 2023/2024.

WIKTORIA JANICKA (ur. 2002), studentka drugiego roku archeologii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Prezeska Koła Naukowego Studentów Archeologii UMCS. Jej główne zainteresowania badawcze dotyczą obrządku pogrzebowego oraz jego sfery symbolicznej u ludów koczowniczych z młodszego okresu przedrzymskiego, okresu rzymskiego i wędrowek ludów na terenie Europy.

JAKUB KANIA (ur. 2001), student historii oraz historii i polityki współczesnej na I roku II stopnia na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od marca 2023 roku pełni również funkcję Prezesa Studenckiego Koła Naukowego im. Gerarda Labudy. Wcześniej, od października 2022 do marca 2023 Przewodniczący Sekcji Edukacji Historycznej i Dydaktyki Historii wymienionego Koła. Zainteresowania dotyczą historii XX i XXI wieku związanej przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi. Bliskie mi są także zagadnienia z pogranicza dydaktyki historii.

KAMIL MIODUSZEWSKI (ur. 2000), magister historii. Ukończył Uniwersytet w Białymstoku. Zainteresowania badawcze koncentruje na historii Stanów Zjednoczonych, historii politycznej, XX wieku i partii politycznych.

MIKOŁAJ PROKOP (ur. 2000), magister. Absolwent kierunku wojskoznawstwo na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Zainteresowania badawcze ogniskuje wokół historii wojsk powietrznodesantowych i Armii Stanów Zjednoczonych na frontach II wojny światowej. Aktualnie asystent w dziale historycznym Muzeum Miasta Zgierza.

FILIP WOJTALIK (ur. 2001), licencjat. Student historii oraz administracji publicznej na studiach II stopnia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania naukowe obejmują historię XIX i XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem historii polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego (zwłaszcza komunistycznego) oraz dziejów państw socjalistycznych w XX wieku.